

ROCK THE HEART



MICHELLE A. VALENTINE

MICHELLE A. VALENTINE

ROCK THE HEART
Black Falcon series #1

Tłumaczenie : Ann_Taylor

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora. Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

Rozdział pierwszy

To najmniej wygodne siedzenie na całym świecie. Skórzany fotel z ogromnym oparciem mnie pochłania. Naga skóra moich nóg przykleja się do siedzenia. Gdybym nie wiedziała lepiej, to bym była pewna, że ktoś odkręcił ogrzewanie w połowie lipca. Kropelki potu płynęły wzdłuż mojego kręgosłupa i sięgnęłam przez stół, aby wlać wodę do szklanki.

Nie mogę uwierzyć, że jestem taka zdenerwowana. To tylko zebranie zarządu na miłość boską.

Przyłożyłam szklankę do ust i wzięłam łyka.

Moja najlepsza przyjaciółka od czterech lat, Aubrey, sięgnęła i poklepała mój nadgarstek. - Cukiereczku, jest dobrze. To nic wielkiego.

Zmusiłam się do uśmiechu i pokiwałam. Oczywiście, że dla niej to jest pikuś. Była na niezliczonej ilości marketingowych spotkań. To jest moje pierwsze. Jasne, że jestem tylko stażystką, ale pokazanie się może otworzyć mi drzwi w Center Stage Marketing. Marzyłam o tym od pierwszego roku studiów.

Obie z Aubrey skończyłyśmy Uniwersytet w Teksasie. Ona jakimś cudem wylądowała jako asystentka jednej z najwyższych osób w firmie. Płacą jej za to, że tutaj jest, kiedy ja jestem tutaj tylko po to, aby się uczyć.

Diana Swagger jest jedną z najbardziej szanowanych kobiet w świecie marketingu i prezesem tej firmy. Zajęła swoje miejsce na początku długiego stołu, który zajmuje większość pokoju. Była idealna od stóp do głów. Ani jeden rudy włos nie wystaje niesfornie z jej zadbanej głowy. Jej czarny garnitur krzyczy pieniędzmi i szacunkiem. Z tego co słyszałam w pokoju socjalnym, jest mądra.

Aubrey kliknęła długopisem, gotowa, aby robić notatki dla swojego szefa. Mimo, że byłam tu tylko po to, aby obserwować, zrobiłam to co ona, udając, że tutaj przynależę.

- Czy ktoś może przeczytać mi o czym diskutowaliśmy dwa tygodnie temu? - Zapytała Diana, gdy odpinała guzik marynarki.

Mężczyzna w średnim wieku, siedzący po prawej od Diany, przytaczał wątki, które jak dla mnie, równie dobrze mogły być powiedziane w obcym języku. Żaden z projektów Center Stage nie dotyczył produktów lub kampanii, które by brzmiały znajomo. Mimo to patrzyłam na niego, jakby był najbardziej interesującą osobą na świecie.

- ... i dostaliśmy zielone światło od ludzi z Black Falcon, aby pracować z kampanią dla dzieci. - Powiedział.

To automatycznie zwróciło moją uwagę. Black Falcon brzmi za bardzo jak dom. Większość ludzi zna ich muzykę, ale jak znam ich z powodu lidera zespołu Noela Falcon. Ten gwiazdor rocka jest ogromną częścią mojej przeszłości. Nie mam ani jednego wspomnienia z dzieciństwa, w którym go nie ma.

Diana robiła notatki na swoim żółtym papierze. - Dobrze. Potrzebuję wolontariusza na kilka dni, który pójdzie na wino i kolację z Noelem. Musimy go zapewnić, że na poważnie podchodzimy do jego charytatywnej akcji.

Wszyscy przy stole natychmiast zaczęli przeglądać papiery, które leżały przed nimi. Każdy unikał wzroku Diany.

Diana rozejrzała się dookoła. - Nikt nie jest tym zainteresowany? Harold?

Mężczyzna po jej prawicy spojrzał na nią i poprawił okulary. - Przepraszam Diana. Gwiazdy rocka nie są znane z przyjemnej pracy z naszymi nudnymi reklamami. Ostatnim razem, osobiście próbowałem pracować z jednym z nich. Olał mnie, później był zirytowany, że jego kampania marketingowa, nie jest tym, czego oczekiwał. Bez obrazy, ale to nie jest coś, co chcę zrobić ponownie. Strata czasu.

Diana oparła się na fotelu, złączyła dłonie razem i przyłożyła je do ust. - Nikt nie jest zainteresowany? - Jej oczy skanowały swoich pracowników, wszyscy unikali jej wzroku. W końcu zatrzymały się na mnie. - A co z tobą? Wydajesz się być jako jedyna zainteresowana tym projektem.

Cholera. Kontakt wzrokowy jest jak wrzód na tyłku.

Przełknęłam głośno i przyłożyłam dłoń do gardła. - J-ja?

Pochyliła się na swoim fotelu. - Jestem pewna, że pan Falcon da trochę swojego czasu dla młodej ślicznotki. Wszystko co musisz zrobić to spędzić z nim trochę czasu i dokładnie dowiedzieć się jakie są jego cele w fundacji dziecięcej Black Falcon.

Poczułam suchość w ustach. Mogę znowu spotkać się z Noelem? Mam ochotę krzyknąć ile sił w płucach, ale wiem, że jeśli chcę pracować w Center Stage, muszę być kobietą na tak, dopóki nie zapewnię sobie pozycji.

Mogę to zrobić. Porozmawiać ze starym znajomym na stopie profesjonalnej. Bułka z masłem.

Wzięłam kolejny, ogromny łyk wody, próbując uspokoić nerwy. Diana dalej mi się przypatrywała. Jeżeli moja historia z Noelem, by wyszła na jaw, mogłaby zabrać mi tą szansę. Nie mogę na to pozwolić. Nie wtedy, gdy jestem tak blisko otrzymania wymarzonej pracy.

Aubrey kopnęła moją nogę pod stołem. Wiedziała, że próbuję przedłużyć sprawę. Słyszała historię o Noelu.

Odstawiłam szklankę, decydując, że najlepsze będzie utrzymanie mojego związku z nim w tajemnicy. Pokiwałam głową. - Będę zachwycona, mogąc zająć się tą pracą.

Diana się uśmiechnęła i oparła o fotel. - Przynajmniej ktoś jest w stanie poświęcić się dla firmy. Możesz powtórzyć jak się nazywasz?

- Lanie... Lanie Vance.

Diana zapisała coś na kartce przed nią. - Czy ktoś ma daty koncertów Black Falcon? Musimy wysłać panią Vance na ich kolejny koncert, aby sprawy zaczęły się toczyć.

Harold wystukał coś w tablecie i natychmiast powiedział. - Następny koncert Black Falcon jest jutro wieczorem w Houston, później mają kilka dni przerwy do Rock on the Range¹ w Columbus.

Jutro? Dotknęłam dłonią nosa. To o wiele mniej niż się spodziewałam. Gdy się zgłosiłam, miałam nadzieję, że dostanę przynajmniej kilka dni, aby się przygotować mentalnie. Co do kurwy powiem Noelowi? Przepraszam, że zdeptałam twoje serce cztery lata temu? Oh i przy okazji jestem tu, aby zdobyć pracę marzeń.

¹ Coroczny festiwal.

Powstrzymywałam się, aby nie schować twarzy w dłoniach. Co ja sobie myślałam?

Nie, muszę spojrzeć na to z jaśniejszej strony. Houston jest tylko 30 minut od mojego domu rodzinnego. Ostatecznie będę miała darmową wycieczkę do domu na weekend. Minęło kilka miesięcy, od kiedy ostatnio widziałam mamę. Tęsknię za nią cholernie mocno. Ciężko się wydostać z Nowego Jorku.

Mogę to zrobić, prawda?

- Niech ktoś natychmiast zarezerwuje tej dziewczynie lot na jutro i da jej informacje o tej fundacji, aby wiedziała czego chcemy dowiedzieć się od zespołu. - Powiedziała Diana.

Już otwierałam usta, aby powiedzieć Dianie, że zmieniłam zdanie, ale Aubrey mnie uprzedziła. - Pani Swagger, chciałabym się zgłosić na ochotnika, aby pojechać z Lanie. Jest tylko stażystką i z przyjemnością jej potowarzyszę i pokażę sztuczki podczas rozmowy z klientem.

Pani Swagger pokiwała. - Dobrze zatem, zgadzam się. Śmiało i zaplanuj lot dla siebie i Pani Vance. Oczekuję w poniedziałek raportu przed pierwszym spotkaniem.

Opadłam na fotel.

To może być najgorsza decyzja w moim życiu.

Gdy spotkanie się skończyło, Aubrey poprowadziła mnie na korytarz. Każdy nerw w moim ciele był przepełniony adrenaliną. To jest to. Moja wielka okazja, aby pokazać Pani Swagger, że zasługuję na pracę w jej firmie, że jestem niewolnikiem marketingu. Jedynym problemem jest Noel.

Aubrey złapała mój nadgarstek i zaciągnęła mnie do składziku. - O.Mój.Boże. - Pokręciła głową, jej kasztanowe włosy odbijały się od ramion. - Nawet nie wiem co powiedzieć. Z jednej strony jestem zachwycona, że będziesz mogła pokazać tym nudnym dupkom swoje szalone marketingowe umiejętności, ale z drugiej strony jestem kurewsko przestraszona. Noel Falcon, Lanie?

Westchnęłam. - Wiem, wiem, ale co miałam zrobić? Powiedzieć Dianie nie, bo mam bolesną historię z piosenkarzem z Black Falcon? Nie

ma opcji, abym mogła jej to wyznać. Okazja sama padła mi do stóp. Musiałabym być szalona, aby nie skorzystać.

Aubrey chwyciła moje dłonie i uściśnęła. - Masz rację. Możesz to zrobić. To tylko Noel Falcon. Pójdziemy tam i weźmiemy go na kolację. Będzie dobrze, bo ja tam będę przez cały czas dla moralnego wsparcia.

Objęłam rękoma jej szczupłe ramiona. - Dziękuję, że to dla mnie robisz.

Odsunęła się i przeczuciła moje ciemne włosy do tyłu. Położyła dłonie na moich ramionach. Wlepiała swoje szmaragdowe oczy we mnie. - Bardzo proszę cukiereczku. Teraz została tylko jedna rzecz do zrobienia... - Wykrzywiła usta i spojrzała na moją koszulę.

Podniosłam figlarnie brwi. - O nie, znam ten wyraz twarzy.

Uśmiech Aubrey rozszerzył się. - Gdzie jest najbliższe centrum handlowe? Nie mogę się doczekać, aż zobaczę jak szczęka Noela uderza o ziemię, gdy cię zobaczy.

Przewróciłam oczami i starałam się jak najlepiej pokazać moje niezadowolenie, ale w głębi serca, też nie mogłam się tego doczekać.

Rozdział drugi

Ostatnie akordy piosenki ciągle szumiały mi w uszach. Nie mogę uwierzyć, że tutaj jestem, w tym upale. Słońce praży w mojej plecy i wiem, że moja jasna skóra później będzie piec. Muszę tutaj być, nawet jeżeli to jest ostatnie miejsce w jakim chcę być. Tuż pod sceną zespołu mojego chłopaka z liceum. Bóg raczy wiedzieć, skąd bierze inspirację do piosenek.

Piosenkarz Embrace the Darkness, zespołu otwierającego, wyszedł znowu na scenę w swoich obcisłych, czarnych, skórzanych spodniach i rozerwanej koszulce. Tłum za mną składał się przede wszystkim z kobiet, ponieważ mój były chłopak jest teraz rockową seks ikoną. Krzyk stał się głośniejszy, gdy muzyk sięgnął po mikrofon ze stojaka.

Podczas ostatniego występu wybuchły dwie bójki gdzieś za mną. Aż boję się pomyśleć, co będzie gdy główny zespół wyjdzie, ale nie ruszam się z tego miejsca. Aby dostać się na centralne miejsce przed sceną, musiałam być tu od południa, czyli od kiedy otworzyli bramy. Chciałam mieć możliwie najlepszy widok, aby rzucić okiem na pierwszego chłopaka, z którym się całowałam.

- Jesteście niesamowici. Bardzo wam dziękuję. - Piosenkarz uśmiechnął się i nieokielzany tłum napalonych kobiet przepychał się, aby dostać się jak najbliżej sceny. - Drogie panie, jesteście gotowe rzucić swoje majtki dla Black Falcon?!

To wywołało kolejną euforię. Spojrzałam za siebie i zobaczyłam falę krzyczących, wrzeszczących z podniecenia ludzi.

Dzwoniło mi w uszach, ale nie chciałam wyjść na totalnego palanta, wyciągając środkowy palec prosto w te wszystkie wściekłe kurczaki. To by mogło spowodować skopanie mojego tyłka.

Stojąca za mną kobieta w średnim wieku, krzyczała, chyba o dziesięć oktaw wyżej niż jej normalny głos, imię Noela wraz z słowami kocham cię. Skoczyła na moje plecy i wcisnęłam się w metalową barierkę przede mną.

- Powitajcie BLACK FALCON! - Muzyk krzyknął i cała zadrżałam. Nie wiem czemu tak się denerwowałam. Pewnie nawet mnie nie pamięta.

Widzi tysiące kobiet każdej nocy i pewnie teraz już wszystkie twarze wyglądają tak samo.

Mój wzrok ciągle był wlepiony w scenę. Główny wokalista Noel Falcon wyszedł z prawej strony. Wyglądał tak jak go pamiętałam. Wysoki, szczupły z dłuższymi ciemnobrązowymi włosami. Nie był już tym głupekowatym chłopcem, którego znałam. Ostatnie cztery lata były dla niego dobre. Bardzo dobre. Wyglądał świetnie jako 22 latek. Ciemne włosy, które w nieładzie otaczały jego linie szczęk, sprawiały, że jego błękitne oczy jaśniały. Przez chwilę miałam ochotę skopać sobie tyłek, za tą noc, gdy z nim zerwałam.

Noel stanął na środku sceny. Seksowny uśmiech pojawił się na jego ustach, gdy patrzył na tłum swoich wiernych fanów. Był blisko. Gdybym chciała, bym mogła wyciągnąć się i śledzić jego zawile tatuaże na ramieniu. Światła padły na niego i wskazał palcem na ludzi na piętrze. Tłum oszalał, ale ja stałam tam pełna podziwu. Nie z powodu Noela Falcon, jednego z najgorętszych rockowych muzyków na plancie, który stał ode mnie jakieś pięć metrów dalej. Tylko z powodu Noela Falcon, pierwszego chłopaka, w którym byłam zakochana. Był moim najlepszym przyjacielem. Chłopak, o którym myślałam, że jest moją wiecznością.

Noel zdjął mikrofon ze stojaka. - Wow! - Cofnął się i zaczął się śmiać, gdy gapił się dookoła. Wyglądał niesamowicie gorąco w dżinsach i obcisłej, czarnej koszulce. - Nie potrafię tego wyrazić jak wspaniale się czuję będąc znowu w moim starym, ulubionym miejscu. Dorastałem nie tak daleko stąd, więc dzisiaj...

- KOCHAM CIĘ NOEL! - Znowu wrzasnęła kobieta za mną. Praktycznie w moje ucho.

Noel przeniósł linię wzroku w dół i złapał kontakt wzrokowy ze mną. Szok maluje się na jego twarzy. Zamilkł na kilka sekund, które dla mnie wydawały się wiecznością.- Więc dzisiaj - powiedział, dalej patrząc na mnie - jest bardzo specjalna noc. Daje mi szansę, aby spojrzeć w przeszłość. Zobaczyć ludzi, których nie widziałem od czasów liceum. Tych dobrych i złych. - Wzrok Noela mnie opuścił i spojrzał w tłum. - Jesteście gotowi na rocka?

Zespół Noela zaczął szybką piosenkę i każda osoba na hali się miotła. Wyrzucali pięściami i skakali dookoła jak jakieś szalone meksykańskie skaczące fasole.

- O mój Boże Lanie. Rozpoznał cię! - Aubrey krzyknęła mi w ucho i złapała moje ramię.

- Nie, nie rozpoznał. - Wolałam olać jej słowa. Nie miała pojęcia jak wtedy intensywny był mój związek z Noelem. Tylko słyszała opowieści.

- Hełoł? Żartujesz sobie? Sobie po prostu powiedział "liceum" patrząc na ciebie. Musimy to wykorzystać, gdy dostaniemy się za scenę. - Wypaliła Aubrey, gdy podrygiwała w rytm. Jej długie, kasztanowe włosy podskakiwały na jej plecach. Ten wieczór był dla niej rozrywką i możliwością poznania jednego z najgorętszych zespołów, ale dla mnie... Nie jestem pewna czego oczekuję po dzisiejszym wieczorze. Noel zawsze był dla mnie "co jeśli". Jednym, który odszedł.

Noel założył pas od gitary dookoła szyi i chaotycznie przewiesił przez ramię. Złapał mikrofon w obie dłonie i przyłożył do swoich pełnych ust. To przypomniało mi sposób w jaki całował. Zawsze wkładał całą swoją duszę we wszystko co robił, co zawierało również sposób w jaki mnie kochał.

- *Spójrz na mnie. Teraz cię widzę. Sposób w jaki kiedyś...* - Noel śpiewał idealnie w rytm.

Delikatność jego głosu wypełniała moje uszy i to przeniosło mnie w przeszłość. Zamknęłam oczy i słuchałam jego słów, przypominając sobie jak siedzieliśmy na starej przystani z widokiem na jezioro, które oddzielało nasze rodzinne domy. To było nasze miejsce. Miejsce, gdzie spotykaliśmy się sekretnie w tak wiele nocy. Miejsce, gdzie pierwszy raz dla mnie zaśpiewał. Miejsce, gdzie pierwszy raz się kochaliśmy.

To było też miejsce, w którym nasza miłość się skończyła. Gdzie powiedziałam mu, aby porzucił swoje głupie marzenia o byciu gwiazdą rocka, zajął się czymś sensownym jak ja i poszedł na studia. Wiem, że złamałam jego serce mówiąc, że nigdy bym nie mogła być z marzycielem, bo marzenia nie zapłacą rachunków.

Oto gdzie mnie to zaprowadziło.

Jemu się udało, a ja nadal walczyłam aby dostać moją idealną pracę z moim "sensownym" dyplomem. Życie bez niego przez te kilka lat było takie samotne.

Łza popłynęła po moim policzku. Jaka głupia byłam słuchając ludzi, że Noel jest nieudacznikiem zmierzający do nikąd tylko dlatego, że kochał muzykę. Mogliśmy być szczęśliwi. Mogliśmy to pokonać. To jest coś czego

nigdy się nie dowiem. Kolejny rozdział w moim życiu i muszę iść dalej, ponieważ jest już za późno.

Otworzyłam oczy by ostatni raz spojrzeć na Noela. Miał zamknięte oczy, gdy śpiewał refren. Koralki z światła oświetlały jego twarz. Był naprawdę przystojny. Teraz jest dla mnie obcym. Kimś kogo kiedyś znałam. Już czas, abym przestała się torturować i ruszyła dalej. Musiałam pocałować na do widzenia moją pracę w Center Stage.

- Aubrey muszę się stąd wydostać. Nie mogę tego zrobić. - Powiedziałam do mojej przyjaciółki.

Wydęła swoje różowe usta. - Czemu? Przez niego? - Wskazała na Noela.

Mój wzrok przeskoczył na Noela twarz. W tej samej chwili spojrział w dół na mnie, gdy grał na gitarze. Jego oczy przytrzymały mnie na chwile i spojrzałam z powrotem na Aubrey. Pokiwałam. - Muszę się stąd wydostać. To dla mnie tortura.

Całe ciało Aubrey zwiotczało jak przebity balon. - Wiesz, że nie możemy tego zrobić. - Westchnęła. - Musisz to wytrzymać i z nim porozmawiać. Nie dostaniesz pracy i ja stracę swoją. Z Dianą się nie zadziera. - Wzięła moją dłoń i popchnęła mnie w tłum. Spojrzałam za siebie i zobaczyłam stos dziewczyn pchających się na nasze miejsce.

Było tak głośno, że ledwo słyszałam swoje myśli. Udało nam się dotrzeć na koniec tłumy, gdy piosenka się skończyła. Ludzie krzyczeli imię Noela, kiedy czekali na rozpoczęcie kolejnej piosenki. Dziwna cisza się przedłużała i postanowiłam jeszcze raz spojrzeć na niego, zanim znowu od niego odejdę. Ostatnie spojrzenie, aby go zapamiętać.

- Następną piosenkę dedykuję dziewczynie, która bez mrugnięcia okiem wyrwała moje serce w liceum. Nazywa się *Kłębek zepsutej suki* i Lanie, to dla ciebie.

Całe moje ciało zeszywniało i poczułam suchość w ustach. Co za fiut! Krew w moich żyłach się zagotowała, moje palce się trzęsły i chciałam wlecieć na scenę i wałnąć go prosto w twarz.

W sumie to brzmi jak dobry pomysł.

Wyrwałam do przodu, ale Aubrey złapała moje ramię. - Co do cholery robisz?

- Zamierzam skopać mu dupę. - Warknęłam.

Aubrey przewróciła swoimi szmaragdowymi oczami. - Chociaż bardzo bym chciała zobaczyć jak to robisz, to jest to niemożliwe i wiesz o tym. Ten facet ma pewnie 10 mięśniaków ochroniarzy, którzy mają go chronić przed takimi jak ty. Poza tym musimy zachowywać się cywilizowanie dla tego kretyna, pamiętasz?

Moje ramiona opadły. Oh, racja. Moim zadaniem jest, aby Noel mnie polubił. Ostatnią rzeczą, jaką chcę teraz zrobić jest rozmowa z nim, być dla niego miłą, ale jaki mam wybór?

- Masz rację. Przejdźmy przez ten wieczór, zdobądźmy informacje jakie potrzebujemy i zabierajmy nasze tyłki do Nowego Jorku, gdzie należymy.

Aubrey oplotła rękę na moich ramionach i lekko mnie przytuliła. - Oto Lanie, którą kocham. Chodź. Wkręcmy się za scenę i wykonajmy robotę.

Przyłożyłam palce do bolącego czoła. To jest zły pomysł, ale ostatecznie się zgodziłam. Przyciągnęła mnie do uścisku, jej waniliowe perfumy uderzyły mnie w nos i poprowadziła mnie do znaku z zakazem wstępu z naszymi wejściówkami w dłoni.

Rozdział trzeci

Bycie za kulisami rockowego festiwalu wcale nie jest takie zajebiste jak się wydaje. Pełno tu brudnych, spoconych mężczyzn. Większość z nich ma nadwagę i wyglądają jakby się nie myli od pół roku. Dodatkowo wpatrują się we mnie jakbym była deserem gotowym do wylizania.

Zadrzałam na ostatnią myśl i mocniej uściśniłam dłoń Aubrey.

- Cholera Lanie poluzuj. Miażdżysz mi dłoń. - Narzekała.

Puściłam jej rękę. - Przepraszam. Gdzie do diabła jest zespół? Ich występ skończył się ponad 15 minut temu.

Weszliśmy w korytarz zastawiony sprzętem muzycznym i włączającymi się ludźmi. Coś mi mówiło, że trafiliśmy w miejsce, gdzie znajdziemy rockowy zespół.

Natłok kręcących się skąpo ubranych kobiet zszokował mnie. Niektóre z nich chodziły topless jakby to był pikuś.

Wyglądałam moją dopasowaną, krótką, skórzaną bluzkę i dżinsowe spodenki. Czułam się jakbym była jedną z najbardziej ubranych tu kobiet.

Czy te dziewczyny nie mają do siebie szacunku?

Aubrey przejechała dłonią po swoich kasztanowych włosach. - Jak niby mamy w tym szaleństwie rozmawiać na osobności? Harold miał rację, gwiazdy rocka nie były takie jak inni klienci.

- Nie wiem, ale nie wyjdziemy póki z nim nie porozmawiamy. - Złapałam ją za talię i popchnęłam do przodu. - Jeżeli będzie trzeba sprawdzimy każdy z tych pokoi.

Aubrey chichotała niekontrolowanie, gdy szybko otwierałyśmy wszystkie czerwone drzwi szukając Noela Falcon. Czasami kończyło się to zszokowanymi ludźmi, gdy gwałtownie otwierałyśmy drzwi. Większość pokoi było zamkniętych lub pustych, ale miałam przecucie, że jeżeli będziemy dalej tak robiły to nas wyrzuca.

Zza ostatnich czerwonych drzwi do których podeszliśmy sączyła się głośna muzyka. Aubrey przekręciła klamkę, otworzyła drzwi i krzyknęła - łojekku! - prosto z płuc. To spowodowało mój głośny śmiech.

- Oh, emm, sorka. - Aubrey powiedziała, łapiąc mnie za ramię.

Stałam tam, próbując powstrzymać mój chichot. Spojrzałam prosto w oczy Noela Falcon. Uśmiech zamarł mi na ustach.

Dwie kobiety topless przyciskały się do niego, każda po innej stronie a jego ramiona je obejmowały. Powolny, leniwy uśmiech pojawił się na jego twarzy i miałam ochotę zwymiotować.

- Proszę, proszę. Czy to nie moja stara kumpela Lanie. - Powiedział Noel. - Proszę, jak najbardziej wejdźcie i dołączcie do naszej małej imprezki. Miałem w planach spokojny wieczór i zadowolić się tylko tymi dwoma paniami, ale ty i twoja przyjaciółka jesteście bardziej niż mile widziane. Im więcej tym lepiej, prawda drogie panie?

Blondynki zachichotały, zaczęły sunąć dłońmi po jego umięśnionej kłacie i zaczęły się całować.

Dalej się do mnie uśmiechał, uwielbiając to, że odpłaca mi pięknym za nadobne w tej chwili. Pokręciłam głowę z obrzydzeniem. - Jesteś prawdziwym gównem, wiesz o tym? Chodź Aubrey.

Aubrey złapała mnie za ramiona, utrzymując mnie w miejscu. - Lanie nie możemy. Co z naszą pracą? Musimy z nim porozmawiać.

Pokręciłam głowę i spojrzałam na Noela. - Pierdolę robotę. Odpadam.

Wyleciałam przez drzwi z Aubrey depczącą mi po piętach. Nie wiem jak to wyjaśnię Dianie Swagger, ale to dla mnie za wiele. To o wiele więcej niż się spodziewałam. Żadna rozsądna osoba by nie rozmawiała z takim protekcyjnym, egoistycznym byłym chłopakiem, a co dopiero z nim pracowała.

Musiałam znaleźć nowe marzenie.

Aubrey dotrzymywała mi kroku, gdy przeciskałam się między ludźmi w zatłoczonym korytarzu. Byłam tak na siebie zła. Nie mogę uwierzyć, że pozwoliłam choć przez chwilę pozwolić sobie pomyśleć, że to będzie proste lub że jestem w stanie stanąć twarzą w twarz z Noelem.

Otworzyłam drzwi na zewnątrz, gdy dalej brnęłam przez siebie. Odetchnęłam głęboko nocnym, teksańskim powietrzem i zgarnęłam włosy z mojej twarzy. Nie wiem nawet jak znajdę samochód na tym wielkim parkingu, ale dalej brnęłam przed siebie. Byle jak najdalej od Noela Falcon.

- Cholera Lanie, możesz poczekać? Te buty nie są stworzone do pieszych maratonów. - Aubrey narzekła za mną.

Westchnęłam i zatrzymałam się. - Aubrey, ty nie...

- Co? - Jej ton mnie zaskoczył. - Nie rozumiem? Jeżeli jeszcze raz zaczniesz mi mówić jak to tęskniłaś za nim przez te cztery pierdolone lata to zamierzam cię zamordować tu i teraz. Capiche? Wiem co dla ciebie znaczy i jak bardzo zranił cię ten wieczór, ale teraz wiesz, że to już nie ma znaczenia. Możesz ruszyć dalej. Zapomnieć o Noelu Falcon i skupić się na swojej karierze. Tylko ten kretyn stoi pomiędzy tobą i twoją wymarzoną pracą. Wracaj tam i się z nim zmierz. Zdobądź swoje odpowiedzi.

Miała rację. Nie mogę pozwolić, aby moje emocje stanęły na drodze do mojej największej zawodowej szansy jaką kiedykolwiek miałam. - Dobra. Jeez. Nie musisz iść i nasyłać na mnie mafii. Pomyślę o tym.

Aubrey przechyliła głowę i wydeła usta. - Proszę Lanie, proszę? Potrzebuję cię jako mojego współpracownika.

Pomasowałam palcami czoło. Nie popuści prawda? Mimo, że wiedziałam, że to jest zły pomysł, zgodziłam się. Zapiszczała i złapała mnie w potężny uścisk.

Odsunęła się. - Dobrze robisz.

Zamarłam. Myśli mnie zaatakowały i brzuch nieprzyjemnie mi się zacisnął. Może mimo wszystko nie jest dobrym pomysłem.

Kiedy wróciliśmy do budynku, było jeszcze więcej ludzi. Próbując przedrzeć się między nimi, czułam się jak w nocnym klubie. Czerwone drzwi nadal były zamknięte i wzdrygnęłam się na myśl co ostatnio za nimi widziałam.

Aubrey mnie zatrzymała. - Jesteś pewna, że nie chcesz poczekać aż wyjdzie. Mogę tylko sobie wyobrazić co tam się teraz dzieje.

Potrząsnęłam głową. - Nie, jeżeli poczekam to stracę cierpliwość. Weźmiemy to po co przyszliśmy. Zrobisz mi przysługę?

- Cokolwiek.

- Kiedy wyrzucę te dwie dupodajki, nie wpuszczaj ich znowu. Nie mogę w tym samym czasie z nimi walczyć i wyciągać informację od Noela.

Odwrociłam się, otworzyłam drzwi i wpadłam do środka ze słowami -
Dobra, wszyscy niech...

Noel spojrzął znad swojej gitary i wlepił we mnie spojrzenie. - Mogę ci w czymś pomóc?

Zatrzasnęłam drzwi, zamykając naszą dwójkę w tym małym pokoju.
- Gdzie poszły twoje dziwki?

Noel zmrużył oczy. - Czemu? Jesteś zazdrosna czy... Może one są teraz bardziej w twoim typie.

- Pieprz się. - Wypaliłam zanim sobie przypomniałam, że muszę być spokojna.

Zaśmiał się i zaczął brzdąkać na gitarze. - Nie dzięki. Z jakiegoś powodu już nie jestem w nastroju.

Westchnęłam i przejechałam palcami przez włosy. - Słuchaj Noel. Nie przyszłam tutaj, aby się kłócić.

Noel podniósł swoją przekutą brew. - Serio? Powiedz mi zatem Lane, po co tu przyszłaś?

"Lane" minęło dużo czasu od kiedy ostatnio to słyszałam. Noel jest jedyną osobą, która skracala moje imię.

Odepchnęłam wspomnienia. To nie jest na to czas. Pora na przejście do spraw zawodowych. - Cóż... - Chrząknęłam. - Jestem stażystką w Center Stage Marketing i moja szefowa Diana Swagger wysłała mnie tutaj abym podyskutowała z tobą o fundacji Black Falcon.

- Ciebie? - Potrząsnął głową. - Ze wszystkich ludzi na całym pierdolonym świecie oni wysłali ciebie, aby ze mną porozmawiać. Myśleli, że cię nie wyleję bo cię pieprzyłem?

Zacisnęłam ręce w pięści. - Jak możesz tak do mnie mówić? Nie jestem jedną z twoich fanek - dziwek, Noel. To co mieliśmy było prawdziwe!

Odłożył gitarę i stanął naprzeciwko mnie. Jego 189cm wzrostu górowało nade mną. - To dlaczego mnie opuściłaś hę? Powiedz mi. Jeżeli to było takie prawdzie, to dlaczego od tego odeszłaś?

Nie mogłam na niego spojrzeć. Powód dla którego go opuściłam tamtej nocy, na przystani był niesamowicie egoistyczny. Noel sięgnął po mój brązowy kosmyk włosów między swoje palce i okręcał go tak jak zawsze robił, gdy byliśmy parą.

Odrąciłam jego dłoń. Jego dotyk to było dla mnie za dużo.

Kąciki jego ust opadły. Sięgnął znowu i założył kosmyk za moje ucho. Jego palce zostały na moim policzku. - Czemu zawsze walczysz przed nieuchronnym? Zawsze wszystko utrudniasz.

Odeszłam krok od niego, ale on zmniejszył jeszcze bardziej odległość między nami. Jego tors był przy moim. - To co jest między nami nie jest nieuchronne Noel.

- Oczywiście, że jest. Przeznaczenie cię tu sprowadziło, prawda? - Noel uściśnął moją twarz między swoje dłonie. Próbowałam uciec, ale mi nie dał odejść. Flirtujący uśmiech pojawił się na jego ustach. - Wyglądasz dokładnie tak samo. Nadal jesteś najpiękniejszą dziewczyną jaką widziałem. - Przybliżył do mnie usta. Ciepło jego oddechu otuliło moją twarz i wszystko o czym mogłam myśleć to pocałowanie go. Jakie to by było uczucie. Byłoby jak dawniej? - Co z pocałunkami? Pamiętasz jak gorąco było między nami?

Moje serce waliło z oczekiwania i przygryzłam wargę. Przejechał nosem po mojej szczęce i zamknęłam oczy wdychając jego ostry zapach. Pachniał nieziemsko. Noela oczy śledziły moją twarz, gdy jego usta zatrzymują się na wysokości moich. Czułam bijące od niego ciepło dookoła mojej twarzy. Moje nogi się trzęsły.

Przysunął usta bliżej, ale zatrzymał się tuż przed moimi i szepnął. - Teraz wiesz jak to jest pragnąć czegoś, czego nie możesz mieć.

Opuścił ręce z mojej twarzy. Nie było emocji na jego twarzy, ale w jego oczach był ból. Miażdżyła mnie wiedza, że mam na niego taki wpływ.

Noel się odsunął i przejechał dłońmi po swoich roztrzepanych włosach. Obszedł mnie i wyszedł przez drzwi.

Oddech, który nawet nie wiedziałam, że wstrzymywałam, uciekł gdy drzwi się zamknęły. Czułam, że powinnam coś powiedzieć. Może nawet przeprosić za to co zrobiłam kilka lat temu, ale nie mogłam. Ziemia trzymała moje nogi. Usłyszałam jak drzwi za mną się otwierają. Moje serce spadło do moich stóp i myślałam o tym jak łatwo będzie mu je podeptać, od kiedy leży na ziemi. Wiedziałam, że nie zasługuję na żadną życzliwość, ale bezczelny, emocjonalny policzek prosto w twarz nadal boli jak cholera. To jest moja zapłata od Noela. Zranienie.

Poczułam małe dłonie na moich ramionach. - Masz swoje odpowiedzi?

Pokiwałam, ale nie mogłam się zmusić, aby odwrócić się do Aubrey.
- Wszystko co potrzebowałam wiedzieć.

Rozdział czwarty

Pierwszy raz, od kiedy miesiąc temu zaczęłam staż, tak bardzo nienawidziłam być w pracy. Ciężko będzie się przyznać, że zawiodłam. Noel nie powiedział mi nic o swojej fundacji. Jediną informacją jaką o tym mam to, że jest to dziecięca fundacja.

Ścisnęłam mostek nosa. Wie co ta praca dla mnie znaczy. Specjalnie mnie do tego nie dopuścił i to mnie wkurza.

Aubrey prowadziła nas do sali konferencyjnej na spotkanie z Dianą i resztą menadżerów Center Stage. Przewróciło mi się w brzuchu gdy zajęłam swoje miejsce i przysunęłam się bliżej stołu. Położyłam ręce na notatniku, który ze sobą przyniosłam i wzięłam głęboki oddech.

Pani Swagger zajęła swoje miejsce. Przyjrzała mi się zanim założyła swoje okulary. - Pani Vance, możesz nam opowiedzieć jak przebiegło spotkanie z Panem Falcon?

Wbiłam paznokcie lewej ręki w skórę na prawej dłoni. Powiedzenie tej kobiecie, że spieprzyłam to jak wbijanie gwoździ we własną trumnę, ale jaki mam wybór?

Wyprostowałam się na krześle. - Pani Swagger, właściwie ja...

Wyciągnęła palec w moją stronę, prosząc mnie o wstrzymanie się. Nacisnęła guzik w interkomie przed nią. - Jilian kochanie nie ma żadnej wody w pokoju konferencyjnym. Możesz natychmiast zobaczyć co da się z tym zrobić?

- Już się robi Pani Swagger. - Odpowiedziała sekretarka. Wygląda na to, że Diana zawsze dostaje co chce.

Diana od razu zwróciła swoją uwagę na mnie. - Pani Vance, muszę powiedzieć, że nigdy nie dostałam takiego telefonu jak ten wczorajszy od pana Falcona.

Serce ugrzęzło mi w gardle. O Boże. Przechodzimy do sedna. Muszę zrobić wszystko, aby zatrzymać mój staż. - Mogę to wyjaśnić.

Diana oparła się na fotelu. - Proszę zrób to. Może wtedy moi menadżerowie nauczą się czegoś więcej jak omotać klienta.

Podniosłam brwi i spojrzałam na Aubrey, która tylko wzruszyła ramionami w odpowiedzi. - Przepraszam, ale jestem trochę dezorientowana. Co dokładnie Noel... em pan Falcon powiedział?

- Mieliśmy długą rozmowę o długoterminowych celach marketingowych dla jego dziecięcego programu uczenia czytania i pisania. Pan Falcon jest przekonany, że zdecydujesz się prowadzić ten projekt. Wydaje się, jakby uważał, że jesteś jedyną osobą z mojego zespołu, która rozumie jego i jego cele. Oczywiście wytłumaczyłam, że jesteś tylko stażystką i że lepiej będzie, jeżeli dam mu kogoś bardziej doświadczonego, ale pan Falcon zdecydowanie odmówił. Powiedział, że chcę ciebie albo wycofuje się z naszych usług.

Moje oczy się rozszerzyły. - Oferujesz mi pracę?

Diana uśmiechnęła się i zdjęła okulary. - Tak, z zastrzeżeniem, że odniesiesz sukces z projektem Black Falcon. Jeżeli się nie uda, nie będę miała innego wyboru niż dać ci odejść.

Wszystkie oczy w pokoju były skierowane na mnie i moją reakcję. Dziecięcy program uczenia pisania i czytania brzmi osobiście dla Noela. Dorastał z dysleksją i czytanie nigdy nie było jego mocną stroną. Wie, że wiem to o nim. To tłumaczy dlaczego myśli, że będę najlepszą osobą do tej pracy.

Ścisnęłam kark czując ciężar presji na mnie spadającej. Nawet jeżeli znam go od zawsze, nie wiem czemu do licha dał takie żądanie. Teraz mnie nienawidzi. Wyraził to dokładnie w Houston. Po co chce mnie w pobliżu... Prawdopodobnie, aby mnie torturować.

Czy praca jest tego warta?

Powinłam złapać tę okazję dwoma rękoma i zrobić co się tylko da, aby utrzymać moją relację z Noelem stricte zawodowo.

Ciężko przełknęłam. To było jak zaostrzony kołek, ale jestem gotowa się tego podjąć. - Rozumiem.

Pokiwała. - Dobrze. Witam w rodzinie Center Stage. Aubrey upewnij się, że ludzie z zasobów ludzkich zmienią zatrudnienie Pani Vance na pełen etat.

Patrzyłam jak moja najlepsza przyjaciółka notuje swoim eleganckim pismem. - Tak, Pani Swagger.

- Oh i Aubrey znajdź tej młodej damie biurko, aby miała gdzie pracować. - Diana mrugnęła do mnie zanim przeszła do dalszych biznesów.

Gdy spotkanie się skończyło i wszyscy wyszli z sali Aubrey krzyknęła i porwała mnie w mocny uścisk. - O mój Boże Lanie. Co do cholery tu się stało? Zamiast zostać wykopaną dostałaś awans w pracy. Myślałam, że mówiłaś, że Noel nic ci nie powiedział.

Głowa mi pękała. To wszystko nie wydawało się być prawdziwe. - Nie powiedział. Gdy byliśmy w Teksasie było tak jakby nie mógł się mnie wystarczająco szybko pozbyć.

Wyszczrzyła swoje rubinowe usta w uśmiechu. - Brzmi jakby robił co się da aby zatrzymać cię blisko siebie.

Przewróciłam oczami. - Jedynie chce mnie ukarać za zerwanie z nim. Widziałaś jak kocha, pokazując mi dwie gołe zdziury prosto w twarz.

Aubrey westchnęła. - To było obrzydliwe. Masz rację, ale to nie było tak, że zrobił to specjalnie Lanie. Nie wiedział, że wparujemy przez drzwi bez zapowiedzi.

- Tak, specjalnie. Zaprosił nas abyśmy dołączyły. Blech. - Zadrzałam z frustracji. - Poza tym po czyjej jesteś stronie?

- Twojej, zawsze twojej, przecież wiesz. Tylko mówię, że on jest twoim zapewnieniem aby zatrzymać tą pracę. Zrobiłby to aby się odegrać? Daj mu szansę. Może miał kiepską noc. Może chce abyście znowu byli przyjaciółmi.

Wzruszyłam ramionami. Niech ją piekło pochłonie. Czy zawsze musi być taka racjonalna?

Aubrey się uśmiechnęła. - Kiedy znowu się z nim spotkasz, przykleisz największy uśmiech jaki możesz i go pokonasz. On jest kluczem do twojej pracy. Pamiętaj stare przysłowie: kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą.

Pokiwałam. Dokładnie to muszę zrobić. - Masz rację. Zrobię wszystko co trzeba, aby zatrzymać pracę.

- Oczywiście, że mam. Teraz chodź wybierzemy ci twoje przyszłe gówniane biurko. - Aubrey zachichotała i wyciągnęła mnie na korytarz.

Godzinę później siedziałam przy moim nowym biurku i gapiłam się na dane kontaktowe Noela na monitorze. Co mam mu powiedzieć? To znaczy mam mu podziękować, że zasadniczo dzięki niemu mam tą pracę czy zagrać to na chłodno i udawać, że jego telefon nie pociągnął za sznurki? Tak czy inaczej muszę do niego zadzwonić. Rozmowa z Noelem jest jedynym sposobem aby to się kręciło. Jedyne co wiedziałam o jego fundacji to, że próbuje założyć to dla uczenia dzieci pisania i czytania.

Pocierałam szybko moje czoło. To tylko głupi telefon. Jak trudne to może być?

Nerwowy skurcz drgał w mojej ręce gdy wybierałam numer. Z każdą wybieraną cyfrą mój żołądek zaciskał się odrobinę mocniej. Kiedy usłyszałam sygnał połączenia moje skóra stała się zimna i lepka.

Noel odpowiedział po czwartym sygnale. - Tak?

Założyłam włosy za ucho. - Noel? Hej. Tu Lanie Vance i ja...

Zachichotał. - Lane Vance, czym zawdzięczam tą przyjemność?

Ucisnęłam mocniej telefon w dłoni. - Właściwie to dzwonię w imieniu Center Stage Marketing. Zostałam przydzielona do twojej sprawy i chciałam pogadać z tobą.

- Pogadać? - Zaśmiał się. - Brzmisz tak profesjonalnie. Jeżeli naprawdę chcesz pogadać to da się to załatwić. Jedyne co musisz zrobić to poprosić.

Ten facet jest niewyobrażalnie wkurzający. - Ugh. Jesteś prawdziwym dupkiem, wiesz o tym?

- Tak, jeżeli to ma znaczenie to wiem to. Dzięki tobie. Ostatnio całkiem jasno dałaś mi to do zrozumienia.

Graj miłą Lanie. Pamiętasz?

To jest trudniejsze niż myślałam. Słodki, wrażliwy chłopak którego znałam odszedł. Ten chłopak jest egocentryczny i egoistyczny. Muszę chwytać się każdego kawałka mojej samokontroli aby nie powiedzieć mu, że ma sobie w dupę wsadzić tą pracę.

Wzięłam głęboki oddech i przypominałam sobie co mówiła Aubrey o uśmiechaniu. - Masz rację i ja... Przepraszam za to. Nie byłam sobą,

nawet przed chwilą. Nie ma powodu, aby dwóch starych przyjaciół nie mogło się dogadać i pracować razem nad tym projektem.

Noel milczał przez kilka chwil po czym powiedział. - Przyjaciół hę? Auć.

Pokręciłam głową. Nie ma mowy abyśmy wrócili na starą ścieżkę. - Wiesz co mam na myśli.

- Masz rację Lane. Powinniśmy być przyjaciółmi, tylko jest jeden mały problem z tym scenariuszem.

- Jaki niby? - Przygryzłam wargę. Nienawidzę faktu, że właśnie myślę jak seksownie pewnie teraz wygląda. Widzę go jak leży rozwalony na łóżku, bez koszulki i pewnie dalej zmęczony po poprzedniej nocy.

- Nie mogę się przyjaźnić z kimś kto mnie nienawidzi. - Seksowna jego wizja się rozpadła i wróciłam do rzeczywistości.

- Noel... Nigdy nie powiedziałam, że cię nienawidzę.

- Nie musiałaś. Widziałem to na twojej twarzy. - Powiedział ostrym głosem.

- To nie była nienawiść Noel.

- Więc co to było?

- Zniesmaczenie. - Powiedziałam od razu. - Nie masz do siebie szacunku? Śpisz z każdą dziwką, która nawinie ci się po drodze? To nie jest Noel, którego znałam.

- To nie tak. - Warknął sfrustrowany przez telefon. - Zapomnij o tym. Nie musze się przed tobą tłumaczyć.

- Wiesz co? Masz rację. Nie jesteś mi winien żadnych wyjaśnień. To z kim śpisz nie jest moim interesem. Jednak mój interes z tobą jest zawodowy i naprawdę potrzebuję szczegółów o fundacji. Moja praca zależy od tego jak będziemy to ciągnąć, więc musisz mi coś dać.

- Więc masz tą pracę? - Brzmiał na zaskoczonego i nawet trochę podekscytowanego.

Debatowałam z sobą którą taktykę wybrać, ale zdecydowałam się grać prawidłowo z nim. Noel nie jest głupi. - Tak, właściwie dzięki tobie. Telefon, który wykonałeś do Diany Swagger mi to umożliwił.

- To dobrze. - Słyszałam uśmiech w jego głosie. - Przynajmniej tyle mogłem zrobić za wydymanie cię poprzednio.

- Cóż, dziękuję ci za to. Ta praca wiele dla mnie znaczy,

- Wiem to. Dlatego czułem się jak skończony kutas i chciałem to naprawić.

Przygryzłam policzek. To nawet słodkie, że dba o moje uczucia aby wykonać ten telefon. Może nie jest kompletnym bucem jak myślałam. To może się udać. Mały promyk nadziei zaświecił na chwilę w moim sercu, że może jesteśmy w stanie zapomnieć o naszej przeszłości i zrobić to po ludzku.

- Więc Noel... odnośnie tej fundacji. - Chrząknęłam. - Jaka jest twoja wizja tego projektu?

Noel ziewnął do słuchawki i się zjeżył. Teraz jestem nudna? Dwie minuty temu się kłóciliśmy. Pokręciłam głową. Nigdy nie byłam dobra w odczytywaniu tego faceta z jego skaczącymi sygnałami.

- Lane takie biznesowe telefony mnie usypiają. Wolałbym się spotkać z tobą osobiście, aby o tym podyskutować. Może byś założyła coś skąpego, abym był na tobie skupiony, na tym co mówisz.

Przewróciłam oczami. - Cokolwiek Noel. - Zanim pozwoliłam, aby wszystkie niegrzeczności o których myślałam wyleciały z moich ust, wzięłam głęboki oddech i ponownie przypomniałam sobie, że potrzebuję aby mnie lubił. Zmiękczyłam mój głos i powiedziałam. - To tak jakby niemożliwe. Nie ma cię tutaj, zaraz za rogiem w Nowym Jorku.

- Właściwie to jestem w Nowym Jorku.

Moje serce przyspieszyło pod żebrami. - Ty... Jesteś?

- Jep. Miałem pewne wywiady o naszym następnym albumie i zdecydowałem zostać na kilka nocy, aby sprawdzić tutejsze sceny. Więc co powiesz na kolację ze mną wieczorem?

To jak podkręcona piłka i nie jestem w stanie jej złapać.

- Nie sądzę aby randka była dobrym pomysłem. Jesteś teraz moim klientem i to nie byłoby profesjonalne.

- Nie myśl o tym jak o randce. Bardziej jak o spotkaniu biznesowym.

Patrzę w dół na notatnik przede mną i moja ręka zamiera. Siedem nabazgranych serduszek na mnie patrzy. Czy moja podświadomość chce mi coś powiedzieć? Oby nie.

- Spotkanie biznesowe będzie odpowiednie. - Nie ma chyba nic złego w spotkaniu z nim w celach biznesowych?

- Super. Podaj mi swój numer telefonu, napiszę ci godzinę i miejsce.

Pożegnaliśmy się po tym jak podałam mu numer. *Kolacja z Noelem Falcon?* Minęło wiele czasu od kiedy tak mówiłam. Zastanawiam się czy to dobry pomysł, aby schodzić na starą ścieżkę. Mam nadzieję, że nie stracę głowy i uda mi się utrzymać z nim zawodowy związek. Tylko Bóg wie, że jeżeli dotknie mnie jak w Houston to będzie zajebiście ciężko mu się oprzeć.

Rozdział piąty

Taksówka zatrzymała się na rogu 57 ulicy, w pobliżu restauracji w której mam spotkać się z Noelem. Zapłaciłam kierowcy i posłałam mu krytyczne spojrzenie, gdy podniósł swój tyłek, aby lepiej móc przyjrzeć się mojemu dekolтови w lusterku.

Mężczyźni. Wszyscy są takimi szumowinami?

Nu Boo jest jedną z najpopularniejszych restauracji, co oznacza, że bardzo ciężko dostać stolik bez o wiele wcześniejszej rezerwacji. Noelowi oczywiście to się udało na ostatnią chwilę, ale jakoś nie jestem zaskoczona. To Noel Falcon i nie ma znaczenia czy chcę to przyznać czy nie, ma magiczne kontakty.

Restauracja jest tego świetnym przykładem.

Podeszłam do hostessy i poczułam jak się czerwienię, gdy zapytała na jakie nazwisko jest rezerwacja. - Jestem umówiona z inną osobą. Rezerwacja jest na... - zawahałam się myśląc o tym jak abstrakcyjny pseudonim dał mi Noel. - Emm na nazwisko Dong. Long-Dick Dong².

Młoda, blond kelnerka parsknęła i rumieniec rozпалиł moje uszy. Nie ma mowy, aby moja cera nie była teraz w takim samym kolorze jak obcisła, czerwona sukienka, na której założenie tak nalegała Aubrey.

Dziewczyna odzyskuje swoje opanowanie i mówi. - Tędy Pani Dong.

Chciałam się przeczołgać przez dziurę i umrzeć z zażenowania.

Zauważyłam Noela w narożnej łoży rozmawiającego przez telefon. Jego śmiech przebijał się przez tłum jedzących i mój żołądek się zacisnął. Śmiał się tak samo jak kiedyś i to przeniosło mnie do czasów, gdy byliśmy zakochani. Minęły tylko 4 lata. Wspomnienia o nas razem wciąż są żywe i widzę jego twarz. Przygryzłam wargę i odpędziłam te myśli. Mam nadzieję, że będę potrafiła oddzielić nasze stosunki biznesowe z prywatną relacją.

² Hehe Noel jest moim idolem :P Long-Dick -> długi fiut Dong - pała ale też trzepnąć. ;)

Mięśniak zastawił nam drogę. Miał przynajmniej 2 metry, włosy na jeża i ogromne ramiona. Wygląda, jakby mógł kogoś zabić samymi rękoma. - Przepraszam panie. Pan Falcon nie jest dostępny dzisiaj do zdjęć i autografów.

Hostessa wzruszyła ramionami i odwróciła się do mnie. - Zostawiam panią samą. Powodzenia.

Przełknęłam ciężko i spojrzałam na wielkiego faceta, który blokował mi dostęp do Noela. - Jestem Lanie Vance? - Bardziej to brzmiało jak pytanie niż oświadczenie, kiedy słowa opuściły moje usta. - Oczekuje mnie.

Oczy ochroniarza złagodniały. Groźny wygląd, który miał jeszcze kilka sekund temu zniknął, gdy odsunął się i mnie przepuścił. - Bardzo przepraszam Pani Vance, proszę iść.

Podziękowałam mu i okrążyłam go. Noel spojrzał w górę i mnie zauważył. Otworzył lekko usta, gdy jego głodne oczy prześlizgiwały się po moim ciele. Zaskoczenie opuściło jego twarz i pomału na jego diabelsko całusnych ustach pojawił się seksowny uśmiech.

Odłożył telefon na stole, nawet się nie żegnając z drugą osobą i wstał mnie powitać. Nawet w zwyczajnym stroju, białej koszuli i dżinsach Noel wyglądał smakowicie. Rękawy jego koszuli były podwinięte do łokci, ukazując tatuaże pokrywające każdy centymetr jego przedramion. Jego roztargane, spocone włosy, w jakich go widziałam ostatnim razem, teraz były wystylizowane w modnego irokeza i jego brodę pokrywał modny zarost dookoła ust.

Cholera. Czemu musiał być taki seksowny? Przez to jak wygląda, musiałam się jeszcze bardziej powstrzymać.

- Wow. - Pocałował mój policzek i jak na spotkanie biznesowe przytulił mnie trochę za mocno do swojej piersi. Pachniał zniewalająco, jak żel po prysznic i coś jeszcze niezwykle męskiego. Przejechał nosem po moim policzku i wyszeptał do ucha. - Wyglądasz tak dobrze, że mam ochotę cię zjeść.

Odsunęłam się i położyłam dłoń na jego piersi, aby go odsunąć. Upuścił ręce na moją talię. - Noel nie możesz mówić mi takich rzeczy.

Przechylił głowę i mnie obserwował. - Czemu nie? To prawda.

Mój wzrok utknął na jego ustach i gapiłam się jak się poruszają gdy mówi. Były hipnotyzujące i zajęło mi kilka sekund, aby sobie przypomnieć gdzie jestem. - Ponieważ nie możesz. Nigdy więcej, dobrze? To moja praca.

Wślizgnęłam się na moje krzesło i Noel podsunął mnie do stołu. Usiadł dokładnie na przeciwko mnie przy małym, okrągłym stoliku. Wyszczrzył się do mnie. - Więc bez niewinnego flirtu?

Pokręciłam głową. - Bez.

Oparł swój podbródek na dłoni i otwarcie mnie pożerał swoimi wielkimi, niebieskimi oczami. - To dlatego, że masz chłopaka?

Zmarszczyłam brwi. - Co? Kto mówił cokolwiek o mnie posiadającej chłopaka?

Myśli o moim ostatnim chłopaku Corey'u przebiegły przez mój umysł. Nasz związek skończył się dwa lata temu. Od tego czasu bardziej byłam skupiona na studiach i pracy niż umawianiu się ze studencikami i jednonocnymi przygodami.

Uśmiechnął się. - Jeżeli nie ma chłopaka na zdjęciu, to nie rozumiem dlaczego nie mogę sypać ci komplementów widząc jak seksownie wyglądasz.

Zaczęłam bawić się włosami na karku. Nie powinno mieć znaczenia, że myśli, że jestem seksowna, ale ma. Poczułam ciepło w brzuchu i musiałam walczyć z sobą, aby nie przejechać palcami po jego skórze.

Nie mogę mu na to pozwolić. Noel nie może przejąć kontroli nad tą sytuacją. Potrzebuję aby mnie lubił, ale musiałam też utrzymać dystans. Nie byliśmy już szalonymi, bezmyślnymi nastolatkami. Ta słodka gadka, która mną zawładnęła w liceum, nie może teraz przejść. Jesteśmy dorośli i musimy się tak zachowywać.

Zakręciłam się na krześle i założyłam nogę na nogę pod stołem. - Cóż, dziękuję za komplement, ale bym wolała abyśmy w przyszłości utrzymywali kontakt typowo zawodowy. Mam sporo jazdy z robą a jestem zdana tylko na siebie, więc chciałabym abyś zaprzestał tego typu komentarzy.

Skuliłam się wewnątrz czekając, aż Noel powie, że mam wypierdalać z restauracji. Jestem pewna, że używa teraz takich metod. Czy to nie tak

tabloidy opisują gwiazdy rocka? Ustawianie go pewnie nie jest dobrym sposobem. W końcu nie zasługuję, aby był dla mnie miły po tym jak z nim zerwałam. Właściwie ma prawo być na mnie zły.

Zamiast jego ostrych słów usłyszałam jak Noel wybucha śmiechem.

Kilka głów ze stolików obok odwróciło się w naszą stronę. Czy ten mężczyzna zwraca na siebie całą uwagę gdziekolwiek pójdzie?

Wygładziłam biały, lniany obrus na stole, próbując udawać, że jego śmiech nie jest dla mnie obraźliwy. Co śmiesznego było w tym, że poprosiłam go aby mnie nie napastował seksualnie?

Otarł łzę z oka. - Lane, nigdy nie wiedziałem, że masz w sobie małego, biznesowego twardziela. Muszę przyznać, że ta racjonalna postawa jest całkiem seksowna. Dodatkowo nie wiedziałem, że myślisz o jeźdźeniu na mnie. To jest jedna rzecz, którą wiem, że mogę dla ciebie zrobić.

Super. To nie jest reakcja jakiej chciałam. Nigdy nie potraktuje mnie poważnie. Byłam głupia, myśląc, że mogę sprawić, że to zadziała.

Złapałam moją torebkę i zaczęłam wstawać.

Noel sięgnął przez stół i złapał mój nadgarstek. Jego niebieskie oczy płonęły. - Czekaj, gdzie ty idziesz Lane? Jeszcze nawet nie zamówiliśmy kolacji.

Jego palce rozpałały moją skórę. Spojrzałam w sufit i odliczałam do trzech, aby nie myśleć jak dobrze jest czuć jego dotyk. Odciągnęłam rękę z dala od jego uścisku. - Profesjonalizm. Proszę Noel.

Uniósł ręce w geście poddania. - Dobrze. Jeżeli obiecuję, że utrzymam rzeczy według KR³ zostaniesz?

Czy on potrafi to zrobić? Przez ten cały styl zarozumiałej rockowej gwiazdy, który teraz ma, prawdopodobnie wypaczył cały ranking tego co jest odpowiednie przy KR.

Założyłam włosy za ucho i westchnęłam. - KR? Jeżeli możesz to zrobić to zostanę.

³ Tutaj miałam mały problem :p KR - kontrola rodzicielska. W oryginale było PG co oznacza coś podobnego. To wszystkie określenia podczas filmów, że nie mają przekleństw, nagości itp Tak jak u nas te trójkąci, kwadraciki i kółeczka w lewym górnym rogu ;)

Noel skrzyżował palce na swoim sercu. - Będę się zachowywał najlepiej jak potrafię.

Podniosłam brwi i sięgnęłam po menu. - Właśnie tego się obawiam.

Noel zachichotał. - Nie przypominam sobie, abyś była taka zabawna w liceum.

- Taaa, cóż. Ja sobie nie przypominam, abyś był tak wielkim kutasem. - Zanurkowałam za menu przygryzając policzek. Przeklinałam się w myślach, że zboczyłam z rozmową na taki tor. Stracę tą pracę szybciej niż się skończy kolacja.

Odchrząknął. - Wiesz Lane. Jeżeli dalej będziesz tak do mnie mówiła, może będę musiał ci pokazać jak miły potrafię być.

- Em, to się nie stanie. - Przerzuciłam stronę menu i najlepiej jak potrafiłam ignorowałam jego skandaliczny flirt. KR chyba nie jest zakodowane w DNA Noela.

- Teraz mówisz nie, ale pamiętam jak bardzo to lubiłaś.

Gardło mi się zacisnęło i napięłam mięśnie nóg. Ma rację. Seks z Noelem był niesamowity, ale nie pozwolę, aby to się zdarzyło. Najwyraźniej połączenie się ze mną to jego jedyny cel.

Czując się niekomfortowo z tym dokąd ta rozmowa zmierza, szybko się rozejrzałam dookoła. - Przepraszam, proszę pani? - Powiedziałam do przechodzącej kelnerki i ulżyło mi, że podeszła do nas, powstrzymując Noela. - Jesteśmy gotowi złożyć zamówienie. - Śliczna blondynka stała z rękoma za plecami, zapamiętując nasze zamówienie. Zanim odeszła dodałam. - Trochę się spieszę, więc im szybciej uda wam się przygotować zamówienie tym lepiej.

Im szybciej ucieknę od Noela, tym szybciej będę mogła uchronić moje zdrowie psychiczne. To chciałam jej powiedzieć, ale Noel nie musiał wiedzieć jaki ma na mnie wpływ.

Kiedy zostaliśmy sami i nie miałam już menu, aby się za nim chować, spojrzałam na Noela. Jego oczy patrzyły na mnie uważnie, studiując każdy mój ruch. Nawet nie próbował udawać, że się nie gapi na mnie bezceremonialnie.

Założyłam włosy za ucho. Trudno było czuć się komfortowo pod jego baczny wzrokiem. - Co?

Noel wzruszył ramionami. - Po prostu zastanawiam się co jest dla ciebie ważniejsze od pracy?

Rozszerzyłam oczy. - Nic nie jest ważniejsze od pracy.

Pokiwał. - Dobrze. Cieszę się, że to słyszę, ponieważ zabierze to każdą minutę twojego życia.

- Co masz na myśli? - Spodziewałam się, że moja nowa posada zajmie większość mojego czasu, ale każdą minutę?

Noel oparł się na łokciach. - Muszę mieć pewność, że osoba która będzie odpowiedzialna za przekazanie dalej mojej fundacji łapie to... To jak blisko jestem z nauką czytania i pisanie. Więc zdecydowałem, że musisz pojechać ze mną w trasę, aby w pełni zrozumieć czego od ciebie chcę.

Pojechać z nim w trasę? Oszalał? To niesłychanie i zupełnie nieuzasadnione aby mnie o to prosił. - Nie mówisz serio.

- Dlaczego nie miałbym o tym mówić poważnie? Muszę mieć pewność, że nie spierdolisz mojej fundacji z twoim brakiem doświadczenia. To wiele dla mnie znaczy.

- Wiem to, ale tylko dlatego, że nie mam doświadczenia, nie oznacza, że nie zrobię dla ciebie świetnej roboty Noel. Nie musisz się wstydzić dysleksji. Mnóstwo ludzi ją ma. Powinieneś pokazać innym, że na nią cierpisz. To może być dla dzieci inspiracją, aby się nie poddawały. Ale zmuszanie mnie do pojechania z tobą w trasę, dlatego, że uważasz, że jestem jedyną osobą która zrozumie jak wiele ten program dla ciebie znaczy jest... absurdem.

Wzdrygnął się. - Absurdem? Wiesz co jest absurdem? Dzwonienie do właściciela firmy marketingowej i wymuszanie, aby dał ci pracę, mimo wiedzy, że nie jesteś doświadczona, ponieważ czułem się jak dupek. Przynajmniej mogłabyś pojechać ze mną w trasę, abym mógł sam nadzorować ten projekt i mieć pewność, że będę zadowolony z efektów.

- Przepraszam Noel. To nie oznacza brak szacunku, ale nie możesz oczekiwać, że rzucę moje życie i wyjadę zatłoczonym autobusem z gromadą spoconych facetów.

- Technicznie to jest tylko czwórka w autobusie, więc to się nie kwalifikuje do "gromady". Poza tym miałem nadzieję, że spędzisz

większość nocy ze mną w pokoju... - podniosłam brwi, a on się uśmiechnął - pracując nad projektem. Bus jest jedynym miejscem, gdzie będziemy mogli się spotkać bez wtrącania się innych.

Pokręciłam głową. - Nie mogę. Poza tym pani Swagger nigdy się na to nie zgodzi.

Noel przejechał palcem po wardze i mrugnął do mnie. - Zostaw to mnie. Ta mamuśka mnie kocha.

- Nawet jeśli będę się sprzeciwiała?

Wzruszył ramionami. - To zależy od ciebie czy pojedziesz czy nie. Najwyraźniej zobaczymy ile ta praca dla ciebie znaczy.

- To szantaż! - Zagotowałam się.

- Nie, źle to widzisz. Gdybym cię szantażował to chciałbym coś innego niż zawarcie umowy. Z tego co ci powiedziałem, nic ona nie ma wspólnego z tobą. Daj spokój Lane. Nie proszę cię, abys się ze mną pieprzyła, chyba że tego chcesz. Próbuję tylko pomóc starej przyjaciółce i mieć pewność, że moja sprawy skończą się dobrze.

Kiedy tak to przedstawiał, czułam się jak zarozumiały kretyn. Noel załatwił dla mnie tą pracę. Czy to takie dalekie naciągnięcie, że chce mieć pewność, że dobrze wykonam pracę? Jestem pewna, że Diana powiedziała mu, że mam zerowe doświadczenie. Zresztą sama powiedziała, że próbowała go odwieść od umieszczenia mnie na tym stanowisku.

Ale Noel, którego znam, patrzy z szerszego punktu widzenia. Jestem ciekawa co jeszcze chce osiągnąć w tej sytuacji. - Koniec z pieprzeniem głupot Noel. Powiedz mi, co masz nadzieję osiągnąć zabierając mnie w trasę?

Jego usta wygięły się kapryśnie i wiedziałam, że mam rację. - Zapomniałem jak dobrze mnie znasz Lane. Masz rację. Jest coś co mam nadzieję osiągnąć podczas tego małego przedsięwzięcia.

Podniosłam brwi, ciekawa co powie dalej. - I co to jest? - Patrząc jaj jego kurwki zaświeciły się w oczach, miałam przeczucie, że już wiem co to.

Moje ręce się trzęsły, gdy piłam wodę. Staram się jak mogę utrzymać moją już zrujnowaną ochronę przed tym jak wygląda Noel.

Pochylił się na małym stole. Jego bliskość spowodowała we mnie reakcję chemiczną i już mi gorąco. Wzięłam kolejny łyk wody gdy powiedział. - Szansa, że dostanę się w środek tego twojego ciasnego, małego ciała.

Prawie wyplułam zawartość mojej buzi na jego twarz. - Do końca cię popierdoliło? Jak śmiesz tak do mnie mówić?

Uśmiech Noela się poszerzył. - Ponieważ oboje wiemy, że to się stanie. To tylko zależy od tego kiedy mi na to pozwolisz. To nie jest tak, że nie znam każdego kawałka twojego ciała i wiem co lubisz. Chcesz tego tak samo jak ja. Widzę to w twoich oczach.

Gorąco uderzyło mnie między nogami i zakręciłam się na krześle. Nienawidzę tego jak na mnie działa. Jeżeli stracę panowanie w tej sytuacji to mogę stracić nie tylko pracę. Muszę zachować kontrolę. Pokręciłam głową i starałam się wymazać z głowy obraz jego nagiego ciała i uczucia jego głęboko we mnie. - Nie. To już było, skończone, nie zdarzy się znowu.

Oparł się na krześle z radosnym wyrazem twarzy. - Zobaczymy.

Rozdział szósty

Zapukałam do drzwi Diany Swagger zanim weszłam do środka. Wskazała, abym usiadła na jednym z dwóch, brązowych, skórzanych foteli na przeciwko jej biurka. Niebo Nowego Jorku jest imponującym tłem, gdy siedzi za swoim wielkim, mahoniowym biurkiem i rozmawia przez telefon. Diany czerwone włosy opadają falami, oplatając jej twarz w kształcie serca.

Zatonęłam w fotelu, siedząc na wprost niej i dreszcz przeleciał w dół mojego kręgosłupa na kontakt z zimną skórą. Położyłam dłonie na kolanach, złączyłam razem kostki i czekałam, aż skończy rozmawiać przez telefon. Nie mam wątpliwości czemu chce ze mną rozmawiać. Noel może być jedynym powodem, dla którego ktoś taki jak Diana Swagger chce zaszczyścić mnie swoim czasem.

Wcisnęła czerwony guzik w telefonie i rzuciła go na biurko. Wlepiała swoje zielone oczy we mnie. - Pani Vance, słyszałam, że byłaś na kolacji z Panem Falcon. Podejrzewam, że wszystko poszło dobrze?

Zesztywniałam. Gdybym miała jakąkolwiek informację, którą bym mogła jej zdradzić, nie ujawniając problemów Noela z dysleksją, rozmowa z nią byłaby łatwa. Zamiast tego, siedzę tutaj jak słup. Spotkałam się dwa razy z Noelem i nie dowiedziałam się żadnej bzdury o jego wizji dla swojego projektu. Prócz tego, że chce mnie zmusić, abym spędziła z nim czas.

Diana podniosła brwi i ponagliła prawą ręką. Chce abym coś powiedziała, więc muszę łać wodę. - Tak, poszło dobrze. Pan Falcon ma ogromne plany.

Trochę za duże i oburzające, jeśli ktoś by mnie pytał.

- Muszę powiedzieć Lanie, że przez wszystkie lata, przez które to robię, nie miałam klienta, który ma takie dziwne żądania jak Noel Falcon. Nie tylko naciskał na mnie, abym cię zatrudniła, ale teraz nalega abym wysłała cię z nim w trasę.

Pokręciłam głową. Mówiłam mu, że to się nigdy nie uda. - Wyjaśniłam mu, że nie ma takiej możliwości.

Pani Swagger podniosła palec. - Właściwie Pani Vance, myślę, że to jest doskonała szansa dla Center Stage Marketing. Nie tylko pojedziesz w trasę z Black Falcon i rozruszasz dziecięcy program nauki pisania i czytania, ale też zapewnisz sobie wyłączone prawo do Black Falcon jako zespołu.

Marketing Black Falcon? To jest celem? Jak do cholery mam to zrobić? Jasne, mogę użyć pragnienia Noela, aby dostać się do moich majątek. Wtedy przetrzymam go, aż program ruszy i da mi miłą, wygodną pracę, ale nie mogę zwodzić go przez wieczność. Noel nie odda mi dobrowolnie pieczy nad kampanią reklamową Black Falcon. Będzie chciał coś w zamian. To czego on chce, nie jest dla mnie. Nie zamierzam sypiać z mężczyzną, który jest totalnym kobieciarzem.

Wszystko czego chce to dostać się do moich majątek. Seks z nim byłby pewnie niesamowity, ale jednonocna przygoda nie jest warta mojej pracy... Ani mojego serca.

Chcę to zrobić tak, aby było moją zasługą. Diana może nie miała wyjścia, ale awansowała mnie i udowodnię, że mogę wszystko sprzedać do mas i uzyskać Noela pod moimi skrzydłami.

Potałam kark. - Z całym szacunkiem Pani Swagger, ale nie jestem pewna czy jest gotowy, aby oddać nam całą sprawę.

Diana pochyliła się i walnęła w biurko. - I tu się mylisz Lanie. Widzisz, jestem sprytną kobietą biznesu. Byłoby gdzie nie dotarła, gdybym grała sprawiedliwie. Noel Falcon chce ciebie w trasie z nim, tylko ciebie, na koszt mojej firmy. Dał to jasno do zrozumienia. Więc zgodziłam się ciebie wysłać, ale dałam mu własne warunki. Za dwa tygodnie, gdy trasa się skończy, ma przenieść każde działania marketingowe Black Falcon do nas.

To brzmiało wystarczająco okropnie. Jak układ handlowy, który spowodował u mnie dreszcze. Czy Diana właśnie mi powiedziała, że sprzedała mnie Noelowi za wyłączność do Black Falcon? To nie może być legalne. Powinnam powiedzieć nie. Powinnam jej powiedzieć, że ma iść do diabła i odejść w pizdu z tej całej chorej sytuacji, ale moje stopy nawet nie drgnęły.

Mogę to zrobić. - Tylko dwa tygodnie, zgadza się?

Pani Swagger pokiwała. - Tak, tylko dwa. To się uda. Wszystko co musisz zrobić to sprawić, że Pan Falcon będzie szczęśliwy i twoja praca tutaj jest zapewniona.

Gdzie indziej taka okazja spadnie mi pod nogi? Mam tylko 22 lata. Większość ludzi nie dostałoby własnego zlecenia na długo po ukończeniu studiów. Jeżeli powiem nie, wyrzucę swoje marzenia do kosza.

Wyprostowałam ramiona. - Zrobię to.

Diana się uśmiechnęła, ale zamiast stać się przyjazną wydawała się zła. Moje mięśnie się napięły i odsunęłam się od niej. Nie podoba mi się sposób w jaki się do mnie uśmiecha. Mój instynkt mówi mi, abym uciekała jakby sam diabeł deptał mi po piętach.

\$\$\$

Mój telefon zabibczał na stoliku gdy Aubrey weszła do pokoju. Przewróciła oczami i uśmiechnęła się. - Znowu Pan Wspaniały? Ciągłe jesteś mi winna soczyste szczegóły o wczorajszej kolacji, wiesz o tym?

Przewróciłam na nią oczami. - Kobieta nigdy nie całuje i papla. Poza tym wiesz, że nic się nie działo. To było ściśle zawodowe.

Aubrey się zaśmiała i walnęła się na kanapie obok mnie. - Jesteś panienką nie panią. Więc gadaj.

Pokręciłam głową. - Nic się nie działo tamtej nocy. Przysięgam.

Założyła nogi pod siebie i wzięła ogromny kęs jej lodów brownie. - Bzdura. Oczekujesz, że uwierzę iż Noel Falcon przygotował romantyczną randkę i po kilku godzinach razem nic się nie wydarzyło? Napisał do ciebie przynajmniej 50 razy w ciągu kilku ostatnich dni i nie było tam nic z seksem? Mówię bzdura. Żaden mężczyzna tak nie robi, chyba że dostał trochę tego-tamtego jeśli wiesz co mam na myśli.

Wzruszyłam ramionami. - Romans z Noelem jest ostatnią rzeczą o jakiej myślę. - Ale bycie nagą i spoconą jest pierwszą. Przyciąga mnie swoją agresywną naturą, wciska każdy gorący guzik w mojej psychice. Ciężko jest nie myśleć o tym, gdy ktoś kto wygląda jak on nieustannie

mówi, że dostanie się do moich majtek. Ale nie było potrzeby dzielić się z Aubrey tym jak bardzo pragnę jego palców na mojej skórze. Moje seksualne fantazje nie są niczym biznesem.

Patrzyła na mnie i oblizywała łyżkę. - Więc jest KR-13⁴, he? To trochę rozczarowujące. Nie jest bogiem seksu? Myślałam, po tym co o nim mówiłaś, że zerwie z ciebie majtki w przeciągu godziny.

- Aubrey! - Klepnęłam jej nogę. - Nie mogę uwierzyć, że go tak nazwałaś.

- Jak. Bogiem seksu? - Mówiła do swojej łyżki. - Wzięłam to ode ciebie. Ty tak zawsze o nim mówiłaś, ale myślę, że zdetronizuję go po twojej biznesowej historyjce, którą mi opowiedziałaś.

To prawda. Na bieżąco śledziłam Noela, od kiedy wskoczył w szeregi gwiazd. Internet jest idealnym narzędziem do dyskretnego sprawdzania ludzi. Zawsze były jego zdjęcia z imprez otoczonego wianuszkami kobiet, niektóre nawet z popularnymi gwiazdkami, które co chwila są łączone z gwiazdami rocka. Noel był określany jako bóg seksu w więcej niż jednym artykule.

- Cóż, są inni wolni faceci w zespole. - To nasunęło mi pewien pomysł. - Może spotkamy się na jakimś koncercie lub gdzieś?

- Mówisz serio? - Słyszałam ekscytację w jej głosie.

- Zupełnie poważnie. Wiem jak bardzo chciałaś pójść za kulisy i poznać chłopaków, więc chyba jestem ci to winna.

Wyciągnęłam laptop z torby i sprawdziłam trasę Black Falcon. Wybrałyśmy następny ich termin w Texasie, więc Aubrey będzie mogła zobaczyć się z rodziną i odwiedzić mnie i zespół podczas trasy.

Mój telefon znowu zabibczał i zgarnęłam go ze stolika. Podskoczyłam, gdy zadzwonił mi w dłoni.

Wcisnęłam zielony przycisk i powiedziałam. - Dlaczego to robisz, skoro to nie jest moja ulubiona forma prześladowania.

Noel zaśmiał się do telefonu i chciałabym, aby to nie wywołało mojego uśmiechu. - To prawda kochanie. Wyglądasz niezwykle seksownie

⁴ Dozwolone od lat 13.

w tej czarnej bieliźnie, leżąc na swoim łóżku. Tak się cieszę, że znalazłem to idealne miejsce na drzewie, aby patrzeć w twoje okno w sypialni.

Spojrzałam w dół na mój za duży t-shirt i skarpetki. - Niestety byłbyś rozczarowany, gdybyś zobaczył co noszę do łóżka.

- Wiesz, ubrania są przereklamowane z tego co mi wiadomo. Nie będę miał nic przeciwko, jeżeli zupełnie z nich zrezygnujesz, gdy mnie odwiedzisz. - Słyszałam śmiech w jego głosie.

- Noel... - Powiedziałam jego imię jak ostrzeżenie.

Aubrey patrzyłam na mnie i przewróciła oczy. - Idę do łóżka. - Wyszepiała. - Możemy obejrzeć film kiedy indziej.

- Dobranoc. - Powiedziałam jej zanim zamknęła się w swojej sypialni.

- Czyżbyś mówiła swojemu chłopakowi dobranoc? - Zapytał Noel napiętym głosem.

Moje serce się zatrzymało i po sekundzie znowu ruszyło. Złapałam poduszkę z kanapy i przycisnęłam mocno do siebie. - Jaki chłopak?

Głośny kobiecy jęk, jakby z przyjemności było słychać w tle. Ogląda porno gdy rozmawia ze mną? Usłyszałam szmery głosu Noela i odgłos zamykanych drzwi.

- Noel? - Spytałam, obawiając się, że go straciłam.

- Przepraszam. - Powiedział. - Musiałem zamknąć drzwi. W autokarze jest szaleństwo po koncercie. Ledwo cię słyszę.

Wyrzuciłam obrazy półnagich dziewczyn z głowy. - Taaa. Przepraszam. Co mówiłeś?

Wrócił żartobliwy. - Pytałem o twojego chłopaka. Nic nie szkodzi jeżeli nie chcesz mi o nim powiedzieć.

Zaśmiałam się. Był zabawny i przypominał mi trochę jego starą wersję. - Wiesz, że nie mam chłopaka.

- Dobrze wiedzieć. Nie chciałbym wskakiwać do samolotu o tej porze tylko po to, aby skopać mu tyłek, że bawi się z moją dziewczyną.

Uśmiechnęłam się i gryzłam dolną wargę. Jego pewność siebie jest słodka. Muszę to przyznać. - Noel, nie jestem twoją dziewczyną.

- Jeszcze nie, ale wkrótce. - Jego śmiałość jest obrzydliwa. - Wiesz, że nawet nie mogę myśleć o spaniu z inną dziewczyną od tamtej nocy.

Wyszczrzyłam się i wyśmiałam jego komentarz. - Ja też.

Zaśmiał się. - Bardzo się cieszę, że nie myślisz aby być z innymi dziewczynami. Laski by mogły być twardą konkurencją. Chociaż, nie powiem, że z chęcią bym popatrzył na to.

Pokręciłam głową. Ten sam stary Noel. Zawsze żartowniś. Ten niewinny flirt w który chce grać wydaje się być nieszkodliwy i jeżeli utrzymuje mnie w jego łasce to w to wchodzę. - Wiesz o co mi chodzi. Poza tym, jesteś jedyną twardą konkurencją, którą lubię.

Jęknął do telefonu. - To jest to. Gdzie mój prywatny odrzutowiec? Słowo twardą wychodzące z twoich ust wysyła mnie na krawędź.

Obydwoje milczymy przez kilka sekund. Żarty na bok, wiem że stara się być poważny. Chce mnie sprawdzić. Linia między naszym nowym zawodowym związkiem a starą miłością nie jest jasno określona. To nie jest do końca jego wina. Zauważyłam, że nie mogę się doczekać jego telefonów i wiadomości. Czy nie powinnam się zatem bać?

Westchnął do telefonu. - Spakowałaś się?

Spojrzałam do sypialni i pomyślałam o na wpół spakowanej walizce na łóżku. - Prawie skończyłam.

- Lane. - Powiedział z wahaniem w głosie. - Wiem że masz różne myśli o tym,, ale mówiłem ci, że nie będziesz moim pracownikiem. Pracujesz dla prawdziwej marketingowej firmy. Jednej z tych ogromnych. To będzie świetnie wyglądało w twoim CV. Pozwól mi pomóc ci wykorzystać ten ciężko wypracowany tytuł. Każdy kto ma tego rodzaju pracę ma znajomości, które pomogły.

W głębi duszy wiedziałam, że Noel ma rację. Center Stage Marketing jest jedną z największych firm w Nowym Jorku. Jego oferta, abym była odpowiedzialna za promowanie jego fundacji nauki dzieci czytania i pisania jest niesamowita. Jedynym problemem jest trasa. Utknęłam z nim na każdy dzień. Ale szczerze mówiąc nie mogę myśleć, o tym by się

wymigać. Dał mi jasno do zrozumienia, że jeżeli chcę tą pracę to taki ma warunek. - Będę gotowa.

- Tak? - Nie musiałam widzieć jego twarzy, aby wiedzieć, że się uśmiecha.- To nie wymagało aż tyle aktów przekonywania co myślałem.

- Cóż, wiesz, że nadal byłabym stażystką gdyby nie ty. Chciałabym dla odmiany być w stanie zapłacić za swój czynsz. Prośenie mamy, aby go pokrywała jest do bani. Gdyby nie to, Aubrey by mnie wykopała z tego miejsce dwa lata temu.

- Posiadanie pieniędzy jest fajne. - Zgodził się. - Bardzo dobrze pamiętam co to znaczy być głodnym artystą.

- Proszę cię, twoi rodzice nigdy by nie pozwolili ci głodować.

Jest cicho. Spodziewam się, że w każdym momencie może wyskoczyć z jakimś żartem, jak zawsze to robił, ale nic. Cisza. Czyżbym trafiła na drażliwy temat? - Noel?

Westchnął do telefonu. - Tak, jestem.

Jest niezadowolony, mogę to stwierdzić po tonie jego głosu. Spanikowałam. - Przepraszam jeśli...

- Nie martw się tym Lane. Chyba powinienem ci powiedzieć, że już nie rozmawiam z tatą. Z jakiegoś powodu myślałam, że już o tym wiesz, skoro nasi rodzice nadal są sąsiadami i w ogóle.

Nie miałam odwagi, aby zmierzyć się z jego rodzicami od kiedy się rozstaliśmy. Wciąż mieszkają obok mojej mamy na Cedar Creek Lake w Teksasie. Tylko raz miałam z nimi kontakt. Na pogrzebie mojego ojca 3 lata temu, ale nie było o czym rozmawiać, tylko że tata zmarł na raka. Tak wiele rzeczy zmieniło się w naszych życiach.

- Nie wiedziałam Noel. Przepraszam jeśli cię zdenerwowałam. Chcesz o tym pogadać?

Po drugiej stronie przez długi czas była cisza, ale słyszałam wolny i stały oddech w słuchawce. Nie rozumiem. Co może być tak złe, że Noel nie rozmawia z ojcem? Czy on nie wie, że rodzina może zniknąć w każdej chwili? Znam jego ojca. Jest surowy. To rodzaj człowieka, który ma swoje przekonania i nikt tego nie zmieni. Tych dwóch zawsze kłócili się gdy byliśmy dziećmi, szczególnie gdy chodziło o Noela stopnie. Jego ojciec nie mógł zrozumieć dlaczego szkoła jest taką walką dla jego syna z dysleksją.

Z drugiej strony mama Noela była kochaną kobietą. Zawsze była taktowna jeżeli chodzi o trudności syna. Nawet nie mogę zliczyć ilu korepetytorów zatrudniła, aby mu pomóc.

Myślę, że Noel jest mieszanką tej dwójki. Jego słodycz pochodzi od mamy, kiedy potrzeba pełnej kontroli jest od ojca. Jednak od kiedy znowu go poznaję, wydaje się jakby cechy ojca wygrywały. Jest arogancki jak on.

Zawsze miał napięte relacje z ojcem gdy byliśmy młodszy. Ciągłe nakierowanie na perfekcję i sukces wiele kosztowało Noela. Zawsze starał się zadowolić swojego ojca. Jednak coś się zmieniło przez ostatnie 4 lata i umierałam, aby się dowiedzieć co.

- Noel, mówię poważnie. Byliśmy przyjaciółmi przez długi czas. Możesz mi powiedzieć.

Głośne, chwiejne westchnienie opuściło jego usta. - To nic. Zapomnij, że o tym wspomniałem.

Przycisnęłam mocniej poduszkę do mojej piersi, z jakiegoś powodu pragnąc, aby to był Noel. Potrzeba, aby owinać ramiona wokół niego i powiedzenia mu, że wszystko się ułoży, ścisnęła moje serce. Wiem, że lepiej wierzyć, że to nie jest wielka sprawa. Nie być w stanie zobaczyć swojej rodziny, która tak wiele dla niego znaczy musi być miazdzące.

Powinien porozmawiać o tym z kimś. Jeżeli nie chce mi powiedzieć z własnej woli, zamierzam to z niego wyciągnąć siłą.

- Pieprzenie. - Powiedziałam.

- Słucham? - Zapytał ostrym głosem.

- Słyszałeś Noel. Pieprz...enie. To nie jest nic. Powiedz mi. Jestem twoim starym przyjacielem i chcę wiedzieć co aż tak straszno się stało, że nie widzisz już swoich rodziców.

Kolejny ciężki oddech, niestabilny. Noel wie jak nieustępliwa potrafię być. - Dał mi ultimatum. Iść na studia lub wypad.

Moje oczy się rozszerzyły. - Wyrzucił cię? Twoja mama na to pozwoliła?

Noel westchnął. - Próbowала go powstrzymać, ale ojciec był uparty aby dać mi lekcję. Jedyna rzecz, którą pozwolił mi zabrać to mój

samochód. Dobrze, że stary Chevelle ma ogromne siedzenia z tyły. To był mój dom przez jakiś czas.

- Tak mi przykro Noel. Dlaczego do mnie nie zadzwoniłeś? Bym ci kazała przyjechać i zostać ze mną w akademiku. - Myśl o tym, że go zostawiłam w połączeniu z tym co stało się z jego ojcem powoduje ból mojej duszy. Nie zasługuje, aby być odtrąconym jakby nic nie znaczył.

- Byłem zbyt dumny. Chciałem udowodnić tobie i ojcu, że mogę osiągnąć sukces swoją muzyką. To nie było tylko jakieś tam hobby dla mnie.

- Zdecydowanie to zrobiłeś. Powinieneś być dumny ze swojego sukcesu i kazać nam obojgu całować twój tyłek.

- Nigdy bym tak nie zrobił. To nie jestem ja. - Miał rację. Nie mogłam sobie wyobrazić, aby mógł to powiedzieć mi lub jego ojcu, ale też bym go nie winiła, gdyby to zrobił. Zasługuję na to. Obydwoje zasługujemy. - To samotne życie, gdy nie masz odpowiednich osób koło siebie. Ludzie są tak fałszywi, gdy sława uderza. Teraz moją jedyną prawdziwą rodziną jest mój zespół. Ci faceci są moimi braćmi. Oni wiedzą jak to jest.

- Kiedy ostatni raz rozmawiałeś ze swoimi rodzicami?

- Nie rozmawiałem z ojcem od czasu gdy mnie wyrzucił 4 lata temu.

- To okropne. - Moje serce krwawiło dla niego. - A z mamą...

- Nie, mama jest spoko. Zakrada się i dzwoni lub wysyła emaile kiedy może. Gdyby nie jej przemycone dla mnie pieniądze przez pierwszy rok, gdy byłem na swoim, pewnie bym umarł z głodu. Wierz mi, te tanie, główniane, małe kluski są najlepszym posiłkiem pod słońcem, kiedy jesteś głodny i biedny.

- Zawsze się zastanawiałam jak gwiazdy rocka są takie chude z tymi piwami co wypijają. Głodówka powinna zostać wprowadzona do obrotu. - Powiedziałam, starając się rozjaśnić nastrój.

Zaśmiał się. - Zdecydowanie powinnaś się za to zabrać. - Napięcie trochę uleciało z jego głosu z powodu mojego żartu. Chciałam go zapytać o milion rzeczy. Tak wiele pytań ciągle lata mi po głowie o możliwości naprawienia ich relacji. Mam nadzieję, że pewnego dnia poczuje się na tyle komfortowo, że znowu będzie ze mną wszystko dzielił. Tak jak

dawniej. Ale póki co, wezmę cokolwiek prywatnego o jego życiu, co będzie gotowy mi dać, bez zbyt dużej presji.

Rozdział siódmy

Samolot wylądował gładko na Columbus International Airport. Nigdy nie byłam w Ohio. Nie miałam takiej potrzeby. Black Falcon jest tutaj jednym z głównych zespołów na ogromnym dwudniowym festiwalu rockowym. Noel zapewnił mnie, że to największa rockowa impreza w okolicy. Sprzedaż biletów sięgnęła już 50tys. Tylko to już powoduje, że to jest szalone.

Zabrałam torbę z półki nad głową i napisałam do Noela, że wylądowaliśmy. Nalegał, aby odebrać mnie osobiście. Mówiłam mu, że nie ma problemu i wezmę taksówkę, tym bardziej, że przylatuję tak rano. Cóż, przynajmniej dla gwiazd rocka, które śpią do południa.

Mój telefon zapiszczał. Przeczytałam wiadomość. - Jestem w sali odbioru bagażu. Szaleństwo. Nie odpowiadaj na żadne pytania.

Dwie kobiety wyprzedziły mnie na schodach do obioru bagażu i narzekały na tłum zebrany przy karuzeli.

Lampy błyskowe oświetlają środek tłumy i poczułam jak moje serce wali pod żebrami. Oto jest, rozdaje autografy i wita się z osobami dookoła. Czarne włosy Noela są w totalnym bałaganie, każdy w inną stronę, jakby właśnie wstał z łóżka. Co jest takiego w szalonych, rockowych fryzurach, że wyglądają tak seksownie?

Czarne okulary zasłaniają jego twarz i emocje przed tym całym tłumem gapiów, ale wiem, że jest speszony tą całą sytuacją. Chyba nie zdawałam sobie sprawy z tego, jak mało prywatności teraz ma.

Zero.

Nawet nie może pójść na lotnisko bez szalejących fanów.

Noel spojrzał nad tłumem i dostrzegł mnie na schodach. Ogromny uśmiech rozprzestrzenił się na jego twarzy. Czułam jak sama się wyszczerzyłam, za co miałam ochotę kopnąć się w tyłek.

Trzymaj się Lanie.

Nie da się zaprzeczyć temu jak atrakcyjny jest. Nawet bardziej osobiście niż w telewizji lub internecie. Wszystkie dziewczyny w liceum na niego leciały. Wtedy nie mogłam pojąć dlaczego jest tak we mnie wpatrzony skoro może mieć każdą dziewczynę. Jestem Brzydula, nikim. Teraz to uczucie jest spotęgowane milion razy.

Przeciska się przez adorujących fanów. Kilka dziewczyn wypychało na niego swoje biusty, kiedy próbował ominąć ich zainteresowanie. Jednak to go nie speszzyło. Noel patrzył na mnie z każdym krokiem który robił.

Oplótł mnie ramionami w talii i przyciągnął mocno do klaty, kiedy zeszłam z ruchomych schodów. Dobrze pachniał. Jak mydło, przyprawy i mężczyzna. Wszystko połączone w jedność. - Witaj. - Noel wyszeptał mi w ucho. Jego gorący oddech pieścił moją wrażliwą skórę. - Nie mów ani słowa do pijawek, dobrze?

Pokiwałam i jego ostry zarost otarł się o mój policzek.

Zabraliśmy mój bagaż z karuzeli. Noel przerzucił sobie przez ramię moją torbę podręczną i zabrał mi walizkę, zanim skierowaliśmy się do wyjścia. Ludzie napływali z każdej strony, aby tylko być bliżej Noela. Powietrze stało się ciężkie, poczułam napięcie w klatce. Im szybciej się stąd wydostanę tym lepiej.

Czego ci ludzie chcą?

Fanki są bezwzględne. Krzyczą i błagają o zdjęcie, nawet gdy Noel grzecznie odpowiada im nie teraz. Mężczyzna z ogromnym aparatem krzycz jego imię i prosi aby spojrzał w jego stronę. Tłum spowalnia każdy nasz krok

Długie palce Noela znalazły moją dłoń i przyciągnął mnie do siebie. Zajęło nam 5 długich minut wyjście na zewnątrz gdzie przy drzwiach czekał czarny SUV. Szybko przywitaliśmy się z wielkim mężczyzną, którego widziała już w restauracji w Nowym Jorku. Odpychał fanów do tyłu. Noel otworzył bagażnik, wrzucił moje bagaże i odprowadził mnie do środka samochodu.

Kiedy kierowca odjechał SUV'em od krawężnika, Noel wypuścił z ulgą oddech i poklepał mnie po nodze. Jego skóra była taka ciepła i przyjemna, co jest bardzo niebezpieczne. - Przepraszam za to. Powinienem zabrać ochronę, ale myślałem, że fani mnie nie zauważą gdy wyskoczę po ciebie.

Odsunęłam jego dłoń z mojego nagiego uda, przeklinając się w myślach, że założyłam szorty. - W porządku.

Jego oczy wpatrywały się w moje. Położył głowę na zagłówku. - Przeszłaś przez swój pierwszy niespodziewany atak fanów. Myślisz, że to udźwigniesz? Moje życie teraz jest dosyć szalone.

Wyraz jego twarzy jest poważny. Sprawdza czy poradzę sobie z tym całym szaleństwem i wytrwam przez całe dwa tygodnie. Spojrzałam na swoje ręce pod jego baczny spojrzeniem. - Uciekłam przed tłumem twoich fanek bez żadnego zadrapania, więc chyba przeżyję.

Noel się uśmiechnął, najwyraźniej zadowolony z mojej odpowiedzi. Pochylił się i pocałował mnie w policzek. - Tęskniłem za tobą.

Ciepło rozprzestrzeniło się aż do moich stóp. Taki zwykły pocałunek od tego mężczyzny był tak niezwykle dla mnie. To powinno być zabronione dla kogoś tak gorącego i słodkiego. To połączenie jest zdecydowanie natychmiastowym lubrykantem dla majtek.

Kurna. Mam kłopoty.

- Noel pocałunki nie są zbyt profesjonalne.

Wybuchnął śmiechem i znowu poklepał moje udo. - Tak jakby lubię tą całą trudno-dostępna grę. To sprawi, że seks będzie o wiele lepszy.

Ponownie zdjęłam jego dłoń i potrząsnęłam głową. Nie ma zamiaru się poddać.

Kiedy kilka minut później zajechaliśmy pod stadion rozszerzyłam oczy na ilość ludzi, którzy się tu kręcili. - Co oni tu robią tak wcześnie?

Noel pokierował kierowcę do autokaru Black Falcon. - Łącznie 44 zespoły będą tu grały przez dwa dni. Pierwszy gra dzisiaj w południe. To jedna wielka impreza zarówno dla zespołów jak i fanów. Nie ma zbyt wielu takich wydarzeń.

SUV zatrzymał się przy autokarze i Noel wyskoczył. Znieruchomiałam na siedzeniu. Powinnam teraz wyjść? To zupełnie nie mój świat.

Noel pomachał do kilku wytatuowanych koleś, których rozpoznałam z miliona zdjęć Black Falcon, które wydziałam. Podszedł do drzwi pasażera i otworzył. - Chodź. Chcę cię poznać z chłopakami z zespołu.

Wzięłam wyciągniętą dłoń Noela, pozwalając mu mi pomóc. Motyle latały po moim brzuchu. Czemu jestem taka zdenerwowana? Powinnam była bardziej się przygotować na spotkanie tych mężczyzn. Co jeśli im się nie spodoba, że będę z nimi w autokarze?

Zbliżyliśmy się do dwóch mężczyzn. Moja dłoń nadal była w uścisku Noela. Próbowałam ją wyrwać, ale tylko uścisnął mocniej. To oczywiste, że od niego nie odejdę.

Facet z czarnymi włosami i bandaną zawiązaną na głowie obserwował nas i szturchnął łokciem blondyna. Obydwoje się wyszczerzyli, gdy podeszliśmy.

- Noel nie mówiłeś, że jest niesamowicie gorąca. - Facet - bandana powiedział.

Spojrzałam w ziemię i przejechałam dłonią przez włosy. Nie mogę uwierzyć, że nazwał mnie gorącą. Nigdy żaden mężczyzna nie nazwał mnie gorącą prosto w twarz. Cóż, żaden oprócz Noela, ale mieliśmy wspólną przeszłość. Większość facetów określało mnie jako słodką lub ładną, ale nigdy gorącą. Wszystkie gwiazdy rocka są takie hop siup do przodu?

Noel walnął kolesia w ramię. - Trip nie bądź dupkiem. Lane ten kretyń to Trip Douglas, jeden z najlepszych perkusistów w tym biznesie.

Trip potrząsnął moją rękę i spojrzał w bok na Noela z zarozumiałym uśmiechem. - *Najlepszym* pieprzonym perkusistą w biznesie.

Blondyn obok Tripa zaśmiał się i spojrzał na mnie. - Noel ma rację. Trip jest kretyńcem. Ale niestety zawsze muszę z nim utknąć. Tyke Douglas. - Tyke uścisnął moją dłoń. - Ten dupek jest moim bratem. Właściwie jesteśmy bliźniakami, ale proszę nie wykorzystuj tego przeciwko mnie. I, oh tak, gram na basie w zespole.

Uśmiechnęłam się do nich. Teraz kiedy dowiedziałam się, że są bliźniakami mogłam zobaczyć podobieństwo. Pod przykrywką różnych kolorów włosów mogą wyglądać zupełnie inaczej. Dłoń Noela paliła skórę na moich plecach. - Lanie Vance. Bardzo mi miło was poznać.

Tyke spojrzał na Noela. - Jest taka słodka. Jesteś pewien, że chcesz ją umieścić w busie razem z nami?

Trip się zaśmiał. - Szczególnie w pobliżu Riffa. Lepiej się nie odwracaj bracie. On wejdzie w to gównno.

Gitarzysta Riff jest dobrze znanym kobieciarzem. Jest zdecydowaną definicją rockowej gwiazdy. Jest przykryty tatuażami i kolczykami. Jego irokez jest naprzemian czarny i blond. To szalone, ale dziewczyny wydają się być zwariowane na jego punkcie. W internecie są zdjęcia Riffa liżącego, całującego i cokolwiek robiącego z striptizerkami i losowymi, nagimi fankami. Jest obrzydliwy. Na początku to właśnie przez wybryki Riffa zespół wzbudzał tyle uwagi, ale później Noel przyciągnął więcej uwagi w tej kwestii.

Bracia Douglas oczywiście nie mieli pojęcia, że nigdy bym nie poleciała na kogoś takiego.

Noel napiął się przy mnie. - Riff dobrze wie, że Lane jest poza ligą.

Trip i Tyke spojrzeli na siebie z podniesionymi brwiami. Patrząc na ich miny, mam nieodparte wrażenie, że Riff jest znany z tego, że nie zna granic. Cokolwiek myślą to się nie stanie. Nie będę uprawiała seksu z Riffem w tym autokarze... I z nikim innym jeśli to ma znaczenie.

Pożegnaliśmy się z chłopakami i zabraliśmy bagaże z SUV'a. Noel nalegał, że zanieś je do busa.

Wyciągnął rękę i zaprosił mnie na schody. - Witam na pokładzie Wielkiej Berthy.

Wielka Bertha jest bałaganem. To ogromny kamper z pełnym salonem i nieposprzątaną kuchnią. Puszki piwa walały się wszędzie. Zlew jest pełen naczyń a kosz na śmieci wypchany po brzegi. Od smrodu przewraca mi się w żołądku. Mieszanina spoconych mężczyzn i zgniłego jedzenia jest pierwszą rzeczą jaką zauważam. To jest na tyle złe, że mam ochotę się odwrócić i uciec z autokaru. Mogę za nimi jeździć samochodem, mogę?

- Wiem co sobie myślisz, ale obiecuję, że to posprzątam. Nie zawsze jest tak źle. Bycie w trasie bez zbyt dużej liczby postoi sprawia, że to miejsce zamienia się w pobjowisko. - Uśmiechnął się do mnie. - Chodź. Zabierzemy twoje bagaże do sypialni.

Zamarłam w połowie kroku. - Twojej sypialni? Myślałam, że żartowałeś wtedy na kolacji.

- Gdzie indziej byś miała spać? Pozostałe cztery prycze są zajęte, chyba, że chcesz spać na jednym z obrotowych foteli z przodu. Uwierz mi. Mój pokój jest najlepszym miejscem. Chodź. - Złapał mnie za rękę i pociągnął na tył.

Szłam korytarzem za Noelem. - Tu są łóżka piętrowe z zasłonami na których śpi reszta zespołu i mój ochroniarz Mike. Bycie liderem zespołu daje mi prawo do posiadania jedynej sypialni.

Przewróciłam oczami. Jestem pewna, że rzuca swoim statusem im w twarz za każdym razem kiedy chce. Zupełnie jak robi to mi.

Weszliśmy do sypialni i byłam zaskoczona porządkiem. Pełnej wielkości łóżko zajmowało większość pokoju, ale było kilka szuflad wbudowanych w ścianę i pod łóżkiem.

- Połóż ubrania gdziekolwiek znajdziesz miejsce. Wiem, że jest tu ciasno, ale lepsze to niż spanie w tych małych norach. Każdego mogą przyprawić o klaustrofobię. - Zatrzasnął drzwi, zatrzymując nas w sypialni. Oplótł ręce dookoła mnie. Napięłam się w jego ramionach wdychając ostry i niepowtarzalny zapach Noela. - Teraz gdy mam cie tylko dla siebie, pozwól, że cie odpowiednio przywitam.

Położyłam dłoń na jego piersi. - To nie będzie tak działało Noel. Nie zgodziłam się, aby być twoją prywatną, seksualną niewolnicą.

Przycisnął mnie do drzwi i położył dłonie po obu moich stronach, skutecznie mnie przetrzymując. Moje ramiona są jak galaretka, gdy próbuję go powstrzymać. Przełknęłam głośno, gdy pochylił się i śledził nosem linię mojej szczęki. - Seksualna niewolnica? Hmmmm, podoba mi się jak to brzmi.

Odsunęłam go trochę i potrząsnęłam głową. - Nie snuj żadnych fantazji. To się nie stanie. Przyjechałam tu w interesach, pamiętasz?

Wsunął palce w moje włosy. - Nie rozumiem czemu nie możemy wmieszać w to trochę przyjemności. Nie pamiętasz jak zajebicie nam było razem Lane? Boże. - Oddychał szybko przez zaciśnięte zęby i przejechał dłonią wzdłuż mojego ciała. - Są rzeczy, które mógłbym zrobić gdyby twoje ciało mi pozwoliło.

Moje nerwy były roztrzęsione. Skóra Noela jest taka ciepła, że zostawia płomyki za sobą. Ogień rozpala mnie od środka zostawiając ból, który nawet nie wiedziałam, że jest możliwy. Marzyłam o jego dotyku

przez ostatnie cztery lata. Bardzo tego pragnę, ale nie mogę na to pozwolić. Jeśli teraz mu się oddam, szybko się mną zmęczy. Nie tylko złamie moje serce, ale też moje marzenia o zabójczej pracy będą zmiążdżone.

Wziął kosmyk moich brązowych włosów między pace. Kąciki jego ust się podniosły i włożył kosmyk za moje ucho. Jego palce zostały na moim policzku. - Wyglądasz dokładnie tak samo. Wciąż najpiękniejsza dziewczyna jaką widziałem. - Przynął do mnie usta. Ciepło z jego oddechu dotknęło mojej twarzy i wszystko o czym mogłam myśleć to jego pocałunek. Jakie to by było uczucie. Jak za dawnych czasów?

- Ty też nie wyglądasz najgorzej. - Moje serce waliło z oczekiwania. Przygryzłam wargę.

- Wiesz, że nigdy nie mogłem się oprzeć pięknym kobietom. - Jego oczy obserwował moją twarz.

Powinnam mu powiedzieć, aby się odsunął. To by było mądrze powiedziane, ale patrzyłam głęboko w jego niebieskie oczy i nie mogłam się oszukiwać. Pragnę go bardziej, niż czegokolwiek w moim życiu. Opieranie się mu jest tak cholernie ciężkie. - Ja... Ja nie sądzę...

Noel objął moją twarz dłońmi. Uśmiech czai się na jego ustach. - Nie myśl Lane, tylko czuj.

To jest właśnie problem. Za dużo do niego czuję i to się nie skończy dobrze. Nie mogę pozwolić, aby to się stało. - Powinniśmy wrócić do pracy.

Potał nosem o mój. - Jeden pocałunek i będę greczny przez cały dzień.

Ciężko przełknęłam i starałam się udawać, że jego skóra nie wysyła mojego ciała w kosmos. Gdyby tylko wiedział jak na mnie teraz działa. Zdecydowanie za długo nie byłam z mężczyzną. Ponad rok. Jest szczęściarzem, że nie zrywam z niego teraz i tutaj ciuchów.

Wyrzuciłam ostatnią myśl z głowy i Noel się trochę cofnął.

Przełknęłam. - To się nie może między nami zdarzyć. Już nie mam tego typu uczuć do ciebie.

Uniósł brwi i jego uśmiech stał się nikczemny. - Jesteś tego pewna? Nie zapominaj Lane, że cię znam. Wiem co cie pociąga i czego... - Jego oczy lustrowały moje ciało, zatrzymując się na piersiach. - ... chcesz.

Niech go szlag. Popchnęłam jego klatę. - Mylisz się.

Noel się zaśmiał i odepchnął się od ściany. - Cóż jeśli jesteś pewna, że nie potrzebujesz mnie do niczego to cię zostawię. Ale... jeśli zmienisz zdanie...

- Nie zmienię. - Wypaliłam, przerywając mu i przechodząc obok niego. Nie mogę nawet patrzeć na jego zadowolony wyraz twarzy.

Zachichotał, gdy wyszedł przez drzwi sypialni. Westchnęłam z ulgą.

Rozdział ósmy

Five Finger Death Punch rządzą sceną i publiczność szaleje. Mogę zliczyć przynajmniej pięć grup obijających się o siebie nie tak daleko sceny. Dziewczyny siedzą na ramionach chłopaków i świecą biustami do zespołów, a tłum krzyczy zachęcając je dodatkowo. Niektóre musiałyby być wyjątkowo zmęczone i siedziały tak bez koszulek podczas kołysania się.

Szaleństwo.

Jest w powietrzu jakaś dzika energia, która hipnotyzuje każdego. Nawet ja czuję się jakby moja głowa drgała w rytm muzyki. Teraz wiem o czym mówił Noel. To jest wielkie wydarzenie i każdy się cieszy pełnią życia. Jakby jakieś specjalne zaklęcie, które cię wsysa w daną chwilę.

Kulisy też są przepełnione. Ludzie są wszędzie gdzie się obejrzę. Kilka zespołów rozpoznaję z wideoklipów lub plakatów koncertowych, ale większości ludzi nie znam. Kilka roztrzepanych fanek kłębi się i jara się swoimi ulubionymi zespołami. Za każdym razem gdy słyszę, że wspominają o zespole Noela to się uśmiecham. Te dziewczyny nie przeszkadzają mi. Wydają się nieszkodliwe. Nie sądzę, aby próbowały dobrać się do spodni członków zespołu.

Zagorzałe groupies i striptizerki mają inny cel. Tak jakby miały misję zdobyć najpopularniejszego faceta, jakiego mogą mieć. Kilka z nich nawet uderzało do kobiet rockendrolowców, które były za kulisami. Naprawdę żałosne. Co powoduje, że kobiety chcą być tak bardzo wykorzystane przez kogoś seksualnie? To musi być jakiś poważny problem tatusia.

Tłumy falami przychodzą pod główną scenę. Aparaty błyskają i wyciągnęłam szyję, sprawdzając czy Noel wrócił na spotkanie zespołu. Ludzie pchają się, wpychając się, aby być jak najbliżej celu. Riff stoi na stopniu podpisując autografy i całując niektóre z jego wielbicielek. Westchnęłam. Nadal nie widać Noela. Pochyliłam głowę, ciekawa co takiego ma w sobie Riff, że doprowadza dziewczyny do szaleństwa.

Po prostu nie mogę tego zrozumieć.

Jasne, jest naprawdę przystojny, nawet ślepa kobieta by to zobaczyła, ale tylko to nie sprawia, że bym chciała się z nim przespać. Kto wie jaką jest osobą. Nie oceniam, ale nie poszłabym do łóżka z osobą, tylko dla jej wyglądu.

Ochrona zaczęła odciągać dziewczyny. - Przykro mi panie, tutaj nie ma dostępu.- Słyszałam jak ściana mięśni mówił do dziewczyn, gdy on i jego partner ich odpychali. Dziewczyny skomlały z rozczarowania i błagająco śledziły Riffa.

Rzuciłam szybkie spojrzenie na Riffa i uśmiechnął się do mnie, gdy zauważył, że się przyglądam. Podszedł do mnie, nie spuszczał ze mnie wzroku.

- Cholera, jesteś seksowna. - Powiedział Riff gdy jego oczy powoli lustrowały moje ciało. Jego wzrok zatrzymał się na moim biuście, ukrytym pod koszulką. Zmrużyłam na niego oczy. Wcale się nie przejął moim wzrokiem mordercy, skierowanym na niego. Wyciągnął złoty papierek z kieszeni. - Ten złoty bilet gwarantuje ci dostanie się do moich spodni, gdy skończymy występ. Trzymaj to mocno i daj ochronie, która strzeże autobus. Wpuszczą cię do środka. Daję tylko jeden lub dwa podczas nocy. Uznaj się za szczęśliwą panienkę.

Wcisnął mi papierek w dłoń i złączyłam brwi. On jest poważny? Myśli, że tylko dlatego, że dał mi jakiś złoty papierek do dłoni natychmiast zrzucę dla niego majtki? Pokręciłam głową i próbowałam oddać mu kartkę. - Nie, dzięki.

- Nie jesteś zainteresowana? - Riff się zaśmiał. - Kochaniutka to słodkie, ale nie musisz grać twardej do zdobycia. Wiem czemu tu jesteś. Mogę ci zagwarantować, że nigdzie nie spędzisz lepiej czasu niż ze mną.

Polizał wargi i przejechał dłonią po mojej ręce. Od jego dotyku moja krew się zagotowała. Kim on myśli, że jest aby mnie tak dotykać?

Rzuciłam papierkiem w jego pierś. - Czekam na kogoś dupku. Nie jestem jakimś pieprzonym groupie.

Zaskoczenie pojawiło się na jego twarzy i powoli się uśmiechnął. - Jesteś zadziorna. Podoba mi się to. - Przechylił głowę. - Co za wstyd. Moglibyśmy być niesamowici razem wieczorem. Wiesz gdzie mnie znaleźć jeśli zmienisz zdanie.

Zirytowałam się, gdy Riff pozwolił aby kartka upadła na ziemię. Wylądowała przy jego stopach. Uśmiechnął się ironicznie do mnie, odwrócił się i odszedł.

Ile bym teraz dała, aby morderstwo było legalne. Mogłabym zabić tego dupka z korzyścią dla wszystkich kobiet.

Noel znalazł mnie 10 minut po mojej potyczce z Riffem. Na początku myślałam, aby powiedzieć o tym Noelowi, ale zrezygnowałam. Nie mogę zepsuć ich nastroju przed tłumem ludzi.

Zawsze mogę mu o tym powiedzieć później. Poza tym, jestem pewna, że Riff poczuje się jak kretyn gdy odkryje kim jestem.

Biały t-shirt Noela opinał jego klatkę i ramiona, gdy owinał ręce wokół mnie. - Zamierzasz oglądać mój występ?

Staralam się strącić jego ręce z mojej talii, ale Noel się wyszczerzył i ścisnął jeszcze mocniej.

- Nie, jeśli dalej będziesz mnie tak ścisnął jak macho.

Jego śmiech zahuczał w mojej piersi i nasze miednice uderzyły o siebie. - Jeśli dalej będziesz się tak o mnie ocierała to mam zamiar teraz zabrać się do autokaru i pieprzyć.

Podniosłam brwi i walczyłam z chęcią starcia tego zadowolonego z siebie wizerunku z jego twarzy. - Możesz sobie marzyć. Poza tym, wasi fani będą zawiedzeni, mogą spalić twoją zarozumiałą dupę.

Noel położył dłonie na moich policzkach i pochylił się jak do pocałunku, ale zatrzymał się tuż przed moimi ustami, kiedy się opierałam. Obliznął usta. - To może być tego warte.

Uśmiech uciekł mi z ust i natychmiast zakryłam wargi dłonią. Moje oczy się rozszerzyły, gdy zdałam sobie sprawę, że moja skorupka trochę pękła, ale jest tak cholernie pewny siebie, że to trochę komiczne.

- Grrrrr, - warknął i przyciągnął mnie do swojego ciepłego ciała. - Wiesz, że doprowadzasz mnie do szaleństwa gdy chichoczesz. - Złapał moje pośladki przez dżinsowe spodnie i przycisnął do mnie wybrzuszenie w spodniach. - Widzisz co zrobiłaś? Jak mam w takim stanie teraz wyjść przed 50 tysięczny tłum?

Zaśmiałam się i odsunęłam od niego. - To nie mój problem. Będziesz musiał to ukryć za gitarą.

Niecierpliwy kierownik sceny pojawił się z nikąd. - Noel, potrzebujemy cię na miejscu.

Noel wziął ciężki oddech. - Ok, muszę iść. Do zobaczenia po wszystkim.

Uśmiechnął się i skierował na scenę. Po raz kolejny zachichotałam, gdy poprawił swoje spodnie i sięgnął po gitarę. Biedny Noel. Poczułam cień satysfakcji zmieszany z nutką winy.

Przykleiłam wzrok do Noela, gdy stał tyłem, póki tego nie widział. Muszę przyznać, że jego tyłek prezentuje się bardzo przyjemnie. Dobra, dobra, jest cholernie prawie doskonały. Nie dziwię się, że tyle kobiet go pożąda.

Tłum huczał gdy skandował, aby Black Falcon wyszli na scenę. To nie jest zaskakujące, biorąc pod uwagę, że ludzie naprawdę kochają zespół Noela. Są jednym z najczęściej puszczanych zespołów na listach przebojów. Noel marzył aby miliony ludzi słuchało jego muzyki i zdecydowanie się do tego zbliża. Niektórzy krytycy mówią, że mogą być kolejną potęgą. Wrzucają ich na równi z takimi zespołami jak The Beatles, Queen, Aerosmith. Zespołami, które zmieniły oblicze muzyki.

Zawsze wiedziałam, że Noel jest świetny, ale chyba nigdy nie zdawałam sobie sprawy jak świetny, póki reszta świata go nie odkryła. Jakby chodził po wodzie dla swoich fanów.

Zespół jest teraz jego życiem i nie mogłam być bardziej szczęśliwa, że znowu przyjął mnie do swojego świata, zważając, że zostawiłam go po zakończeniu szkoły.

Podeszłam kilka kroków w stronę sceny. To zdecydowanie najlepsze miejsce na stadionie, aby oglądać występ Black Falcon. Kobieta z czerwonymi włosami, którą rozpoznaję ze stacji muzycznej wyszła na scenę. Jest prowadzącym i wychodzi, aby zapowiadać zespoły. Tłum zaryczał, gdy pomachała im ubrana w swoje obcisłe, czarne, skórzane spodnie i bluzkę wiążaną na szyi.

Podniosła mikrofon do ust i spytała. - Jesteście popaprańcy gotowi na jeden z najlepszych pieprzonych zespołów na tym festiwalu?!

Krzyczałam razem z tłumem, odpowiadając na jej pytanie.

- Ci faceci są też moimi ulubieńcami, nie wspominając, że wyglądają zajebiście niesamowicie. Prawda drogie panie? - Zatrzymała się, pozwalając aby tłum zareagował. - Dajcie czadu dla BLACK FALCON!

Trip pierwszy wyszedł na scenę i pokazał jakiś znak. Ludzie krzyczeli gdy czarnowłose rockendrolowiec usiadł i walnął raz w bęben. Tyke wyszedł jako drugi i podniósł swoją gitarę basową. Wybuchły krzyki gdy zagrał kilka akordów. Bliźniacy spojrzeli na siebie i uśmiechnęli się jakby mieli swój prywatny żart, co doprowadza fanów do szału.

Riff i Noel wyszli na scenę razem. Czuję, że moje bębniarki zaraz pękną od hałasu na stadionie. Noel spojrzął w moją stronę i pomachał mi. Riff, ciągle nieświadomy, uśmiechnął się do mnie i poruszył językiem, gdy Noel nadal był tyłem do niego.

Dobry Boże, czy ten dupek myśli, że jestem tu dla niego?

Przewróciłam oczami na Riffa i uśmiechnął się zanim wykrzywił na mnie usta. Nie łapie tego i nie bierze nie jako odpowiedzi.

Zespół rozpoczął grając swoją otwierającą piosenkę. Robiłam co mogłam, aby patrzeć przez Riffa na występ Noela, ale za każdym razem, gdy Riff mnie widział robił jakieś seksowne ruchy. Raz nawet pchnął biodrami, gdy grał na gitarze. Tłum to uwielbiał, ale mój brzuch jest jakieś pięć sekund od utraty bajgla, którego zjadłam w samolocie.

Noel pochylił się do mikrofonu i owinął na nim dłonie. Oblizał usta i zamknął oczy. Czerwone światła, które na niego padały poruszyły mnie. Tak jakby podkreślały najbardziej podobającego mi się seksualnie mężczyznę. Moje kolana się ugięły, gdy zaczął śpiewać miłosną piosenkę. Publiczność śpiewała z nim każde słowo. Kołysałam się do rytmu, ale nie spuszczałam z niego wzroku.

Coś poleciało na scenę do stóp Noela. Spojrzałam i zauważyłam, że to stringi. Ta kobieta rzuciła do niego swoje obrzydliwe majtki.

Kolejne dołączyły pod nogami Noela.

Riff podszedł do swojego mikrofonu. - To właśnie chciałem zobaczyć. Napalone kobiety! Kurwa. - Powiedział. - Wy skurwysyny lepiej nie zmarnujcie tych mokrych cipek. Teraz pokażcie mi cycki.

Mężczyznom spodobał się ten pomysł i skandowali. - ROZBIERZ SIĘ!
ROZBIERZ SIĘ!

Kilka dziewczyn z pierwszych rzędów wspięło się na ramiona chłopaków i zadarło swoje koszulki trzęsąc piersiami do Noela i Riffa. Zacisnęłam dłonie w pięści. Byłam bliska pójścia, ściągnięcia ich na dół i zapytania za kogo one się mają, że machają cyckami przed twarzą Noela?

Na szczęście Noel potrząsnął głową na Riffa i się zaśmiał. Trochę rozluźniłam mięśnie. Przypomniałam sobie, że to jest teraz część życia Noela. To wszystko jest grą. To nie tak, że puści się później z tymi dziewczynami tylko dlatego, że zaświeciły mu cyckami, prawda? Wiem, że nakryłam go z dwoma szmatami w Houston, ale nie sądzę, aby zrobił to teraz, gdy ja tu jestem. Nie zrobi?

Z drugiej strony nie jestem tego taka pewna jeśli chodzi o Riffa. Kilka razy, gdy rozmawiałam z Noelem po koncercie, mówił mi, że Riff zabierał na pryczę kilka dziewczyn z sobą. Czasami słyszałam jak dziewczyna krzyczy z rozkoszy. To było obrzydliwe.

Riff spojrzał na Noela i wskazał jedną dziewczynę topless. Pokiwał głową. - O tym właśnie mówię!

Ponownie pokręciłam głową. Riff jest pełnym seksomaniakiem. Chyba jedynym powodem, dla którego jest w zespole, są kobiety.

Gładki głos Noela przebił się przez tłum. Zamknęłam oczy. To jak piękna kołysanka. Jak na ciężki rockowy zespół zdecydowanie potrafili śpiewać słodkie ballady.

Otworzyłam oczy i wlepiłam wzrok w oczy Noela. Śpiewał do mikrofonu o miłości dobrej kobiety i czułam jak rumieniec skrada się na moją szyję. Kiedy zaczął się refren zerwał nasze wzrokowe połączenie i spojrzał na tłum. Telefony świeciły w morzu ludzi i tańczyły jak świetliki o zmierzchu.

Piosenka się skończyła i tłum wrzeszczał póki Trip nie zaczął wybijać szybkiego rytmu na perkusji. Tyke i Riff dołączyli do niego i piosenka ożyła.

Noela głos zmienił się na popisowy ryk, którego używał, gdy zespół dawał czadu. Wyszarpnął mikrofon ze stojaka. Tłum była jak zahipnotyzowany gdy biegał z jednego końca sceny na drugi. Dziewczyny wyciągały dłonie aby go dotknąć, a faceci aby przybić mu piątkę.

Każdy chciał dostać jego kawałek.

Piosenka się skończyła, ale chłopacy zagrali kilka ekstra wersów, aby dać Noelowi czas na pożegnanie tłumu i zakończenie swojego popisu.

Tyke pomachał do fanów zanim zniknął za sceną. Riff wyrzucił kostki od gitary, a Trip rzucił pałeczki do ludzi z tyłu. Noel wytarł swoją twarz w biały ręcznik i rzucił go w tłum ludzi. Przynajmniej 10 fanów rzuciło się aby sięgnąć ręcznik aż w końcu jeden szczęśliwy koleś szarpnął go w uścisk.

Życie gwiazdy rocka jest nierealne.

Wielka Bertha jest cicha gdy wspinaliśmy się z Noelem do środka. To była ogromna ulga, po tym jak musieliśmy przeciskać się przez tonę krzyczących kobiet po drugiej stronie ochrony. Ci kolesie w żółtych koszulkach mieli od cholery roboty, aby chronić gwiazdy.

Spocona koszulka Noela przylega do jego umięśnionego ciała. Jego zwykły szpic z włosów jest teraz totalną katastrofą. - Muszę wziąć prysznic. Zajmie mi to kilka minut. Poczekasz tutaj na mnie?

Poniósł moją prawą dłoń do ust i pocałował moje palce. Ciepło przepłynęło przeze mnie zanim je zabrałam. - Nigdzie nie idę.

Noel uśmiechnął się do mnie i poszedł do małej łazienki w autokarze.

Zaburczało mi w brzuchu, bo zapomniała zjeść przez ten cały szalony dzień. Poszłam do kuchni i otworzyłam kilka szafek. Nie ma jedzenia. Czym oni żyją? Piwem? Schyliłam się, aby sprawdzić szafki na dole.

- Wiedziałem, że tu będziesz. - Zatrzasnął za sobą drzwi i stanęłam twarzą w twarz z Riffem. - Kobiety nigdy nie marnują złotego biletu.

Riff rozciągnął ramiona nad głową i oparł się o górną półkę. Był bez koszulki i mogłam zobaczyć tatuaże na jego ramionach i klatce piersiowej. Oba jego sutki były przekute, jak i dolna warga. Jego włosy nadal były ułożone w irokeza, jego znak rozpoznawczy.

Powolny uśmiech pojawił się na jego ustach kiedy próbowałam tak ułożyć nogi, aby zakryć jak najwięcej skóry. Jego oczy przeskanowały krzywiznę mojego ciała. Opuścił ramiona i zrobił krok w moją stronę.

Podniosłam do góry rękę. - Stój gdzie stoisz.

Riff sięgnął po moją dłoń, ale wyrwałam się z jego uścisku. - Dziecinko mówiłem ci. Nie musisz grać twardej do zdobycia. Nikomu nie powiem, że mnie pieprzyłaś.

Rozszerzyłam oczy na jego zuchwałość. - Masz naprawdę przepełnione ego, wiesz o tym?

Parsknął śmiechem. - Tylko jeśli chodzi o kobiety.

Przewróciłam oczami. - Nie chcę cię załamywać, ale nie każda kobieta na tej planecie jest gotowa się z tobą przespać Riff.

- Może. - Wzruszył ramionami. - Ale wiem, że mnie chcesz. - Zrobił kolejny krok w moją stronę i starałam się wycofać, ale uderzyłam w szafki za mną.

Popchnęłam jego klatkę i pokręciłam głową. - Nie, nie chcę cię. Jestem tu z...

- Ciiii, - Riff gładził skórę na moim ramieniu. - Koniec z gadaniem.

- Co ty kurwa robisz Riff? - Noel warknął z korytarza, mając na sobie tylko nisko zawieszony na biodrach ręcznik. Perłęki wody lśniły na jego torsie. Riff podskoczył na dźwięk głosu Noela.

Riff uwolnił mnie i wycofał się. Spojrzał na moją twarz. - Jesteś Lanie?

Pokiwałam i spojrzałam na Noela. - Próbowałam ci to powiedzieć. Mówiłam, że jestem z kimś, kiedy próbowałeś wcisnąć mi bilet do ręki.

Noel zwęził oczy na Riffa. - Dałeś jej jeden ze swoich pieprzonych złotych biletów? Zaraz cię kurwa zabiję.

Noel rzucił się na Riffa, ale zareagowałam wystarczająco szybko, aby złapać Noela i trzymać jego ręce z dala.

Położyłam dłonie na piersiach Noela. - Jest w porządku. Opuść sobie. Pomylił się. - Zwróciłam wzrok na Riffa. - Prawda?

Riff spojrzał w dół na Noela. - Taaa, nie chcemy sobie kraść na wzajem kobiety, prawda?

Ton Riffa sprawił, że zadrżałam.

Szczęki Noela się zacisnęły. - Trzymaj się od niej z daleka. Albo pomóż mi Boże, skończ z tobą Riff.

Przełknęłam ciężko. Nigdy nie widziałam takiej złości. Wyraz twarzy Noela i jego język ciała wyraźnie mówi, że chce oderwać głowę Riffa i wypluć jego gardło. Te napięcie między nimi nie może być z mojego powodu, prawda? To wygląda na bardziej osobistą rzecz niż przypadkowa, błędna identyfikacja.

Riff i Noel dalej wpatrywali się w siebie. To oczywiste, że mieli jakieś złe wydarzenia, a ja tylko dolałam oliwy do ognia. Nie mogę pozwolić, aby zespół się poróżnił przeze mnie. Ta sytuacja musi zostać przerwana.

Pociągnęłam Noela za ramię i pochylił głowę spoglądając na mnie. - Chodź Noel. Chcę ci coś pokazać. - Chwyciłam go za rękę i pociągnęłam w stronę sypialni.

Noel patrzył na Riffa jakby rozważał czy nie powinien teraz go pobić i mieć to z głowy. Wreszcie pokiwał i poszedł za mną korytarzem, zostawiając Riffa samego.

Usiadł na brzegu łóżka a ja zamknęłam drzwi. Upuścił głowę i przebiegł ręką przez te gęste, ciemne włosy. Łóżko ugięło się trochę pod moim ciężarem, gdy usiadłam obok niego. Jego plecy były gładkie i czyste gdy przejechałam po nich palcami, aby go pocieszyć. Zapach mydła utrzymywał się na jego skórze. Nie odpowiadał na mój dotyk. Nadal wpatrywał się w podłogę.

Patrzyłam na gwiazdę, którą ma wytatuowaną na prawym ramieniu. - Będzie dobrze. Nie wiedział kim jestem i wątpię, aby to się powtórzyło.

Noel potarł dłonie. - Nie znasz go tak jak ja. Riff się nie zatrzyma póki nie dostanie tego co chce. To dotyczy się też kobiet. Nie pozwolę mu wykorzystać cię w ten sposób.

Chciałam się zaśmiać. Czy on mnie wcale nie zna? - Noel, on mnie nie zdobędzie. Nie jestem jak jakaś dziwka, z którymi cię widywał.

Niebieskie oczy spotkały moje. - Nie, nie jesteś. - Przypatrywał się mojej twarzy i zmarszczył czoło. Otworzył usta, aby coś powiedzieć, ale szybko je zamknął i się odwrócił. - Lepiej się szykuj. Diabelska impreza na nas czeka.

Rozdział dziewiąty

Niespokojnie poruszyłam się na siedzeniu między Noelem i Riffem. Jechaliśmy SUV'em na imprezę dla wszystkich zespołów, które występowały na *Rock on the Range*. The A&R Music Bar tutaj w Kolumbii został gospodarzem milionów złych gwiazd rocka, przyjezdnych i oczywiście groupies.

Zbliżenie się do budynku trwało wieczność. Tłumy ludzi otoczyli budynek mając nadzieję, że spotkają swoich ulubionych muzyków. Zablockowali całą ulicę.

Kiedy samochód wreszcie zatrzymał się przy samym wejściu, Mike, ochroniarz Noela z restauracji, wyskoczył, aby otworzyć nam drzwi. Trip z Tyke wyszczerzyli się do siebie, zanim wkroczyli w tłum fanów. Uwielbiają przyciągać uwagę. Przytulili kilka krzyczących, kobiecych fanek i nawet zatrzymali się, aby podpisać kilka nagich piersi skierowanych w ich stronę.

Riff spojrzał na mnie, mrugnął i wyskoczył na zewnątrz.

Przewróciłam oczami. Oczywiście, że to uwielbia.

Przesunęłam się, aby podążyć za Riffem, ale Noel położył dłoń na mojej. - Bądź przy mnie. Dostaję szału od takich mówien. Nie przyjmuj drinków od nikogo prócz mnie lub Mike'a. Tutaj są prawdziwi kretyni, którzy byliby zachwyceni dobierając się do twoich majtek.

Uniosłam brew. - Nie mogą być gorsi od ciebie.

Jego ust zacisnęły się w wąską linię. - Nawet nie masz pojęcia.

W klubie czułam się jak na planie jakiegoś teledysku. Ciało wiły się wszędzie, kołyszac do bitów rockowych piosenek odbijających się echem w sali. Światła stroboskopowe migają w każdym kierunku. Kobiety w bikini tańczą w klatkach. Jedna z tych obok mnie, wyciągnęła rękę przez kratę i musnęła moje ramię palcami. Jej dotyk wziął mnie z zaskoczenia i instynktownie odskoczyłam. Noel zachichotał koło mnie.

Zmrużyłam na niego oczy. - To nie jest zabawne.

Jego uśmiech się poszerzył. - Przyzwyczajaj się kochanie. Kiedy jesteś ze mną, każdy będzie chciał kawałek ciebie.

- Obrzydlistwo.

Oplótł ramiona wokół mnie i pochylił się do ucha. - Jak to jest wiedzieć, że jesteś z facetem, z którym każda kobieta w tym budynku chce się pieprzyć?

Odepchnęłam go od mojego ucha. - Nie każda kobieta.

Odeszłam szybko od niego. Nawet przez rozbrzmiewającą muzykę, słyszałam jak się za mną śmieje. Zacisnęłam dłonie w pięści. Nie pamiętam, aby był tak w siebie zapatrzony.

Podeszłam do baru i zamówiłam piwo.

- Problemy w raju? - Spojrzałam na Riff opierającego się o bar obok mnie.

Super. Nie jestem w nastroju na kolejnego dupka.

Przewróciłam oczami i wzięłam piwo od uśmiechniętej brunetki zza lady. - Nie problemy... i zdecydowanie nie w raju. To jest dla mnie tylko praca.

- Ah, fundacja, prawda? - Brązowe oczy Riffa zabłyszczały, gdy mnie obserwował. - Jak idzie?

Bawiłam się etykietą piwa w mojej ręce. - W zasadzie teraz nie idzie. Noel odwleka naszą pracę nad szczegółami o programie nauczania czytania i pisania. To jest jedyny powód dla którego tutaj jestem. Aby ruszyć z marketingiem.

Riff pokiwał. - Myśli przyszłościowo.

- Co masz na myśli?

- Będzie cię zwodził tak długo jak może, póki nie dostanie tego, co chcę od ciebie. Im więcej ci da informacji o projekcie i zespole tym szybciej odejdziesz i wrócisz do Nowego Jorku. Wiem, że macie wspólną przeszłość, więc jesteś dla niego wyzwaniem. To gra, w którą od dawna nie grał. Przyzwyczajony jest, że dostaje to co chce.

Pokręciłam głową. - Taaa, cóż, ode mnie nie dostanie tego co chce.

Uśmiechnął się. - Dobrze wiedzieć. - Kiwnął w stronę parkietu. - Zatańczysz?

Spojrzałam na morze ludzi i moje oczy wypatrzyły parę, która praktycznie pieprzyła się na środku parkietu, na widoku wszystkich w klubie. Napierają na swoje biodra, zostawiając mało do wyobraźni, jak będzie wyglądała ich noc, gdy dotrą do sypialni. Jak ludzie mogą tak postępować publicznie? Pokręciłam głową. - Emm, nie dzięki.

Przejechał palcami po moim ramieniu i napięłam się. - Chodź Lanie. Nie gryzę.

Pokręciłam głową i zanim mogłam odpowiedzieć, zostałam odepchnięta przez inne ramię. Oczy Noela były wściekłe, kiedy patrzył na Riffa. Jednak, czysta nienawiść najwyraźniej nie obchodziła Riffa. Po prostu podniósł swoje piwo do góry i pokiwał do Noela. Czemu czuję się jakbym była pośrodku dziecinnej zabawy w przeciąganie liny?

Wyszarpnęłam się z uścisku Noela. - Co do cholery?

Noel się nachmurzył. - Mówiłem ci, abyś się trzymała z dala od niego.

Założyłam ręce na piersi. Byłam gotowa na kłótnię. - Jestem dużą dziewczynką Noel. Mogę rozmawiać z kim chcę.

Odwrócił się i przejechał dłonią po włosach. Otworzył usta jakby chciał coś powiedzieć, ale natychmiast je zamknął. Patrzyłam na niego i czekałam na jego mądralską odpowiedź, ale po kilku sekundach odwrócił się i wyciągnął rękę. - Zatańcz ze mną.

Drgnęłam. - Co? Jesteś psychiczny? Wiesz, że nie ma na to leków.

Zanim pomyślałam, przyciągnął mnie w swoje ramiona, dociskając do piersi. - Psychiczny... nie... trochę szalony... może. - Pochylił się do mojego ucha i warknął. - Zatańcz ze mną.

Te słowa spowodowały, że brzuch mi się zacisnął. Wiem, że próbuje mnie złamać. W chwili, gdy się poddam i dam mu dotknąć mojego ciała będę go chciała. Nie podobało mi się, że o tym wiedział.

Naparłam na jego klatkę, wstawiając między nas moją osobistą przestrzeń. Wzięłam długiego łyka piwa. Taniec z nim był zdecydowanie przekroczeniem linii. - Nie.

Zmarszczył czoło. - Nie?

Noel oczywiście nie słyszał tego słowa zbyt często. - Jestem tutaj w interesach nie... - Wskazałam na tłum. - Zresztą sam zobacz.

Zanim mógł cokolwiek powiedzieć, odwróciłam się i zajęłam wolne miejsce na końcu baru. Noel obserwował mnie przez chwilę, jakby zastanawiał się czy pójść za mną czy nie, jednak udawałam, że nie istnieje. W końcu się poddał i poszedł do stołu, przy którym siedzieli bliźniacy. Jak tylko jego tyłek dotknął kanapy, radosna blondynka wskoczyła mu na kolana. Położył rękę na jej talii i wziął długi łyk piwa z butelki. Szepnęła mu coś do ucha, pokiwał i uśmiechnął się do niej tym seksownie zarozumiałym uśmiechem, którego już zaczynałam nienawidzić.

Oderwałam mój wzrok jak tylko dziewczyna pochyliła się i pocałowała jego usta. Chwyciłam moją butelkę trochę za mocno i zmrużyłam oczy. Wtedy uderzyło mnie dlaczego byłam taka zła i nie mogłam w to uwierzyć. Byłam trochę zazdrosna.

Wypiłam resztę piwa i próbowałam wygłuszyć myśli. To co miałam z Noelem jest przeszłością i nie mam prawa czuć się w ten sposób, gdy jest z kimś innym.

Mężczyzna, który był jak młodsza wersja Stevena Tylera usiadł obok mnie i zamówił piwo. Odwrócił się w moją stronę. Rumieniec wkradł się na moją szyję, gdy odkryłam, że przypatruje mi się uważnie. Jego usta rozciągnęły się w uśmiechu i wróciłam do obserwowania butelki przede mną.

Mężczyzna założył swoje długie, czarne włosy za ucho. - Potrzebujesz kolejne?

Jego akcent był przepyszny. Jest coś w brytyjskim akcencie, coś niesamowicie seksownego.

Pokiwałam głową. - Pewnie.

Pan Akcent wskazał po kolejne piwo i prześledziłam jego wygląd. Jego czarne włosy sięgały prawie szerokich ramion. Jego wytatuowane ręce były ukryte za czarną koszulą, którą miał na sobie. Uszy i brew były przekłute, oczy były głęboko czekoladowe. Na pewno był z zespołu, większość mężczyzn była, ale nie mogłam odgadnąć z którego.

Odwrócił się do mnie i wyciągnął rękę. - Jestem Striker.

Ah. To stąd go kojarzę. Jest głównym członkiem Embrace the Darkness.

Uścisnęłam jego dłoń. - Lanie Vance.

Barmanka wróciła z drinkiem i mrugnęła do rockmena jak kładła go przed nim.

- Proszę kochanie. - Powiedział i przesunął piwo w moim kierunku. - Więc, co taka śliczna kobieta jak ty robi w takim miejscu.

Ponownie się zarumieniłam i przejechałam dłonią przez włosy. - Pracuję.

Uniósł brwi. - Cholera! Jesteś...

Moje oczy się rozszerzyły, gdy uświadomiłam sobie jego pomyłkę. - Nie! - Odepchnęłam jego rękę. - Nie, nie jestem... wiesz. Jestem reprezentantką Center Stage Marketing.

- A tak, słyszałem o nich, z Nowego Jorku. Moja wytwórnia zaproponowała abyśmy się im przyjrzeni. - Pokiwał i się uśmiechnął. - Jesteś tutaj aby zdobyć nowych klientów?

Pochyliłam się bliżej jego ucha, aby mojego głosu nie zagłuszała muzyka. - Właściwie pracuję dla Black Falcon nad ich kampanią dla dzieci.

- Kazali ci po to przyjechać do tego gównianego miasta w Ohio? Dla mnie to brzmi jak głupota. - Powiedział do mojego ucha.

Wzruszyłam ramionami. - Noel i ja jesteśmy starymi przyjaciółmi. Tak jakby załatwił mi tą pracę.

Dotknął mojej dłoni kiedy mówił. - Cóż, stara przyjaciółko Noela, mogę dostać twoją wizytówkę i może zadzwonić do ciebie czasami?

Wzięłam łyk drinka. Nie ma nic złego w tym, że dam mu numer prawda? To nie tak, że spotykam się z kimś. Poza tym ten facet wyglądał słodko i był szczerze zainteresowany, aby mnie poznać. - Podoba mi się to.

Rockmen podniósł piwo i stuknął się ze mną po tym jak schował mój numer do swojej przedniej kieszeni dżinsów. - Za nową przyjaźń.

- Czegoś potrzebujesz Striker? - Noel zapytał z za mnie.

Odwróciłam się na stołku. Noel stał z rękami na piersiach i wpatrywał się w głowę Strikera.

Wróciłam wzrokiem do Strikera, a on wypuścił powoli oddech i odwrócił się na stołku. Wypił piwo do końca i postawił bluetkę na ladzie, jakby nigdzie się nie spieszył. - Nie stary. Mam tu wszystko czego potrzebuję. - Poklepał po swojej kieszeni, gdzie schował mój numer i szybko zwrócił swoją uwagę na mnie. - Lanie kochanie, to było urocze. Będziemy w kontakcie.

Ramiona Strikera minęły Noela bez spojrzenia w jego kierunku i wtopił się w tłum.

- Co do cholery pijesz? - Noel złapał piwo z mojej dłoni i wyrzucił to pobliskiego kosza. - Mówiłem, że masz nie brać drinków od nikogo prócz mnie.

- Jesteś irytujący. Wiesz o tym. - Zeskoczyłam ze stołka i udałam się w kierunku wyjścia rozpaczliwie potrzebując przestrzeni, ale chwycił mnie za ramię. - Daj mi odejść.

Pokręcił głową. - Chcesz wyjść? Więc wychodzimy razem.

Wyszarpnęłam się. - Dobrze. Chodźmy więc.

Mike powstrzymywał tłum, więc mogliśmy wskoczyć do SUV'a. Noel zatrasnął drzwi i pojazd lekko zadrżał. Jego usta były złączone w cienkiej linii i przejechał palcami przez włosy. Wydawał się być sfrustrowany.

Znałam to uczucie.

Żadne z nas nie odzywało się przez całą podróż do Wielkiej Berthy. W chwili, gdy weszliśmy do busa, Noel padł na kanapę przy drzwiach i wziął gitarę. Wygrywał przypadkowe akordy i robił wszystko, aby nie nawiązać ze mną kontaktu wzrokowego.

Około dwudziestu sekund go obserwowałam i wreszcie odkryłam, że nie ma zamiaru porozmawiać ze mną o tym co stało się w klubie i dlaczego uważa, że ma prawo decydować z kim rozmawiam. Szorstki oddech uciekł z moich ust i ruszyłam do sypialni. W środku zdjęłam bluzkę i sięgnęłam po za duży t-shirt. Czemu on jest dla mnie takim dupkiem? Jeśli mnie tutaj nie chce, to nie powinien wymagać ode mnie, abym przyjechała.

Wyszłam przez drzwi i skierowałam się do łazienki bez patrzenia w kierunku Noela. Zmyłam makijaż z twarzy i przygotowałam się do snu. Szarpałam szczotką moje niesforne, ciemne fale i zrobiłam kok na czubku głowy.

Kiedy wróciłam do pokoju zamarłam w drzwiach. Noel leżał na łóżku z rękami pod głową. Od pasa w dół był przykryty kołdrą. Tatuaze na jego nagiej piersi i ramionach są piękne. Wyglądał tak anty-władczo i niegrzecznie-chłopięco. Szkoda, że jest tak niesamowicie seksowny.

Wyrzuciłam ręce w górę. - Hełoł? Co ty tutaj robisz?

Zmarszczył brwi jakbym nie mówiła po angielsku. - Co masz na myśli mówiąc co tutaj robię? To mój pokój.

Założyłam ręce na piersi. - Tak, ale kiedy wcześniej mi mówiłeś, że będę spała w twoim łóżku, nie przypuszczałam, że to oznacza ciebie w komplecie.

Noel wzruszył ramionami. - Mówiłem ci, że nie ma już miejsca na pryczach. Myślałem, że śpiące zasady wyraziłem całkiem jasno.

- Nie będę spała z tobą!

Uniósł brwi. - Jeżeli chcesz spać na jednym z foteli z przodu, to proszę cię bardzo. Ale ostrzegam, chłopaki nigdy nie wracają sami i większość akcji będzie się rozgrywała przed tobą.

Odwrociłam się i spojrzałam na dwa fotele obrotowe i małą kanapę. Wzdrygnęłam się. Nie ma mowy abym była świadkiem seksualnych wyczynów chłopaków. Westchnęłam i opuściłam ramiona. - Dobra. Ale niech mnie kule biją, jeżeli mnie dotkniesz, urwę ci jaja.

Zaśmiał się i poklepał miejsce obok siebie. - Będę dżentelmenem. Obiecuję.

Niechętnie wsunęłam się pod kołdrę obok Noela. Wielkie łóżko wcale nie zostawiło wiele miejsca między nami, więc uciekłam tak blisko krawędzi jak mogłam i położyłam się na boku jak najdalej od niego.

Światło zgasło i łóżko się zatrzęsło, gdy Noel opadł na poduszkę. Był cicho. Zbyt cicho właściwie. Nie miałam nic, co by mnie rozpraszało, więc wszystko o czym mogłam myśleć to jak blisko jego ciało jest mojego. Jeśli bym chciała, mogę się odkręcić i przeżyć niesamowity seks z tym mężczyzną.

Okryłam się kołdrą i zamknęłam oczy. Tuż przed zaśnięciem po tym męczącym dniu, Noel powiedział. - Przepraszam za ten wieczór Lane. Nie powinienem pozwolić sobie być tak zazdrosnym. Za ciężko jest sobie ciebie odpuścić.

Moje serce waliło i natychmiast byłam rozbudzona. Jest milion rzeczy, które mogłam mu powiedzieć. Ale jeśli nie będę ostrożna to jedno zdanie może go wkurzyć lub nakręcić i nic z tych dwóch rzeczy nie było dobre.

Leżeliśmy w milczeniu, ale nie mogłam się zmusić, aby coś powiedzieć. Noel najwyraźniej uznał to jako wskazówkę. Ciężko westchnął, odwrócił się i już nie powiedział ani słowa.

Rozdział dziesiąty

Otworzyłam oczy, gdy mój telefon zaczął dzwonić na małym stoliku nocnym. Ulga mnie zalała, gdy odwróciłam się i zobaczyłam, że druga połowa łóżka jest pusta. Chwyciłam telefon, odebrałam i usiadłam na łóżku przeczesując palcami splątane włosy.

- Dzień dobry słoneczko. - Powiedziała śpiewająco Aubrey.

- Która jest godzina? - Zapytałam i runęłam znowu na poduszkę. Kołysanie jadącego autobusu było równe i bardzo usypiające. Pewnie dlatego spałam tak długo.

Zaśmiała się do telefonu. - Ktoś miał zajętą noc? Jest prawie południe. Powiedz mi, były już jakieś akcje z seksownym muzykiem?

- Blech. Nigdy byś nie uwierzyła co ten dupek do mnie powiedział tej nocy.

W skrócie przedstawiłam jej wszystkie szczegóły o tym jak to Noel wydaje się być opętanym wariatem, który tylko chce się dostać do moich majtek. Oczywiście pominęłam szczegóły o tym jak niesamowicie gorący jest, gdy próbuje mnie namawiać. Znając Aubrey by mnie namawiała, abym zajęła się z nim tym biznesem, bo doskonale wie jak dawno nie byłam w tym departamencie.

- Jutro przylatuję do Dallas o 14:30. Wynajmę samochód, abym mogłam pojechać do hotelu i tam się spotkamy.

Westchnęłam. - Nawet nie wiesz jak jestem podekscytowana, że zobaczę przyjazną twarz.

- Pfffff. Jasne. Po historii, które mi opowiedziałaś, wydaje się jakbyś spotkała mnóstwo przyjaznych twarzy. Noel, Riff i ten seksowny angielski koleś.

- Masz na myśli Strikera?

Zachichotała. - Muszę go wygooglować, nawet jego imię brzmi smakowicie. - Słyszałam jak Aubrey stuka w klawisze naszego komputera

stacjonarnego w mieszkaniu i nagle poczułam jak tęsknię za domem. - Ah, lecimy. Tylko pozwól mi... Oh Taak, jest do schrupania. Nie potrzeba torby na tą główkę. Tego jestem pewna.

Pokręciłam głową. - Wątpię, aby zadzwonił. Noel go przegonił, zanim mogłam zrobić dobre wrażenie.

- Noel jest tylko zazdro... oooo mój Boże. Lanie sprawdzałaś się w google przez ostatnie 24 godziny?

- Emm, nie. Czy ktoś sprawdza się tak często? Czemu?

- Weź laptop i wpisz swoje nazwisko, później do mnie oddzwoń.

- Czekaj Aubrey. Czemu?

- Po prostu to zrób.

Po tym jak obiecałam, że zadzwonię, zeskoczyłam z łóżka i wybrałam czarne dzinsy i czarną koszulkę. Wzięłam komputer z szafki i uruchomiłam go. Byłam zaskoczona, że znalazłam sygnał Wi-Fi Wielkiej Berthy. Po nieudanej próbie połączenia, poszłam na przód busa, gdzie faceci jedli śniadanie.

- Co się urodziło Lanie? - Zapytał Trip i zjadł ogromną łyżkę płatków.

Tyke i Riff byli pogrążeni bijąc się w jakiejś grze na płaskim ekranie w salonie. Noel siedział z boku i przyglądał się ich rozgrywce, nawet nie zważając na to, że jestem w pokoju.

- Trip jakie jest hasło do Internetu?

Otarł brodę rękawem bluzki i uśmiechnął się szeroko. - perwersyjnybogseksu69

Przewróciłam oczami. - Co jest z wami facetami i obsesją na punkcie seksu?

Położyłam laptop na ladzie obok Tripa miski i wpisałam hasło. Gdy się połączył wpisałam moje nazwisko do przeglądarki. Kilka milisekund minęło i moje nazwisko pojawiło się przy zdjęciach. Kliknęłam na fotkę i to przekierowało mnie na plotkarską stronę, gdzie był artykuł o mnie i Noelu. Tytuł brzmiał *Piosenkarz Black Falcon złapany z sekretną kochanką*. Rozszerzyłam oczy, gdy spojrzałam na zdjęcie Noela, trzymającego mnie za rękę na lotnisku.

- O kurwa. - Powiedział Trip obok mnie.

Noel oderwał wzrok od gry. - Co?

- Jest zdjęcie waszej dwójki w Internecie. Nazywają naszą Lanie twoją sekretną kochanką.

Noel praktycznie wyskoczył z miejsca i stanął za Tripem, aby spojrzeć na ekran. - Ja pierdolę. - Warknął.

Drgnąłam. Czy to naprawdę było tak żenujące, że widziano go ze mną? Jak może udawać, że jest tak mną zainteresowany i później być wkurzonym, że aparat nas uchwycił jak trzymamy się za ręce? - Jaki masz problem? To nieszkodliwe zdjęcie. Kogo to obchodzi? Oboje wiemy, że to nie jest prawda.

Chodził po kuchni przez kilka sekund i wystrzelił na przód busa. Noel nie powiedział do mnie ani słowa. Zamiast tego przeleciał obok mnie do drugiego pokoju, aby wziąć telefon i rzucił się na siedzenie obok kierowcy. Wielka Bertha skręciła w kolejny zjazd i podjechała do postoju dla ciężarówek.

Patrzyłam jak Noel zatopił dłonie we włosach, gdy czekał aż drzwi się w pełni otworzą.

Zachowuje się jak zupełnie popieprzony wariat.

Reszta chłopaków wyskoczyła z busa i poszli w kierunku sklepu spożywczego. Gdy wyszłam rozejrzałam się dookoła. Noel stał na tyłach autobusu i rozmawiał przez telefon. Z kimkolwiek rozmawiał widać, że się kłócił. Nie mogłam wyłapać co mówi, ale dziwne gesty jego ręki świadczyły o tym, że się bronił.

Wziął głęboki oddech, jego ramiona opadły i zamknął oczy. O cokolwiek się kłócił, teraz to zażegnał i ulga była widoczna. Ciekawość zwyciężyła i poszłam w jego kierunku. Noel zauważył mnie i się wyprostował.

Słyszałam jak żegna się z drugą osobą. - Jak długo tu jesteś? - Szczeknął.

Pokręciłam głową. - Nie podsłuchiwałam. - Dobra, może to nie była do końca prawda, ale naprawdę nic nie słyszałam. - Chciałam się upewnić czy wszystko w porządku. Wybiegłeś tak szybko.

Noel włożył telefon do tylnej kieszeni. - Wszystko w porządku... to tylko biznes... nic co dotyczy ciebie.

Drgnęłam na jego oschły ton. - Przepraszam. Ja tylko... się martwiłam.

Westchnął i przejechał palcami po swoich nieułożonych brązowych włosach. - Ja pierdole! Naprawdę czuję jakbym spieprzał wszystko po kolei jeżeli chodzi o ciebie. Nie powinienem na ciebie naskakiwać. To nie jest twoja wina, że mam tyle gówna w życiu. Naprawdę nie chciałem. Przepraszam.

To już drugi raz, gdy w przeciągu doby Noel mnie przeprosza. Naprawdę nie rozumiem jak może być tak wnikliwy i zbyt seksualny wobec mnie, a po chwili się przełączy i przeprosza, że mnie skrzywdził. Jest opętany.

- Więc... - Wyciągnął ręce do uścisku, aby zakończyć ten dystans między nami. - Znowu przyjaciele?

Wzruszyłam ramionami i oplotłam ramiona wokół jego talii. - Przyjaciele.

To dobre uczucie tutaj dotrzeć. Powinniśmy być w stanie się przyjaźnić, bez tego całego dziwnego napięcia między nami. Dwójka osób, która chodziła ze sobą w liceum powinna być w stanie zdrowo spojrzeć w przeszłość i być w stanie się przyjaźnić. To zaczyna działać i ułatwi mi pracę nad kampanią nauki pisania i czytania.

Położyłam głowę na jego piersi, a on gładził moje plecy. Noel tulił mnie, a mi przypomniało się jak tak robił gdy byliśmy parą i był niesamowicie słodki. Westchnęłam i jeszcze raz go uścisnęłam zanim te przytulanie zacznie być niezręczne.

- Chodź. Kupię ci te kwaśne, cytrynowe cukierki, które tak bardzo lubisz. - Szarpnął moją koszulkę.

Wyszczrzyłam się. To zabawne jak ludzie pamiętają niektóre rzeczy o innych. - Tylko jeżeli zjesz kilka ze mną.

Zaśmiał się i objął mnie ramieniem, gdy szliśmy do sklepu. - Myśl o zjedzeniu ich sprawia, że chce mi się rzygać. Zjadłem ich, ile? 150 za jednym razem bo mnie wyzwałaś?

- To było 487. Zakład był na 500, pamiętasz? I przegrałeś bardzo nędznie. - Poklepałam go po brzuchu.

Złapał mnie za dłoń i przyłożył do swojego serca. Prosty gest, ale niebezpieczny. Coś tak słodkiego może przełamać moją silną wolę, gdy znowu będzie mnie namawiał, abym się z nim przespała. Wiem, że Noel którego kochałam, jest gdzieś pod tym niegrzecznym muzykiem.

Wyciągnęłam dłoń i Noel spojrzał na mnie smutnymi oczami. Zdesperowana, aby zmienić temat powiedziałam. - Moja przyjaciółka Aubrey spotka się z nami jutro w Dallas.

- To ta, która przyszła z tobą na koncert, gdy... - Jego oczy uciekły ode mnie. Jakby nie chciał wspominać tego, jak wpadłam na niego z dwoma dziwkami w Houston.

Postanowiłam ułatwić mu sprawę i nie wywlekałam tego. - Taaa. Jest z Teksasu, więc przyleci na koncert i pojedzie do swoich rodziców niedaleko Waco, gdy pojedziemy do następnego miasta.

Pokiwał głową. - Właściwie to spędzimy kilka dni w Dallas. Menadżer wynajął nam wszystkim pokoje, więc będziemy mogli opuścić na chwilę bus.

Mały uśmiech wkradł się na moje usta. - Myślisz, że będziemy mieli czas, aby pojechać na noc do domu? Jestem pewna, że twoi rodzice będą zachwyceni.

Noel zatrzymał się w pół kroku. - Nie. Obiecałem sobie, że nigdy tam nie wrócę, po tym jak ojciec mnie traktował.

- Ale twoja mama... nie tęsknisz za nią?

Westchnął. - Oczywiście, że tak.

- No to chodź ze mną do domu.

Uniósł brwi. - Co masz na myśli, mówiąc chodź ze mną do domu?

Podniosłam ręce i wzruszyłam ramionami. - Moi rodzice byliby zachwyceni mając cię. Możemy pojechać, zaprosić twoją mamę na kolację do mojej mamy domu i możemy zostać na noc. Dzięki temu będziesz mógł spędzić czas z mamą bez patrzenia na ojca.

- Zrobisz to dla mnie?

- Oczywiście, że tak. Jesteś moim starym przyjacielem.

Noel przyciągnął mnie mocno do swojego boku jak za dawnych czasów i byłam zaskoczona jak naturalnie się z tym czułam.

Rozdział jedenasty

Dojechaliśmy do Dallas trochę po godzinie czwartej następnego dnia. Bus pojechał w kierunku hali koncertowej American Airlines Center. To kolejne wielkie miejsce, które bez wątpienia Black Falcon jutro rozniesie. Ochrona otworzyła bramę z plaketką *nieupoważnionym wstęp wzbroniony* i pozwoliła nam przejechać. Kierowca gładko wymanewrował autokar i wyłączył silnik.

- Jabadabaduuuu! Dwa dni wolności chłopcy! - Krzyknął Trip i założył swoją czapkę z daszkiem na czarne włosy. - Teraz dajcie mi jakieś kochanie, póki tu jestem.

Tyke zaśmiał się z brata i wyjrzał przez okno. - To nie powinno być problemem.

Podążyłam za jego wzrokiem. Masa fanów czekała na zewnątrz z aparatami i znaczkami "Kochamy was" na dłoniach. Większość z nich to kobiety, ale wyłapałam kilku facetów. Większość wydaje się być nieszkodliwa, ale garstka kobiet jest ubrana w ciuchy krzyczące "pieprz mnie!". Trip i Tyke wskazali kilka i rozmawiali między sobą o niektórych.

Riff dołączył do nich, obejrzał uważnie grupę, jakby decydował kogo należy wybrać.

Przewróciłam oczami.

Mężczyźni.

Mój telefon zadzwonił i wyciągnęłam go z tylnej kieszeni. - Właśnie miałam do ciebie dzwonić.

- To dobrze, bo już tutaj jestem. - Aubrey powiedziała do telefonu. - Myślę, że to twój bus.

Wepchałam się między gapiących się facetów i skanowałam tłum. Aubrey stała obok z telefonem przy uchu, mając na sobie krótkie spodenki i czarny top.

- Widzę cię! Wychodzę.

Wybiegłam przez drzwi. Aubrey natychmiast mnie zauważyła i przepchnęła się przez barierki łapiąc w mocny uścisk. - Czekałam tutaj przez szaloną wieczność. - Puściła mnie i zarzuciła swoje loki za ramię. - Dobrze ciebie widzieć. Tęskniłam.

Złapałam ją za rękę. - Chodź. Chcę, żebyś poznała chłopaków zanim znikną na swoje dwa dni wolności.

Aubrey zachichotała z podniecenia i poszła za mną do autobusu. Cała trójka chłopaków natychmiast przestała rozmawiać i odwrócili się do nas. Ciekawość zapłonęła w ich oczach gdy Aubrey stanęła obok mnie. - Chłopaki, to moja najbliższa przyjaciółka Aubrey. Aubrey to Black Falcon. To Trip - wskazałam na niego - jest perkusistą. A to jego brat bliźniak Tyke, również jest basistą. Ostatni, jednak nie najgorszy...

- Riff. - Zrobił krok do przodu i potrząsnął dłonią Aubrey, gdy się sam przedstawił.

Wlepił w nią oczy i zachichotała. Nigdy nie widziałam aby była taka nieśmiała i nerwowa. Oba jej policzki są zaróżowione, gdy potrząsają swoimi dłońmi zdecydowanie za długo. Bliźniaki też to dostrzegli. Trip poklepał Riffa po plecach. - Nara koleś. - Z Tyke wyszli wyrwać dziewczyny.

Chrząknęłam i Aubrey puściła rękę Riffa. - Więc, emm, Aubrey co chcesz dzisiaj robić?

W końcu odwróciła wzrok od Riffa i powiedziała. - To nie ma znaczenia.

- Może wszyscy pójdziemy się zabawić. - Powiedział Riff.

Usłyszałam ciężkie buty na podłodze w kuchni. Noel wziął prysznic i wyglądał niesamowicie seksownie w obcisłych dżinsach i czarnej koszulce. Materiał przylegał do jego ciała pokazując jego perfekcję. Przygryzałam wargę i Aubrey szturchnęła mnie.

Cholera. Spojrzałam w dal i założyłam włosy za ucho. Ciepło rozprzestrzeniło się na mojej szyi i nie mogłam na nią spojrzeć. Bez wątpienia wiem, że ma ten wyraz twarzy wiem-że-go-lubisz.

- Co się dzieje? - Zapytał Noel chwytając butelkę wody z lodówki.

- Noel to moja przyjaciółka Aubrey. Opowiadałam ci o niej.

Pokiwał do niej i zwrócił uwagę na Riffa, który nie zdejmował oczu z mojej przyjaciółki, od kiedy postawiła nogę w busie. - Wychodzisz z nimi?

Riff mrugnął kilka razy, jakby wyrwał się z transu. - Taaa, to znaczy jeśli nie mają z tym problemu.

Zanim mogłam się sprzeciwić Aubrey powiedziała. - Oczywiście, że nie.

Riff uśmiechnął się do niej, włożył okulary i skierował się do drzwi autobusu. - Wspaniale. W drogę.

Złapałam Aubrey za ramię, zanim pobiegła za nim jak mały szczeniak. - Co do cholery robisz?

Wzruszyła ramionami. - Jest gorący i chyba mu wpadłam w oko. Jaki problem?

Właściwie to nie ma. Tylko nie chcę, aby została zmiażdżona przez takiego dupka jak Riff. - Żaden, tak myślę. Tylko bądź ostrożna. Nie chcę widzieć jak staje ci się krzywda.

Aubrey pochyliła się i pocałowała mnie w policzek. - Jestem dużą dziewczynką Lanie. Jestem tutaj, aby dobrze spędzić czas, nie żenić. Wiem co robię.

Przytuliłam ją. - Oczywiście, baw się dobrze.

Uśmiechnęła się i podążyła za Riffem do drzwi. Patrzyłam przez okno jak podeszła do niego, a on wyciągnął do niej rękę jakby się znali od lat i poszli w kierunku Escalade.

- He? To było nieoczekiwane. - Powiedział Noel i napił się wody.

- Mi to mówisz.

We czwórkę pojechaliśmy SUV'em na kolację do lokalnej meksykańskiej restauracji. Riff i Aubrey siedzieli cały czas trochę zbyt blisko siebie, jak na mój gust. Noel wydawał się być niewzruszony nową parą, gdy siedział z wyciągniętymi rękami na oparciu. Gawędziliśmy swobodnie, opowiadając Riffowi i Aubrey niektóre zabawne historie z czasów kiedy byliśmy razem w szkole.

- Brzmi jakbyście byli dobraną parą wtedy. - Powiedziała Aubrey pijąc Margaritę.

Uśmiechnęłam się do Noela. - Tak, byliśmy wtedy świetnymi przyjaciółmi.

Noel przesunął głowę na bok i spojrzał na mnie swoimi niebieskimi oczami. - Przyjaciele, hę? Auć. Tylko tym dla ciebie byłem?

Klepnęłam go w ramię, choć nie tak mocno, aby zaboląło. - Wiesz co mam na myśli.

- Cholera. - Potarł prawy biceps i oparł się o kanapę. - Widzę, że nadal masz cholerny cios. Nie widziałem, abyś tak biła od czasu gdy walczyłaś z Jessicą Cranbee w czwartej klasie. Pamiętasz?

Zaśmiałam się, położyłam łokcie na stole i napiłam się Margarity. - Taaa. Ta dziewczyna zawsze była suką, prawda?

- Była. - Popchnął mnie ramieniem. - Nigdy więcej z tobą nie zadarła. Myślę, że byłaś jedyną dziewczyną, która się jej nie wystraszyła.

Uśmiechnęłam się do Noela. - Tak, nie rozumiem tego. Dlaczego ludzie są podli. - Słowa praktycznie ugrzęzły mi w ustach. Kim jestem, aby mówić o podłości ludzi? Może to nie jest dobry pomysł, aby to wywlekać, ale po sześciu Margaritach nie mogę się powstrzymać. - Słuchaj Noel, sposób w jaki to się skończyło... Przepraszam.

Wziął kosmyk moich brązowych włosów między palce i zwinął go. - To już historia Lane. Nie psujmy tego idealnego wieczoru czymś czego nie możemy zmienić.

Podczas naszej ósmej rundy Margarity czułam się dobrze. Nawet moje palce łaskoczą. Już nie poruszaliśmy tematu naszego rozstania. Po prostu kontynuowaliśmy picie i opowiadanie zabawnych historii. Napięcie między Riffem i Noelem wydaje się być teraz łagodniejsze z jakiegoś powodu.

Po tym gdy skończyliśmy z naszym jedzeniem i piciem, Noel zapłacił rachunek. Gdy wyszłam na zewnątrz alkohol we mnie uderzył. Potknęłam się na parkingu, gdy szliśmy w kierunku SUV'a.

Noel oplótł mnie ramionami i przyciągnął do siebie dzięki czemu się nie przewróciłam. - Spokojnie małeńka. W porządku?

Tym razem potrzebowałam bliskości między nami więc objęłam go wokół talii. - W porządku. Czuję się trochę zmęczona... I pijana.

Noel się zaśmiał. - Tak się dzieje, kiedy wstajesz po wypiciu, czekaj, dziewięciu Margarit. To gównu szybko uderza.

Pokręciłam głową. - Osiem. - Poprawiłam.

Aubrey z Riffem zajęli środkowe fotele, więc musiałam siedzieć obok Noela. Mike zamknął za nami drzwi i zachichotałam, gdy z Noelem przeciskaliśmy się na tylne siedzenie. - Czy on wszędzie jest z tobą?

- Kto? Mike?

Pokiwałam i poczułam jaka moja głowa zrobiła się ciężka, a Noela ramię obok mnie wyglądało strasznie wygodnie. To było przekroczenie linii, ale byłam tak pijana, że miałam w dupie relację biznesowe. Świadoma część mojego mózgu krzyczała abym tego nie robiła, ale pijana strona podpowiadała mi, abym to brała. Przytuliłam się do niego i położyłam głowę na jego ramieniu i kłacie.

Westchnął zadowolony, objął mnie ramieniem i oparł policzek na mojej głowie.

Właściwie to czułam się bardzo przyjemnie, znowu w jego ramionach.

Pogłaskał kilka razy moje włosy i zamknęłam oczy na delikatność jego dotyku. - Tak, chyba tak. Mike jest dobrym facetem. Może nawet moim najlepszym przyjacielem. Spędzamy bardzo dużo czasu razem.

Przytuliłam się mocniej i położyłam rękę na jego kolanie. - To miłe.

Czułam się całkowicie komfortowo leżąc na piersi Noela. Prawdopodobnie Margarity przeze mnie przemawiają, ale mam ochotę go pocałować. Tak dobrze się bawiliśmy przez całą noc. To jakby odpowiednia rzecz do zrobienia, bo chcę aby wiedział jak wiele radości miałam z przebywania z jego słodką wersją. Pokaz emocji był jedyną rzeczą, którą Noel jasno rozumiał.

Westchnęłam i próbowałam zablokować myśli. Nie jesteśmy już dziećmi. Pocałowanie go, gdy jestem podpita doprowadzi do innych rzeczy. Znam moje ciało na tyle dobrze, że gdy chodzi o Noela Falcon, ciężko mi się oprzeć jego dotykowi.

Aubrey i Riff pochylili się do siebie i całują się przed nami. Noela palce przestały głaskać moje włosy i przesunęły się na plecy. Zatrzymał się na rąbku koszuli i prześledził skórę na moim krzyżu. Mój oddech

zadrzał, a jego klatka unosiła się trochę szybciej. Patrząc na coś tak intymnego, kiedy siedzę koło niego, poczułam ogień w brzuchu.

Przeniosłam dłoń do góry jego koszulki i przesunęłam palcami po jego odsłoniętym ciele. Palce z moich pleców wślizgnęły się za pasek moich dżinsów, a jego druga dłoń znalazła się na moim policzku, przesuwając mnie, abym na niego spojrzała. Ciężkie oczy Noela patrzyły na mnie i coś się we mnie obudziło. Po raz pierwszy będąc tutaj pomyślałam, że zgodzę się, aby mnie pocałował. Jego kciuk śledzi moją dolną wargę i zamknęłam oczy.

Noel pochylił się i przyłożył usta do mojego czoła.

Wysunęłam się trochę do niego. Zachichotał i wyszeptał. - Chcę cię pocałować, ale wiem, że gdy zacznę to nie będę w stanie się kontrolować.

Przełknęłam. Wiem, że miał rację i w tym momencie pomyślałam, że jeżeli dam mu zrobić te wszystkie rzeczy, to będzie dla mnie niebezpieczne.

Zaczęłam się odsuwać, ale Noel nie poluźnił swojego uścisku. Odwróciłam głowę i zobaczyłam, że moja przyjaciółka zabawia się przede mną z gwiazdą rocka. Mam nadzieję, że wie co robi.

Wróciliśmy do autobusu i jedyne o czym mogłam myśleć to pójść do łóżka i nabrać trochę dystansu od Noela zanim rzeczy wymkną się spod kontroli. Alkohol nadal płynął w moich żyłach i wiedziałam, że nie powinnam się koło niego kręcić. Poszłam do sypialni i szukałam koszulki do przebrania się.

Aubrey poszła za mną. - Nie idziesz do hotelu z resztą zespołu?

Pokręciłam głową. - Nie mogę sobie pozwolić na pokój i jestem zmęczona. Wszystko o czym mogę myśleć to sen.

Spojrzała na mnie. - Sen? Po tym jak flirtowałaś z Noelem chcesz iść spać?

Wzruszyłam ramionami i udawałam, że z Noelem nie mieliśmy chwili słabości na tylnym siedzeniu. - Tak? Co w tym złego?

Przygryzła wargę. - Między wami jest to całe wibrujące przyciąganie. Nie jesteś przynajmniej ciekawa co by z tego wyszło?

- Nie. To jest biznes Aubrey. Nic więcej nie może się wydarzyć między nami. Wiesz o tym.

Przytuliła mnie. - Kocham cię Lanie, ale czasami trzeba wyluzować i powiedzieć pieprzyć zasady. Praca to nie wszystko. Pożyj trochę.

Zaśmiałam się i starałam się odwrócić uwagę ode mnie. - Tak jak ty z Riffem?

Aubrey się zarumieniła. - Nic nie mogę poradzić. Zawsze uważałam, że jest najśłodszy w zespole. Gah! Też naprawdę dobrze całuje.

Zatkałam uszy. - Nie potrzebuję takich szczegółów.

Opuściła moje ręce w dół i się zaśmiała. - Uwierz mi, jutro o tej porze będę miała więcej szczegółów, niż to jak Riff całuje.

Klepnęłam ją w ramię. - Idź więc i puść się jeśli musisz.

Mrugnęła do mnie. - Oh, zdecydowanie muszę.

Przewróciłam oczami gdy wyleciała przez drzwi. Wiem, że będzie się tym chwaliła przez miesiące.

Świetnie.

Przebrałam się tak szybko jak mogłam i odwróciłam się do łóżka, gdy Noel otworzył drzwi bez pukania. Spojrzałam na niego gniewnie za najście. - Mogłam być naga.

Uśmiechnął się. - Liczyłem na to.

- Mężczyźni. - Narzekałam, gdy wsunęłam się do łóżka.

Zaśmiał się, zamknął drzwi i ściągnął koszulę. Odwróciłam się plecami, aby dać mu trochę prywatności. Sprężyny zatrzeszczały, gdy położył się obok mnie i zgasił światło.

- Nie idziesz na noc do hotelu?

- Nie planowałem tego. Poza tym mam trochę nadziei, że będziesz chciała się jeszcze ze mną poprzytulać.

Przewróciłam się twarzą do niego. Nawet w ciemności jego przyciąganie mnie dopadło. Walczyłam z chęcią przejechania palcami po jego zaroście, aby zobaczyć jakie to uczucie. Jeżeli bym to zrobiła, to bym

była skończona. Granice, które z nim ustaliłam by wyleciały przez okno, ale nie mogłam się zmusić, aby się odwrócić.

W tym małym, ciemnym pokoju, energia przepływająca między nami była potężna. Przygryzłam wargę, czułam pożądanie w powietrzu. Noel pieści mój policzek kciukiem. Powinnam mu powiedzieć, aby przestał, ale ogień jego dotyku sprawiał, że pragnęłam poczuć więcej jego skóry na mnie. Jego oczy wędrują po mnie. Studiuję każdy centymetr jego twarzy. Jest taki przystojny. Jego spojrzenie wyraża nadzieję, ale nie jestem pewna czy przespanie się z nim jest dobrym wyborem. Nie mogę pozwolić, aby pomyślał, że jestem jak jakaś przypadkowa fanka. Chcę od niego więcej niż przypadkowy seks. To brzmi całkowicie egoistycznie zważając, że to ja go zostawiłam. Nie mam prawa, aby cokolwiek od niego żądać.

- Lane. - Sposób w jaki wymówił moje imię, sprawiło, że podwinęły mi się pące u stóp. - Nadal szaleję na twoim punkcie. Wiem, że minęło sporo czasu, ale wydaje mi się jakby to było wczoraj, gdy odeszłaś z mojego życia. Kiedy mnie zostawiłaś, poczułem się taki pusty. Jest ogromna dziura w moim sercu, której nikt nie może wypełnić. Starłem się zapomnieć. Naprawdę, ale zawsze tam byłaś. Każda kobieta, którą całowałem była tobą.

Moje serce zacisnęło się na te słowa. Wyłożył wszystkie swoje karty. Muszę przyznać, że było coś między nami i było to silne. Jednak nie byłam pewna, czy to nie jest tylko czysto seksualne. Nie mogłam zaryzykować mojej kariery.

Westchnęłam. Nie możemy się spieszyć z tym.

- Noel, musimy zachowywać się profesjonalnie. Pracuję dla ciebie. Jak to będzie wyglądało, gdy prześpię się z tobą podczas pierwszego tygodnia tutaj. Kto weźmie mnie na poważnie? Diana zachęciła mnie, abym zrobiła wszystko co sprawi ci radość, ale obawiam się, że przespanie się z tobą jest przekroczeniem linii, której nie powinniśmy przekroczyć. Przynajmniej póki dla ciebie pracuję.

Pochylił się bliżej, jego wargi były centymetry od mojej twarzy. - Więc rzuć ją. Zajmę się tobą. Nie musisz pracować tak długo jak jesteś ze mną. Zadbam o wszystko czego potrzebujesz.

- Nie rozumiesz, nadal tego nie pojmujesz. Ta praca jest moim marzeniem Noell. Jeżeli się z tobą prześpię i sprawy pójdą źle, stracę nie tylko ciebie, ale i moje marzenia.

Zmarszczył brwi. - Ten projekt tak dużo dla ciebie znaczy? To nie jest tylko po to, aby się do mnie zbliżyć?

Pokręciłam głową i odciągnęłam jego palce z mojej twarzy i połączyłam z moimi. - Nie. To znaczy na początku była tylko praca, ale teraz, po tym, nie mogę się oszukiwać. Ciągłe jest coś między nami...

- Ale? - Pospieszał.

- Nie możemy tego zrobić. Musimy działać powoli. Może, gdy Diana zobaczy, że faktycznie mogę to zrobić, potraktuje mnie poważnie. Gdy to się stanie, może damy sobie szansę.

Noel dotknął palcami moich warg. - Nie wiem czy mogę żyć bez przynajmniej całowania ich. Co powiesz na kolejną umowę?

Przechyliłam głowę. Noelowi zawsze rodzą się jakieś diabelskie pomysły w głowie. Zanim miał szansę wyłożyć swoje warunki, wyskoczyłam ze swoimi własnymi, z którymi mogę żyć jeżeli będziemy przy okazji realizować projekt. - Co powiesz, że za każdy pocałunek który ci dam, dostanę dziesięć nieprzerywanych minut pracy nad projektem.

Noel uśmiechnął się do mnie patrząc przez swoje długie, seksowne rzęsy. - Jasne, zgadzam się na to. Ale ostrzegam cię, jeśli pocałujesz mnie za bardzo to nie obiecuję, że się będę trzymał.

Rumieniec wyskoczył na mojej twarzy.

- Może zaczniemy już teraz?

Zanim mogłam odpowiedzieć, Noel napał ustami na moje. Ciepło jego ust było takie znajome. Zamknęłam oczy i wyłączyłam mózg. Nic nie miało znaczenia prócz tu i teraz. Ten pocałunek, który odtwarzałam w głowie przez tyle lat, nareszcie się dzieje.

Moje usta się rozeszły i jego język znalazł mnie, wirując dookoła jakby miał świetną praktykę. Dźwięk intensywnej potrzeby łapie go w gardle i przyciskam swoje ciało do niego.

Jego dłoń wsunęła się pod moją koszulkę i głaskał skórę na moich plecach. Zadrzałam. Dotyk jego skóry zalewał mnie pożądaniem. Nie pamiętam, abym kiedykolwiek pragnęła Noela tak jak teraz. Może to dlatego, bo wiedziałam co straciłam. Może dlatego, że zmienił się w tak niezwykle atrakcyjnego mężczyznę. Tak czy inaczej jest jedyną rzeczą, którą teraz chcę na świecie i nie mogę dotrzeć wystarczająco blisko niego.

Moja ręka znalazła się we włosach Noela, gdy przejechał dłonią przez długość mojego ciała. Jego palce złapały moje udo i przerzuciły moją nogę, przez jego biodro. Naparł miednicą na mnie i dzieliło nas jedynie kilka warstw materiału. Jego erekcja przebijała się przez bokserki. Noel pragnie mnie tak jak ja jego.

Całował moją szczękę. Odrzuciłam głowę do tyłu i wypięłam do niego piersi. - O Boże, Lane. Pachniesz cholernie niesamowicie. - Dreszcz przeszedł przez jego ciało, gdy jęknęłam w jego ucho.

Mój własny dźwięk zbił mnie z tropu. Otrzeźwiłam się. Wszystko na czym mogłam się skupić to jego niebieskie oczy żywe z intensywną potrzeby. Chce mi powiedzieć, że mnie potrzebuję, że chcę mnie wziąć. Tutaj i teraz, ale nie mogę tego zrobić. Musimy zwolnić.

Odepchnęłam go trochę. - Poczekaj chwilę. Zgodziliśmy się tylko na pocałunek.

- Nie możesz mnie całować w ten sposób i oczekiwać, że się nie nakręcę.

Odwrociłam się od niego zarumieniona.

Noel pociągnął moją twarz w jego stronę. - Nie. - Szepnął. - Nie wstydz się. To jest niesamowicie seksowne, gdy sobie na to pozwalasz. Nigdy nie wiedziałem, że masz to w sobie.

- Ludzie się zmieniają. Wyrosłam trochę. Nie jestem już tym samym głupolem, naiwną dziewczyną, którą znałeś w liceum.

Uśmiechnął się. - Cóż, ją też lubię. Ale ta wersja ciebie jest całkiem seksowna.

Moja twarz się rozgrzała i odsunęłam się od niego. Noel usiadł, odepchnął się z łóżka i zgarnął koszulkę z podłogi.

- Gdzie idziesz?

Sięgnął po ręcznik z jednej z szuflad. - Wziąć zimny prysznic. Mam przecucie, że będę ich często potrzebował przez te dwa tygodnie, jeżeli zamierzasz mnie całować w tym stylu.

Opadłam na łóżko, gdy Noel zamknął za sobą drzwi. Nie ma pojęcia, że mi zrobił to samo.

Rozdział dwunasty

Następnego ranka obudziłam się przed Noelem. Wymknęłam się z sypialni z telefonem w ręku. Starłam się jak mogłam, aby go nie obudzić. Wybrałam numer Aubrey i spojrzałam na zegar. Trochę po ósmej. Zabije mnie za to, że ją obudziłam, ale musiałam wiedzieć, że wróciła do hotelu i wszystko w porządku.

Odpowiedziała po czwartym sygnale. - Halo? - Jej głos był chrapliwy i powolny.

- Przepraszam, nie chciałam cię obudzić, ale chcę wiedzieć jakie masz plany na dzisiaj.

Zachichotała. - Przestań Riff.

Przewróciłam oczami. - Nadal z nim jesteś?

- Tak. - Powiedziała bez tchu.

Zmarszczyłam brwi. Wiem, że prawdopodobnie spędzi resztę czasu z Riffem. - Rozumiem, że jesteś zajęta.

Aubrey westchnęła. - Nie bądź zła. Spędzimy czas razem przez cały tydzień po tym jak wrócisz do domu. Poza tym masz Noela do zabawy.

- Wiesz, że to nie tak.

Znowu zachichotała. - Ale to może *być tak* jeśli mu pozwolisz. - Usłyszałam jak Riff coś wymamrotał w tle i wyraźny głos ssania. - Emm, muszę kończyć Lanie. Kocham cię.

Zanim mogłam zaprotestować rozłączyła się. Aubrey zawsze lubiła szalone życie. Dlatego powinnam była się spodziewać jej zabawy z Riffem. On jest napalony cały czas, a ona ma słabość do złych chłopców. Powinnam była wiedzieć, że to się stanie.

Odłożyłam telefon na stół i przejechałam palcami przez włosy. Silne, wytatuowane ramiona owinęły się wokół mojej talii. Zesztywniałam. - Noel, co ty robisz?

Odsunął włosy z mojej szyi i pocałował delikatną skórę. - Myślałem, że jasno określiliśmy co czujemy do siebie w nocy.

Odsunęłam się. - Tylko dlatego, że powiedziałam, że coś do ciebie czuję nie znaczy, że musimy to robić.

Noel podrapał się po karku. - Nie łapię Lane. W jednej chwili jesteś gorąca, a po chwili mnie odpychasz. Nie jestem ważniejszy niż jakaś byle jaka praca?

- Noel...

Pokręcił głową. - Wiesz co, zapomnij. Przepraszam, że przekroczyłem jakąś niewidoczną linię, którą namalowałaś sobie w głowie.

Patrzyłam jak poszedł do sypialni i zatrzasnął za sobą drzwi.

Kilka godzin później, gdy Aubrey i Riff już wyszli ze swojego gniazda seksu, stałam z nią za kulisami, gdy chłopacy są na spotkaniu zespołu. Uśmiecha się od ucha do ucha, opowiadając mi w najdrobniejszych szczegółach o jej seksualnych eskapadach poprzedniej nocy. Przewróciłam oczami, gdy mówiła jak świetny Riff jest w pieprzeniu i dała mi kuksańca w ramię.

- Więc nic się nie wydarzyło między tobą i Noelem poprzedniej nocy?
- Zapytała. - Byliście całkiem przytulni gdy wracaliśmy. - Westchnęłam i się zaśmiała. - Wiedziałam! Mów!

Podniosłam ręce w geście poddania. - Dobra, dobra. Jezzz opanuj się. Całowaliśmy się.

Aubrey podniosła brwi. - Pocałunek? Takie uprzejme dziobanie czy pełne z językiem chcę-twojego-ciała zabawianie się?

Zmarszczyłam brwi. - To zdecydowanie nie było uprzejme.

- Boże, Lanie, przysięgam czasami jak na kogoś tak inteligentnego zachowujesz się jak idiotka. Powinnaś być teraz podekscytowana. Połączenie się ze swoją pierwszą miłością jest tym o czym ludzie marzą, a ty to masz. Nie rozumiem czemu nie wyluzujesz i pozwolisz aby to się stało.

- Ale praca...

- Ale *nic*. Nie każ mi dać ci mowę "praca to nie wszystko". Praca nie rozgrzeje cię i nie sprawi że będziesz czuła się seksownie. Jednak Noel zdecydowanie może. Każdy widzi, że ten chłopak szaleje za tobą.

Czy to naprawdę jest takie oczywiste dla innych? Wiem, że stara się dostać w moje majtki od kiedy spotkaliśmy się Houston. Dopiero wczoraj dowiedziałam się, że coś czuje do mnie i to mnie trochę przeraża. Oczywiście zraniłam go w przeszłości i nie chcę zrobić tego znowu. Teraz sprawy między nami mają się dobrze, ale co będzie jak miną te dwa tygodnie? Wróci do spania z przypadkowymi fankami kiedy ja będę w Nowym Jorku? Jeśli by to zrobił, bym zakończyła nasz związek... Znowu.

Jest też praca.

Nie sądzę, abym była gotowa ryzykować wszystko.

Aubrey patrzy na mnie wyczekująco. - Przestań to robić.

Wzdrygnęłam się. - Co?

- Analizować wszystko. Nigdy się nie dowiesz, póki nie poluzujesz swoich murów.

Przejechałam palcami po włosach. - Dlaczego tak naciskasz? Nienawidziłaś go wcześniej.

Wzruszyła ramionami. - Ponieważ jesteś moją najlepszą przyjaciółką i cię kocham. Chcę abyś była szczęśliwa. Dodatkowo nie jest takim dupkiem jak myślałam.

Uśmiechnęłam się do niej słabo i przytuliłam.

- Hej... - Odwróciłam się i zauważyłam Riffa obserwującego nas. - Nikt nie będzie kochał tej dziewczyny prócz mnie.

Aubrey zachichotała jak dziecko w Boże Narodzenie, gdy Riff ją przytulił. - Riff!

Przewróciłam oczami. - Zanotowałam, spadam stąd.

Poszłam za scenę i znalazłam pustą ławkę. Technicy biegali tam i z powrotem łącząc przewody i przenosząc instrumenty. Suport dla Black Falcon ma wejść na scenę za kilka minut. Naprawdę się cieszyłam z świetnej muzyki, którą słyszałam podczas ostatnich kilku koncertów i jestem ciekawa kto zagra z nimi dzisiaj.

- Lanie, kochanie, nie spodziewałem się, że zobaczę cię ponownie tak szybko. - Odwróciłam głowę w kierunku głosu i moje oczy zatrzymały się na uśmiechniętym Strikerze. Jego długie, ciemne włosy były związane w niski kucyk i kilka krótszych pasm oplatało jego twarz. Jego brązowe oczy były tak ciemne, że można je było uznać za czarne. Obcisłe, skórzane spodnie pasowały do koszulki bez rękawów, która ukazywała jego ciało i idealnie wkomponowane tatuaże. Byłam na pewno nim zaintrygowana.

Uśmiechnęłam się do niego. - Hej Striker. Nie wiedziałam, że Embrace the Darkness będzie suportem Black Falcon.

Striker musiał odebrać mój uśmiech jako zaproszenie, bo usiadł obok mnie na ławce i niby przypadkiem wyciągnął rękę za mną. - Od czasu do czasu jesteśmy. Ta sama wytwórnia muzyczna i tak dalej. Powiedz, że masz ochotę wyskoczyć później ze mną na drinka.

Kiedy dałam mu wczoraj numer telefonu, nawet nie przypuszczałam, że coś wydarzy się między mną a Noelem. Od kiedy się całowaliśmy, to chyba trochę zmienia postać rzeczy.

- Striker, nie jestem pewna...

- Ah, daj spokój. Tylko jeden drink. - Mrugnął do mnie. Gdy wahałam się z odpowiedzią dodał. - Nie mówi mi, że coś dzieje się z tym gostkiem Noelem. On nie jest godny takiej piękności jak ty.

Podniosłam brwi. - A ty jesteś?

Striker wziął moją dłoń i przyłożył do niej dłoń. - Traktowałbym cię jak królową, którą jesteś.

Skóra na mojej dłoni załaskotała, gdy dotknął ją ustami. Spojrzał na mnie i nie było w nich cienia humoru. Przełknęłam, niepewna co powiedzieć. Z Noelem już miałam związek, który się rozpadł. Nie ma pewności, że to się nie powtórzy. To ze Strikerem jest nowe i niezbadane. Szczerze mówiąc trochę przerażające, ponieważ czuję to napięcie między nami.

- Co do kurwy tu się dzieje? - Noel był zły gdy patrzył na moją dłoń schowaną w rękę Strikera.

Wyszarpałam moją dłoń, moje serce waliło. Skąd on się wziął? - Nic. To nie to co myślisz.

Striker spojrział na mnie i przechylił głowę. Nie ma emocji na jego twarzy, jakby podejrzewał, że coś się dzieje między Noelem a mną. - Szkoda.

Otworzyłam usta aby przeprosić, ale szybko je zamknęłam. Tak naprawdę to nie mam za co przeproszać. Nie znam Strikera. Nie muszę tłumaczyć mu moich relacji z Noelem skoro sama nadal próbuję wytłumaczyć to sobie.

Po kilku sekundach, Striker westchnął ciężko i stanął twarzą do Noela. - To jest dobra dziewczyna stary. Traktuj ją prawidłowo.

Noel nie odpowiedział, tylko zwięźlił oczy na odchodzącego Strikera. Odwrócił swoją uwagę na mnie. - Co to do cholery było?

- Po prostu był miły. - Powiedziałam.

- Miły? Całując twoją pieprzoną dłoń przekroczył cholerną linię. - Warknął.

Wstałam i oparłam ręce na biodrach. - Nic się nie stało!

Pociągnął palcami za włosy. - Doprowadzasz mnie do szaleństwa. Nie mogę tego ciągnąć Lane.

Patrzyłam na niego z otwartymi ustami. - Noel...

- Przestań. - Zamknął oczy. - Po prostu przestań dobra. Rozrywasz mi serce nawet nie zdając sobie z tego sprawy.

- Przepraszam. Po prostu potrzebuję więcej czasu. Nie musimy się spieszyć.

Przyciągnął mnie w swoje ramiona. - Tak musimy. Jeśli nie będę miał cię wkrótce to eksploduje. Nie widzisz tego? Chcę, abyś była ze mną. Nie mogę znieść tych wszystkich facetów koło ciebie. Faktu, że nie mogę nic zrobić z tą pierdoloną sprawą ponieważ to, że nie jesteś moja mnie zabija.

Moje serce waliło w żebrach gdy tulił mnie do swojej piersi. Wtuliłam głowę i zamknęłam oczy. - Przepraszam. Nie chciałam cię zranić, po prostu...

Po prostu co? Nie kocham go? Nie pragnę go? Nie mogę tego powiedzieć, bo byłoby to kłamstwo. Oparłam głowę o jego pierś i

westchnęłam. Aubrey ma rację. Noel oszalał na moim punkcie. Bardziej niż czegokolwiek chcę mu teraz powiedzieć co czuję, ale wiem, że to by wszystko zmieniło.

Jestem na to gotowa?

- Po prostu co, Lane? - Jego głos dudni w piersi. - Powiedz mi czego chcesz.

- Nie mogę. - Wyszeptałam.

Noel westchnął i się odsunął. Spojrzałam na niego, a on zamknął oczy. Kiedy się odwrócił, sięgnęłam po jego rękę, desperacko pragnąc zatrzymać go w pobliżu, ale porusza się zbyt szybko.

- Czekaj... - Powiedziałam i zatrzymał się w pół kroku.

- Na co? Aby być dalej zwodzonym? - Zapytał ciągle stojąc do mnie plecami.

Kiedy nie odpowiedziałam, wsadził ręce w kieszeń i odszedł. Łzy rozmyły moją wizję. Patrzyłam póki nie zniknął za rogiem. Dlaczego nie mogę się zmusić aby powiedzieć pieprzyć pracę i pójść do Noela? Widzę jak bardzo go krzywdzę i mogę wszystko naprawić, jeśli bym mu powiedziała co czuję.

Rozdział trzynasty

Sprawdziłam mój telefon. Osiem wiadomości, które wysłałam do Noela od czasu gdy skończył występ, nie doczekały się odpowiedzi. Wiedział, że chcę pojechać do domu rodziców jak tylko występ się skończy. Nie mam wątpliwości, że jest na mnie wściekły, że opuściłam występ, ale nie mogłam na niego spojrzeć tak szybko po naszej kłótni. Musiałam oczyścić umysł i skupić się na tym co jest dla mnie ważne.

Ostatnia wiadomość, którą mu wysłałam była o tym, że jadę bez niego.

Westchnęłam, wzięłam torbę i wyszłam na nocne powietrze. Chyba pojedę sama. Wskoczyłam do czerwonego Jetta, którego wypożyczyliśmy wcześniej. Położyłam bagaż na miejscu pasażera. Wszystko się spieprzyło i nawet nie wiem jak to się stało.

Po 30 minutach podróży, podjechałam do całonocnego okienka w knajpie i zjadłam na parkingu. Moje nawyki żywieniowe nie obejmowały tak późnego jedzenia, jednak miło było zjeść trochę węglowodanów.

Gdy byłam 15 minut od domu rodzinnego zadzwoniłam do mamy. - Cześć, możesz zostawić dla mnie drzwi otwarte. Niedługo będę.

Spojrzałam na zegar na desce rozdzielczej. Jest dobrze po północy.

- Dobrze kochanie. Postaram się na ciebie poczekać.

Uśmiechnęłam się i powiedziałam jej, że ją kocham.

Chwilę po tym jak się rozłączyłam, moja komórka plumknęła na nową wiadomość. Moje serce zatrzymało się na chwilę gdy przeczytałam wiadomość Noela.

Spotkajmy się na przystani.

Jest tam, czeka na mnie. Emocje mnie zalewają i nawet nie zdałam sobie sprawy, że przyspieszyłam jakby sam diabeł mnie gonił, póki nie spojrzałam na prędkościomierz. Wzięłam głęboki oddech starając się przygotować mentalnie na to co mam mu powiedzieć.

W chwili gdy zaparkowałam pod domem rodziców, wysiadłam z samochodu i poszłam w kierunku przystani. Jest tu naprawdę ciemno. Chciałam się kopnąć mentalnie za to, że najpierw nie zabrałam latarki z domu, ale prawie przeszłam przez las za moim budynkiem, więc nie ma sensu się wracać. Jestem za blisko.

Zegar na mojej komórce wskazuje 0:45. Westchnęłam. To jest szaleństwo. Nie mogę uwierzyć, że przyszedł, nie wspominając o tym, że czeka w naszym specjalnym miejscu. Kiedy nie odpisał mi wcześniej myślałam, że właśnie zlizuje alkohol z brzuchów grupie lub jakieś inne szalone rzeczy.

Niepewność jest moją największą wadą. Wiem to. To jest główny powód dla którego zerwałam z Noelem. Chciałam bezpiecznej przyszłości, nie walczyć o każdy dzień.

Dwa kroki dalej i jestem na szczycie wzgórza skąd ścieżka prowadzi do jeziora. Światło księżycy odbija się w wodzie. Już zapomniałam jak pięknie tu było po zmroku. Spojrzałam na przystań i rozszerzyłam oczy.

Jest tam. Siedzi na poręczy z łokciami na kolanach.

Odwrócił głowę w moim kierunku i moje serce się zatrzymało. Noel oświetlany przez księżyc zapiera dech w piersiach. To takie intymne i znajome. Wiem, że jak tam pójdę to będę skończona.

Ostatnia myśl sprawiła, że chciałam zawrócić i uciec tak szybko jak potrafię do samochodu. Jednak zamiast tego podniosłam brodę i zmusiłam nogi, aby poszły do przodu. Jestem gotowa, aby zmierzyć się z tym co jest między nami.

Noel wstał, gdy moje nogi uderzyły o drewnianą przystań. Jego idealna twarz rozciągnęła się w leniwym uśmiechu, gdy podeszłam. Moje serce przyspieszyło i ugryzłam się w policzek. Rzeczywiście wygląda jakby się cieszył, że mnie widzi. Myślałam, że jest wkurzony za moje mieszane sygnały.

Podniosłam rękę machając.

- Co to za gówniane machanie. - Podbiegł, chwycił mnie w pasie i podniósł do góry.

Chichot prosto z mojego gardła zaskoczył mnie, gdy kręcił się dookoła. Byłam przygotowana do kolejnej kłótni. Jak bardzo dziwaczne

jest to, że teraz przytulamy się i śmiejemy jakby nie było żadnego problemu między nami? Ścisnęłam rękoma jego szyję. Wtuliłam się w tego klatę, wdychając jego męski zapach.

- Noel. - Pisk od emocji wylatuje ze mnie, gdy wymawiam jego imię.
- Pochoruję się.

To tylko sprawia, że śmieje się głośniej. W końcu przestaje mną obracać i stawia mnie na nogach. Dotknął mojego policzka dłonią. - Boże Lane. Jestem idiotą. Przepraszam.

Westchnęłam. Chciałam zwinąć się w kłębek i umrzeć ze wstydu. Nie mogę uwierzyć, że czuję się słabo. Próbowałam uciec przed jego wzrokiem, ale jego ręka mnie trzymała i czekał aż coś powiem. Noel podniósł brwi. - W porządku, że tu jestem? Nie nienawidzisz mnie?

O mój Boże. Nienawidzić go? Myślę o Noelu jak o kochanym, poszkodowanym szczeniaczku, ale nie ma mowy abym mu to powiedziała. Żałośnie się poczułam, gdy dowiedziałam się, że myślał, że go karzę. Uśmiechnęłam się i powiedziałam. - Nigdy nie mogłabym cię nienawidzić.

Założył mi włosy za ucho. - Dobrze, bo to by mnie zabiło. Przepraszam, że próbowałam cię pospieszać. Związek potrzebuje czasu. Rozumiem to. Po prostu tak bardzo cię pragnę. Nie myślę jasno, gdy chodzi o ciebie. Przepraszam. Postaram się zwolnić.

Nadal byłam uwięziona w jego ramionach. Place mnie świerzbiły, aby dotknąć jego twarzy. - Też przepraszam.

Noel przechylił głowę i wpatruje się we mnie swoimi niebieskimi oczami. - Wiesz, rozumiem dlaczego to wszystko się stało, gdy mnie tu ostatnio zostawiłaś. Cholera, nawet ja jestem zaskoczony, że mi się udało w tym biznesie. Zawsze byłaś poziom wyżej ode mnie. - Uśmiechnął się i dalej patrzył mi w oczy. - Ale za to też przepraszam. Za to jak to się skończyło. Powinienem pójść za tobą, naprawić wszystko między nami. Abyśmy mogli dalej być razem. Nie wiedziałem co do mnie czujesz i to mnie zabijało. Nawet nie wiem jak to naprawić.

Pokręciłam głową. - To nie była całkowicie twoja wina Noel. Rzeczy tak szybko się zmieniały. Liceum się skończyło i stawanie się dorosłym mnie przeraziło. Chciałam, abyś poszedł ze mną do szkoły. Byłam egoistką. Nie powinnam być taka arogancka. Widziałam kim jesteś i nie powinnam próbować zmieniać twoich marzeń. To ze mną było coś nie tak i przepraszam. - Odetchnęłam głęboko. - Od tak dawna chciałam ci to

powiedzieć, ale myślałam, że skoro się do mnie nie odezwałeś od tamtej nocy na przystani, to mnie nienawidzisz.

Kąciki jego ust opadły, jego palce pogłaskały mój policzek. - Nigdy bym nie mógł cię nienawidzić. Kochałem cię.

Łza spłynęła z mojego oka na dźwięk jego słów. Ciężar spadł mi z serca. Nie nienawidził mnie. - Dziękuję. - Wyszepiałam.

Noel otarł moje oczy kciukiem i objął moje policzki dłońmi. Flirtujący uśmiech igrał na jego ustach. Moje serce waliło w oczekiwaniu na pocałunek i przygryzłam wargę.

Oczy Noel wpatrywały się we mnie. - Mogę cię pocałować?

Zamknęłam oczy i przygryzałam wargę. Nie ma pojęcia jak bardzo pragnę znowu poczuć jego usta na moich. Każda komórka mojego ciała drży z potrzeby tego mężczyzny. To mnie trochę przeraża, jakie ma na mnie działanie. Moje serce łatwo się posypie, jeżeli to się nie uda.

Potrząsnęłam głową, aby wyrzucić ostatnią myśl z głowy. Noel zmarszczył brwi. - To znaczy nie? - Lekko spanikowałam, bo nie chciałam aby pomyślał, że znowu go odrzucam. Musiałam natychmiast działać.

Owinęłam ramiona wokół jego szyi i przycisnęłam do niego ciało. - Zdecydowanie to nie znaczy nie.

Tylko tyle było trzeba.

Noel zgniótł moje usta swoimi. Ciepło przeleciało prosto do moich palców u stóp. Wtopiłam się w niego. Otworzyłam usta i jego język znalazł mnie, powoli masując. Przycisnęłam swoje ciało do niego, złapałam w pięści jego włosy i usłyszałam jęk prosto z jego gardła.

Ręce Noela wślizgnęły się pod moją koszulkę i jego palce błądziły po moim krzyżu. Zadrżałam. Czułam jak moje ciało się rozgrzewa i jak ciężko oddycham.

Noel złapał mnie za biodra i powoli jego dłonie zsunęły się w dół po moich nogach. Jego palce błądzą po moich udach, posadził mnie na poręczy. Rozszerzyłam kolana i wepchnął się między nie. Jego erekcja drażniła mnie przez jego dżinsy.

Rozsyłał pocałunki w dół mojej szyi. Odrzuciłam głowę do tyłu, wyginając piersi do niego.

- O Boże Lane. Tak cholernie bardzo cię pragnę. - Jego rozdzierający jęk spowodował, że jęknęłam w jego ucho.

Złapał moją brodę między kciuk i palec wskazujący. Niebieskie oczy, pełne intensywnej potrzeby, wpatrują się we mnie. Pocałował moje usta i zamknęłam oczy. Chce mojego pozwolenia, aby przenieść to na wyższy poziom. Wszystko co muszę zrobić to powiedzieć słowo i uleczy tą bolącą potrzebę we mnie.

Wyciągnęłam się i trąciłam jego górną wargę językiem. - Tęskniłam za tobą. - Wyszepiałam.

Usta Noela mnie zaatakowały. Nasze pocałunki stały się głębokie i szalone. Owinęłam nogi dookoła jego talii i przycisnęłam miednicę do niego. Drewniana poręcz ociera się nieprzyjemnie przez moje dżinsy. Odsunął się i wziął głęboki oddech przez zęby. - Jesteś pewna?

Położył czoło na moim. Potrzeba aby dalej go całować jest przytłaczająca. Uśmiechnęłam się i przysunęłam jego twarz do siebie.

Noel ściągnął swój czarny t-shirt przez głowę. Rzucił go na ziemię. Jego naga klatka piersiowa to cudowny widok do zapamiętania. Czubkami palców przejechałam po jego piersiach i zatrzymałam się na dobrze zarysowanych mięśniach brzucha.

Żartobliwy Noel ze swoją przekutą brwią i najbardziej diabelskim uśmiechem jaki kiedykolwiek widziałam zapytał. - Lubisz to, hę?

Wysunęłam język, nawilżając wargi zanim dolną przygryzłam. Oczywiście, że lubię. Która zdrowa kobieta by nie lubiła? Jest prawie idealny. Byłam nienormalna, gdy od niego kiedyś odeszłam.

Jego usta przykrywają moje, jego wytatuowane ramiona oplatają mnie mocno. Noel jęknął w moje usta. To jest niesamowicie seksowne, wiedza, że to ja spowodowałam. Sięgnęłam do jego dżinsów i odpięłam guzik. Jęknął gdy powoli odsunęłam zamek i sięgnęłam do środka. - Bez bielizny?

Pokręcił głową i polizał moją górną wargę. - Wydaje się jakby zawsze stały na drodze.

Zachichotałam gdy całował moje gardło. - Yhy? W sensie tak jak teraz? - Owinęłam palce dookoła jego podstawy i ścisnęłam.

Zassał powietrze przez zęby. - Jezus. Dokładnie jak teraz.

Wyjęłam rękę z jego dżinsów i polizałam moje palce i dłoń. Oczy Noela się rozszerzyły. - Od kiedy jesteś taka perwersyjna?

Wzruszyłam ramionami. - Od kiedy to zdecydowałeś, że bielizna to zła rzecz?

Wsadziłam dłoń do jego dżinsów i zaczęłam posuwać jego znaczącą długość. Wstrzymał oddech. - Słusznie.

Jego ciało jest ciepłe i twarde w mojej dłoni. Ledwo mogę go objąć, taki jest duży.

Moje tempo wzrasta i oddech Noela jest coraz głośniejszy w moim uchu. Owinął swoje długie palce dookoła mojego nadgarstka. - Już jestem cholernie podniecony. Jeżeli dalej będziesz tak robić, nie będę w stanie tego pociągnąć za długo. - Zwolniłam moje ruchy i pocałowałam jego usta. - Tak jest kochanie. Nie ma potrzeby się spieszyć.

Jego słowa uderzyły we mnie. Nie mogę uwierzyć, że już jestem taka nakręcona. Wilgoć moich majtek naciska na moją skórę. Ręce Noela wślizgnęły się pod moją koszulkę znajdując drogę do moich piersi. Wszystko o czym mogę myśleć to jego dotyk.

- Tak dawno nie byłem z nikim tak prawdziwym. - Powiedział między pocałunkami.

To zaczęło mnie zastanawiać jak wiele nieprawdziwych osób z nim było. Na miłość boską jest gwiazdą rocka. Liczba pewnie jest w setkach.

Mój żołądek się szarpnął na myśl o ilości ust z wielu różnych kobiet i walczyłam z sobą, aby go nie odepchnąć. Kiedy tutaj przyszłam moją intencją nie było spanie z nim. Myślałam, że porozmawiamy, wyjaśnimy sobie wszystko. Jednak rozmawialiśmy ledwo pięć minut i przeszliśmy do seksu jak kiedyś po kłótni w tym samym miejscu.

- Noel... - Jego imię wymknęło mi się z ust prawie jak jęk. Chciałam aby zabrzmiało to tak, żeby dać mu do zrozumienia, że to może nie jest najlepszy pomysł póki trochę nie porozmawiamy. Jednak to zupełnie tak nie brzmiało. Tylko zachęcająco, jakby moje ciało cieszyło się z jego dotyku.

Otworzyłam usta, aby mu powiedzieć, aby zwolnił i jak na zawołanie moja komórka zaczęła dzwonić w kieszeni. *Twoja matka dzwoni. Odbierz telefon. Ciągłe dzwoni.*

Noel zaśmiał się na mój głupi dzwonek dla mamy, kiedy sięgnęłam do kieszeni i wcisnęłam ignoruj.

Odsunął moje włosy z szyi i przejechał nosem po mojej skórze. - Mmmm, mam ochotę cię tu pożreć.

- Noel...

Twoja matka dzwoni. Odbierz telefon. Ciągle dzwoni. Przewróciłam oczami i znowu wcisnęłam ignoruj.

Noel oparł czoło o moje. - Może powinnaś do niej odzwonić. To może być coś ważnego.

Westchnęłam i wyciągnęłam telefon z kieszeni. *Matki.*

Mam odebrała po pierwszym sygnale. - Lanie? Gdzie jesteś? Wszystko w porządku?

Znowu przewróciłam oczami. - Uspokój się mamo. U mnie w porządku. Naprawdę.

Noel wtulił się we mnie i pocałował mnie w policzek, gdy tłumaczyłam mamie, że jestem z Noelem na przystani.

Westchnęła z ulgą. - Dzięki Bogu nic ci nie jest. Zobaczyłam twój samochód na podjeździe, ale nie przyszedłeś do domu i zaczęłam panikować. Jest wielu prawdziwych szaleńców. Przestraszyłeś mnie na śmierć.

- Cóż, nie martw się. Zupełnie nic mi nie jest. Będziemy za kilka minut. - Powiedziałam, pożegnałam się z nią i rozłączyłam.

Noel wyduł usta i posłał mi wzrok szczeniaka. - Zamierzasz mnie tak zostawić?

Położyłam dłoń na jego kłacie. - Przepraszam Noel. To po prostu dzieje się za szybko i nadal ciąży mi ta cała sprawa z pracą.

Jego kciuk pieści mój policzek i oczy przypatrują mi się. Studiuję każdy centymetr jego twarzy. Jest taki przystojny i jego smutne spojrzenie będzie mnie prześladować do końca życia. To odrzucenie nie jest najlepszym sposobem, aby zakończyć to spotkanie, ale nie jestem pewna czy spanie z nim jest lepszym. Nie mogę pozwolić, aby pomyślał o mnie jak o swoich faneckach.

- Lane. - Sposób w jaki wymówił moje imię spowodowało zawinięcie się moich palców u stóp. - Nadal wariuję na twoim punkcie. - Przejechał dłonią przez włosy. - To co próbuję powiedzieć to... przepraszam. Przesadziłem, wyglądało na to, że też w tym jesteś. - Opuścił ręce po bokach i spojrzał w moje oczy. - Po prostu chcę cię z powrotem.

Noel odsunął się ode mnie i sięgnął po koszulkę. Poczułam jak zimne powietrze mnie owinęło po tym jak założył bluzkę i wsadził ręce do kieszeni. Wzruszył ramionami i odwrócił się by odejść. Przełknęłam ciężko i patrzyłam jak odchodzi. Przyłożyłam rękę do piersi a łzy rozmyły moją wizję. Tak się czuł gdy zostawiłam go tutaj cztery lata temu? Zostawiony załamany wrak?

Nie mogę do tego dopuścić. Bez niego byłam nieszczęśliwa i on przyznał, że czuł to samo. To jest głupie. Dwójka ludzi, która tak się kocha powinna być w stanie przejść przez to wszystko.

Moje nogi się chwiały, gdy zeskoczyłam na deski. Noel był w połowie ścieżki na górę, więc zrzuciłam moje japonki i rzuciłam się biegiem przez przystań. Drewno było szorstkie pod moimi stopami. - Noel! - Mój głos się trochę załamał gdy wołałam jego imię. Odwrócił się w sam raz, aby rozłożyć ramiona i złapać mnie gdy rzuciłam się na niego. - Nie zostawiaj mnie. Proszę.

Jego ramiona otulają mnie w talii i schował twarz w moje długie, brązowe włosy. - Nie zamierzałem nigdzie iść, tylko dać ci trochę przestrzeni. Zrobię wszystko co potrzebujesz, aby to się wydarzyło między nami. Daję ci czas, ponieważ nie mogę cię znowu stracić. To za bardzo boli.

Poczułam się niezwykle odważnie i pocałowałam jego usta.

Rozdział czternasty

Zapach bekonu i jajek obudził mnie kolejnego poranka. Przewróciłam się i rozejrzałam po pokoju z dzieciństwa. Zdjęcie moje z Noelem z balu stoi na moim stoliku nocnym. Dotknęłam palcami jego twarz i ciepło przeleciało po mnie. Tak dobrze czuję się z tym powrotem do niego, jakby część mnie, której brakowało znowu wróciła na swoje miejsce.

Gdy zesłam po schodach zobaczyłam Noela z mamą w kuchni. Wyglądała na taką malutką obok niego, gdy uczyła go jak odwrócić naleśniki. Każdy ciemny włos Noela był wygięty w inną stronę, a jego niebieskie oczy skupione na zadaniu przed nim. Mama zaśmiała się, gdy jego naleśnik wylądował poza patelnią.

Uśmiechnęłam się. Miło jest zobaczyć, że nadal dogadują się tak dobrze.

Noel zauważył, że obserwuję go opierając się o ścianę i uśmiechnął się. - Hej ty! Próbowałem zrobić ci śniadanie do łóżka, ale trochę to schrzanięłem.

Mama poklepała go po ramieniu. - Kochanie robisz świetną robotę. To po prostu wymaga trochę praktyki i finezji.

Zachichotałam, gdy Noel podrzucił następny i wylądował tylko w połowie na patelni. Najwyraźniej nie jest świetny we wszystkim co robi. Dobrze jest go zobaczyć w normalnym środowisku, bez tej całej otoczki gwiazdy. Przypomina mi chłopaka, którego kochałam.

Stanęłam koło niego przy kuchence. - Mogę pomóc?

Mama rozwiązała fartuch i mi podała. - Idę na mały spacer. Wy zjedzcie śniadanie.

Wzięłam fartuch i pogłaskała mnie po policzku. Dobrze widzieć jak się uśmiecha. Nie robiła tego za często od śmierci taty. Jej policzki są zarumienione i wygląda bardziej jak kiedyś. Ludzie mówią, że wyglądam jak ona z moimi ciemnymi włosami i zielonymi oczami, ale wiem, że nie

jestem tak śliczna. Ma piękną jasną skórę, kiedy moja jest bardziej oliwkowa po tacie.

Kiedy mama wyszła odwróciłam się do Noela. Położył dwa talerze naleśników na stole w kuchni i wysunął dla mnie krzesło.

- Wygląda świetnie. - Zauważyłam bekon i jajka na stole. Nie mogę uwierzyć, że włożył tyle wysiłku. - Nie musiałeś się tak trudzić. Zadowolilibym się płatkami.

Zaśmiał się i usiadł koło mnie. - Żartujesz? Nie mogłem odrzucić oferty od Kathy, aby się nauczyć jak gotować. Jej jedzenie zawsze jest niesamowite.

Uśmiechnęłam się na ciepły komplement o mamie. - Zawsze cię lubiła. Oboje, ona i tata.

Przestał kroić naleśnik i zmarszczył brwi. - Czemu nie powiedziałaś mi o swoim tacie?

Wzruszyłam ramionami i polałam talerz syropem, aby odwrócić myśli od płaczu. - To nigdy nie wyszło w rozmowie. Poza tym łatwiej gdy nie myślę o nim tak często.

Wziął moją dłoń. - Powinnaś była mi powiedzieć, że zmarł. Byłbym tu dla ciebie. Przykro mi. Naprawdę lubiłem Jima.

Uścisnęłam jego dłoń. - Dziękuję. Wiesz, to było nieoczekiwane. Kto by pomyślał, że w wieku 49 lat zdiagnozują u niego raka? Odszedł całkiem szybko, nie cierpiał dużo. Ale ciągle jest ciężko, szczególnie przez pierwszy rok.

- Chciałbym być wtedy z tobą.

Dotknęłam jego policzka. Zarost kuł mnie w palce. - Jesteś teraz.

Wyciągnął rękę do swoich ust i pocałował moje palce. - I nigdzie się nie wybieram.

Gdy pozmywaliśmy wszystkie naczynia poszliśmy do garażu poszukać sprzętu rybackiego. Noel przerzucał wszystkie wędki, aż znalazł różową, której kiedyś zawsze używałam.

Podał mi ją. - Pamiętam te stare dzieje.

Zaśmiałam się i wzięłam ją od niego. Odwrócił się, aby wybrać dla siebie. - Pamiętasz to, bo ta dziewczuszka zabierała ryby od ciebie.

Wziął pudełko z przynętami i przewrócił oczami. - Chodź Pani Rybak. Pokaż mi jak to się robi.

Niezwykle łatwo jest być z Noelem. Napięcie między nami, gdy nie wiedzieliśmy co jest między nami odeszło. Mimo, że nadal nie wiem jak nasz związek wpłynie na moją pracę, nie wydaje się być już takie ważne. Tylko bycie z nim.

Westchnęłam gdy weszliśmy na przystań. Z tym miejscem wiąże się tyle wspomnień. Nie tylko moje z Noelem, ale też dni spędzone z moim tatą.

Noel odłożył nasze rzeczy i oplótł ramiona wokół mnie. Oparłam się o niego, ciesząc się z ciepła i komfortu dookoła mnie. Woda kolońska jest przepyszna i idealnie rozprasza emocje, które rozgrywają się w moim mózgu.

Odsunął się i cmoknął mnie szybko. - Gotowa?

Podniosłam brwi. - Tylko jeśli jesteś gotowy, aby dziewczyna skopała ci tyłek.

Zaśmiał się i znowu mnie szybko pocałował zanim zajął się zakładaniem fałszywych robaków na haczyki. Spędziliśmy resztę popołudnia na rozmowach i łowieniu ryb. Tęskniłam za tym, za byciem z Noelem.

Prawie o 3 spakowaliśmy wszystko, abyśmy zdążyli umyć się przed kolacją. Noel wziął mnie za rękę, gdy szliśmy do domu. Wyszczrzył się gdy splotłam jego palce z moimi.

Kiedy dotarliśmy na wzgórze, zauważyłam, że mama szykuje patio na kolację.

- Jest coś w czym możemy pomóc? - Spytał Noel.

Mama uśmiechnęła się, gdy zauważyła nasze splecione dłonie. - Nie. Mam wszystko pod kontrolą. Zapomniałam deseru, więc zaraz pobiegnę do sklepu i kupię szarlotkę i może trochę wina. Steki się marynują i wrzucimy je na grilla, gdy wrócę.

Noel pokiwał i zaniósł sprzęt rybacki do garażu.

- Dobra. Wezmę szybki prysznic i się przyszykuję. - Powiedziałam do niej jak poszłam za nią do domu.

Po szybkim prysznicu, poszłam do pokoju, zarzuciłam szorty i koszulkę. Zajął się moimi mokrymi włosami. Drzwi od mojego pokoju się otworzyły i jęknęłam. Noel miał na sobie tylko ręcznik. Moja szczęka trochę opadła jak prześledziłam wzrokiem jego nagie piersi i wytatuowane ramiona. Gdybym sama nie wymyśliła reguły tylko całowanie, byłabym już na nim.

Parsknął na mój wygląd. - Nie martw się. Przyszedłem tylko po jakieś ubrania. Zostawiłem tutaj torbę zanim oddelegowałaś mnie do spania na kanapie, pamiętasz?

Przełknęłam ciężko, ciągle nie mogłam oderwać wzroku od jego ciała. Zauważył, że się gapię i jego uśmiech stał się złośliwie seksowny. Noel ruszył w moim kierunku jak tygrys. Jego ruchy były powolne i dokładnie przemyślane. Na ten widok, mój żołądek się zacisnął.

Szybko usiadłam na łóżku, mając nadzieję, że to powstrzyma go przed podejściem bliżej. Nie wiem jak długo jeszcze będę mogła mówić mu nie i trzymać się tego.

Noel usiadł obok mnie, przekręcił się trzymając ręcznik, aby spojrzeć mi w oczy. - Co ty na to Lane. Mamy cały dom tylko dla siebie. Jesteśmy w twoim starym pokoju. Będzie jak za dawnych czasów.

- Noel... - Ostrzegłam.

Zignorował mnie, złapał moją twarz i pochylił się, aby mnie pocałować. Miał ukryty cel w tym pocałunku. Jest delikatny, ale na tyle niegrzeczny aby oznaczał coś więcej.

Zamknęłam oczy a moje palce znalazły drogę do jego włosów na karku. Noel popchnął mnie na łóżko i wycałował szlak w dół mojej szyi. Zarost na jego brodzie drapie moją skórę. Pociągnął w dół ramię od mojej bluzki i pocałował mój obojczyk. Rozrywająca, czysta przyjemność przebiegła przeze mnie aż do stóp. Złapałam jego twarz w dłonie i przyciągnęłam do siebie. Pocałunek jest desperacki, jakbyśmy potrzebowali siebie bardziej niż powietrza. Chcę być bliżej niego. Nie mam go dosyć.

- Pieprzyć *tylko pocałunki* regułę Lane. Potrzebuję cię. Bądź ze mną, proszę.

Zamknęłam oczy, gdy roztopiłam się od jego błagających słów.

Noel pomógł mi pozbyć się bluzki i przejechał swoimi wielkimi dłońmi po moim tułowiu. Usiadł na piętach na łóżku i dotarł do guzika w moich spodenkach. Moje ciało wiło się, błagając aby mnie rozebrał.

Odpiął guzik i rozpiął moje dzinsowe spodenki. Noel zgiął się i pocałował zagłębienie w moim gardle. Jęknęłam, gdy podążał ustami do moich piersi. Jego palce przebiegły wzdłuż koronki miseczki mojego stanika.

- Są takie ładne. - Powiedział, gdy zerwał ze mnie stanik. Moje sutki stanęły od chłodu i uśmiechnął się. - Takie ładne. - Otulił jeden ustami i zaczął ssać.

Wygięłam plecy w łuk. Jego usta na mnie to niesamowite odczucie. - Noel...

- Powiedz mi. - Zamruczał na mojej brodawce. - Powiedz mi jak bardzo mnie pragniesz. Tylko mnie.

Przejechał dłonią w dół mojego brzucha i ściągnął spodenki na uda. Jego język wirował dookoła mojego różowego sutka i zadrżałam. - Boże... Noel!

- Powiedz to. - Zażądał. Jego oddech rozgrzewał moją skórę.

- Pragnę cię Noel. Potrzebuję cię. - Powinnam poczuć się skrępowana mówiąc to, ale nic mnie to nie obchodzi, bo to prawda.

- Tak kochanie. Tylko mnie. - Warknął przy mojej skórze i włożył rękę w moje matki.

- Tylko ty Noel. - Krzyczę. - Oh Boże.

- Cholera jesteś taka mokra. - Wyszeptał. - Chcę się zatopić w tobie tak głęboko.

Palec Noela przejechał po moim mokrym ciele zanim zanurzył go we mnie. Jęknęłam i wygięłam się bliżej jego dłoni. Kilka razy wsunął i wysunął palec zanim dołożył kolejny. Jego stały ruch spowodował moje dyszenie. Gdybym nie była w tak rozpaczliwej potrzebie jego to bym była zażenowana moim głośnym oddechem, ale w tym momencie nic mnie nie obchodzi. Chcę go tak bardzo.

Wyszedł ze mnie i potarł łechtaczkę, a ja prawie eksplodowałam.

Usiadłam i sięgnęłam po jego ręcznik. Opadł z jego bioder na łóżko. Jest na mnie gotowy, twardy i stojący na baczność. Chwyciłam jego podstawę i przesunęłam. Wspomnienia jak był we mnie dawno temu zalewają mnie. Oblizawałam usta i wyciągnęłam się do przodu aby wziąć jego końcówkę w usta. Noel zassał szybki oddech przez zęby. Ten dźwięk spowodował, że moje wnętrzności zadrżały z potrzeby.

Zrelaksowałam się i ssałam go tak daleko jak mogłam. - To zajebiste uczucie kochanie.

Potrzeba, aby go zadowolić wypełniła mnie po brzegi. Odsunęłam usta i powiedziałam. - Połóż się na plecach.

Przeczołgałam się na bok i odsunęłam włosy z twarzy, aby mógł patrzeć jak jego twarda długość znika w moich ustach. Jęknął i wypuścił kilka przekleństw gdy opadał na poduszki.

Spanie z nim jest sprzeczne ze wszystkim co mówiłam gdy zgodziłam się na tą pracę, ale to jest takie odpowiednie jak nic innego.

Noel wsunął palce pod moje majtki i masuje moje wrażliwe ciało między moimi spuchniętymi wargami. Potrzeba buduje się we mnie, potrzeba posiadania go we mnie, wbijając się głęboko, starając się dotrzeć do mojego wnętrza. Ciepło mnie zalało, gdy pocierał moją łechtaczkę. Drżenie przebiegło przez całe moje ciało, gdy doszłam jęcząc wokół jego penisa.

Noel usiadł, podniósł moją brodę i przykrył moje usta swoimi. - Lanie chcę być w tobie, ale bardziej niż cokolwiek chcę dojść w tobie. Jesteś na tabletach?

Mój oddech przeszedł w ciężkie dyszenie. - Tak.

Nie pytałam o nic więcej, bo nic mnie to nie obchodzi. Tak bardzo go chcę, że aż boli.

Rzucił mnie z powrotem na łóżko i pocałował jakbym była jego światem. Jego usta mnie opuściły, gdy zaczął całować mnie w dół szyi. Tak dobrze. Nie chcę, aby to uczucie kiedykolwiek odeszło.

Noela język rzuca się, polizwał mój sutek zanim wziął go złośliwie między zęby. Jęknęłam ze zmysłowego bólu, a on spojrział na mnie i szczyrzył się, zanim nie kontynuował drogi w dół. Mięśnie w prawej nodze

napięły się, gdy przerzucił ją sobie przez ramię. Palec wsuwa się we mnie gdy ssie najbardziej wrażliwą moją część ustami.

Ból znowu się we mnie buduje. - Noel. Oh Boże. Dochodzę.

To tylko go zachęciło. Robił kółka dookoła i gdy pocierał mnie językiem krzyczę. Uwolnienie zalewa mnie, gdy przechodzi przeze mnie drugi orgazm. Złapałam w pięści jego włosy.

Zanim mam szansę dojść do siebie Noel chwyta moje biodra i przyciąga mnie do siebie. Wsuwa główkę swojego penisa we mnie i jęczy. - Kurwa, Lane. O mój Boże, jesteś tak zajebicie ciasna. Już chcę dojść.

Jego palce wciskają się w moje biodra, gdy cały we mnie wchodzi. Przygryzłam wargę, aby nie krzyczeć. Jest we mnie, rozciąga mnie, rozpala ogień. Dźwięk jego skóry ocierającej się o mnie, gdy we mnie wjeżdża wypełnia pokój. Chwyciłam moje cycki, aby powstrzymać je przed obijaniem się o siebie. Noel warknął w akceptacji i posuwał się jeszcze szybciej i mocniej.

Podniosłam biodra, aby spotkać jego i zamknął oczy. Jest blisko i czuję jak buduję się po raz trzeci. - Lane, kurwa. Tęskniłem za tobą tak bardzo.

Przebiegłam palcami po jego włosach. - Też za tobą tęskniłam.

Jego usta mnie odnajdują w szybkim pocałunku. Czuję jak jego mięśnie pleców się napinają pod moimi palcami. Pierwotny ryk ucieka z jego gardła. Przygryzł wargi w ekstazie, gdy wybuchnął we mnie, wypełniając mnie.

Pada na mnie i chowa twarz w zagięciu szyi. Zadowolone westchnienie wychodzi z jego ust i podnosi się, aby pocałować moje usta. Czuję dokładnie to samo. Noel schodzi ze mnie i przewraca się na bok. Jego wielka dłoń przyciąga mnie bliżej i przejeżdża nosem po mojej szczęce. - To było... wow.

- Mhm. - Wzdycham w potwierdzeniu.

Jego palce błądzą po moim brzuchu i przysuwam się bliżej jego ciała. Najmniejszy ruch oddalający od niego powoduje, że moje ciało pragnie więcej. Nie mogę uwierzyć, że leżę w jego ramionach, szczęśliwa po najbardziej niesamowitym seksie jaki kiedykolwiek miałam.

Noel się zaśmiał. - Nie mam pojęcia co my kiedyś robiliśmy. To cud, że nie rzuciłaś mnie za brak umiejętności seksualnych.

Nie lubię gdy rozmawiamy o naszym rozstaniu, czasie gdy tęskniliśmy za sobą. Jak wiele kobiet leżało tak jak ja z Noelem od tamtego czasu? Dziesięć, dwadzieścia... sto? Wzdrygnęłam się.

- Jakbym miała komu się chwalić. - Uśmiechnęłam się do niego i próbowałam wyrzucić poprzednie myśli z głowy.

Podparł się na łokciu i okręcał kosmyk moich włosów na palcu. - Zastanawiam się nad czymś czasami, ale nie chcę abyś była na mnie zła.

Przejechałam palcami po jego zaroście na brodzie. - Nie będę na ciebie zła Noel. Obiecuję. Możesz mnie zapytać o wszystko.

- Byłaś z kimś poza mną? Wiem, że cztery lata to długi okres czasu i przypuszczam, że byłaś, ale jestem po prostu ciekawy. To nie ma dla mnie znaczenia czy byłaś.

Żałuję, że byłam z Cory, jedynym chłopakiem od czasów Noela. Jest najgorszą rzeczą w mojej przeszłości. Przez niego prawie przestałam ufać mężczyznom.

Kciuk Noela przejechał po moim policzku. - O czym myślisz? - Pocałował mnie w ramię. - Powiedz mi, proszę. Jeżeli coś cię gryzie to chcę abyś ze mną o tym rozmawiała.

Odwrociłam głowę i spojrzałam w jego niebieskie oczy. To mnie zabije, jeśli nam nie wyjdzie. Cory prawie mnie złamał. Związek powinno się budować na prawdzie i musi wiedzieć o mojej przeszłości. Uczciwość jak odkryłam jest jedną z rzeczy nad którą trzeba popracować w związku dwóch osób. - Byłam tylko z jedną osobą od kiedy byliśmy razem.

Podniósł brwi ze zdziwienia. - Jedną? To wszystko?

Walnęłam go w ramię. - Dlaczego oczekujesz więcej? Wiesz, że nie jestem taka. - Spojrzałam w inną stronę. - Żałuję, że ci powiedziałam prawdę.

Noel przewrócił się na plecy i gapi się w sufit. - Wiedziałem, że jesteś za cholernie dobra dla mnie.

Tym razem ja przewróciłam oczami i spojrzałam na niego z góry. - Nie mów tak. Jeśli coś, to ty jesteś za dobry dla mnie.

Pokręcił głową. - Nie, naprawdę nie jestem. Jesteś idealna i słodka. Dobra dziewczyna. Ja tylko cię zepsuję.

- Nie jesteś. - Staralam się go uspokoić i złapałam jego twarz wpatrując się w jego oczy. - Jeśli ktoś mnie zepsuł to mój były. Nigdy byś mnie nie potraktował jak on. Wiem, że byś tego nie zrobił. Nigdy nie myśl, że nie jesteś dla mnie dobry. Nigdy.

Zmarszczył brwi. - Co ci zrobił?

Spojrzałam w bok. Wspomnienia nadal bolały. To była poważna zdrada. - Weszłam do jego pokoju w akademiku, gdy uprawiał seks z inną dziewczyną.

Oczy Noela złagodniały i usiadł. Otoczył mnie ramionami. - Przykro mi Lane. Długo z nim byłaś?

Pokiwałam głową. Noel gładził moją nagą skórę na plecach. - Trochę ponad dwa lata. Był moim pierwszym prawdziwym przyjacielem na studiach i przekształciło się w coś więcej. Myślałam, że go znam. Nigdy nie myślałam, że kręcił z każdą dziewczyną, z którą mógł, za moimi plecami.

- Chcesz, abym skopał mu tyłek?

Zaśmiałam się. - Wolałabym już o nim nie rozmawiać. Należy do przeszłości.

Noel uśmiechnął się. - Jak dla mnie idealnie. Nigdy bym cię źle nie potraktował Lane. Wiesz o tym prawda? Nie ważne co o mnie słyszałaś, wiedz, że nie było innej dziewczyny, która mogła by ci dorównać do pięt. Jesteś jedyna, której pragnąłem. Nie wierz w nic innego.

Pomyślałam o wszystkich zdjęciach, które widziałam w internecie. Noel ciągle z innymi kobietami. - Chcesz mi powiedzieć, że się nie puszczałaś? Sama cię widziałam z dwoma blond ciziami, pamiętasz?

Zmarszczył brwi. Nie mówię, że nie było innych kobiet. Było kilka, ale w moim chorym, pokręconym umyśle były tobą. Nigdy nie przestałem cię kochać Lane. Nie przypuszczałem, że dostanę kolejną szansę z tobą. Zostawiłaś mnie, pamiętasz? Staralam się zapomnieć o tobie, ale nie mogłem.

Moje serce waliło w piersi. Nie ma znaczenia z iloma kobietami spał gdy byliśmy oddzielnie. Wszystko co ma znaczenie, to że jest teraz mój i

że chce tylko mnie. Widzę to w jego oczach. Naprawdę ma na myśli to co mówi.

Noel odgarnia moje włosy i łapie moją twarz. - Kocham cię Lane. Zawsze kochałem.

To jest wszystko co potrzebuję usłyszeć. Wtuliłam się w jego dotyk. - Też cię kocham.

Jego usta zmiądzły moje i popchnął mnie na łóżko. Noel przykrywa moje ciało i czuję jak jego erekcja napiera na mnie. Uśmiechnęłam się w jego usta zanim znowu zaczęliśmy się kochać.

Rozdział piętnasty

Gdy już dopicowaliśmy obiad pomogłam mamie wynosić jedzenie. Położyłam miskę z sałatką ziemniaczaną na stole, a mama przyniosła surówkę. Spojrzałam na Noela, który uśmiechnięty stał przy grillu. Wyszczерzył się do swoich steków i zastanawiałam się czy myśli o niesamowitym seksie, który mieliśmy w moim pokoju.

Zasada całowania nie przetrwała, ale ani trochę nie jestem na niego zła.

- Kochanie. - Mama dotknęła mojego ramienia. - Nie wiedziałam, że znowu jesteście razem.

Wzruszyłam ramionami i przygryzłam wargę. - Nastąpiła mała zmiana.

Mama pokiwała i jej oczy zaświeciły się z zadowolenia. - Tak myślałam. Ten chłopak nadal za tobą szaleje.

Rumieniec skradł się na moją szyję i rozlewał w kierunku policzków. - Taa, cóż, dokładnie wiem jak się czuje.

Dzwonek do drzwi uratował mnie przed szczegółowymi pytaniami i jestem za to wdzięczna. Ciężko jest wyjaśnić status związku, gdy sama jeszcze nie jestem go pewna.

Było słychać stłumione rozmowy z wnętrza domu i Noel wyszedł z grillu. Uśmiechnął się, gdy jego mama pojawiła się na zewnątrz. Natychmiast był koło niej, obejmując w wielkim, niedźwiedzim uścisku. Ciepło rozprzestrzeniło się we mnie i powstrzymałam łzy. Cieszę się, że się udało.

- Noel kochanie jak dobrze cię widzieć. - Jego mama Irene poklepała go po plecach ciągle będąc w uścisku.

Uśmiechał się, przez co jego oczy błyszczały. - Ciebie też mamo. Tak bardzo za tobą tęskniłem. Nie mogę uwierzyć, że minęło tyle czasu.

Irene odsunęła się i dotknęła policzków syna. - Nie czekajmy kolejnych czterech lat. - Spojrzała w moim kierunku ze łzami spływającymi po twarzy. - Lanie, choć tutaj i daj mi się przytulić.

Otoczyła mnie swoimi chudymi ramionami i szepnęła do ucha. - Dziękuję za sprowadzenie mojego chłopca z powrotem.

Kiedy się odsunęła przerzuciła swoje ciemne włosy za ramiona i nie mogłam powstrzymać uśmiechu na to jak podobny Noel jest do mamy. Kolor włosów, jasne jak ocean oczy i rozgrzewający serce uśmiech.

Noel wziął steki z grilla, gdy reszta z nas zajęła swoje miejsca. Usiadł między mną i Irene opowiadając nam o życiu w trasie.

- Jestem ciekawa Noel. Jak poznałeś członków swojego zespołu? Widziałam wasze zdjęcia i nie przypominam sobie, aby którykolwiek był stąd. - Powiedziała mama.

Noel przełknął kawałek steka, który przeżuwał i szybko zerknął na Irene. - W trasie. Po liceum trochę podróżowałem.

Zdziwiłam się, bo wiedziałam, że to nie było tak, ale wiem, że stara się uchronić Irene od tłumaczenia czemu jej mąż wygonił syna z domu. Noel wie, że nie ważne co zrobię, mama nigdy by mnie nie wyrzuciła ze swojego życia w taki sposób. Chciałam utrzymać problemy Noela z ojcem z dala od mamy, więc nie rozumię, że między nimi jest takie napięcie.

Mama uniosła brwi. - Naprawdę? Irene nie wiem jak ty i Frank nie zwariowaliście. Jim i ja byśmy szybko odeszli od zmysłów gdyby Lanie wyjechała w tak młodym wieku.

Usta Irene się wykrzywiły, jakby walczyła z szlochem. - To nie zależało ode mnie.

Noel złapał jej dłoń. - W porządku mamó. Wiem, że to nie twoja wina.

Tym razem nie może się powstrzymać. Irene schowała twarz w serwetce i pozwoliła sobie na delikatne szlochy. - Tak, jest. Powinłam powstrzymać twojego ojca przed wyrzuceniem cię. To nie było poprawne. Tylko dlatego, że nie zgodziłeś się pójść na studia tak jak on chciał, nie dawało mu prawa mi ciebie odebrać. - Irene westchnęła. - Tęskni za tobą. Powiedziałam mu, że tu jesteś i chce się z tobą spotkać.

Jego usta zmieniły się w cienką kreskę, ale nie odpowiedział.

Irene czekała na odpowiedź Noela, ale po samej jego minie mogę stwierdzić, że nie chce ciągnąć tej rozmowy.

- Jezu Mamo... Przechodziliśmy już przez to. Nie chcę...

Wyciągnęła telefon z torebki. - Pozwól mi do niego zadzwonić, powiedzieć, że przyjdiesz i porozmawiasz.

Mięsień Noela na szczęście pracował pod skórą. - Nie! Przeszedłem przez piekło, gdy mnie wyrzucił. Wiedział przez co przechodziłem, gdy Lane mnie rzuciła, ale mimo wszystko kazał mi się wynosić. Nie obchodziło go czy mam gdzie się zatrzymać lub coś do zjedzenia. Czemu do cholery mam teraz dbać o jego uczucia?

- Noelu Anthony Falcon. - Jego matka go skarciła. - Powinieneś dać ojcu szansę. Jest mu przykro.

Przewrócił oczami i gwałtownie wstał.

- Noel? - Matka zapytała o jego działania z lekką nutą paniki w głosie.

Pochylił się i pocałował ją w czubek głowy. - Dobrze cię było zobaczyć matko.

Wyszedł bez słowa i nie obejrzał się za siebie. Słyszałam jak Escalade zawarczała na podjeździe i potem odjechała ulicą.

Mama przytuliła Irene, gdy zaczęła płakać. - Potrzebuje trochę czasu. Daj mu to. Wróci.

Moje serce krwawi dla obojga, przez ból który czuje Noel i jego rodzice. To oczywiste, że się kochają, ale zarówno syn jak i ojciec są za dumni, aby któryś jako pierwszy wyciągnął rękę na zgodę.

Minęła godzina i Noel nie wrócił. Mama dalej pocieszała Irene, która ciągle płakała. Wysłałam szybką, sprawdzającą wiadomość i odpisał niemal natychmiast.

Z powrotem w autobusie. Przepraszam, że nie wróciłem. Po prostu nie mogę sobie z tym poradzić.

Westchnęłam i schowałam telefon do kieszeni. - Wrócił do Dallas.

Irene spojrzała na mnie swoimi czerwonymi oczami. - Musisz do niego iść Lane i go przekonać, aby wybaczył swojemu ojcu.

- Pani Flacon, nie sądzę aby to była...

- Musisz. To nas rozdziela. Nie mogę stracić mojego jedyne go syna.

Wyglądała na nieszczęśliwą i bardzo mi było jej żal.

Spojrzałam na twarz mamy. Jej głowa była lekko przechylona w prawo i była załamana. Takie samo spojrzenie widziałam wielokrotnie po tym jak tata umarł. Ciężko jest gdy traci się kogoś bliskiego. Przekonałam się jak trudne to może być i nie chcę, aby coś stało się jego ojcu, gdy między nimi jest taka przepaść. Wiem, że to by go zabiło.

Dla dobra Noela muszę spróbować przynajmniej namówić go do rozmowy z ojcem.

Potałam czoło. Nie mam pojęcia jak go przekonać, aby się na to zgodził. - Dobrze zrobię co w mojej mocy. Nic nie obiecuję.

Jego matka sięgnęła przez stół i złapała mnie za rękę. - Dziękuję.

\$\$\$

Bus był dziwnie cichy, gdy wróciłam do Dallas. Otworzyłam drzwi sypialni i znalazłam Noela leżącego na łóżku. Ramie zasłaniało jego piękną twarz. Oddychał głęboko podczas snu. Położyłam torbę na ziemi i wczółgałam się obok niego na łóżko. Owinęłam ramię dookoła jego brzucha i położyłam policzek na jego piersi.

Zdjął rękę z twarzy i uśmiechnął się nieśmiało. - Hej. Nie jesteś na mnie wkurzona?

Pokręciłam głową. - Dlaczego miałabym być na ciebie zła? Rozumiem dlaczego wyszedłeś.

Przejechał palcami po mojej nagiej skórze na ramieniu. - Naprawdę?

- Twoja mama nie powinna cię zmuszać abyś porozmawiał z Frankiem. Wiem, że to zrobisz gdy będziesz gotowy.

Zamknął oczy. - Oto chodzi. Nie sądzę, abym kiedykolwiek był do tego zdolny.

- Czemu? Jestem pewna, że znajdziecie sposób, aby sobie nawzajem przebaczyć.

Noel zmrużył oczy. - Wybaczyć mi? Nic kurwa nie zrobiłem temu człowiekowi.

Gniew, który mogę zobaczyć na jego twarzy zaskakuje mnie. Podniosłam się i usiadłam po turecku. - Nie powiedziałam, że zrobiłeś. Wiem tylko, że czasami powiedzenie przepraszam, nawet jeśli czegoś się nie zrobiło, może złagodzić kłótnię.

Oparł się na łokciach. - Nigdy nie przeproszę tego człowieka. Nie wiesz jakie okropne rzeczy mi powiedział tej nocy kiedy mnie wykopał.

Noel wyrzucił nogi za łóżko i usiadł plecami do mnie. Kiedy już myślałam, że wpuścił mnie do swojego umysłu to się odgradził.

Zdziwiłam się. - Co ci powiedział?

Jego ramiona się zapadły i odetchnął głęboko. - Powiedział... - Chrząknął. - Powiedział, że jestem jednym, wielkim błędem. Wszystkim czym dla niego byłem to rozczarowanie.

Jego ramiona się zatrzęsły i wiedziałam, że płacze.

Usiadłam obok i owinęłam ramiona dookoła niego. - Przykro mi. - Szepnęłam.

Otarł oczy ręką i pociągnął nosem. - Nie wiem czemu jestem takim pieprzonym dzieckiem w tej kwestii.

Pocałowałam go w policzek. - Nie wstydz się dzielić swoich uczuć ze mną.

Odwrócił głowę i oparł czoło o moje. Jego zapach mnie otoczył i nie mogę się powstrzymać przed wspomnieniem jak wcześniej uprawialiśmy niesamowity seks u mnie w sypialni. Zaciągnęłam się mocno i zamknęłam oczy. Noel się pochylił i otarł ustami o moje a następnie zszedł na moją żuchwę. Już wiem, że też myślał o tym popołudniu.

Stłumiłam jęk jak jego język trącił moją wrażliwą skórę, gdzie bije puls. Przejechałam palcami przez jego włosy i poczułam jak podniecenie buduje się między moimi nogami.

- Lane... Potrzebuję cię. - Natychmiast jego usta odnalazły moje i jego ręce powędrowały do guzika moich spodenek. Wsunął język w moje usta i usłyszałam jego niski jęk prosto z gardła. Smakowanie go pobudza wszystkie moje nerwy i ściagam z niego koszulkę po czym popycham na łóżko. Wycierałam każdy centymetr jego mięśni brzucha zanim usiadł i pomógł mi pozbyć się mojej bluzki. Rozpiął stanik i szarpnął uwalniając mój biust.

Noel złapał w usta mój sterczący sutek i jęk, który wcześniej udało mi się powstrzymać, uciekł ze mnie. Każdy mój centymetr płonie z pożądania.

Przewróciliśmy się i przytrzymał moje ramiona nad głową. Jego usta zaatakowały mnie w gorącym szale. Cofnął się, wstał i przysunął moje biodra do siebie. Podniosłam tyłek gdy chwycił za pasek moich spodenek i majtek i zsunął je w dół mojego ciała. Usiadłam i wsadziłam ręce w jego dżinsy, zsuwając je w dół, ukazując jego idealny tyłek.

Leniwy uśmiech pojawił się na jego twarzy, gdy wyszedł ze spodni i wspinał się na mnie.

- Chcę abyś była moja. - Powiedział chrapliwym głosem, gdy przejechał palcami po moich śliskich wargach.

Ból mnie wypełnił. Potrzebuję tego mężczyzny. Potrzebuję go moim sercem i ciałem. Bez względu na napięcie lub pracę. Chcę być jego.

- Jestem twoja. - Powiedziałam w jego usta.

Krzyknęłam, gdy zanurzył we mnie palec. Przyjemność przetoczyła się przez wszystkie nerwy i moje mięśnie zacisnęły się dookoła niego. Każdy ruch jego palca rozpałał we mnie ogień. Gdy jego kciuk dołączył, aby okręcać się dookoła mojej łechtaczki, rzuciłam głowę do tyłu w ekstazie i eksplodowałam wokół niego.

- Boże, jesteś tak zajebicie gorąca gdy dochodzisz. - Jego język przejechał po moim sutku.

Pocałował moje usta i ułożył biodra między moimi udami. Jego naciskający penis drażnił moje wilgotne ciepło i zaczęłam się wić.

Ramionami otoczyłam jego ciało i dłońmi sunęłam po zaniedbanych, silnych mięśniach jego płaców.

Jeden szybki ruch i jest we mnie. Dreszcz przetoczył się przez moje ciało gdy warknął. Stałe ruchy jego bioder spowodowały ból, który znowu się we mnie budował. Każda penetracja była powolna i celowa, jakby delectował się sprawianiem, że jestem jego.

Jego niebieskie oczy wpatrywały się we mnie i pogłaskałam palcami jego szczękę. Wtulił się w moją dłoń i zamknął oczy wbijając biodra szybciej. Materac poruszał się z każdym pchnięciem i podniosłam biodra na spotkanie z nim, aby mógł wejść we mnie mocniej.

Drugi orgazm przeleciał przeze mnie. - O Boże.

To tylko go podnieciło i przyspieszył rytm. Kropelki potu pojawiły się na jego twarzy i zagryzł wargę. - Tak mi dobrze w tobie.

Wstrzymuje się, widzę to na jego twarzy. - Dojdz dla mnie.

Pokręcił głową. - Chcę to przedłużyć. Nie chcę, aby się skończyło.

Przyciągnęłam jego usta do moich i pocałowałam go głęboko. - Nigdzie się nie wybieram. Dojdz.

Gdy tylko ostatnie słowo opuściło moje usta, krzyknął z prawdziwej przyjemności. - Lane. O kurwa.

Poczułam ciepło gdy odpuściłam razem z nim po raz ostatni. Noel wytrysnął we mnie, wypełniając mnie swoim gorącym nasieniem podczas ostatniego pchnięcia. Całe jego ciało się trzęsło i upadł na mnie. Delikatnie pocałował oba moje policzki i wreszcie usta.

Rozdział szesnasty

Stały oddech Noela powiedział mi, że śpi. Przewróciłam się na bok, aby popatrzeć na pięknego mężczyznę obok mnie. Kto by przypuszczał, że moje serce jest zdolne do kochania tak bardzo jednej osoby?

Mój żołądek zaburczał i przypomniałam sobie, że nic nie jadłam przez Noela i jego wybryki. Bycie z nim w busie do końca tego dwutygodniowego okresu będzie szaleństwem.

Podniosłam się na łóżku i Noel sięgnął po mnie. - Gdzie idziesz?

Pogłaskałam jego rękę. - Idę poszukać czegoś do jedzenia. Umieram z głodu.

Zmarszczył brwi z nadal zamkniętymi oczami. - Prawdopodobnie nie mamy tutaj za wiele. Przykro mi Lane. Mogę wysłać kogoś po coś dla ciebie.

Jest niesamowicie słodki. - Nie, jest w porządku. Jestem pewna, że coś znajdę. - Schyliłam się i pocałowałam go w policzek. - Śpij kochanie.

Uśmiechnął się i przyciągnął mnie, aby pocałować moje usta. - Wracaj szybko.

Niechętnie odsunęłam się od ciepłego uścisku Noela i odwróciłam się na bok. Ubrania, które nosiłam wcześniej były porzucane po pokoju. Znalazłam bieliznę na podłodze i założyłam ją razem z jednym z bawełnianych T-shirtów Noela. Przesunęłam materiałem po nosie i zaciągnęłam się. Nadal pachniał jak on.

Obejrzałam się i patrzyłam na niego. Już zapadł w sen.

Otworzyłam drzwi i wyjrzałam na zewnątrz. Światła były przyćmione i wszystkie zasłony na pryzkach były ciasno zasłonięte. Wcześniej obudził mnie hałas chłopaków wracających do busa, więc pewnie gdzieś tu byli ulokowani.

Usłyszałam chrapanie, gdy przechodziłam obok pryzki i zachichotałam. Bliźniacy oczywiście są wymęczeni po ich dwudniowym, seksie z grupie.

Gdy byłam już w kuchni zdziwiłam się, że zobaczyłam Aubrey i Riff'a przytulających się na sofie. Myślałam, że już jest u rodziców.

Obserwowali mnie jak już weszłam w zasięg ich wzroku.

Starłam się ich ignorować gdy udałam się prosto do małego aneksu kuchennego i miałam nadzieję, że zrobią to samo.

Nie ma kurna opcji.

Riff wstał i pociągnął z sobą Aubrey. Przewróciłam oczami gdy usieli na kanapie przy stole. Spojrzałam w dół i przejrzałam się w szafce. Materiał koszulki Noela jest na tyle duży, że zakrywał moje uda, ale żałuję, że nie mam na sobie jakiś spodenek. Fakt, że mogę poczuć jak Riffa znudzone oczy obserwują mnie od tyłu sprowadzał mnie na krawędź.

Usłyszałam jak szafka zamyka się za mną i spojrzałam w tamtym kierunku. Riff usiadł przy stole z paczką Oreo. Burczenie w moim brzuchu dało się słyszeć. Co ja bym dała w tej chwili za jedno z tych ciasteczek. Otworzył opakowanie i poczułam jak ślinka mi cieknie.

- Przyczyń się do czegoś i podaj mleko z lodówki. - Powiedział Riff. - Zawsze je tam trzymam.

Rzeczywiście, karton 2% mleka był w lodówce. Usiadłam na blacie i zaczęłam szukać szklanek.

- Powinny być plastikowe kubki na półce nad zlewem. - Poinformował mnie Riff.

Był tylko jeden kubek w woreczku i moje serce upadło. Cholera. Oreo nie smakuje tak samo bez mleka. Nalałam do niego mleka dla Riffa i podeszłam do stołu. Położyłam kubek i wcisnęłam się na siedzenie na przeciwko nich.

Popchnął paczkę w moją stronę. - Nie chcesz też mleka?

Wzruszyłam ramionami i wyciągnęłam ciasteczko. - Był tylko jeden kubek.

Riff uśmiechnął się i położył swój kubek na środku. - Możemy się podzielić... tylko nie maczaj ponownie jak już ugryziesz. Słyszałem gdzie twoje usta były.

Aubrey klepnęła go w ramię. - Sorka Lanie, ale byłaś trochę głośna.

Ciepło rozprzestrzeniło się po mojej szyi i zarumieniłam się. Nigdy nie pomyślałam o tym, że jestem tak głośno, że inni w autobusie słyszą jak uprawiam seks z Noelem. Jednak najwyraźniej tak było. Choć słyszałam każdy jęk przez drzwi, gdy oni mieli swoje imprezki w pełnej krasie. Jak mogłam być tak naiwna, aby myśleć, że oni mnie nie usłyszą?

Riff zachichotał i zanurzył ciastko w mleku. - Nie ma się czego wstydzić, to było cholernie gorące. Noel jest szczęśliwym skurczybykiem.

Aubrey zachichotała i mrugnęła do mnie.

Schowałam twarz w dłoniach. - O Boże.

Riff ugryzł ciastko. - Często to powtarzasz, wiesz?

Podniosłam głowę. - Możemy przestać o tym rozmawiać? To nie jest dokładnie taka rozmowa, jaką bym chciała z wami przeprowadzać.

Wzruszył ramionami. - Wiesz, ta sprawa z biletami, przepraszam. Próbowalaś mnie zbyć. Nie przypuszczałem, że masz to na myśli. Myślałem, że to twoja zagrywka.

- Moja zagrywka?

Riff pokiwał. - Większość dziewczyn bawi się ze mną. Nie byłaś pierwszą, która próbowała zagrać twardą do zdobycia karty. Myślałem, że przeczytałaś jeden z moich wywiadów, gdzie mówiłem, że to mnie podnieca.

Czułam jak napięcie płynie z jego przeprosin. Wygląda na szczerego i od kiedy tak to przedstawił, mogę zrozumieć czemu myślał, że jestem fanką.

Też zanurzyłam moje ciastko w mleku. - Naprawdę dziennikarz zapytał co cię podnieca?

- Nie uwierzyłabyś o jakie gówna pytają. Noel dostaje najgorsze, wiesz jako lider zespołu i w ogóle. Ludzie starają się wygrzebać jakieś pikantne rzeczy o nim, ale jest dobry w utrzymywaniu swojego życia w sekrecie.

Przełknęłam jedzenie. - Przecież Noel nie ma wiele brudów do znalezienia.

Riff uniósł brwi. - Ile minęło czasu od kiedy z nim chodziłaś?

- Trochę ponad cztery lata. Czemu?

Riff spojrział w bok i wyciągnął kolejne ciasteczko. - Wiele może się zdarzyć przez cztery lata Lanie.

Co to ma niby znaczyć? Twierdzi, że jest wiele brudów na Noela, więcej niż moje wielogodzinne śledztwo internetowe znalazło? Noel jest dobrym facetem. Nie kupuję tego.

Wzruszyłam ramionami. - Jestem pewna, że Noel nic celowo przede mną nie ukrywa. Wszyscy mamy przeszłość i sekrety, których nie chcemy dzielić z ludźmi.

Oczy Riffa obserwowały moją twarz. - My na pewno.

Riff wrzucił ostatnie oreo do ust. Jego wzrok mnie nie opuszczał jakby czekał na więcej pytań, ale ich nie zadałam. Wszystko co było w przeszłości Noela jest przeszłością. Jeśli jest coś co muszę wiedzieć na pewno mi powie.

Riff wstał od stołu i wyciągnął dłoń. - Rozejm?

Uśmiechnęłam się, gdy jego wielkie place oplotły moją dłoń. - Rozejm. Podoba mi się to. Powinniśmy być przyjaciółmi od kiedy ty i Aubrey... no wiesz.

Riff spojrział na moją przyjaciółkę i poruszył brwiami. - Oh taak, wiem. Więc przyjaciele.

Kiedy Riff wyszedł Aubrey odwróciła się w moją stronę. Uśmiechnęła się i pokręciłam głową. - Nie kręć na mnie głową panienko. Opowiedziałam ci o moim, więc teraz twoja kolej na wykład. Brzmiało jakby było niesamowicie!

Ścisnęłam grzbiet nosa. - Aubrey...

Zabrała rękę z mojej twarzy. - Przestań. Nie wstydź się. Spędzałaś miło czas... nie ma w tym nic złego Lanie. Więc powiedz mi, odzyskał swój tytuł boga seksu?

Przewróciłam oczami i się uśmiechnęłam.

Walnęła w stół i się wyszczerzyła. - Wiedziałałam. Ten facet to seks na patyku.

Aubrey została w busie z Riffem i ze mną póki nie dotarliśmy do następnego punktu trasy. Riff odprowadził ją do samochodu, nie ma wątpliwości, że po to aby poobściskować się na pożegnanie. Będę za nią tęsknić, ale jeszcze tylko tydzień i będę ją widziała cały czas.

Przez to robi mi się smutno. To również oznacza, że został mi tylko tydzień z Noelem.

\$\$\$

Następnego ranka obudziłam się w łóżku Noela. Jego ramię trzymało mnie mocno przy sobie. Czułam rytmiczny, ciepły oddech na szyi. Zapach jego skóry upaja mnie i czuję, że chcę być jeszcze bliżej niego. Przeleciałam palcami po tatuażach na jego przedramieniu. Obie jego ręce są prawdziwym dziełem sztuki. Piękne.

Noel trącił mnie nosem w szyję. - Mmm. Chcę się tak budzić każdego ranka.

Uśmiechnęłam się, a moje wnętrzności zamieniły się w papkę. - Ja też. Uwielbiam być tutaj z tobą.

Pocałował moją szyję i pogłaskał nagą skórę na ramieniu. - To dobrze, bo planuję zatrzymać cie tutaj na zawsze.

Odwróciłam się do niego. - Na zawsze?

Jego niebieskie oczy wpatrywały się we mnie przez niewiarygodnie długie i seksowne rzęsy. - Obawiam się, że tak. Jestem od ciebie uzależniony. Nie ma opcji, abym mógł żyć bez ciebie

Zachichotałam i pocałowałam go w usta. Jest po prostu najwspanialszym mężczyzną na ziemi. Jak to się stało, że jestem taką szczęściarą? - Myślisz, że co mnie tu zatrzyma?

Jego delikatne pocałunki na mojej szczęce podwinęły mi palce u stóp. Przysunęłam się bliżej. Gorąca skóra Noela na mnie jest oszałamiająca. Zrzuciłam nogi na jego biodra i przejechał dłonią po mojej łydce i zahaczył na kolanie. Jego twarda długość przyciskała się do mojej bielizny i jęknęłam.

Noel się uśmiechnął i naparł na mnie. - To.

Jęk uciekł z moich płuc i usta Noela mnie zaatakowały. Wbiłam paznokcie w jego plecy gdy cały się na mnie ułożył. Ręką podniósł t-shirt, który założyłam w nocy. Moje nagie piersi były dla niego wystawione. Noela oczy wędrowały z jednej do drugiej i w końcu się zanurzył, aby zassać jeden z sutków w usta. O Boże, jego język potrafi czynić cuda.

Noel zachichotał w moją skórę. - Cicho kochanie. Chłopaki jeszcze tam śpią.

Zasłoniłam dłonią usta. Znowu byłam głośno? Żenada.

Noel wyczałował ścieżkę na moim brzuchu i jęknęłam. Palcami zaczepił o brzegi mojej bielizny i ściągnął ją ze mnie. Zaśmiał się gdy przerzucił ją przez ramię i parsknął. Wyraz jego twarzy jest czasami bardziej niż seksowny.

Wyszczrzyłam się i zamknęłam oczy pełna oczekiwania co będzie dalej.

\$\$\$

Apartament jest niesamowity. Nigdy nie byłam w tak ładnym hotelu. Przenigdy. Goniec hotelowy zostawił nasze bagaże w sypialni i Noel dał dzieciakowi napiwek. Jego oczy się zapaliły i zaczął bardzo dziękować zanim opuścił nasz pokój. Mój Noel, zawsze miły facet.

Noel otulił mnie ramionami w talii i zatopiłam palce w jego włosach. - To miłe z twojej strony.

Uśmiechnął się i wzruszył ramionami. - Wiem jak to jest pracować na każdego dolara. Jeżeli studolarowy napiwek rozświetli dzień tego dzieciaka to jest to co chcę robić.

Pocałowałam go w usta. - Jesteś niesamowicie słodki, wiesz o tym?

- Mówiąc o słodkości. - Noel westchnął. - Wczoraj skontaktowała się ze mną fundacja Dziecięce Marzenie i poprosili abym odwiedził małego chłopca z białaczką. Powiedzieli, że jestem jego idolem i jego marzeniem jest mnie poznać.

- To niesamowite Noel. Kiedy masz się z nim spotkać?

- Jutro. Organizacja zarezerwowała mi lot zaraz po dzisiejszym koncercie w Tucson.

Moje serce zatoneło trochę na myśl, że nie będzie go przez jeden dzień.

Podniósł mój podbródek i patrzył na mnie. - To tylko jedna noc. Wrócę zanim się spostrzeżesz. Poza tym twoja szefowa jutro przylatuje. Musisz trochę powęszyć i wykombinować jakie sztuczki marketingowe są ci potrzebne, aby fundacja Black Falcon odbiła się od ziemi.

- Jesteś mi winien z tysiąc godzin za te wszystkie pocałunki.

Zaśmiał się. - Było warto jeśli chcesz znać moje zdanie. Masz wolną rękę jeżeli chodzi o fundację Lane. Wiem, że zrobisz to co uważasz za najlepsze i będzie to niesamowite.

Położyłam głowę na jego piersi. Jego dobroć nie zna granic. - Jesteś najbardziej niesamowitą osobą jakąś znam.

Zaśmiał się i pocałował czubek mojej głowy. - I nawzajem.

Przez kilka chwil trzymaliśmy się w ramionach. Słyszałam stałe bicie jego serca. Moje palce poruszają się i śledzą napięte mięśnie ramion. Nie sądzę, aby istniał bardziej doskonały mężczyzna. Noel może mieć każdą kobietę na świecie a jednak wybrał mnie. Zastanawiam się czy to oficjalnie czyni mnie najszczęśliwszą dziewczyną na ziemi?

Obraca kosmyk moich włosów dookoła palca. - Co chcesz dzisiaj robić?

Odsunęłam się i oblizalam usta. Noel się uśmiechnął gdy przejechałam placem w dół jego klaty. - Och, nie wiem. Masz coś na myśli?

Jego wzrok pociemniał i polizał górną wargę. - Jest wiele rzeczy, które bym chciał ci zrobić, ale obawiam się, że padnę jak nie zwolnimy. Jesteś nienasycona.

Dreszcz przetoczył się przeze mnie. Och jak bym chciała aby wypróbował to wszystko na mnie, ale ma rację. Jeśli dalej będziemy w takim ciągu, to nie zobaczymy już nigdy światła dziennego. Uprawialiśmy niesamowity seks trzy razy. Noel jest tym nienasyconym, no cóż,

przynajmniej tak bardzo jak ja. Mój poprzedni chłopak nie miał takiej wytrzymałości, aby mogło się coś zadziać więcej niż raz dziennie.

Wyszczrzyłam się i spojrzałam na niego. - Masz rację. Powinniśmy coś zjeść. Nie mogę żyć na samym Oreo.

Oczy Noela się rozszerzyły. - Cholera. Teraz muszę kupić więcej Riffowi. Staje się wredny, gdy ktoś zje jego jedzenie.

- Nie sądzę, aby się tym przejmował. Sam mi je dał.

Noel zmarszczył brwi. - Był z tobą w nocy?

Jego ciało napięło się pod moim dotykiem. Napięcie, gdy tylko pojawia się imię Riffa jest dziwne. Złość, która jest między nimi, najwyraźniej się nie ulotniła. - Taa, on i Aubrey. Właściwie to przepraszał mnie znowu za tą całą historię ze złotym biletem.

Usta Noela zacisnęły się w cienką linię i przejechał dłonią przez włosy. - Powiedział coś jeszcze?

Przez umysł przeleciała mi myśl, aby zapytać o domniemanym brudzie o którym wspominał Riff, ale wyraz jego twarzy mnie powstrzymał. Wyglądał na złego i nie rozumiem jego problemu z Riffem. Zawsze mówił, że chłopaki z zespołu to jego bracia. Sposób w jaki się zachowuje, gdy wspominam, że Riff coś do mnie powiedział nie wygląda jak braterska miłość.

Położyłam dłonie na ramionach Noela. - Wszystko w porządku? Chcesz mi coś powiedzieć?

Noel wzdrygnął się jakbym go uderzyła w twarz. - Nie. Dlaczego? Myślisz, że powinniśmy o czymś porozmawiać?

Jego ton zbił mnie z tropu. Dlaczego nagle stał się taki defensywny? Czy naprawdę trzyma coś w tajemnicy przede mną jak sugerował Riff?

Przesunęłam dłonie do jego piersi. - Nie. Chyba nie.

Zaczęłam się odwracać, aby odejść od niego, ale złapał moje ręce. - Hej... jesteś na mnie zła?

Pokręciłam głową. - Oczywiście, że nie. Po prostu nie rozumiem czemu jesteś taki zły.

Westchnął i przyciągnął mnie z powrotem do swojego ciała. - Przepraszam. Nie jestem na ciebie zły. Riff potrafi mnie irytować jak nikt inny. Nie chcę abyś była przy nim, gdy mnie tam nie ma.

Może jednak niczego nie ukrywa.

Prześledziłam jego szczękę palcami. - Możesz nie ufać Riffowi, ale musisz mi zaufać. Nie chcę nikogo prócz ciebie. Nic co on powie nie może tego zmienić.

Noel zabrał moją dłoń ze swojej twarzy i pocałował moje palce. - Nie chcę cię stracić Lane. To cholernie mnie przeraża.

- Mnie też. Nie mogę uwierzyć, że znowu jesteśmy razem. Nic nas teraz nie złamie. - Mój głos brzmiał pewnie.

Jego wielkie dłonie objęły moją twarz i kciukami głaskał policzki. Niebieskie oczy sprawdzały moją twarz. - Obiecujesz? - Wyszeptał Noel.

Nie odwróciłam wzroku od jego spojrzenia. - Obiecuję.

Gdy tylko wypowiedziałam te słowa usta Noela zmiażdżyły moje. Gorąco uderzyło między nami i przeniosłam dłonie do jego grubych, ciemnych włosów. Jego ręce prześlizgnęły się pod moją koszulkę i pocierały skórę na krzyżu.

Jęknęłam i Noel zachichotał. - Uwielbiam to jak szybko się podniecasz dla mnie. To jest niesamowicie seksowne. Jak to możliwe, że tak nie było w liceum?

Pocałowałam jego usta i wzruszyłam ramionami. - Myślę, że strach i brak doświadczenia.

Wyszczерzył się. - Czego się spodziewać po prawiczkę i dziewicy?

Przytulił mnie mocniej i się uśmiechnęłam. - Prawda, ale cieszę się, że to byłeś ty.

- Ja też.

Spędziliśmy resztę dnia przytulając się w pokoju. Większość czasu w swoich ramionach snując plany na przyszłość i wypełniając luki w tym co działo się, gdy nie byliśmy razem.

Jedzenie przyniesione przez obsługę pojawiło się w mgnieniu oka.

- Jesteś podekscytowana, że twoja szefowa będzie tutaj jutro? -
Zapytał Noel.

Przełknęłam ostatni kęs mojego hamburgera zanim odpowiedziałam.
- Podekscytowana i zdenerwowana.

Przechylił głowę na bok. - Czemu zdenerwowana? Już masz zapewnioną pracę.

- Wiem, ale naprawdę chcę aby Diana mnie lubiła. Jeżeli dowie się, że jesteśmy... razem, może nie wziąć mnie na poważnie.

Ludzie z całego świata chcą Diany do projektów. Ma magiczny dotyk. Wszystko czego się dotnie zamienia się w światowy fenomen.

Mogę tylko pomarzyć, aby mieć taką karierę jak ona.

Dotknął mojego policzka. - Jak może cię nie uwielbiać? Jesteś najlepszą osobą jaką znam. Jesteś zasadnicza, zawsze postępujesz moralnie. Jestem całkiem pewny, że jesteś idealna. A kto nie kocha doskonałości?

Zarumieniłam się i odwróciłam wzrok. Myśli, że jestem idealna. Najdoskonalszy człowiek na świecie myśli, że jestem idealna. Niech ktoś mnie szybko uszczypnie, bo to już za dużo, jakby to był cholerny sen.

- Nie jestem nawet blisko perfekcji Noel.

Noel pokiwał i dotknął palcem mojego nosa. - Dla mnie jesteś. - Zeskoczył z łóżka. - Muszę wziąć prysznic i przygotować się na spotkanie z chłopakami na próbie dźwięku.

Spojrzałam na niego i się uśmiechnęłam. - Przypuszczam, że potrzebujesz mnie, abym umyła ci plecy?

Poruszył sugestywnie brwiami. - Było by miło... między innymi.

Zaśmiałam się i rzuciłam w niego poduszką, gdy poszedł do łazienki. Wytarte džinsy, które nosi idealnie opinają jego tyłek i doceniłam widoki. Jak mogę być taką szczęściarą?

Mój telefon zadzwonił chwilę po tym jak Noel zamknął drzwi. Zanurkowałam po torebkę po trzecim dzwonku. Imię rozmówcy świeci na ekranie i uśmiechnęłam się odbierając.

- Zbyt zajęta, aby zadzwonić do mnie rano czy co? Potrzebuję pikantnych szczegółów. Umieram tutaj. - Powiedziała Aubrey.

Zachichotałam. - Cóż, byłam trochę... zajęta.

- Punkt dla Boga seksu. Założę się, że jest niesamowity.

Byłam cicho przez kilka sekund i wiedziałam, że napięcie zabija Aubrey. - Wiesz jak to mówią, że z czasem wszystko jest lepsze...

Aubrey krzyknęła do telefonu. - Ugh! Jesteś taką szczęściarą. Jest niesamowicie gorący, słodki i teraz jeszcze możemy dodać do listy świetny w łóżku. Wiesz, że jestem zazdrosna, prawda?

- Dlaczego jesteś zazdrosna? Między tobą a Riffem też coś jest.

Westchnęła. - Prawda, coś. To coś co ten facet potrafi robić swoim językiem...

- Dobra. Dobra. Nie chcę słuchać o twoich olimpiadach seksualnych.

Zaśmiała się, gdy Noel wychylił głowę przez drzwi łazienki. Zachmurzyłam się i pokazałam na telefon tak aby wiedział, że nie dołączę. Przewrócił oczami i zamknął drzwi.

Gawędziłam z Aubrey przez kilka minut o jej rodzinie. Cały czas wracała rozmową do Riffa. Chyba 20 razy pytała mnie czy zapytał o nią czy nie.

Po tym jak ją przekonałam, że Riff jest potajemnie, szaleńczo w niej zakochany wreszcie się rozłączyła.

Noel wszedł do ogromnej sypialni tylko w ręczniku. Kropelki wody spływały po jego kłacie i zapach jego żelu pod prysznic wypełnił pokój. Położył czyste dżinsy i t-shirt na łóżku obok mnie i moje oczy pożerały jego ciało, jakby był deserem. To naprawdę spektakularne jak jego mięśnie uwypuklają się pod jego skórą. Jest jak sztuka, taka niegrzeczna, na widok której kobiety się ślinią.

Noel się zaśmiał i odwróciłam głowę do laptopa. Wiem, że złapał mnie na gapieniu się, ale trudno tego nie robić.

Wciągnął dżinsy, bez bielizny i zarzucił koszulkę. Mężczyźni mają szczęście. Wyglądają tak smakowicie w mniej niż 15 minut.

Gdy już się wyszykowałam, wyszliśmy z naszego gniazda miłości trzymając się za ręce. Kciuk Noela gładził moje kostki. Ten mały gest jest chyba najbardziej zapewniającą rzeczą na świecie.

Czarny samochód z przyciemnianymi szybami czekał przed wejściem do hotelu. Kierowca w czarnym garniturze skinął do Noela zanim otworzył nam drzwi. Noel pomógł mi wejść do samochodu i usiadł koło mnie. Kierowca zamknął za nami drzwi i poszedł na przód.

Delikatnie samochód wyjechał na drogę. To szalone, że Noel ma tyle pieniędzy, że nawet sam nie prowadzi jak normalny człowiek.

- Masz nadal samochód? - Spytałam Noela.

Jego oczy trochę zabłyszczały na wspomnienie o jego czarnym Chevelle. - Jep. Jest schowana w moim garażu.

Jego garażu? - Nie wiedziałam, że masz dom.

Owinął ramię dookoła mnie i gładził palcami nagą skórę na moim ramieniu. - Taa, kupiłem kilka lat temu dom w Kentucky, za pierwsze duże pieniądze, które dostałem z wytwórni.

Przechyliłam głowę na bok i spojrzałam na niego. - Czemu w Kentucky?

Wzruszył ramionami. - Czemu nie? Nikt mi tam nie przeszkadza. Kto by się spodziewał, że tam mieszkam? Dodatkowo reszta chłopaków jest w pobliżu, więc mam dom niedaleko nich. Lubię przestrzeń. Tam jest cicho. Bardzo mi przypomina miejsce, gdzie dorastaliśmy.

- Ma jezioro?

Uśmiechnął się. - Jep i tamta przystań zawstydza naszą malutką.

- Chciałabym to kiedyś zobaczyć.

Jego oczy były wlepione w moje. - Niedługo, pewnego dnia. Może po tym jak to zobaczysz będziesz chciała zostać.

Zatkało mnie z oszołomienia. Czy Noel właśnie mnie zapytał czy z nim zamieszkać? Prawdą jest, że znamy się przez całe życie, ale dopiero do siebie wróciliśmy. Czy jestem gotowa na tak wielki krok?

Noel przejechał ręką przez włosy. - Za każdym razem kiedy czuję, że poszliśmy na przód, odpychasz mnie kiedy tak zastygasz. Jakbyś nie była mnie pewna, aby przenieść sprawę na wyższy poziom.

Wróciłam do siebie. - Noel... ja...

Zostawił jedną rękę wokół mojego ramienia a drugą złapał moje palce. - W porządku Lane. Wiem, że posuwam się trochę szybko, ale nie mogę się powstrzymać. Wszystko czego chcę to być z tobą. Teraz, kiedy mam cię z powrotem, nie mogę sobie wyobrazić mojego życia bez ciebie. Kiedy myślę o mojej przyszłości, myślę o tobie.

Chcę być z Noelem, ale nie chcę zniszczyć tego spiesząc się za bardzo. Wróciliśmy do siebie zaledwie kilka dni temu i tak wielu rzeczy jeszcze o nim nie wiem. Cztery lata w świecie rocka równa się pewnie dziecięciu w prawdziwym życiu. Wszystko się tutaj zmienia z chwili na chwilę.

Wszystko co mogę mu zaoferować to szczerość. - Też chcę być z tobą. Naprawdę. Jednak myślę, że powinniśmy zabierać się za to powoli. To znaczy nie ma pośpiechu, prawda?

Ramiona Noela opadły. - Myślę, że nie.

Odwrócił wzrok ode mnie i wiem, że go zraniłam. Znajomy ból złamanego serca ulokował się w mojej piersi. Dotknęłam jego policzka. - Nie powiedziałam, że nigdy nie ruszymy z miejsca, lub że będzie to długo trwało. Mówię tylko, abyśmy zobaczyli jak potoczy się kilka kolejnych miesięcy i wtedy zaczniemy rozmawiać o zamieszkaniu razem. Na razie jestem tutaj. Na razie jestem twoja.

Odwrócił swoje pełne siły niebieskie oczy na mnie i pokiwał. - Jeżeli tylko tyle możesz mi teraz dać, to biorę to.

Wiem, że prawdopodobnie nie dotrwam nawet do końca tygodnia i będę czuła tak samo jak Noel, ale póki co musimy zwolnić. Cieszę się, że rozumie moje stanowisko. Noel nigdy nie był cierpliwym człowiekiem. On zawsze był typem faceta "wszystko albo nic". To, że idzie na kompromis jest czymś nowym, ale lubię to. Pokazuje, że dorósł.

Pocałowałam jego usta gdy dotarliśmy na miejsce, w którym wystąpią dzisiaj Black Falcon. To kolejny ogromny budynek, ale nie tak wielki jak stadion piłkarski w Ohio, który był wypełniony po brzegi. To

dopiero mój szósty dzień z nim w trasie, ale już widzę jak męczące jest przebywanie co noc w innym mieście.

Samochód zatrzymał się przy Wielkiej Berthcie. Trip siedział na przeciwko busa waląc pałeczkami po swoich udach. Obok niego Tyke, z kapturem na głowie, bawił się telefonem.

Noel pomógł mi wysiąść z samochodu i złapał mnie za rękę. Uśmiechnęłam się i spojrzałam na niego. Jego oczy obserwowały mnie intensywnie gdy znowu głąskał kciukiem moje kostki. Coś siedziało w jego głowie. Widzę to. Lata bycia przyjaciółmi daje pewne przywileje.

Mój uśmiech zniknął. - Wszystko w porządku?

Przejechał dłonią po włosach a później po twarzy. - Taa, po prostu zmęczenie.

Nie kupuję jego bajeczki, ale nie chcę wywlekać problemów z samochodu jeśli to właśnie siedzi w jego głowie. Mam nadzieję, że naprawdę uszanował i zrozumiał moją decyzję o zwolnieniu. Znam mnóstwo rzeczy, które robione w pośpiechu nie wyszły. Doskonały przykład: zerwanie z nim za pierwszym razem.

Potrzebujemy czasu.

Trip nas zauważył i kiwnął głową. - Co tam papużki?

Noel parsknął na czarne włosy perkusisty. - Spędziliście tu cały dzień?

- Taa, sporo. To małe miasto jest nudne jak cholera. Nawet nie ma blisko pieprzonego Starbucks'a. Możesz uwierzyć w to gównno? - Trip przewrócił oczami na lamusowość miasta. - Jedyne można spędzić czas w Berthcie i grać na Xbox'ie. Byłeś w hotelu?

- Z Lane.

Trip się wyszczerzył. - Cholera koleś. Jesteś maszyną.

Skóra na mojej twarzy zapłonęła. Wiem, że jest jak burak. Czy wszyscy w tym busie słyszeli wszystko co robiliśmy wczoraj?

Trip się zaśmiał i Noel odepchnął go. Siła zabawnych przepychanek wysłała Tripa prosto na krzaki za nim. To spowodowało tylko jeszcze głośniejszy śmiech i jego brat Tyke dołączył do niego.

Noel pociągnął mnie za rękę do busa. - Ignoruj ich. Im bardziej będą widzieli, że to cię rusza tym bardziej się będą tego trzymali.

Chciałam umrzeć.

Nigdy nie byłam osobą która jest bardzo seksualna lub dzieli się swoim życiem seksualnym, więc to, że wszyscy na ziemi... Dobra, może nie na ziemi, ale zdecydowanie zespół i większość ekipy Black Falcon wiedzą, że byliśmy z Noelem jak króliki poprzedniej nocy mnie denerwuje. To totalnie żenujące.

Noel otworzył drzwi i wprowadził mnie do środka. Dzisiaj jest zaskakująco czysto i pachnie jak środki czystości i odświeżacz powietrza. Jest zupełnie inaczej, ale przyjemniej niż wtedy jak wychodziliśmy rano.

Noel zauważył wyraz mojej twarzy i się uśmiechnął. - Mówiłem ci, że posprzątam. Nie jesteśmy pełnymi zwierzakami.

Usłyszałam spuszczaną wodę w toalecie i spojrzałam w stronę korytarza, ciekawa kto tam jest. Riff wyszedł mając na rękach żółte, gumowe rękawiczki i butelkę płynu. Podniosłam brwi. Riff jest ostatnią osobą na świecie po której spodziewałam się typu rodzinnego.

- Ty to wszystko zrobiłeś? - Spytałam Riffa.

Wzruszył ramionami. - Nie chciałem abyś żyła w naszym brudzie. Dodatkowo... - Przerwał i spojrzał na Noela po czym znowu na mnie. - To trochę przeprosiny za drażnienie cię przed Aubrey. Bez urazy. Zgoda?

Uśmiechnęłam się. - To bardzo miłe z twojej strony Riff. Rozważę zapomnienie o tym.

Wyszczrzył się i pokiwał gdy Noel zeszywniał przy mnie. Najwyraźniej mały akt dobroci nie jest wystarczający.

Nie wiem czemu tak jest między Noelem a Riffem. Myślałam, że trochę wyluzował po tym jak zapewniłam go, że Riff nie jest w moim typie. To znaczy Riff jest teraz tak jakby z Aubrey. Samo to, powinno załagodzić jego strach.

Dzwonek telefonu przeciął napięcie w powietrzu. Noel sięgnął do kieszeni i wykrzywił usta. - Muszę to odebrać.

Odebrał telefon i powiedział, aby jego rozmówca poczekał chwilę póki nie wyjdzie na zewnątrz.

Riff ściągnął rękawiczki i otworzył szafkę pod zlewem. Rzucił je do niebieskiej miski obok odkurzacza. - Muszę znaleźć Tripa. Złapię cię później Lanie.

Riff klepnął mnie w ramię, gdy przechodził obok mnie do drzwi. Poszłam za nim i zobaczyłam Noela kłócącego się z kimkolwiek rozmawia przez telefon. Wyglądał na wkurzonego i przypomniało mi się gdy ostatnim razem widziałam go takiego podczas załatwiania interesów.

Riff zatrzymał się przed Noelem i zamienili kilka słów których nie mogłam zrozumieć. Riff potrząsnął głową i odszedł. Oczy Noela nie opuściły go, póki nie zniknął z pola widzenia.

Mam wrażenie, że ich relacja jest o wiele bardziej napięta niż mi mówią. Coś się dzieje i muszę się dowiedzieć prędzej czy później, jeżeli mam spędzić jeszcze tydzień w tym autokarze.

Rozdział siedemnasty

Noel jest naprawdę niesamowity na scenie. Sposób w jaki wyśpiewuje piosenki przenosi mnie w trans razem z dwudziestoma tysiącami ludzi na dzisiejszym występie. Kołysałam się w rytm i moja głowa kiwała się w takt muzyki. Tak łatwo się w nim zagubić.

Nie zauważyłam skandalicznie ubranej kobiety w kabaretkach i 13 centymetrowych szpilkach póki nie stanęła obok mnie. Podobnie jak ja, nie zdejmowała spojrzenia z występu chłopaków. Blondyna miała na sobie jakby czarny kostium kąpielowy z czarną, co jak przypuszczałam, miało być spódnicą. Tylko nie zasłaniała niczego. To zasadniczo były paski, które były połączone na jej ciele. Była odważna. To muszę jej przyznać.

Posłałam jej uprzejmy uśmiech, gdy przyłapała mnie na gapieniu się, po czym wróciłam do oglądania chłopaków. Nie wiem czy kiedykolwiek przyzwyczaję się do tych wszystkich kobiet, które przychodzą na koncerty.

Kiedy piosenka się skończyła, Noel dziękując krzyknął do fanów i spojrzał w moim kierunku.

Jego uśmiech natychmiast zniknął i moje brwi złączyły się razem. To było to samo złe spojrzenie, które czasami posyła Riffowi.

O co mu chodzi?

Kobieta obok mnie ma dziwny wyraz twarzy, ale nie wydaje się, aby była zła. Właściwie to zupełnie przeciwnie. Niektórzy mogą to nazwać szczerzeniem się jak głupi do sera, co w mojej ocenie zawsze równa się czemuś złemu.

Włoski na moich ramionach się podniosły, gdy zastanawiałam się skąd Noel może znać tą tandetną pindę. Wszystko zaczyna się układać. Był z nią wcześniej. Z jakiego innego powodu by miał się tak zachowywać? Jakby był wystraszony, że stoi obok mnie. Jakby miała mi coś powiedzieć.

Tym razem trochę dokładniej przyjrzałam się tej kobiecie. Jej ciało jest niesamowite. Pewnie dlatego czuje, że musi je w taki sposób pokazywać, ale co jeszcze mógł w niej widzieć? Jakby to miało znaczenie, że był z kobietami, które tak wyglądają, to co robi z takim średniakiem jak ja?

Odwróciła się do mnie i parsknęła, gdy zobaczyła moje gapienie się. Kusi mnie, aby palnąć ją prosto w twarz. - Możesz już uciekać. - Wskazała wzrokiem Noela. Nadal się na nas patrzył, gdy mówiła. - Chyba obie wiemy kogo dzisiaj weźmie Noel.

Krew zawrzała pod moją skórą i moje dłonie zacisnęły się w pięści. - Co?

Założyła ręce na piersiach. - Daj spokój. Nie graj głupiej. Obie wiemy, że mogę więcej mu zaoferować niż, cóż... - Spojrzała na mnie od góry do dołu i się zaśmiała. - Cóż, niż ty. Jestem bardziej w jego stylu. Nie jesteś gotowa na wyższą ligę Księżniczko.

Wszystkie moje spójne myśli mnie opuściły. Chciałam, aby przestała gadać. Myśli, że nie wiem, że nie jestem warta Noela? Co niby daje jej prawo, aby tak mi rzucać to prosto w twarz? Nie wiem gdzie ją się wyłącza.

Noel chce mnie, nie ją. Wiem o tym. Wiem. Jednak potrzeba, aby zamknąć jej pysk jest silniejsza.

Stałam tam z zaciśniętymi pięściami i modliłam się aby ode mnie odeszła.

- Dalej. - Opuściła ręce i lekko popchnęła mnie w ramię.

W chwili, gdy położyła na mnie swoją obrzydliwą łapę walnęłam. Moja pięść poleciała i miała kontakt pierwszego stopnia z jej twarzą, zanim się zorientowałam co zrobiłam. Zatoczyła się do tyłu, ale zmusiła się aby zostać na nogach. Krew trysnęła z jej prawej dziurki w nosie i otarła ją swoją dłonią.

Jej oczy zapłonęły wściekłością. - Ty suko.

Kobieta rzuciła się na mnie i popchnęła mnie. Moje nogi zaplątały się w przewody za mną i upadłam. Kiedy walnęłam w podłogę wskoczyła na mnie. Garść moich włosów skończyła w jej dłoni i szarpnęła moją głowę na bok zanim walnęła mnie w twarz. Poczułam cios aż w czaszce. Nigdy nie byłam bita i byłam zaskoczona jak to kłuje. Jestem zdesperowana, aby zdjąć ją ze mnie. Szarpnęłam biodrami, gdy cofnęła się, aby znowu mnie uderzyć. Zanim miała szansę spadła ze mnie i z trudem próbowałam usiąść.

Po tym jak już byłam na kolanach wyciągnęłam się po nią, zanim by miała szansę znowu mnie uderzyć. Dwie, wielkie dłonie chwyciły mnie pod ramionami i podniosły na nogi.

Adrenalina płynęła przez moje ciało i moje oczy były skoncentrowane na powodzie mojej złości. Jeden z członków zespołu pomógł blondi wstać i zauważyłam, że jej "spódnica" jest rozdarta i zwisa z jej ciała. Góra od kostiumu też się przesunęła ukazując jej sutek.

Poprawiła ubranie i skrzywiła się na mnie.

Aż do tej chwili nie zauważyłam, że zespół przestał grać i każdy się na nas patrzy, łącznie z aparatami skierowanymi w moim kierunku.

- Lane! Odpowiedz mi. W porządku? - Zapytał Noel. Moje oczy strzeliły do jego twarzy. Jego czoło było zmarszczone w zmieszaniu i niepokoju. Nawet nie zdawałam sobie sprawy, że mnie trzyma. - Jesteś ranna?

Pokręciłam głową i spojrzałam z powrotem na tłum. W jakiś sposób nasze zapasy skończyły się na scenie, przed wszystkimi ludźmi. Musiałyśmy się tutaj przeturlać.

Puszczalska pokazała mi środkowy palec zanim się odwróciła i została wyprowadzona przez ochroniarza.

Szeptanie tłumy staje się coraz głośniejsze, gdy Riff sięgnął po swoją gitarę. - Noel chłopie, musimy dokończyć ten koncert. Z nią w porządku.

Noela usta zacisnęły się w cienką linię. Nie chciał mnie teraz zostawić, ale widział, że ludzie rozniosą to miejsce jeśli nie dostaną występu za jaki zapłacili.

Dotknął mojego policzka i zadrżałam. - Idź do busa i przyłóż na to trochę lodu. Porozmawiamy jak tylko skończy się występ.

Nie chciałam iść. Jedyne czego chciałam to dowiedzieć się kim była ta dziewczyna i dlaczego myślałam, że ma do niego jakieś prawo. Jednak teraz nie był na to odpowiedni czas. Wiem o tym, nie przed dwudziestoma tysiącami świadków. Zamiast robić scenę potakuję i Noel pocałował mnie w czoło.

- Lód. Mówię poważnie. - Powiedział, gdy odszedł ode mnie.

Zbiorowe westchnienie rozniosło się po hali i nagle zachciało mi się rzygać. Czy będę potrafiła walczyć dzień w dzień z innymi kobietami o Noela?

To nie jestem ja.

Nie jestem jak te szalone dziewczyny, które są w stanie bić się z każdą babką, która spojrzy na jej mężczyznę. Co się ze mną dzieje?

Kilku ochroniarzy eskortowało mnie ze sceny pytając czy wszystko w porządku.

- Sorki za to. Kobiety. Co mogę na to poradzić? - Powiedział Noel i tłum się zaśmiał. Wiem, że nie miał niczego złego na myśli, ale i tak trochę zabolalo. - Założę się, że nie wiedzieliście, że dostaniecie dzisiaj dwa przedstawienia w cenie jednego.

Tłum zaśmiał się jeszcze głośniejsze i perkusja zaczęła wybijać rytm.

Chciałam umrzeć.

Gdy byłam w autobusie udało mi się znaleźć torbę z lodem. Zakłuło gdy przyłożyłam do policzka, ale uczucie drętwienia na skórze było mile widziane.

Nawet nie mogę przetrwać jednego dnia bez robienia sobie wrogów. Rzuciłam się na kanapę i zamknęłam oczy. Ten dzień nie może być już gorszy.

Jak już zaczęłam się czuć komfortowo usłyszałam pukanie do drzwi. To dziwne. Nigdy nie słyszałam, aby ktoś w nie pukał. Większość facetów wchodzi i wychodzi jak im się żywnie podoba, ale występ jest w rozkwicie więc to nie jest nikt związany z zespołem.

Nie sądzę, abym mogła sobie poradzić z większą ilością szalonych fanów jak na jeden dzień.

Zeszłam z kanapy i przekręciłam klamkę w drzwiach. Po drugiej stronie stała elegancka Diana Swagger z Center Stage Marketing. Jej czerwone włosy były ściśnięte w koka na boku przy jej szyi i dopasowany, elegancki garnitur podkreślał jej figurę.

Spojrzałam w dół na mój czarny, poszarpany top i krótkie dżinsowe spodenki i panika przetoczyła się przeze mnie. Jestem pieprzoną katastrofą. Mogę sobie tylko wyobrazić jak wyglądają moje włosy i twarz.

Diana zdjęła okulary *Gucci*. - Co ci się stało?

Odsunęłam woreczek z lodem od twarzy i przełożyłam do lewej ręki. Wytarłam wilgoć z mojej prawej dłoni o spodenki zanim ją do niej wyciągnęłam w powitaniu. - Witam Pani Swagger. Chce Pani wejść?

Diana podniosła brwi i nie pofatygowała się, aby potrząsnąć moją dłonią. - Jesteś zupełną katastrofą.

Zmarszczyła nos, gdy sięgnęła do torebki po telefon. Opuściłam dłoń. - Harold? Tak. Witaj. Znalazłam ją. Nie jest... - Przerwała i spojrzała na mnie. - Nie jestem pewna czy to wypali. Być może będziesz musiał tutaj przyjechać i dostać dostęp do działalności zanim stracimy to zupełnie.

Och nie. Już mnie zwolniła?

Moje serce podskoczyło do gardła. Jeżeli nie będę dla niej pracowała, to nie będę miała powodu, aby zostać w trasie z Noelem. - Proszę poczekać. To nie jestem ja. Nie spodziewałam się Pani tak wcześniej. Proszę wejść i dać mi szansę wytłumaczyć. Błagam.

Diana patrzyła na mnie, ale nic nie powiedziała. - Harold. Oddzwonię. - Zakończyła rozmowę i schowała telefon do torebki. - Lepiej abyś miała dobre wytłumaczenie.

Ulga mnie zalała, gdy przeszła koło mnie wchodząc do Wielkiej Berthy i zamknęłam za nią drzwi.

Diana rozejrzała się po busie. - Dzielisz to miejsce z czterema mężczyznami?

Podeszłam do lady i stanęłam na przeciwko niej. - Nie jest tak źle. Dzielę sypialnię z Noelem. Reszta chłopaków śpi na pryczach.

Diana pokiwała, ale nie wydawała się być zaskoczona. - Więc jesteście razem z Noelem?

Pochyliłam głowę. - Cóż, tak. Jednak już Pani o tym wie, prawda?

- Tak myślałam. - Poprawiła pasek na ramieniu, aby przełożyć torebkę. - To wyjaśnia jego motywację, aby cię tu mieć. - Mruknęła. - Zazwyczaj nie pozwalamy, aby nasi pracownicy mieli prywatne związki z naszymi klientami. Ta umowa z Black Falcon jest wysokiej rangi i od kiedy Noel Falcon wybrał cię osobiście, muszę przymknąć na to oko. Pamiętaj

jednak, że jeśli Noel będzie chciał abyś odeszła, będziesz skończona. To nie podlega negocjacom.

Przełknęłam. Stracę chłopaka i stracę pracę. Do dopiero zaostrzony kołek. - Rozumiem.

Diana westchnęła. - Dobrze. Skoro to mamy już wyjaśnione przejdźmy do innych rzeczy. - Postawiła torebkę na ladzie i wyciągnęła iPada. Po kilku kliknięciach położyła go na ladzie i odwróciła w moją stronę. - Tutaj jest twoja umowa. Kadra zasobów ludzkich zapomniała omówić tego z tobą, dlatego mnie spotkało to szczęście. Tak naprawdę jest standardowa. W zasadzie jest w niej o tym, że nie możesz sprzedawać ani ujawnić żadnej kampanii reklamowej nad którą pracujemy żadnemu z naszych klientów. Zawiera też klauzulę o zakazie konkurencji.

- Konkurencji? - Wszystko rozumiałam tylko nie tego.

- To oznacza, że jak odejdziesz lub zostaniesz zwolniona, nie możesz dołączyć do żadnej z konkurencyjnej firmy w Nowym Jorku.

Przełknęłam. Nowy Jork jest mekką reklamy. Oczywiście są firmy w innych miejscach, ale marzył mi się Nowy Jork. Tam właśnie wszystko się dzieje i mieszkam z Aubrey. Jednak to moja stopa musi przejść przez te drzwi. To moja szansa. Muszę to zrobić. Będzie dobrze z Noelem, prawda?

- Gdzie mam podpisać? - Spytałam.

Diana podała mi rysik i kazała podpisać elektroniczny dokument. Kiedy skończyłam, odwróciła go w swoją stronę. - Daj mi to wysłać do biura i będziemy mogły zająć się pracą.

Rozmawiałyśmy przez następne trzydzieści minut o tym czego oczekuje Noel jako klient i jak mam reprezentować jego fundację. Najwyraźniej powiedział im, że chce abym miała całkowitą kontrolę nad kampanią.

Mój żołądek się zacisnął.

To wiele odpowiedzialności jak na pierwszą pracę. Spodziewałam się pomocy, ale Diana brzmiała jakbym była w tym sama. Jeżeli to się rozpadnie, to będzie całkowicie moja wina.

Diana spojrzała na zegarek. - Jakies pytania?

Tylko milion, ale żadnego nie zadam, aby nie wyjść na jeszcze głupszą niż już jestem. - Nie proszę Pani. Myślę, że wszystko jest jasne.

Wstała i założyła pasek torebki na prawe ramię - Jeżeli będziesz miała jakieś pytania nie krępuj się, aby do mnie napisać. - Wręczyła mi swoją wizytówkę, ale nie sądzę aby mówiła szczerze o dzwonieniu do niej. - Mój samochód na mnie czeka, mam samolot za godzinę.

Podniosłam brwi. - Nie dają Pani za wiele czasu prawda?

Diana przechyliła głowę na bok. - Gdyby to był inny klient, dostałabyś tylko rozmowę telefoniczną, nie wizytę osobistą. To pokazuje jak ten klient jest ważny dla firmy. Szczęśliwy Pan Falcon znaczy dla mnie bardzo dużo. Więc upewnij się, aby taki został.

Znowu to samo, małe przypomnienie, że mam tą pracę tylko dzięki Noelowi. Najwyraźniej mój dyplom z marketingu na Uniwersytecie Tekszańskim nic nie znaczy.

Obserwowałam jak Diana wyszła z busa i weszła do czarnego samochodu, który na nią czekał. Nawet się nie obejrzała co potwierdziło jej czystą odrazę do mnie.

Wspaniale.

Wrzask przykuł moją uwagę. Grupa około dwudziestu fanek pędziła w stronę Noela, gdy szedł do busa. Zatrzymał się i zrobił sobie kilka szybkich zdjęć z grupą podpisując kilka autografów zanim spojrzał na autobus. Nieśmiałe machnięcie to wszystko na co mogłam się zdobyć.

Noel odmachnął gdy ochrona próbowała utrzymać krzyżące dziewczyny.

Odsunęłam się, pozwalając Noelowi wejść obok mnie do środka. - Hej. - Mój głos jest tak nieśmiały, że ledwo siebie poznaję.

Co gorsza nic nie odpowiedział. To nie będzie miła rozmowa.

Noela dłonie ścisnęły blat małej kuchni w Wielkiej Berthcie. Jego pełna postura góruje nad nim. Nie patrzy na mnie, ale nie musi, abym wiedziała, że jest zły.

- Noel naprawdę przepraszam jeśli cię zawstydziłam lub sprowadziłam jakieś kłopoty, ale ta dziewczyna, ona...

- Ona co, Lane? - Noel mi przerwał i się odwrócił twarzą do mnie. - Co fanka mogła ci zrobić, że zaatakowałaś ją na moim występie? Myślałem, że jesteś inna. Jesteś tą dojrzałą w tym związku, prawda?

Łzy zebrały się w moich oczach. - Noel przepraszam. Nie chciałam, aby to się stało. Rzeczy, które do mnie powiedziała mnie zdenerwowały. Wiem, że to nie jest usprawiedliwienie, ale słuchanie jak inna kobieta mówi, że będzie z tobą spała to za dużo. Zareagowałam zanim pomyślałam.

Noel westchnął i wsadził palce w spocone włosy. - Zazdrosna? To cię wkurzyło? Jezus Lane. Czy ty mnie w ogóle nie znasz? Dlaczego wątpisz w moje uczucia do ciebie? Zawsze myślisz, że jesteś dla mnie na drugim miejscu. Żadna dziewczyna nawet nie może się z tobą równać.

Pokręciłam głową. - Nigdy tak nie mówiłam.

- Nie musiałaś. Za każdym razem gdy pojawia się u mnie w życiu wybór między tobą a czymś innym to myślisz, że jesteś na drugim miejscu. Cztery lata temu na przystani zostawiłaś mnie, bo mówiłaś, że zawsze wybiorę muzykę. Że nigdy nie będziemy mieli dobrego życia, bo zawsze będziesz druga. Powiedziałaś mi, że dlatego odeszłaś, ponieważ nie myślałam o tobie i przyszłości. Dzisiaj udowodniłaś, że nadal tak o mnie myślisz. Że nie jesteś dla mnie wszystkim.

Łzy poleciały na sam dźwięk jego słów. Czy to ja byłam tą która nie kochała go wystarczająco, a nie na odwrót jak w to zawsze wierzyłam? Moje ramiona się zatrzęsły, gdy łkanie uciekło z moich ust.,

O Boże. Zniszczyłam to.

Ten mężczyzna, dla którego mam tyle uczuć, myśli że nie dbam o niego wystarczająco. Nie ma pojęcia, że kocham go każdym milimetrem mojej duszy. Chcę, żeby mi ufał.

Noel mnie objął ramionami. - Ciiii. Lane kochanie, przepraszam. Nie chciałem doprowadzić cię do łez. Tak wiele dla mnie znaczysz. Myśl, że sądzisz, że nie jesteś moim numerem jeden doprowadza mnie do szaleństwa. Tylko ty Lane. Jesteś wszystkim czego kiedykolwiek chciałem.

Moje palce wbiły się w jego plecy i pomyślałam, że myślimy tak samo.

Rozdział osiemnasty

Siedziałam na łóżku i obserwowałam jak Noel pakował torbę na wyjazd do Tucson. Tylko na jeden wieczór, ale wiem, że będę to odczuwała jak całą wieczność.

Noel zapiął torbę i moje serce zatonęło. Już czas, aby iść. - Masz wszystko czego potrzebujesz? - Zapytałam i sekretnie marzyłam, aby powiedział, że nie może jechać, ale potem od razu złapało mnie poczucie winy, że chcę go powstrzymać przed zobaczeniem się z chorym fanem.

Spojrzał na mnie i oblizał usta. - Nie wszystko.

Rumieniec wkradł się na mnie. - Noel...

Złapał moje dłonie i podciągnął mnie na nogi. Każdy nerw w moim ciele się ożywił, gdy przytulił mnie mocno do siebie. Co ten mężczyzna potrafi ze mną zrobić samym dotykiem.

Palce Noela znalazły odsłoniętą skórę na moich plecach. - Co ty na to? Jeszcze raz na drogę?

Zachichotałam zanim jego miękkie usta spotkały moje. - Samochód na ciebie czeka i przegapisz lot.

Poczułam jak jego twarde mięśnie ramion się poruszają, gdy wzruszył ramionami. - Będę bardzo szybki.

Wsunęłam palce w jego włoski na karku i Noel uśmiechnął się, wiedząc, że wygrał tą małą bitwę. Jego dłonie ugniatały moje biodra i przysunęły je do przodu, gdy zaatakował mnie ustami. Ogień zapłonął we mnie, gdy poczułam pobudzoną część Noela przyciskającą się do mnie. Jego język trzącał mój i założyłam nogę na jego biodro.

Wielkie dłonie złapały mój tyłek i podniosły z ziemi. Natychmiast oplótłam nogi dookoła niego i ocierałam się, marząc, aby nie było tyle ubrań między nami. Noel odwrócił się i opadł na łóżko ze mną na kolanach. Odpiął guzik w moich dzinsach i rozsunął zamek, ukazując stringi.

Ryknął, gdy sięgnął do moich spodenek i rozłożył długie palce na moim tyłku. Noel popchnął mnie do przodu, zachęcając abym ujeżdżała go

nadal w naszych ciuchach. Jego język przesuwiał się od mojej szczęki do obojczyka.

Niebieskie oczy tliły się z pożądania, gdy spojrzał prosto na mnie. - Tak cholernie bardzo cię pragnę.

Oblizалаm usta i przysunęłam jego twarz do swojej. Noel zachichotał. Nie zdawał sobie sprawy, że gdy tak mówi, prawie wychodzę z siebie.

Jego dłonie przesunęły się po moich żebrach, gdy zdejmował moją koszulkę. Gęsia skórka rozprzestrzeniła się po całym moim ciele, gdy prześledził zakończenie stanika. Potrzeba jego skóry na mojej w najbardziej intymnych miejscach jest wręcz nie do zniesienia. Zsunęłam ramiączka biustonosza i sięgnęłam do tyłu, aby go rozpiąć.

Noel odchylił się do tyłu i jego oczy zapłonęły, gdy obserwował każdy mój ruch, każdy celowo zwolniony. Zapięcie ustąpiło przy jednym ruchu nadgarstka i dalej zsuwałam ramiączka, po czym rzuciłam stanik na podłogę.

Oblizал usta. - Jesteś zajebiście piękna.

Usta Noela zmiądzżyły moje i jedyne o czym mogę myśleć, to jak bardzo go pragnę. Myśl o nocy bez niego sprawia, że smakuję się w tej chwili. Każdy kawałek mojego świata wiąże się z tym wspaniałym mężczyzną. To niesamowite jak bardzo się przywiązałam w tak krótkim czasie.

Jego palce są magiczne, gdy pieści delikatną skórę pod moją talią. Jęknęłam i mocniej przytuliłam się do jego ramion, wsuwając dłonie we włosy na jego karku.

Głośne pukanie do drzwi sypialni zaskakuje mnie i wytrąca z równowagi. Niechętnie odsunęłam się od ust Noela i moje ramiona opadły. Noel westchnął, oparł czoło o moje i pozwolił sobie na ciąg przekleństw.

Zachichotałam na frustrację Noela i pocałowałam go w usta, wiedząc dokładnie jak się czuje.

Drzwi do sypialni się otworzyły i jęknęłam. Barki Riffa pojawiły się w drzwiach, a jego wzrok spoczął prosto na mojej nagiej piersi. Wrzask zaatakował moje uszy i chwilę mi zajęło uświadomienie sobie, że to ja krzyczę, próbując zakryć odkryte piersi.

Noel opiekuńczo objął mnie ramionami. - Co do kurwy stary? Nie powiedziałem, że możesz wejść.

- Sorry bracie. Nie wiedziałem, że jesteś... - Oczy Riffa przesunęły się w dół mojego ciała i uśmiech powoli rozprzestrzenił się na jego twarzy.
- ... Zajęty.

Noel zmrużył oczy na Riffa. - Cóż, teraz już wiesz. Więc wypierdalaj.

Riff spojrzął na moją przerażoną twarz i z powrotem zwrócił uwagę na Noela. - Pomyślałem, że chcesz wiedzieć, że twoja podwózka na lotnisko czeka prawie 25 minut, ale widzę, że jesteś zajęty. Powiem im, aby się pieprzyli.

Ciężkie westchnienie opuściło usta Noela. - Dzięki stary. Powiedz im, że będę za chwilę.

Riff uniósł brwi. - Jesteś pewien? Gdybym był tobą, kazał bym im czekać.

Palce Noela zacisnęły się w pięści. - Taa. A teraz wypierdalaj.

Drzwi zamknęły się za Riffem, po tym jak wzruszył ramionami i wymamrotał coś jak "twoja strata" pod nosem.

Napięcie opuściło ciało Noela, gdy tylko Riff wyszedł z pokoju. - Nie podoba mi się jak na ciebie patrzy.

Wiem dokładnie o czym mówi. Spojrzenie Riffa jakby zawsze zostawało na mnie o kilka sekund za długo, ale nie muszę dodatkowo karmić przesadzającej wyobraźni Noela tuż przed wyjazdem. - To nic u niego nie znaczy. Poza tym coś się dzieje między nim i Aubrey. - Pocałowałam szyję Noela. - Moje oczy i ciało są tylko dla ciebie.

Spogląda na mnie przez swoje długie, seksowne rzęsy. - Obiecujesz?

Pokiwałam i umieściłam usta na jego.

- Boże, chciałbym abyś mogła pojechać ze mną. Nie chcę cię opuszczać.

- To tylko jedna noc Noel. W jak wiele kłopotów mogę wpaść?

Noel zmarszczył nos. - Z tą bandą... w mnóstwo. Nie pozwól im wejść sobie na głowę gdy mnie nie będzie i nie słuchaj żadnego ich słowa.

Zaśmiałam się i pocałowałam czubek jego zmarszczonego nosa. - Jesteś uroczy, gdy się martwisz.

Uśmiech pojawił się na jego ustach. - Myślisz, że jestem uroczy?

- Koniec z komplementami. Wiesz, że cały świat tak o tobie myśli.

- Pierdolę cały świat. Znaczenie ma tylko to, co ty o mnie myślisz.

Przypatrzyłam się jego twarzy. Czy ten mężczyzna naprawdę potrzebuje zapewnienia ode mnie? Jest Noelem Falcon na miłość boską. Nie powinien potrzebować ode mnie żadnych zapewnień, ale patrząc w jego smutne oczy, widziałam, że potrzebuje. Wyraz jego twarzy mówi mi, że moja opinia znaczy dla niego wszystko.

Czubki moich palców pogłaskały jego lekki zarost na szczęce. - Oczywiście, że myślę, że jesteś uroczy. Nie da ci się oprzeć i jesteś świetny w łóżku.

Uśmiech zaświecił na jego twarzy i wsunął palce w moje włosy. - Jednak kierowca będzie musiał poczekać.

Zaśmiałam się, gdy mnie odwrócił i rzucił na łóżko.

\$\$\$

Łóżko jest zimne i puste, gdy Noel wyjechał. Autobus szumi jadąc w równym tempie. Wstrząsy na drodze są prawie tak samo rytmiczne jak szum opon na asfalcie. Rzucam się w tą i z powrotem. Nie ma sensu próbować zasnąć.

Chłopaki grają muzykę z przodu autobusu, a ich śmiech jest zachęcający. Jest 4 rano, a oni nadal są pełni energii.

Usiadłam i zesłam z łóżka. Światło z korytarza poraziło mnie w oczy, gdy otworzyłam drzwi. Zmrużyłam oczy, aby się przed nim uchronić.

- Hej, czy to nie Śpiąca Królowna. - Dokuczał Trip. - Czujesz się samotnie w gnieździe miłości?

Ciepło skradło się na moją szyję. Ci faceci nigdy nie dadzą mi żyć z tym, że doskonale słyszą przez cienkie ściany jak kocham się z Noelem. Wcisnęłam się na miejsce obok Riffa na kanapie, unikając ich wzroku. Siedzą przed małym telewizorem, gdy Trip i Tyke toczą walkę w jakiejś grze.

- Lanie, póki go tu nie ma, musisz nam powiedzieć jaki był Noel, gdy się kiedyś spotykaliście. - Powiedział Trip.

- Tak. - Zgodził się Tyke, gdy zawiązywał bandanę na czole. - Potrzebujemy dobrych, niegrzecznych rzeczy. Wpadł w jakieś gówno, przez które wyleciał ze szkoły? Potrzebujemy amunicji do dręczenia go.

Zawsze prowadził życie wolne od dramatów. - Przykro mi chłopaki. Nie mam wiele do powiedzenia. Noel jest prosty. Nie ma wielu sekretów.

- To faktycznie go znasz. - Wtrącił Riff.

Odwrociłam do niego głowę. - Co to ma znaczyć? Ciągłe nawiązujesz do czegoś wielkiego, co Noel przede mną ukrywa.

Riff wzruszył ramionami. - To właśnie to oznacza.

- Noel nie trzyma nic przede mną w tajemnicy. Nie lubi sekretów między nami.

- Cóż, może powinnaś....

- Kolesi. - Trip przerwał Riffowi. - Teraz nie jest na to czas człowieka.

- Uważasz, że nie powinna wiedzieć? Gwarantuję, że jej nie powiedział. Spójrz na jej twarz. - Riff wskazał na mnie. - Nie ma jebanego pojęcia o czym mówię. Po prostu staram się zadbać o nią. To miła dziewczyna i nie chcę widzieć jak cierpi.

Trip potarł czoło. - Wiem. Wiem. Ale to nie my powinniśmy jej powiedzieć.

Machnęłam ręką. - Chłopaki, jestem tutaj. Powiedzcie mi o co kurwa chodzi.

Riff spojrzał na mnie. Ma dziwny wyraz twarzy. Wygląda prawie jak litość. - Lanie... Noel ma dziewczynę.

Zmarszczyłam brwi. - Co? Nie ma mowy! Wkręcacie mnie.

Tyke spojrział spod byka na mnie, a Riff pokręcił głową.

- Nie... nie wierzę. Nie mógłby... Nie.

Riff przygryzł wargę, bawiąc się kółkiem w wardze. - To prawda Lanie. Przykro mi.

Ścisnęło mnie w piersi. Nie ma powietrza. Nie mogę oddychać. Jęknęłam, ale to nie zwolniło ciężaru na moich płucach. *Dziewczyna? Co do kurwy? Dobrze usłyszałam? Uczciwość? Szczerłość?* Same kłamstwa. Wszystko co wyszło z ust Noela było kłamstwem. Chce mnie tu dla seksu. Jak mogłam być tak naiwna, że uwierzyłam, że to coś innego? Nie podda się póki nie dostanie ode mnie tego czego chce. Przewracało mi się w żołądku i zacisnęłam palce na poduszce.

Rzeczy stały się białe i czarne, gdy moja wizja się zamazała. Czuję zawroty i chłód spływa mi w dół pleców. Słyszę głosy chłopaków, ale nie mogę rozróżnić co mówią. Wiem tylko, że się zatracam.

Tyke klęczy przede mną z rękoma na moich ramionach. - Oddychaj Lanie. Jesteś biała jak śnieg.

Zaczerpnęłam powietrze do płuc i skupiłam się na oddechu. Wdech i wydech.

Zabiję tego skurwysyna.

Jak mógł to przede mną ukrywać? Dlaczego mi to robi? Wiem, że złamałam jego serce, ale byliśmy w liceum. Wie, że mi przykro. To była głupia pomyłka. Czy to uzasadnia zadanie takiego cierpienia?

Noel naprawdę jest takim kobieciarzem jak to przedstawiają tabloidy. W noc kiedy się spotkaliśmy widziałam go z dwoma prawie nagimi blondynami. Myśl o tym jak Noel łamie serce tej biednej dziewczynie przez spanie ze wszystkim co widzi sprawia, że mi niedobrze. Nie wiadomo jak wiele innych było przede mną. - Jak długo?

- Co jak długo, Lanie? - Zapytał Tyke.

- Dziewczyna. Długo z nią jest? - Tyke spojrział na Tripa, później Riffa, co wydaje mi się dziwne. Jakby potrzebował pozwolenia, aby odpowiedzieć.

Riff zacisnął usta i dostrzegłam jakby ból w jego oczach. - Nie długo, tylko kilka miesięcy.

- Cały ten czas, dlaczego to robi?

- Ponieważ Noel Falcon to samolubny kutas. - Powiedział Riff. - Nie obchodzą go inni, tylko on sam.

Przejechałam dłońmi po twarzy. Cały mój świat rozpada się na moich oczach. - O Boże. Nie mogę w to uwierzyć.

Riff ostrożnie dotknął mojego ramienia. - Przykro mi Lanie. Jest gównem.

Łzy zapiekły mnie w oczy i zamknęłam je. Co mam zrobić? Moje serce kruszy się w mojej piersi, gdy zdaje sobie sprawę co na mnie ciąży. Teraz wszystko w moim życiu jest skupione na Noelu i zespole. Diana Swagger dała mi jasno do zrozumienia, że jeżeli nie podołam tej pracy dla Noela to wylatuję.

To był jego plan? Zmiażdżyć mnie, jak ja go zmiażdżyłam?

Fala niepewności przepłynęła przeze mnie. Jak mogłam na to pozwolić? Jak mogłam być taka głupia?

Łzy zapełniły moje oczy i nie chciałam, aby ci faceci widzieli jak płacę. Już wyglądałam na smutną, żalosalną i głupią. Nie chcę dodać beksy do listy.

Moje nogi się chwiały, gdy wstałam z miejsca. Potrzeba, aby uciec tak daleko jak tylko mogę uderzyła we mnie.

- Lanie? Wszystko w porządku? - Zapytał Tyke.

- W porządku. - Skłamałam, gdy zaczęłam iść do drzwi sypialni.

Wiedza, że byłam zdradzona boli, ale gorzej się czuję przez to, że byłam taka naiwna. Nie widziałam tego. Wierzyłam mu.

Zatrzasnęłam drzwi odrobinę głośniej niż zamierzałam. Gdy już byłam sama łzy poleciały i pozwoliłam sobie na szloch. Ta sypialnia była szczęśliwym miejscem między mną a Noelem, teraz była jak komnata tortur.

Spał z nią na tym łóżku, na tych prześcieradłach? Jak wiele kobiet?

Ta myśl mnie brzydzi. Zanim mogłam się powstrzymać rzuciłam się na łóżko i zaczęłam zrywać pościel, kiedy dalej ryczałam. W mniej niż 30

sekund został sam materac. Pościel leżała w rogu małego pokoju na wielkiej stercie.

Upadłam na łóżko i schowałam twarz w dłonie. Co mam zrobić? Jeżeli zostawię Noela, wygra, a nie mogę do tego dopuścić. Potrzebuję tej pracy i czy mi się to podoba czy nie, jest do niej kluczem.

Rozdziera mnie potrzeba nienawidzenia go i chcę go zranić. Zranić go jak on mnie zranił.

Patrzyłam przez dłuższy czas na pościel i zdecydowałam, że najlepszym sposobem, aby go dopaść jest zostanie. Zostanę tutaj i pokażę mu jak bardzo go nienawidzę. Zostanę tutaj do końca dwutygodniowego terminu i pokażę mu, że nie może sabotować mojej pracy.

Debatowałam nad spaleniem stosu w rogu. Zamiast tego złapałam pościel z podłogi i zaczęłam ścielić łóżko. To pewnie głupi pomysł, ale to wszystko co mam. Noel prawdopodobnie by mnie wypierdolił jakby wrócił i zobaczył, że gra jest skończona, że został przyłapany, ale nic mnie to nie obchodzi. Zignoruję go. Kara milczenia jest zazwyczaj zarezerwowana dla uczniów podstawówki, ale myślę, że ta sytuacja tego wymaga.

Ciche pukanie zaskakuje mnie i zanim mogę coś powiedzieć, drzwi się otwierają. Riff stanął w nich w swojej białej koszulce bez rękawów, która ukazuje w pełni jego tatuaże. Jego różnokolorowy irokez sięga sufitu. Moje ramiona opadły jak klepnęłam na łóżko.

Uśmiechnął się smutno do mnie. - Wszystko w porządku? - Pokręciłam głową, ale odpowiedziałam "tak". - To nie jest bardzo przekonujące.

Westchnęłam i poczułam ukłucie płaczu w gardle. - Wiem, ale jaki mam wybór?

Riff przechylił głowę. - Masz tu całą władzę Lanie. Noel oszukał cię tak jak mnie. Taki właśnie jest. Jednak masz władzę, aby zrobić to co jest dla ciebie najlepsze i uciec w cholerę od niego. Bym tak zrobił gdybym mógł, ale trochę tu utknąłem.

Parsknęłam. - Znam to uczucie.

- Ach tak, praca. Prawie o tym zapomniałem. Cóż, myślę, że obydwójce jesteśmy przez niego wrobieni.

Odwróciłam się do niego. - Byś opuścił ten zespół, gdybyś mógł?

Riff pokiwał, gdy patrzył na mnie swoimi brązowymi oczami. Jakby czekał, aż poskładam wszystkie kawałki razem. - W mgnieniu oka. Ledwie mogę patrzeć na tego faceta, bez skopania mu tyłka. Jednak ten zespół jest moim życiem. To wszystko co znam. Nie mogę tak po prostu odejść, bez względu na to jak bardzo chcę.

- Zauważyłam, że istnieje pewne napięcie między wami.

Riff zaśmiał się gorzko. - Taa, cóż, gdy twój najlepszy przyjaciel pieprzy twoją kobietę to tak jest.

Rozszerzyłam oczy. - Noel...

- Tak. - Odpowiedział na moje niezadane pytanie. - Jego dziewczyną jest moja była, Sophie.

Wtedy pobiegłam do łazienki, zanim moje wnętrzności rozlały się na podłodze w sypialni.

Rozdział dziewiętnasty

Noel lada chwila będzie lądował na lotnisku w Charlotte. Niedługo tu będzie i nie mam kurwa pojęcia co mam mu powiedzieć. Mimo, że uwielbiam pomysł wykorzystania kary milczenia to nie sądzę, abym mogła się powstrzymać przed naskoczeniem na niego chociaż raz.

Musi wiedzieć, że uważam, że jest samolubnym draniem i nienawidzę go do szpiku kości.

Kontynuowałam szukanie informacji o organizacjach jak ta Black Falcon. Musiałam się czymś zająć. Gdybym pozwoliła mój mózg by doprowadził mnie do szaleństwa, odtwarzając myśli o Noelu i innych kobietach z którymi był. Nie należałam, aby używać prezerwatyw kiedy byliśmy razem, bo głupia ja, wierzyłam mu. Teraz myśl o tych wszystkich chorobach, które mogę mieć, sprawia, że chcę go zamordować.

Przesunęłam się na łóżku i otworzyłam nową kartę. Tajemnicza dziewczyna pobudzała moją ciekawość. Rzuciałam się przez całą noc, zastanawiając się jak ona wygląda.

Otworzyłam przeglądarkę i dokładnie wpisałam "Noel Falcon dziewczyna Sophie" zanim wcisnęłam enter. Tylko kilka sekund zajęło, aby wyskoczyły wyniki, ale z tych wszystkich linków, nie widzę nic o Noelu Falcon i dziewczynie.

Postukałam palcem po brodzie i wpadłam na to jak jeszcze mogę znaleźć tą dziewczynę. Musiałam pójść tylko inną drogą. Tym razem wpisałam " Riff z Black Falcon dziewczyna Sophia."

Bingo.

Tym razem mnóstwo stron mi wyskoczyło i zdjęcia Riffa z blondynką o imieniu Sophia, zalały mój ekran. Powiększyłam jej zdjęcie. Tak bardzo jak nienawidziłam tego przyznawać, była śliczna. Długie, blond włosy kaskadami spadały na jej plecy i jej nogi były niesamowicie długie, nie wspominając o idealnym uśmiechu. Spojrzałam w dół na moje bardzo skromne piersi i z powrotem na Sophie.

Byłyśmy przeciwnościami w każdy sposób.

Kolejna myśl przyszła mi do głowy. Jestem tą drugą. Noel zdradzał tą śliczną dziewczynę ze mną. Ta myśl powstrzymuje mnie przed nienawidzeniem jej. To nie jej wina, że Noel jest okropną osobą, ale to nie wymazuje faktu, że weszła między dwóch najlepszych przyjaciół.

Nadal jest jebaną dziwką.

- Co robisz?

Moje serce zaczęło walić w żebra. Cholera! Nie powinien jeszcze wrócić.

Przewróciłam się na bok, usiadłam i zatrzasnęłam klapę laptopa. Stał w czerwonej koszulce i zmasakrowanych džinsach, wyglądał jakby nie spał za dużo. Szalone włosy stały mu na głowie przedzielone czarnymi okularami. Obie dłonie założył na biodrach.

Jak śmie kwestionować to co robię. - Ja to powinnam powiedzieć.

Noel się wzdrygnął. Wyraz jego twarzy wszystko mówi.

Wie, że wiem.

Wszedł do pokoju i zatrzasnął za sobą drzwi. - Lane, nie wierz w gówno, które o mnie możesz przeczytać.

Podniosłam brwi. - Oh naprawdę? Komu więc powinnam wierzyć Noel? Tobie?

Zrobił dwa szybkie kroki i usiadł obok mnie na łóżku. Starał się owinać rękę dookoła mojej talii, ale zepchnęłam ją. - Kochanie? Proszę. Daj mi wyjaśnić.

Pokręciłam głową. - Nie. Nigdy więcej kłamstw.

- Nigdy cię nie okłamałem.

- Właśnie teraz kłamiesz! - Krzyknęłam. Całe moje ciało się trzęsło na to jaki jest wyluzowany i zadufany w sobie. - Czy kiedykolwiek zamierzałeś mi powiedzieć o Sophie? Czy jeszcze nie zakończyłeś pieprzenia mnie w zemście?

Noel chwycił między kciuk i palec wskazujący moją brodę i zmusił mnie abym na niego spojrzała. - Nie jesteś tylko dupcią do pieprzenia Lane. Jak mogłaś tak pomyśleć? - Moje oczy napełniły się wilgocią i

mrugnęłam wypuszczając łzę. Spłynęła po moim policzku, Noel stał ją kciukiem po czym wziął moją twarz w dłonie. - Kocham cię.

Szloch, którego już dłużej nie mogłam trzymać, wyleciał ze mnie. - Jak możesz mnie kochać skoro masz dziewczynę?

Jego usta zacisnęły się w cienką linię. - To skomplikowane, ale to nie tak jak myślisz.

- Więc powiedz mi. Powiedz mi dlaczego mówiłeś rzeczy, które sprawiły, że uwierzyłam, że jestem całym twoim światem i nie powiedziałeś, że masz kogoś innego.

Westchnął i oparł czoło o moje. - Ponieważ nie mogę jej zostawić i nie mogę cię stracić.

Odsunęłam się od jego uścisku i zimny dreszcz przebiegł przeze mnie. - Więc dlaczego mnie w to wciągnąłeś Noel? Dlaczego nie pozwoliłeś mi zajmować się kampanią z Nowego Jorku? Zmusiłeś mnie, abym tu przyjechała, bo wiedziałeś, że nadal coś do ciebie czuję. Wiedziałeś, że to się może zdarzyć i nie masz zamiaru zostawić dziewczyny, a jednak to zrobiłeś. Riff miał rację. Jesteś samolubnym draniem.

- Riff? On jest za to odpowiedzialny prawda? Zamierzam go kurwa zabić. - Ryknął i odbił się od łóżka.

- Noel! - Sięgnęłam po niego, ale o mało nie wyrwał drzwi i poleciał korytarzem do pryczy Riffa, zanim zdążyłam wyjść z łóżka.

Noel odsłonił zasłonę i rzucił się do środka. - Chuju powiedziałeś jej?

- Nie możesz mieć ich obu. - Krzyknął Riff. - Nie pozwolę, abyś zrobił to Sophie.

Wyskoczyłam z łóżka. - Przestań Noel!

W ułamku sekundy Noel zatracił się. Zrzucił Riffa z pryczy i rzucił na podłogę. Riff zaczynał się podnosić, ale zanim mu się udało, Noel wskoczył na niego i walnął mocno pięścią w twarz.

Riff mruknął i złapał Noela w ciasny kołnier⁵. Noel machał rękoma, waląc pięściami w żebra Riffa.

- Przestań! - Krzyknęłam. Tych dwóch facetów jest o wiele wyższych i cięższych ode mnie. Nie ma mowy, abym mogła ich rozdzielić bez zranienia.

Zasłony w pryczach Tripa i Tyke się odstąpiły i zeskoczyli na ziemię. Bliźniacy dostali się pomiędzy bijącą się dwójkę i odciągnęli ich od siebie. Riff i Noel czerwoni na twarzach, byli zdeterminowani, aby dostać się do siebie.

- Nie mogę uwierzyć, że jej kurwa powiedziałaś! - Krzyknął Noel, nadal będąc w niewoli u Tripa. - Zaczynaj się zajmować swoimi cholernymi sprawami.

Riff zaśmiał się chrapliwie. - Ja? Moimi własnymi sprawami? Bardzo to utrudniłeś, kiedy pieprzyłeś moją dziewczynę za moimi plecami!

- Przyszła do mnie. Nie poszedłem po nią.

- I to sprawia, że jest to kurwa dobre? Jezus Noel, byłeś moim najlepszym przyjacielem. Moim bratem i nadal mnie oszukujesz. Nie pozwolę, abyś zrobił to Lanie.

- Miałem zamiar jej powiedzieć! - Krzyknął Noel wyrzucając ramiona do góry.

- Kiedy? Kiedy zamierzałeś jej powiedzieć? Po tym jak Sophia urodzi?

Opadłam na ścianę. Dziecko? Dobrze usłyszałam? Sophia jest w ciąży? Z dzieckiem Noela?

Ciało Noela się napięło i spojrzał na mnie. To dlatego nie może jej zostawić. Ją kurwa zapłodnił. Pokręciłam głową. Nie. Nie ma mowy, aby to się działo. Nie jestem taką osobą. Nie daję się złapać w takie dramaty.

⁵ Chwył w walkach, nie wiem jak to ładnie wytłumaczyć dlatego daję zdjęcie :p



- Lane? - Słyszałam jak Noel powiedział moje imię, gdy dalej kręciłam głową i odsuwałam się od niego. - Lane poczekaj!

Zawróciłam na piętach i pobiegłam do sypialni, łapiąc walizkę. Nie mogłam tu zostać. Nie mogę dłużej na niego patrzeć. Szuflada się otworzyła i zgarnęłam ciuchy w pięść, wrzucając do walizki. Wyglądały tragicznie, ale kilka zagnieceń to najmniejszy z moich problemów.

Jako ostatnie spakowałam laptop z łóżka i zapięłam walizkę. Zamarłam, gdy usłyszałam jego głos. - Gdzie idziesz?

Jest kompletnym idiotą? Naprawdę myślał, że zostanę po tym jak się dowiedziałam o Sophie? Pokręciłam głową i okrążyłam go idąc do łazienki po kosmetyczkę. Trasa z Noelem nie skończyła się tak jak planowałam.

Noel chwycił mnie za rękę i przyciągnął do siebie. - Nie zamierzasz ze mną porozmawiać?

Wyrwałam się z jego uścisku. - Nie mam ci nic do powiedzenia.

Walnął w drzwi, zatraskując je. - Cóż, ja mam ci coś do powiedzenia.

Przewróciłam na niego oczami. Wszystko co wyjdzie z jego ust będzie kłamstwem i nie mam czasu, aby słuchać jego bzdur.

Złapałam walizkę. - Zejdź mi z drogi Noel.

- Nie. Cholera Lane. Wysłuchasz mnie nawet jeśli będę cię musiał przywiązać do jebanego łóżka.

Zmrużyłam oczy. - Chcesz się założyć? Rusz się.

- Cholera jasna Lane. Czy możesz się kurwa zatrzymać i posłuchać mnie przez dwie sekundy. - Przejechał palcami przez włosy. - Spierdoliłem, dobra. Wiem o tym. Sophie i ja to nie to co myślisz. Uwierz mi. Nic dla mnie nie znaczy.

Jęknęłam. - Jesteś gorszy niż myślałam, jeżeli mówisz tak o matce swojego dziecka. Naprawdę jesteś dupkiem jak twój ojciec.

Podniósł brwi. - Nie jestem taki jak ten drań.

- Oh nie? Pamiętam jak też odwrócił się plecami do swojego dziecka.

Jego szczęka się zacisnęła i mięśnie poruszały się pod skórą. - Co ty do cholery wiesz o byciu dla kogoś Lane?

To zabolęło. To cios prosto w serce. Nawiązuje do tego jak zostawiłam go 4 lata temu i nie mógł tego zrobić w gorszym momencie. To nie ma znaczenia. Zanim rzuciłam jego żaloszny tyłek zawsze byłam dla niego. - Cholernie więcej niż najwyraźniej ty.

- To pierdolone bzdury. Odwróciłaś się ode mnie. Zawsze to robisz. Kiedy myślisz, że stawiam kogoś przed tobą to uciekasz. Zrobiłaś to tej nocy na przystani i robisz to znowu teraz.

Pokręciłam głową. - To nie jest powód dla którego odchodzę Noel. Odchodzę ponieważ jesteś samolubnym draniem, który bardziej dba o siebie niż o osobę, która kocha cię najbardziej na świecie.

Walizka uderzyła o podłogę z hukiem, kiedy zwałam ją z łóżka i potoczyłam do drzwi.

Noel stanął na mojej drodze i złapał mnie za ramiona. - Proszę. - Jego głos był tak niski, że prawie szeptał. - Proszę, zostań ze mną.

Zamknęłam oczy. Nie mogłam na niego patrzeć. Mimo, że to co mi zrobił jest zupełnie do dupy, nie chciałam go widzieć w ten sposób. Zranienie go po raz kolejny jest ostatnią rzeczą, którą chcę zrobić, ale nie mogłam zostać. Nie po tym wszystkim. - Puść mnie Noel.

- Nie. - Powiedział. - Zamierzam o ciebie walczyć. Musisz wiedzieć, że jesteś dla mnie wszystkim. Nie mogę cię znowu stracić. Chcę abyś dała mi szansę Lane... Szansę, abym cię przekonał do siebie.

Jego słowa są jak żądło. Jak bym chciała, aby były prawdą. Jeśli by były, skończyłby wszystko z Sophie w chwili, gdy znowu się zeszliśmy i powiedział mi wszystko. Zamiast tego, zatuszował wszystko przede mną.

- Jak mogę ci teraz zaufać? - Otworzyłam oczy i dotknęłam jego policzka. - Przepraszam. - Powiedziałam zanim wyszłam z jego uścisku i potoczyłam walizkę za drzwi.

Rozdział dwudziesty

To nie był mój najlepszy pomysł. Ciągnęłam walizkę przez parking, starając się ominąć całą załogę, która przesuwała wzmacniacze i głośniki w stronę sceny. Nawet nie byłam pewna w jakim mieście jesteśmy, nie mówiąc już o tym jak znaleźć miejsce, aby uciec przed Noelem.

- Lanie? - Usłyszałam moje imię, wymówione przez nieznaną osobę i się odwróciłam. To ochroniarz, który zawsze odpycha fanów Noela. Pewnie Noel wysłał go, aby mnie znalazł. Super.

- Oh hej Mike. - Odpowiedziałam tak chłodno jak umiałam i miałam nadzieję, że nie zauważy moich bagaży.

Jego oczy powędrowały do mojej wściekle różowej walizki. - Wybierasz się gdzieś?

Założyłam niesforny kosmyk włosów za ucho. - Emm taa. Muszę znaleźć hotel, ale nie jestem pewna jak wydostać się z tego miejsca ani w jakim mieście jesteśmy, abym mogła wygooglować taksówkę.

Zmarszczył na mnie brwi. - Mogę cię zawieźć jeśli chcesz.

Gdyby nie był taki ogromny, owinęłabym wokół niego ramiona i podziękowała wylewnie za ratowanie życia. - Byłoby super.

Uśmiechnął się i na chwilę przestał być tym strasznym niedźwiedziem zamieniając się w przytulnego misia. - Chodź. Escalade jest zaparkowana po drugiej stronie autobusu.

Mike wziął ode mnie rączkę walizki i zaczął iść. Nie kłóciłam się. Z jego mięśniami ciągnącymi mój bagaż, wydostaniemy się stąd dwa razy szybciej.

Kiedy SUV pojawił się w zasięgu wzroku, wcisnął guzik w kluczach i otworzył bagażnik. Mike schował bagaż i oboje wskoczyliśmy do środka.

- Do jakiego hotelu chcesz iść? - Zapytał.

Wzruszyłam ramionami. - Nie ma znaczenia, im tańszy tym lepszy.

Pokiwał głową i wycofał się z miejsca parkingowego. - Menadżer trasy zarezerwował nam pokoje w miejscowym hotelu. Możesz zająć mój pokój.

- Oh nie Mike. Nie mogę. Potrzebujesz swojego pokoju.

Zaśmiał się i pokręcił swoją głową obciętą na języka. - Lanie, nie ma problemu. Zaszyję się w jakimś z jednym z chłopaków. To nic wielkiego.

Mimo, że źle czułam się zabierając mu pokój, zgodziłam się. Miałam trochę pieniędzy na moim koncie, ale będę musiała je wydać na bilet do Nowego Jorku, gdzie należę.

Moje serce natychmiast opadło. Tam też już nie należę. Nie tylko moja praca w Center Stage Marketing poszła do diabła, ale kontrakt zakazujący konkurencji sprawił, że nie mogę znaleźć innej pracy w mieście.

Zostałam po królewsku wyjebana.

Mike zaparkował Ecalade pod markizą Hiltona i otworzył mi drzwi po czym wyciągnął bagaż. - Choć. Zamelduję cię.

Uśmiechnęłam się. Jest niesamowicie miły. Jak mógł pracować dla takiego kretyna jak Noel?

Mike podszedł do recepcji i blondynka zarumieniła się, gdy z nim rozmawiała. Mogę dostrzec co dziewczyny w nim widzą. Wygląda jakby mógł cię podnieść jedną ręką i ma te niesamowicie słodkie dołeczki.

Uśmiechnął się, gdy atrakcyjna blondynka pisała coś, co musiało być jej numerem telefonu i przesunęła to po ladzie do niego. Złożył mały skrawek papieru i włożył go raz z dowodem do portfela.

Mike pomachał na pożegnanie do dziewczyny i odwrócił się do mnie z kartą - kluczem do pokoju. - Pokój 211 Lanie. Potrzebujesz pomocy ze swoim bagażem?

Pokręciłam głową i poklepałam go po ramieniu. - Dziękuję, ale nie. Już i tak wiele zrobięś aby mi pomóc.

Rączka w walizce kliknęła, gdy ją wyciągnęłam.

Mike przechylił głowę i zacisnął usta w wąską linię. - Wiesz Lanie, jest inny z tobą. Od dawna już z nim pracuję i wspomniał o tobie kilka

razy, ale nie wiedziałem jak bardzo cię kocha, póki nie zobaczył cię tej pierwszej nocy w Houston.

Przygryzłam wargę. Miło usłyszeć potwierdzenie uczuć Noela do mnie, ale to nie zmienia faktów. - Będzie miał dziecko Mike i zapomniał mi o tym powiedzieć.

Zmarszczył brwi. - Ma swoje powody. Tylko chciałem powiedzieć, abyś dała mu szansę, aby to wytłumaczył. Może, to nie jest tak jak myślisz.

Zanim mogłam coś powiedzieć, Mike się odwrócił i poszedł do wyjścia. Noel jest szczęściarzem, że go ma. Wygląda na to, że ten facet naprawdę o niego dba.

Musiałam dwa razy próbować, zanim udało mi się odblokować pokój i wejść do środka.

Głupia technologia.

Pokój nie jest jakiś specjalny. Typowy z podwójnym łóżkiem. Położyłam walizkę na ziemi i upadłam na łóżko. Co ja mam kurwa zrobić? Przejechałam dłońmi po twarzy. Jeden, wielki burdel.

Moja praca poszła się jebać.

Moje życie uczuciowe jest gównem.

Westchnęłam i wykopałam komórkę z kieszeni i wybrałam numer Aubrey. - Co tam szczęściarzo? Jak tam twój mężczyzna?

Zamknęłam oczy. - Nie za dobrze.

Tylko to mogłam powiedzieć zanim zacznę paplać do telefonu. Niech to wszystko odejdzie. Emocje i ból nie pozwalały mi odczuwać niczego przed Noelem. Złość jakoś odłożyłam na później, gdy pozwoliłam, aby moje serce złamało się podczas rozmowy z najlepszą przyjaciółką.

- Aw ciasteczku, powiedz mi co się stało? - Aubrey brzmiała na zainteresowaną.

Zabijało mnie przyznanie się przed nią, jaką okropną osobą jest Noel. - Jest takim dupkiem.

Wypuściłam ciężki oddech do telefonu. - Zranił cię? Zabiję go, jeżeli położył choćby palce na tobie.

Przewróciłam oczami. - Nic z tych rzeczy. On po prostu... - Wzięłam głęboki oddech. - Noel ma dziewczynę, Aubrey.

- Co?! - Odsunęłam telefon na jej piskliwy krzyk. - Co to znaczy, że ma dziewczynę?

Łza potoczyła się po moim policzku i starłam ją dłonią. Ciężko powiedzieć to na głos. - Chyba ma ją przez chwilę, ale to nie jest najgorsze.

- Co może być od tego gorsze?

- Jest w ciąży.

Aubrey wstrzymała oddech. - To znaczy z dzieckiem?

Przewróciłam oczami. - Tak. Mówi, że to Noela.

- O mój Boże. Pierdol robotę Lanie. Uciekaj tak szybko jak możesz z tego szalonego przedstawienia. Wróć do domu.

Nie mogłam się zmusić, aby jej powiedzieć, że Sophie to była Riffa. Przez to tylko poczuje się dziwnie. Ta sytuacja i tak już jest popieprzona, bez dodawania tego do mieszanki.

Westchnęłam i pomyślałam o złapaniu następnego lotu do Nowego Jorku, abym mogła dołować się we własnym mieszkaniu. Ostatnią rzeczą jaką chcę, to bycie w pobliżu Noela Falcon, co tłumaczy dlaczego tu jestem. Potrzebuję przestrzeni i wymyślę co dalej.

Pukanie do drzwi mnie zaskoczyło. Cholera, powinnam umieścić zawieszkę nie przeszkadzać, ponieważ nadal mamy późny poranek. - Chwileczkę. - Powiedziałam.

- Kto to? - Zapytała Aubrey.

Wstałam z łóżka i poszłam do drzwi. - To pewnie tylko sprzątanie.

Otworzyłam drzwi, spodziewając się pokojówki i moje serce zacisnęło się. - Co ty tutaj robisz?

Noel wzruszył ramionami, z dłońmi wciśniętymi w kieszenie. Jego czerwona koszulka przy szyi była podarta po walce z Riffem i jego ciemne

włosy nadal były rozczochrane. Jego twarz była czerwona i błysk z niebieskich oczu zniknął, zastąpiony przez otępienie. Wyglądał okropnie. - Mogę wejść?

Osoba o zdrowych zmysłach by zatrzasnęła mu drzwi przed nosem po powiedzeniu wypierdalaj. Mimo, że bardzo chciałam to zrobić, nie mogłam się do tego zmusić patrząc w jego twarz. Wyglądał na załamane.

Może rzeczywiście go to obchodziło, że odeszłam?

Otworzyłam szerzej drzwi i przecisnął się koło mnie, więc mogłam zamknąć drzwi. Oparłam czoło o drzwi i wzięłam głęboki oddech. - Aubrey, oddzwonię do ciebie.

- To on?

Pokiwałam. - Tak.

Wzięła głęboki oddech. - Powiedz mu, aby spierdalał Lanie. Nie musisz znosić tego gówna.

Po tym jak jej przyznałam rację i była usatysfakcjonowana, że zawierzam wyrzucić jego dupę, się rozłączyłam. Czekał w ciszy. Czekał, aż ja wykonam pierwszy ruch. Ponieważ go wpuściłam, nie mam innego wyjścia jak stawić mu twarz, wysłuchać go.

Odwróciłam się i oparłam o drzwi, ale nie patrzyłam na niego. Wytarcie na dywanie wyznaczało ścieżkę od drzwi do łóżka. To sprawiło, że zaczęła się zastanawiać jak wiele par spędziło w tym pokoju romantyczny weekend i ile przeszło przez podobną sytuację. Zdradę przez ukochanego.

Noel zrobił krok w moją stronę i złapał mnie za rękę. Starłam się ją wyszarpnąć, ale nie chciał jej puścić. - Wiem, że mnie nienawidzisz i nie chcesz mnie więcej widzieć, ale nie mogę na to pozwolić. Znaczysz dla mnie wszystko Lane. Nie kocham Sophie. Nigdy nie kochałem, ale kocham ciebie bardziej niż kiedykolwiek. Nie mogę cię stracić.

Moja klatka zacisnęła się na dźwięk jej imienia w jego ustach. Łza popłynęła z mojego oka. - Dlaczego z nią spałeś Noel? Jak mogłeś tak zdradzić Riffa? Co ważniejsze jak mogłeś to przede mną ukrywać? Nie powinniśmy mieć tajemnic.

Westchnął i podniósł moje kostki do ust. - Nawet nie pamiętam jak dostała się do mojego łóżka, aby powiedzieć ci prawdę. Nie zawsze się dobrze zachowywałem i szczerze mówiąc, przez większość czasu byłem za bardzo pijany, aby pamiętać większość co się działo lub nawet cokolwiek. To było kilka miesięcy temu. Pewnego ranka obudziłem się i była koło mnie zupełnie kurwa naga. Wiedziała, że Riff rzuci się z pieprzonego dachu, gdy Sophie mu powie co się stało, więc kupiłem jej bilet do domu.

- Odesłałeś ją do domu?

Pokiwał. - Chciałem, aby problem zniknął. Czułem się jak gówno, ponieważ nie mogłem uwierzyć, że nawet w takim popieprzonym stanie na to pozwoliłem. Riff był jedyną rodziną jaką miałem. Nigdy bym go tak nie wychujał, albo tak myślałem. Dlatego ją odesłałem, aby naprawić rzeczy.

- Wcale nie pamiętasz jak spałeś z Sophie?

Noel zmarszczył brwi. - Nie. To mnie zabijało. Patrzyłem jak Riff dzwonił do niej milion razy po tym jak się zorientował, że wyjechała. Wiedziałem, że w pewnym momencie będę musiał się przyznać. Szczerze mówiąc modliłem się, aby Sophie nigdy mu nie powiedziała, ale wiedziałem, że powie. Po prostu jest taką osobą. - Wziął urywany oddech i zacisnął grzbiet nosa. - Powiedziała mu, że spaliśmy razem i że nie może do niego po tym wrócić.

Pokręciłam głową. Biedny Riff.

- Riff natychmiast mnie znienawidził. Za to, że zabrałem ją od niego. Kłóciliśmy się tyle razy, że już straciłem rachubę. Starłem się mu wytłumaczyć, że jej nie kocham, ale nie chciał słuchać. To tylko pogorszyło sprawę. Nigdy mi nie wybaczy.

- Widziałeś ją odkąd odeszła?

Pokręcił głową. - Nie i nigdy tego nie planowałem, nie dopóki nie zadzwoniła do Riffa miesiąc temu, aby mu powiedzieć, że jest w ciąży z moim dzieckiem. Ciężko mi było to pojąć. Nawet pijany zawsze używałem prezerwatywy, gdy z kimś spałem. Nie wiem jak to się mogło stać.

Spojrzałam mu w oczy. - Ze mną nie używałeś prezerwatywy.

Noel spojrzał mi głęboko w oczy. - Ponieważ to ty Lane. Kocham cię. Jesteś jedyną dziewczyną, którą kochałem i musiałem cię kurwa mieć. Musiałem być blisko ciebie, czuć się całkowicie. Tak bardzo tęskniłem.

Mrugnęłam wypuszczając więcej łez. - Jeżeli jej nie widziałeś to czemu inni nazywają ją twoją dziewczyną?

Westchnął i znowu ścisnął nos między kciukiem a palcem wskazującym. - Zadzwoń do Sophie po tym jak się dowiedziałem, że jest w ciąży. Powiedziała mi, że jest prawie pewna, że to moje i zrobiło mi się niedobrze. Zawsze myślałem, że jak założę rodzinę to będzie z miłością mojego życia. Z kimś takim jak ty. - Mój żołądek się zacisnął i nogi zmiękły. Uchwyciłam się klamki dla wsparcia. - Myśl o tym, że małe dziecko jest z dala ode mnie i należy do mnie sprawiła, że postanowiłem stanąć do odpowiedzialności. Nie chcę aby dziecko mnie nienawidziło. Jeśli Sophie dziecko jest moje, chcę być dla niego.

Noel będzie świetnym ojcem i myślę, że źle go oceniłam. Nie jest tak niedojrzały jak myślałam.

Pokręciłam głową. - To nie wyjaśnia tej całej dziewczyny.

Wzruszył ramionami. - Sophie powiedziała, że jedynie pozwoli mi być częścią tego wszystkiego jeśli potwierdzę, że jesteśmy razem. Coś, że nie chce wyglądać jak dziwka i tak dalej.

- Ale nawet nie jesteś pewien, że to dziecko jest twoje.

- Wiem, ale jeśli jest, chcę być lepszym ojcem niż mój. Chcę być w jego życiu. Nie chcę się od niego odwrócić. Sophie chce, abym nazywał ją swoją dziewczyną, więc będę. Nie ma sprawy, ale nie będę jej kochał i to nie jest prawdą.

- Wiesz jak absurdalnie to brzmi?

Noel pokiwał i znowu wlepił we mnie wzrok. - Nigdy bym się na to nie zgodził Lane, gdybym wiedział co się wydarzy. Musisz mi uwierzyć.

Błędy mogą się zdarzyć. Wiem o tym. Wiem, że Noel nie jest typem prawiczka. Cały cholerny świat wie, że ma ogromną historię seksualną, ale świat nie zna go z jego słodkiej strony, że zrobił by wszystko dla każdego. Mój Noel.

- Nie możesz po prostu poczekać i zrobić testów na ojcostwo jak tylko urodzi dziecko i skierować sprawę do sądu? Jestem pewna, że możesz sobie pozwolić na adwokata.

- Mógłbym to zrobić, ale wtedy ominą mnie wszystkie wizyty USG i narodziny. Chcę być częścią wszystkiego, jeśli to moje dziecko.

- Jeśli dziecko nie jest twoje, to znaczy że jest...

Potarł twarz. - Nie Riffa. Nie może mieć dzieci. Miał jakiś wypadek, gdy był młodszy czy coś.

- Ale to jest możliwe prawda? Była z nim przed tobą.

Od myśli, że Riff i Noel dzielili tą samą dziewczynę przeszedł mnie dreszcz.

- Nie sędzę.

- Jak Riff się z tym wszystkim czuje?

Noel wzruszył ramionami. - Nie chce ze mną o tym rozmawiać. Czuje się zdradzony i nie odzywa się do mnie. Gdy próbuję z nim porozmawiać, rzeczy stają się... brzydkie i to nie jest dobre dla zespołu.

Ma rację. Ta cała sytuacja jest do bani, szczególnie dla zespołu. Widziałam napięcie między nimi. Wiedziałam, że te całe oznaczanie terytorium znaczyło coś więcej.

Noel puścił moją dłoń i przebiegł palcami po włosach. Jego ręce zatrzymały się na karku, gdy podszedł do łóżka. Nigdy go nie widziałam takiego, rozdarty pomiędzy pragnieniem mnie i potrzebą odpowiedzialności za ten cały bałagan.

Nie mogłam patrzeć jak się rozpada. To nie on. - Możesz przestać? Sprawiasz, że się denerwuję.

Zatrzymał się i westchnął, zanim usiadł na brzegu łóżka. Oba jego ramiona opadły, gdy jego niebieski dzinsy opięły się na jego długich, muskularnych nogach. Moje oczy powędrowały po jego ciele. Jego klata odznaczała się pod czerwoną koszulką, gdy oparł łokcie na kolanach i patrzył w podłogę.

Nie mogłam się powstrzymać przed myślą, że ostatni raz jestem sama w pokoju z Noelem Falcon. Czułam, jakby to było pożegnanie. Znowu zostanę oskarżona, że go zostawiam, bo jestem teraz na drugim miejscu. Nie ma mowy, abym mogła z nim zostać, gdy będzie zmagał się z tym dramatem matki dziecka.

Kilka szybkich kroków i byłam przy nim. Moje ciało widać ma własny rozum jeśli chodzi o Noela. Przyciąganie jest szalone. Usiadłam obok niego na łóżku. Nasze biodra i nogi się dotykały i podniosłam niepewnie rękę,

aby potrzebować jego plecy. Mimo, że bardzo bym chciała, aby to się nie wydarzyło, nadal jest moim starym przyjacielem i cierpi.

Westchnął i złapał mnie za rękę, podniósł do ust i pocałował delikatną skórę tam gdzie bije puls. Potrzeba przepłynęła przeze mnie i ścisnęłam uda.

- Dziękuję. - Wyszeptał w moją skórę. - Dziękuję, że ze mną zostałam.

Moje usta opadły i zmarszczyłam brwi. Nie wie, że to moje pożegnanie. - Noel...

Potał moje usta palcami. - Ciiiiiii. Już nic nie mówmy. Potrzebuję usłyszeć jak mówisz, że mnie kochasz. Że to nas nie zrukuje.

Przygryzłam wargę. Mimo, że jestem niesamowicie na niego wkurzona, nie mogę zaprzeczyć uczuciom w moim sercu. Kocham go, bardziej niż cokolwiek innego, ale nie mogę tego zrobić. Nie mogę być tą drugą.

Oczy Noela błagały, abym powiedziała, że go kocham i nadal go pragnę.

Odsunęłam jego palce od moich ust i objęłam dłońmi jego twarz. Odwrócił głowę i pocałował moją dłoń. Ostatni pocałunek to wszystko na co mogę się zmusić, aby mu dać. Nie mogę powiedzieć, że go kocham, mimo, że kocham szalenie, tylko go zbałamucę.

Chciałam zapamiętać każdą krzywiznę jego twarzy. Nigdy więcej nie będę go trzymała w ten sposób.

Pochyliłam się i przycisnęłam usta do jego, zamknął oczy. Napiął się i niepewnie poruszał ustami przy moich. Pojedyncza łza potoczyła się po jego policzku. Też to czuje. Zna mnie na tyle dobrze, aby wiedzieć czym to dla nas jest.

Noel owinął ramię dookoła mojej talii i przyciągnął mnie do siebie. Panika przepłynęła przeze mnie. Jak zacznie mnie dotykać, będzie po mnie. Dużo mu nie zajmuje, aby mnie podniecić i wiem, że moje ciało może przewyciężyć głowę.

Przerwałam pocałunek i przyłożyłam czoło do niego. - Noel... nie mogę.

Otworzył oczy. - Nie możesz czy nie chcesz?

Wzruszyłam ramionami i położyłam dłonie na kolanach. - Czy to naprawdę ma znaczenie?

- Ma znaczenie dla mnie Lane. Możemy nad tym popracować. Potrzebuję trochę czasu na...

Pokręciłam głową. - Nie Noel. Nie mogę być taką dziewczyną. Nie będę dziewczyną, która jest druga w twoim życiu. Zawsze to o mnie wiedziałeś. Nie mogę uwierzyć, że mi nie powiedziałeś.

Położył dłoń na moim udzie i całe moje ciało zadrżało. - Przyszłabyś tutaj... była ze mną, gdybyś wiedziała? Chciałem cię tu... ze mną... i gdy zobaczyłem szansę to ją wykorzystałem.

Skrzyżowałam nogi w próbie stworzenia większego dystansu między nami, ale moje ciało instynktownie odwróciło się do niego. - Ale okłamałeś mnie. Nie mogę tego wybaczyć.

Ostry oddech uciekł z jego warg. - Nie chciałem cię zranić Lane.

Zdjęłam jego rękę z uda. - Wierzę ci, ale to nie zmienia sytuacji. Rozumiem, że czujesz potrzebę, aby być z Sophią. Rozumiem. Jednak nie mogę dzielić z tobą życia podczas tego wszystkiego.

Noel przechylił głowę. - Co masz na myśli?

Wzięłam głęboki oddech. - Chcę, abyś wyszedł.

- Lane?

Pokręciłam głową i zamknęłam oczy. - Proszę wyjdź.

- Nie. Nie mów tak. Nie odrzucaj mnie.

Nie pójdzie dobrowolnie i jeśli nie skończę tego teraz, może pozwolę mu się przekonać, będąc drugą w jego życiu. Spojrzałam mu w oczy starając się wyglądać tak twardo jak to tylko możliwe. - Noel, skończyłam z tobą.

Złapał mnie za rękę, a ja wyszarpnęłam się z jego uścisku. - Nie.

Zeszłam z łóżka. - Wypierdalaj.

Noel wstał i podszedł do mnie. Pochylił się i odsunęłam się uderzając w ścianę. - Chcesz, żebym poszedł?

- Tak.

Jego oczy obserwowały moją twarz, gdy jego ciepły oddech uderzył w moje usta. Położył dłonie po moich obu stronach, skutecznie przyszpilając mnie do ściany. Nasze uda się dotknęły, gdy mnie popchnął. Przełknęłam ciężko starając się nie myśleć jak jego ciało jest blisko mojego. Jego nos przebiegł po mojej szczęce. - Jesteś pewna?

- Tak.

Noel pocałował mnie w brodę i zamknęłam oczy. Szarpnęłam głową do tyłu. Niesamowicie jest czuć jego usta i moja pierś już falowała. - Naprawdę chcesz z tego zrezygnować? Nie będziesz tęskniła za tym jak się przy mnie czujesz?

Oczywiście, że będę za tym tęskniła. Cały czas gdy byliśmy z dala od siebie tęskniłam za nim. Tym razem nie będzie inaczej, ale dla własnego zdrowia muszę to zakończyć. Nie mogę pozwolić, aby bawił się moimi uczuciami. Przeraża mnie to jak szybko znowu w nim zatonełam. Jeżeli pozwolę na to, aby wszystko między nami się toczyło i zostawi mnie dla Sophie i będę zdruzgotana.

Po prostu staram się myśleć na przyszłość.

Łza popłynęła po moim policzku i odwróciłam od niego głowę. - Proszę, przestań mnie ranić. - Te słowa wyszły jako szept, ale wiedziałam, że mnie słyszy.

Wzdrygnął się, upuścił ramiona, uwalniając mnie z jego muskularnego więzienia i zrobił krok w tył. Mocno przeczesał ręką włosy. - Przepraszam Lane.

Zanim kolejne słowa mogły między nami paść, odwrócił się na pięcie i wyszedł przez drzwi. Podskoczyłam, gdy drzwi trzasnęły za nim.

Rozdział dwudziesty pierwszy

Najtańszy lot do Nowego Jorku odlatuje dzisiaj wieczorem o 21. Do bani, że muszę się spakować i opuścić ten darmowy pokój, który Mike mi łaskawie załatwił. Muszę się wymeldować w południe i siedzenie na lotnisku przez 8 godzin będzie jeszcze bardziej do bani.

Wrzuciłam piżamę do walizki i ją zapięłam.

Skierowałam się w stronę drzwi i pukanie mnie zaskoczyło. Otworzyłam drzwi bez spoglądania przez wizjer i zatrzymałam się. - Mike? Co się dzieje?

Założył okulary na czubek głowy. - Och dobrze. Jesteś gotowa.

Przechyliłam głowę. - Gotowa?

- Taa, jestem tutaj, aby zawieźć cię z powrotem do busa.

Pokręciłam głową. - Przykro mi, że zmarnowałeś swój czas przychodząc tutaj, ale nie wracam.

Mike zmarszczył brwi i jego oczy posmutniały. - Noel wiedział, że to powiesz. Masz. - Podał mi kartkę.

Wzięłam ją od niego. - Co to?

- Twój kontrakt.

Zmarszczyłam czoło, gdy czytałam dokument prawny z moim i Noela podpisem na dole. - Nie rozumiem.

Mike wzruszył ramionami. - W skrócie to jeżeli nie będziesz zajmowała się projektem charytatywnym, Black Falcon może cię pozwać.

- Mnie? - Prawie krzyczałam. - Nie mógłby...

- Myślę, że nie doceniasz tego jak daleko Noel może się posunąć, aby było tak jak chce.

Egoistyczny sukinsyn. Pozwać mnie? Poważnie posunie się aż tak daleko? Zamierzam go zabić. Potarłam twarz, gdy mój puls szalał pod skórą. - Gdzie on jest? W busie?

Mike pokiwał i złapał moją walizkę. - Chodź, mam Escalade zaparkowaną przed wejściem.

Po tym jak usadziłam się w SUV i ruszyliśmy, zauważyłam, że Mike co sekunda spogląda na mnie. Jego troska jest słodka i doceniam to, ale teraz jestem tak wkurzona, że nawet nie mogę mówić nie krzyżując. Zaplanowałam w głowie co dokładnie mam zamiar powiedzieć Noelowi. Każde wulgarne słowo, które znam, przynajmniej raz przetoczyło się przez moją głowę. Nie mogę uwierzyć, że ma czelność ciągnąć to gównno.

Mike zaparkował w pobliżu Wielkiej Berthy i wyłączył silnik. - Załatw to spokojnie z chłopakiem Lanie. Jest zdesperowany, aby zachować cię w pobliżu.

Spojrzałam na paznokcie, aby uniknąć patrzenia na twarz Mike'a. Pracuje dla Black Falcon, więc oczywiście jest po stronie Noela. - Dzięki za podwózkę Mike. Mam nadzieję, że to nie zajmie długo. Wieczorem jest lot do Noego Jorku z moim nazwiskiem na pokładzie.

Zachichotał. - Nie dam sobie za to uciąć ręki. Noel najczęściej dostaje czego chce.

Przewróciłam oczami, gdy otworzyłam drzwi. - Tak też słyszałam.

Mike skoczył na tył i wyciągnął mój bagaż. - Do zobaczenia.

Bardziej niż cokolwiek chciałam się zaśmiać i założyć się z nim o to, jak będzie zaskoczony tym, jak Noel poradzi sobie za mną, ale nie zrobiłam tego. Nie chciałam brzmieć zgorzkniale i dziecinnie. Zamiast tego pomachałam do niego i wyciągnęłam rączkę z walizki.

Trip i Tyke otworzyli drzwi busa i wyszli na chodnik. Trip zauważył mnie i trącił Tyke. Oboje stali i czekali aż się do nich zbliżę. Może pójść źle. Wyglądają jakby pilnowali drzwi i nie chcieli dać mi wejść.

Pochyliłam brodę, gdy byłam kilka kroków od nich. Dostanę się do tego autobusu, aby pokazać Noelowi Falcon gdzie raki zimują i tych dwóch mnie nie zatrzyma. - Hej chłopaki. Noel jest tutaj?

Trip się uśmiechnął. - Super! Nadal jedziesz z nami. To powinno być interesujące.

Pokręciłam głową. - Mam tylko pewien... interes z Noelem.

Tyke wyglądał na zaniepokojonego, podczas gdy Trip był absolutnie zachwycony.

Przejechałam palcami przez włosy i zaczęłam iść w kierunku drzwi. Tyke niepewnie położył dłoń na moim przedramieniu - Jesteś pewna Lanie, że tego chcesz?

Zatrzymałam się i podniosłam brodę do góry. - Doceniam twoją troskę Tyke, ale mogę sobie poradzić z Noelem.

Odsunął rękę i pokiwał zanim klepnął brata w plecy. - Chodź bracie. Riffa tam nie ma, więc myślę, że możemy bezpiecznie pozwolić jej wejść.

Otworzyłam drzwi i moja walizka obijała się o każdy stopień, gdy wchodziłam na górę. Noel siedział na skraju jednego z foteli i brzdękał na gitarze. Nawet się nie przejął, aby mi pomóc z bagażem, gdy go targałam na górę.

Kretyn.

Założyłam ręce i stałam gotowa do walki, ale on dalej grał na tej głupiej gitarze, jakby nawet mnie tam nie było. Zamknął oczy i mruzczał do melodii, jakby próbował sobie przypomnieć jakie to były słowa. Pamiętałam, jak robił to samo, gdy kiedyś ze sobą chodziliśmy. Noel oblizał usta i przejechał zębami po dolnej wardze. Prosty ruch, ale niesamowicie seksowny. Potrzeba, aby poczuć jego skórę na mojej, spowodował skok mojego pulsu.

Niech go szlag. Robi to celowo.

Złapałam za szyjkę gitary, odcinając dźwięk. Noel otworzył swoje niebieskie oczy i uśmiechnął się w ten seksowny sposób, który sprawia, że miękną mi kolana. - Och hej Lane, nie zauważyłem cię. Możesz śmiało zabrać swoje rzeczy z powrotem do sypialni.

Czy on jest poważny? - Myślisz, że to jest jakaś gra Noel?

Oparł niedbale ramiona na gitarze. - Nie wiem o czym mówisz. Po prostu mówię, gdzie gość przez pracownik może zostawić swoje rzeczy osobiste. Nie ma w tym za wiele z gry.

Wyrzuciłam ramiona w górę. - Jesteś niemożliwy! Wiesz o tym? Jeżeli choć przez chwilę myślałeś, że możesz mnie zmusić abym tutaj została to...

W jednym szybkim ruchu Noel oparł gitarę o ścianę i stanął tuż przede mną. Niech cholera weźmie te wąskie autobusy. Sięgnął po mój bagaż. Starłam się odciągnąć jego rękę, ale był za szybki.

Deptalam mu po piętach, kiedy poszedł korytarzem. - Oddaj mi moje rzeczy.

- Nie. - Powiedział zanim rozpiął walizkę, wziął dwa kroki i wyrzucił wszystko na łóżko.

Ubrania, kosmetyki, reszta osobistych rzeczy wylądowała na stosie na łóżku. - Ty dupku! Dlaczego to zrobiłeś?

Jego oczy spotkały moje. - Ponieważ im wcześniej zobaczysz, że nigdzie się nie wybierasz, tym lepiej.

Chwyciłam ubrania w ramiona. Noel parsknął jak schował walizkę za swoimi plecami. Spojrzałam na niego gniewnie. - Jaki jest twój problem? Oddaj mi to.

Głośny huk rozszedł się po malutkim pokoju, gdy Noel upuścił za sobą bagaż. - Bądź dalej taka władcza i może zaraz ci to po prostu dam. - Poruszył sugestywnie brwiami.

Przewróciłam oczami. - Jesteś szalony. Nie mogę nadażyć za twoimi zmieniającymi się humorami doktorze Jekyll i panie Hyde.

Podszedł do mnie tak blisko, że stykaliśmy się nogami. - Nie mam wahania nastroju Lane. Upewniam się, że dotrzymasz swojej części umowy.

- Jak możesz oczekiwać, że po tym wszystkim zostanę? - Wyszeptałam.

Noel złapał za pasek moim dżinsów i szarpnął mnie za nie w swoją stronę. Ciepło przeleciało przeze mnie, gdy zanurzył palec w moich dżinsach i przejechał po wrażliwej skórze na brzuchu. Zamknęłam oczy i poczułam jak głowa odlatuje mi do tyłu. Niech cholera weźmie moje głupie ciało, za to, że go pragnie.

Zaśmiał się i spojrzałam na jego zadowoloną z siebie twarz. - Widzisz jak łatwo mogę cię nakręcić? Właśnie dlatego oczekuję, że zostaniesz... bo nadal tego chcesz.

Uwolnił mnie i ciężko odetchnęłam przez stratę jego ciepła, co sprawiło, że uśmiechnąłem się jeszcze szerzej. Dlaczego on musi być tak cholernie seksowny? To sprawia, że wewnętrzna walka między moim ciałem i głową będzie niemożliwa do wygrania.

Przytuliłam mocno moje ubrania do piersi, gdy Noel mnie okrążył bez słowa i wyszedł. To by było na tyle jeżeli chodzi o racjonalną rozmowę z nim.

Kontrakt, który podpisałam z Center Stage Marketing leżał na łóżku. Pewnie wypadł z walizki, gdy Noel zdecydował się wyrzucić całą jego zawartość na zewnątrz.

Położyłam moje rzeczy na łóżku i usiadłam obok kontraktu. Prawo nie było moją mocną stroną na studiach, ale przejrzałam go. Wyglądał zwyczajnie poza kilkoma ostatnimi klauzulami. Jedna mówiła, że jeżeli nie wypełnię mojego osobistego zobowiązania zostania przez 2 tygodnie w trasie z Black Falcon, mogę zostać pozwana przez zespół za naruszenie umowy zawartej przez Black Falcon i Center Stage. Diana wygodnie zapomniała o tym małym szkopule, aby to wyjaśnić.

Nawet nie jestem pewna, czy to jest legalne, ale podpisałam go z Noelem i Dianą i obejrzałam wystarczająco dużo Anny Marii Wesołowskiej⁶, aby wiedzieć, że podpisany kontrakt wiele znaczy w sądzie.

Drugi punkt mówił, że po zakończeniu trasy, Black Falcon przekaże wszystkie swoje prawa na rzecz Center Stage.

To pewnie dlatego Diana przyjechała wręczyć mi kontrakt osobiście. To nie jest do końca bez kręctw, więc pewnie nie chciała, aby ktokolwiek w firmie wiedział o jej małej, brudnej umowie z Noelem, abym tu została.

Złość zagotowała się we mnie na myśl o tych dwóch osobach, które uwięziły mnie tutaj, aby dostać czego chcą.

Westchnęłam, złożyłam papier i schowałam w tylnej kieszeni. Nowa forma determinacji przepłynęła przeze mnie, aby pokazać im jak świetnym

⁶ Nie mogłam się powstrzymać :p

sprzedawcą mogę być. Skoro najwyraźniej mogą mnie tu legalnie przetrzymywać, muszę to olać i wymyślić jak być w pobliżu Noela, bez pozwolenia mu na zmiżdżenie mojego serca.

Rozdział dwudziesty drugi

Nie trudziłam się, aby obejrzeć dzisiejszy koncert Black Falcon. Im dalej jestem od Noela, tym lepiej. Poza tym, spędziłam mnóstwo czasu w sypialni pracując nad kampanią uczenia pisania i czytania. I w porządku jeżeli on przebywa z dala ode mnie.

Mój telefon zabrzączał na łóżku.

Aubrey.

Zasypywała mnie smsami jak szalona od naszej rozmowy rano. Nawet nie wiem kogo bardziej nienawidzi w tej chwili, Noela czy Dianę. Oboje są dla niej szumowinami chodzącymi po ziemi.

Jesteś pewna, że nie chcesz ich olać i mimo wszystko wrócić do domu. Możesz przełożyć swój lot.

Spojrzałam na zegarek na laptopie. Mój samolot już odleciał i gdyby nie ten kawałek papieru w mojej tylnej kieszeni, przez którą mogę sobie zrujnować życie, to bym chciała. Bez mrugnięcia okiem bym wskoczyła w samolot do Noego Jorku.

Westchnęłam i odpisałam jej.

Utknęłam :(

Hałas z przodu autobusu przykuł moją uwagę. Chłopaki najwidoczniej już wrócili. Liczne głosy wypełniły bus i Tripa przebijał się nad resztą.

- Diabelski występ ludzie! Widzieliście tłum, gdy Noel zaśpiewał na bis? Byli emocjonalni. Jeden z najlepszych koncertów jaki graliśmy od lat. Uważam, że powinniśmy wypierdalać, aby świętować!

Napięłam się na wspomnienie imienia Noela. Wróci tu, aby znowu zajść mi pod skórę. Aby udowodnić jak bardzo nadal go chce.

Przeraża mnie ta myśl i intryguje. Z jednej strony pragnę go tak bardzo, że to aż boli. Ostatnie kilka dni które spędziliśmy razem, było niesamowite. Sama myśl o jego ręce przesuwającej się po moim ciele, powoduje wybuch gęsiej skórki. Ale z drugiej strony, ma pieprzoną dziewczynę, bez względu czy ją akceptuje, czy nie. Bardzo ciężarną dziewczynę, która twierdzi, że jest ojcem dziecka.

Mówił, że chce być ze mną, ale to tylko słowa. Sam nawet przyznał, że nie zostawi Sophie, aby być ze mną. Więc gdzie mnie to stawia? Jestem zabawką, którą można wyrzucić, gdy już mnie nie będzie chciał?

Pokręciłam głową. Właśnie dlatego muszę się trzymać od niego z daleka. Nie mogę na to pozwolić.

Usłyszałam jak kilka puszek się otwiera, piwa jak zakładałam, po czym Trip powiedział. - Dobrze chłopaki, na zewnątrz czeka na mnie gorąca dupcia. Muszę się do niej dostać.

- Jak gorąca? - Zapytał Tyke.

- Pierdolona dziesiątka koleś. - Odpowiedział Trip.

- Ma gorącą przyjaciółkę?

Trip się zaśmiał. - Chodź młodszy braciszku, jestem pewien, że znajdziemy ci bzykanko.

Słyszałam jak bliźniacy wyszli z autobusu tocząc kłótnie który z nich jest tak naprawdę starszy, kiedy zaburczało mi w brzuchu. Nie wiem co jest z tym cholernym autobusem, że zapominam jeść. Noel czy nie on, muszę wyjść znaleźć jedzenie.

Zapisałam projekt, zamknęłam laptopa i wylazłam z łóżka. Moje nagie stopy kroczyły korytarzem do kuchni. Riff opierał się o wysepkę z paczką Oreo przed nim. Nalewał mleko do czerwonego, plastikowego kubeczka na ladzie.

Spojrzał do góry i uśmiechnął się smutno. - Hej. Chcesz trochę?

Obejrzałam się dookoła i nigdzie nie widziałam Noela. - Oczywiście.

Riff odwrócił się i wziął kolejny kubeczek z szafki. - Jestem zaskoczony, że cię widzę. Myślałem, że będziesz już w Nowym Jorku z Aubrey.

Najwyraźniej Riff nic nie wie o umowie. Powinnam mu powiedzieć. Niech wie o jeszcze jednym podstępie wobec kobiety Noela Falcona, ale zrezygnowałam. Ten zespół ma problemy i bez mojej pomocy. Nie trzeba być geniuszem, aby się tego domyśleć po tym co wczoraj widziałam.

- Zaufaj mi. Chciałabym.

Popchnął paczkę w moim kierunku kiedy nalewał mi mleko. - Chcesz o tym pogadać?

Pokręciłam głową. Riff już jest w pełni świadomy mojej trudnej sytuacji. Nie muszę tego streszczać. - Dzięki za mleko... i ciasteczka.

- Nie ma problemu. - Riff uśmiechnął się przechylając głowę, prawie jakby mnie obserwował. - Wiesz, miałem na myśli to co mówiłem. Powinniśmy być przyjaciółmi. Możesz ze mną porozmawiać. Noel nigdy się nie dowie.

Zanurzyłam ciasteczko w mleku i unikałam jego wzroku. - Będę o tym pamiętać.

Ostatnia rzecz, której potrzebuję to kolejny bliski związek z członkiem Black Falcon. Jego oferta wydaje się być niewinna, ale nie mogłam pozbyć się wrażenia, że chce mnie przeciągnąć na swoją stronę, aby dokuczyć Noelowi.

Co jest z tymi dwoma, że chcą się dzielić dziewczynami?

Czując się nieswojo z tym gdzie ta rozmowa może pójść, złapałam kilka ciasteczek, aby zabrać je do sypialni. - Dzięki za nie i za... rozmowę.

Riff dotknął mojego ramienia. - Nie ma problemu Lanie. W każdej chwili.

Zamknęłam się w pokoju, upadłam na łóżko i wróciłam do pracy. To najprostszy sposób, aby odwrócić myśli od Noela.

Po kilku godzinach owocnej pracy spojrzałam na zegarek. Już po północy i bus nadal był cichy. Słyszałam jak Riff wyszedł chwilę po naszym spotkaniu i czułam się dobrze będąc tutaj zupełnie sama.

Wzrok mi się zamazywał, gdy walczyłam aby utrzymać otwarte oczy. Przez ten syf nie spałam za dużo w nocy i nagle łóżko wydawało się być bardzo atrakcyjne. Zgasiłam światła i otuliłam się kocami.

Ledwo zasnęłam, a drzwi się otworzyły i pijany Noel wtoczył się do pokoju. Skierował się w stronę swojej połowy łóżka i zaśmiał się, gdy upadł na kolano w tym procesie.

- Noel?

Zanim mogłam zapytać co robi, stało się to boleśnie oczywiste, gdy walczył ze swoją czarną koszulką, aby zdjąć ją przez głowę. Światło z korytarza wpadało do pokoju, ukazując mi piękny widok na klatkę przede mną. Zatrzymałam moje myśli. Nie powinnam myśleć o nim w ten sposób. Nie należy do mnie. Jest Sophie. Sam Noel mi to powiedział.

- Co ty robisz? - Szepnęłam surowo. - Załóż z powrotem koszulę.

Noel śmiał się, gdy rozpinął dzinsy. Odwróciłam głowę, gdy jego penis wyskoczył wolny. - Cholera. - Mruknął w tym samym czasie, gdy pomyślałam, że naprawdę musi zainwestować w bieliznę. - Zobacz co zrobiłaś Lane.

Co zrobiłam? - *Że co proszę?* Nic ci nie zrobiłam.

Zachichotał, gdy prawie się przewrócił zdejmując swoje buty i dzinsy. - Taa, cóż, właśnie w tym jest problem. Mam ten szalejący wzwód za każdym razem gdy jesteś w pobliżu, a teraz odmawiasz zabawy ze mną.

Zakryłam oczy, aby uniknąć nagiego Noela stojącego przy łóżku. - Cóż, przyzwyczaj się. To się więcej nie zdarzy. - Zaryzykowałam rzucenie okiem na jego doskonałe, twarde ciało i natychmiast znowu zakryłam oczy. - Uhg. Czy możesz założyć znowu ciuchy i wynieść się stąd!

Zignorował mnie i wczołgał się pod kołdrę. - Gdzie mam niby iść hę? Powiedz mi.

Założyłam ręce na piersiach. - Nie mój problem. Teraz wypad.

Wtulił się w poduszkę. - Nie mogę tego zrobić. Przyzwyczaj się do tego kochanie. Jesteśmy współlokatorami przez następnych kilka dni.

Noel sięgnął dookoła mojej talii i przyciągnął mnie do swojego ciała. Czułam mocne trunki na jego skórze i wyraźny zapach damskich perfum. Podważyłam jego palce na moich biodrach, westchnął głęboko i zamknął oczy przewracając się na drugi bok.

Patrzyłam na jego wielkie, wytatuowane plecy. Czy on postradał umysł, że przychodzi tutaj i kładzie się ze mną do łóżka po tym co mi zrobił?

Unoszeniu i opadaniu jego piersi towarzyszyło delikatne chrapanie. Odleciał, to tyle jeżeli chodzi o zmuszenie go, aby wyszedł.

Chrząknęłam zdenerwowana i odwróciłam się w drugą stronę. To będą bardzo długie dwa dni.

Rozdział dwudziesty trzeci

Irytujący dzwonek ustawiony dla mojej matki śpiewał w powietrzu. Zmusiłam oczy, aby się otworzyły i natychmiast zamarłam, gdy odkryłam, że bardzo nagi Noel Falcon był owinięty wokół mnie. Jego wytatuowane przedramię leżało na moim nagim brzuchu. Próbowałam je zdjąć ze mnie, ale Noel odgonił moje palce i przyciągnął do siebie.

- Przestań Lane. Próbuję spać. - Burknął z zamkniętymi oczami.

Zignorowałam go i zdjęłam jego rękę, nie troszcząc się tym razem czy go obudzę albo wkurzę. Kiedy zrzuciłam nogi na brzeg łóżka, dwie, duże dłonie owinięły się wokół mnie i przesunęły mnie znowu na łóżko. Noel przetoczył się na mnie, skutecznie przyszpilając mnie do łóżka.

Telefon przestał dzwonić i odepchnęłam jego klatę, ale wydawał się być tym niewzruszony. Prześledził mój policzek opuszkami palców i moje palce u stóp się podwinęły na ten jakże intymny dotyk. Niebieskie oczy patrzyły prosto w moje po czym przefrunął wprost do moich ust.

Moje serce zaważyło na oczekiwaniu jego pocałunku.

Noel pochylił głowę w dół i nasze nosy się dotknęły. - Ponieważ wstałaś wcześniej, chcę cię gdzieś zabrać.

Moje ramiona opadły na materac. To nie jest to, o co myślałam, że będzie prosił.

Noel zauważył moje rozczarowanie i zachichotał. - Nie zrozum mnie źle. Nie będę się sprzeciwiał jeżeli będziesz chciała zostać ze mną w łóżku cały dzień.

Zmarszczyłam brwi. - Tylko dlatego, że nie wyrzuciłam stąd twojego pijanego tyłka, nie oznacza, że zmieniłam zdanie o byciu z tobą.

Wzruszył ramionami. - Może... może nie. Nie sądzę aby zajęło wiele czasu, abyś stanęła na moim miejscu i zobaczyła to wszystko z mojej perspektywy.

Pokręciłam głową. - Tutaj się właśnie mylisz. Nigdy nie będę tą drugą Noel.

- Nie jesteś. Jesteś pierwszą.

Otworzyłam usta, aby zaprotestować, ale zanim miałam szansę Noel sturlał się ze mnie i wyskoczył z łóżka. Złapał ręcznik z szafki i owinał go dookoła nadal nagiego pasa, zanim ruszył do łazienki. - Pospiesz się i przyszykuj. Chcę spędzić z tobą dzień.

Przejechałam dłońmi przez włosy i wzięłam głęboki oddech. Nadal nie zdaje sobie sprawy, że z nami koniec... znowu. Przewróciłam się, wzięłam telefon i napisałam mamie szybkiego smsa, że zadzwonię do niej później.

Kilka minut później Noel wrócił spod prysznica mając na sobie tylko ręcznik. Nie wahał się, aby opuścić go na ziemię i wciągnął czyste dżinsy z szuflady.

Noel zmarszczył brwi. - Nie jesteś ubrana.

- Ponieważ nigdzie z tobą nie idę.

Sięgnął po moją dłoń, ale mu się wyrwałam. - Daj spokój Lane. Nie możemy przez to przejść?

Westchnęłam i potarłam czoło. - Wciąż jesteś pijany? Nie, nie możemy przez to przejść. Będziesz miał z kimś innym dziecko.

- Ale...

- Nie żadne jebane ale Noel. Skończyliśmy. Od tego punktu do tego... - wskazałam między nim a mną, - jest tylko zawodowa relacja.

Pokręcił głową i zamknął oczy. - Nie musi tak być.

- Tak, musi. W zasadzie jestem więźniem tutaj. Przez ciebie i Dianę, uniemożliwiliście mi wydostanie się stąd bez rujnowania mojej finansowej przyszłości.

- Lane...

Podniosłam dłoń. - Po prostu przestań gadać. Nie chcę słyszeć jak kolejny wyraz wychodzi z twoich ust.

Noel zacisnął usta w wąską linię. Mięśnie szczęki wyraźnie pracowały pod skórą. - Dobra. Pierdolę. Skoro mówisz, że skończyliśmy to skończyliśmy.

Otworzyłam usta aby mu powiedzieć, aby nie był taki, ale szybko je zamknęłam. Ma rację. Skończyliśmy. Jak możemy pracować nad tym aby coś z tego wyszło? Należy do kogoś innego.

Kiedy zobaczył, że nie zamierzam się z nim kłócić, wyszarpnął koszulkę z szafki i trzasnął za sobą drzwiami, gdy wyszedł.

Potałam czoło i westchnęłam. Do bani to wszystko. Nie powinno tak być. Jak może udawać, że to nie jest zupełnie popierdolone? Nie chciałby mieć ze mną nic do czynienia gdybym była w ciąży z innym facetem i nie chciała go zostawić. Dlaczego on myśli, że to nie ma dla mnie żadnej różnicy?

\$\$\$

Z nudów poszłam na koncert Black Falcon. Jeśli bym spędziła jeszcze chwilę w tym przytłaczającym, głupim autobusie to bym zwariowała.

Embarace the Darkness rozhułało tłum. Długie włosy Strikera latały dookoła, gdy machał głową w rytm. Podniósł głowę do góry i wskazał na ludzi przed nim, gdy zaczął się refren. Całe miejsce śpiewało z nim, gdy trzymał mikrofon skierowany w ich stronę. Nawet ja znałam każde słowo tej piosenki. To teraz numer jeden na listach przebojów.

Piosenka się skończyła i Striker wyrzucił pięść w górę po raz ostatni. Krzyki skierowane do zespołu wypełniły moje uszy i uśmiechnęłam się, gdy schodzili ze sceny jeden za drugim.

Striker wyszczerzył się, gdy zbliżył się do mnie. - Lanie, kochanie, miło cię znowu widzieć.

Uśmiechnęłam się, gdy jego oczy wędrowały po mojej twarzy. - Ciebie też.

Spojrzał nad moim ramieniem i odwróciłam się kierując się w stronę jego wzroku. Noel kroczył w kręgu swoich wielbiących fanów, ale zatrzymał się w pół kroku, gdy zauważył mnie i Strikera. Zmrużył oczu i przez chwilę myślałam, że może podejdzie do nas i da mi lekcję za

rozmawianie ze Strikerem, ale tego nie zrobił. Zamiast tego obrócił się w przeciwnym kierunku.

- Dziwny z niego koleś. - Powiedział Striker. - Jedno jest pewne, chce swoje paluchy na tobie.

Spojrzałam na niego. - Cóż, to się nie wydarzy.

Jego oczy się zaświeciły i szeroki uśmiech pojawił się na jego twarzy. - Jest impreza dla zespołów. Powinnaś przyjść.

Przełknęłam. To trochę za wcześnie, ale to będzie dobre odwrócenie uwagi od wszystkiego co się dzieje.

Striker założył swoje ciemne włosy za ucho i nie mogę nie zauważyć, że jest cholernie atrakcyjny.

Spojrzałam w jego czekoladowe oczy i pokiwałam. - Taa, oczywiście.

- Super! Będę cię wyglądał. - Dotknął lekko mojego ramienia, gdy przeszedł koło mnie.

Znikąd, Noel pojawił się koło mnie, gdy Striker odszedł. - Czego chciał?

Wzruszyłam ramionami. - Pogadać.

Trip i Tyke wyszli na scenę i tłum zaczął szaleć. Patrzyłam jak tych dwóch mężczyzn dokucza publiczności machając do nich i grając krótkie melodie na swoich instrumentach. Robiłam wszystko, aby nie spojrzeć na Noela. Ciężar jego wzroku na mojej twarzy zmusza mnie, aby na niego spojrzeć.

Riff podszedł do sceny i krzyknął. - Noel! Chodź chłopie, zrobmy to!

- Za chwilę. - Odpowiedział. - Lane?

Zamknęłam oczy i próbowałam udawać, że nie mówi do mnie.

Złapał mnie za łokieć i przysunął do siebie. - Spójrz na mnie.

Jego jasnoniebieskie oczy połyskiwały smutkiem i raniło mnie patrzenie na niego. Westchnęłam i próbowałam odwrócić wzrok, aby utrzymać emocje, które tliły się we mnie.

Noel wziął mój podbródek między palce i zmusił mnie, abym na niego spojrzała. - Nie obiecuj niczego Strikerowi. Pewnego dnia znowu będziesz moja.

Serce waliło mi w żebra. Intensywność w jego oczach i głosie wywołała ciarki. Jest taki pewny, że znowu będziemy razem i to jest trochę przytłaczające.

- Noel! Człowieku, pospiesz się. - Krzyknął Riff ze zniecierpliwieniem w głosie.

Noel otworzył usta, aby coś powiedzieć, ale spojrzał na mnie i szybko je zamknął. Pochylił się i pocałował mnie w czoło po czym odwrócił się w stronę sceny.

Przez cały koncert Noel zerkał w moim kierunku jakby wątpił, że nadal tam będę. Kiedy nadszedł czas, aby Black Falcon wykonało swoją balladę, usiadł na stołku i odwrócił się w moim kierunku. Podniósł mikrofon do ust i zaczął śpiewać delikatne słowa o byciu zakochanym.

Przygryzłam ust pod kontrolą jego spojrzenia i uśmiechnąłem się do mnie.

W zasadzie zaśpiewał mi serenadę przez tłumem nieznanym i to było intensywne. Intencje jego uczuć są jasne, nawet Riff to zauważył, ale Noel dalej dla mnie śpiewał. Kilka uwag płynących od jego gitarzysty przykuło moją uwagę. Patrzyłam jak Riff podszedł bezpośrednio na linię wzroku Noela.

Noel zeskoczył ze stołka i starał się ominąć Riffa, ale się nie udało. Riff blokował każdy krok, który robił. Najwyraźniej Riffa wkurza, że Noel robi to jego byłej.

Noel spróbował znowu i Riff przestał grać uderzając Noela w ramię. Wyczuwając zbliżającą się walkę, zdecydowałam, że najlepiej będzie zejść Noelowi z oczu, zanim zaczną bardzo publiczną bijatykę na środku sceny.

Odwróciłam się i zesłam po schodkach. Noel zawołał mnie przez mikrofon, ale się nie kłopotowałam z odwróceniem się. Im szybciej nauczy się odpuszczać ten związek dla lepszych rzeczy, tym lepiej dla wszystkich zainteresowanych.

Rozdział dwudziesty czwarty

Złapałam sobie podwózkę na imprezę z Tripem i Tyke, zanim Noel miał możliwość powiedzieć mi, jak okropnym facetem, lub coś innego, jest Strike. Ochroniarz, którego nigdy nie widziałam pojechał z nami. Najczęściej to Mike jeździł z Noelem i tak jakby się do tego przyzwyczaiłam.

Ściśnięta między bliźniakami zastanawiałam się jak długo będziemy jechać do klubu.

- Co sprawiło, że chcesz się z nami imprezować? - Zapytał Trip.

- Nie to żebyśmy narzekali czy coś. - Rzucił Tyke.

Wzruszyłam ramionami i uśmiechnęłam się do nich. - Po prostu muszę się wyrwać.

Trup się wyszczerzył. - Taa, jasne. Jesteś pewna, że to nie ma nic wspólnego ze Strikerem?

Otworzyłam usta. - Skąd...

Trip się zaśmiał. - Co? Wiem, że wokalista Embrace the Darkness ma coś do ciebie?

- Taa.

- Noel nie mógł się zamknąć. Marudził cały czas.

Wyprostowałam ramiona. - Co go to obchodzi? Ma Sophie.

Tyke wzruszył ramionami. - Tak mu powiedziałem, ale prawie wyrwał mi głowę za to, że o tym wspomniałem.

Wzięłam głęboki oddech i spojrzałam przed siebie. To szalone, że oczekiwałam, że nie pójdę do przodu. Nie wiem czemu myślałam, że może mieć ciasto i je też zjeść, bo najnowsza wiadomość jest taka, że cukiernia jest kurwa zamknięta.

Podjechaliśmy pod klub, który był gospodarzem imprezy i tak jak ostatnim razem był załadowany. Fani podbiegli do SUV i napięłam się kopiąc się mentalnie, że przez chwilę żałowałam, że nie było ze mną Noela. Ochroniarz, który był z nami, wyskoczył z samochodu i otworzył nam drzwi.

Tyke wyskoczył praktycznie prosto w ręce krzyczącej grupy jego kobiecych fanek. Trip mnie delikatnie szturchnął i poszłam do środka. To miejsce nie było tak szalone jak ostatnie. Nie było tutaj półnagich kobiet tańczących w klatkach, ale parkiet ugiął się od tańczących ciał. Kilku mężczyzn mijano mnie posyłając sugestywne spojrzenia, szczególnie na moją krótką, czarną spódniczkę. Uśmiechałam się uprzejmie, ale odwracałam, gdy zaczęli się zbliżać.

Trip i Tyke siedzieli za stołem podpisując autografy i kolejka fanów wydawała się nie mieć końca. Rozejrzałam się dookoła i zrelaksowałam się, gdy nie dostrzegłam żadnych oznak Noela. Mam nadzieję, że się nie zjawi.

Podeszłam do baru aby zamówić piwo. Chuda, blond barmanka nawet nie spojrzała w moim kierunku mimo wielu prób złapania jej uwagi.

- Przepraszam kochanie, ale wyglądasz jakbyś potrzebowała drinka.
- Odwróciłam się i zobaczyłam, że za mną stoi Striker z dwoma piwami w dłoniach.

Mrugnął do mnie, gdy podał mi jedno piwo i uśmiechnęłam się do niego. Wyglądał dobrze. Ciemne włosy wisiały luźno wokół jego twarzy i niebieska koszula, którą miał na sobie, niesamowicie pogłębiała jego brązowe oczy.

Oblizałam usta i wzięłam duży łyk piwa.

Striker pochylił się do mnie i położył dłoń na moim krzyżu. - Jesteś sama?

Pokiwałam. - Jeżeli pytasz czy przyszłam z Noelem odpowiedź brzmi nie.

Uśmiechnął się. - Cudownie! Zatańczymy?

Wzięłam kolejnego łyka. Po to tutaj przyszłam, aby pójść na przód i kto będzie lepszym facetem do tego, niż ten przystojny okaz przede mną?

Wzięłam wyciągniętą rękę Strikera i zawiązałam palce wokół mnie. Położył nasze butelki na barze i poprowadził mnie w stronę parkietu.

W chwili gdy weszliśmy na parkiet Striker przysunął mnie mocno do swojego ciała. Jego ręce jeździły w górę i dół moich pleców, gdy poruszał się powoli przy mnie. To przemyślane i seksowne, jakbyśmy byli sami w sypialni, a nie na zatłoczonej dyskotekce. Zadrżałam gdy wsunął kolano między moje nogi. Głębokie, brązowe oczy wpatrywały się we mnie, gdy jego palce powędrowały do moich włosów.

Moje usta się rozchyliły i moje serce waliło. To dzieje się bardzo szybko, ale jestem skłonna spróbować jeżeli dzięki temu pozbędę się bólu w klatce. Zadzyszałam, gdy zamknęłam oczy.

Nagle szarpnięcie zaskoczyło mnie i otworzyłam oczy. Noel złapał Strikera w krawat odsuwając go ode mnie. Striker łokciem walnął Noela w żebra, ale on nie chciał go puścić.

- Nie możesz kurwa wziąć mojej dziewczyny! - Noel kipiał ze złości. Jego oczy wrzały z wściekłości.

Opadła mi szczeka. To już przekracza granice śmieszności.

W kilka sekund Mike i kilku innych bramkarzy podeszło do dwóch wytatuowanych muzyków i ich rozdzielili. Noel rzucił się na Strikera choć był przytrzymywany przez Mike'a.

- Uspokój się kurwa! - Mike krzyknął na Noela.

Zaciągnął go do tylnych drzwi. Oczy Noela nie chciały mnie opuścić.

Przewróciłam oczami. Musimy poważnie porozmawiać. Nie może zakłócać mojego życia.

Striker poprawił koszulę koło mnie i po raz pierwszy zauważyłam wszystkich ciekawskich klientów patrzących na nas. Bez wątplenia wszyscy zastanawiają się co takiego jest we mnie, że dwie gwiazdy rocka się o mnie biją.

Przeleciał palcami przez włosy. - Kurczę. Ten facet ma problemy. - Striker owinał ramię wokół mnie. - Gdzie skończyliśmy?

Odsunęłam się od jego ramienia i spojrzałam na drzwi, gdzie Mike wpakował niechętnego Noela. Chęć do skonfrontowania się z nim przeleciała przeze mnie. Musimy to zakończyć tu i teraz, na dobre.

- Przepraszam Striker. Moja podwózka odjeżdża beze mnie. Może innym razem?

Zmarszczył brwi. - Twoja strata kochanie.

Ta mała złośliwość wystarczyła, abym uwolniła się od winy, którą bym poczuła, zostawiając go na parkiecie.

Popędziłam przez klub i przez drzwi w sam raz, aby zobaczyć jak Mike zamyka Noela w Escalade. - Czeka! Jadę z wami.

Mike uniósł dłoń. - Jest pijany. Nie sądzę aby to był dobry czas...

Pokręciłam głową. - Teraz jest jedyny czas.

Kiedy szarpnięciem otworzyłam drzwi zarejestrowałam szok na twarzy Noela. - Lane? Wiedziałem...

Zatrzasnęłam drzwi, gdy byłam w środku. - Zamknij się Noel. Nie przyszedłam tutaj nadrabiać. Jak mogłeś to zrobić Strikerowi? Próbowałam pójść dalej do cholery. To gównu musi się skończyć.

W chwili, gdy Mike zamknął swoje drzwi, SUV ruszył do busa.

Noel pokręcił głową. - Nie, wcale nie. Kocham cię.

Zamknęłam oczy i podniosłam dłoń. - Przestań. Przestań mówić takie rzeczy. To musi się skończyć. Ile razy mam ci mówić, że nie będę drugą kobietą!

Złapał mnie za rękę. - Nie jesteś.

Wyszarpnęłam ją. - To koniec Noel. Kontrakt czy nie, skończyłam.

- Lane...

Odwróciłam się i gapiłam się przez okno. - Proszę przestań mówić.

Przez resztę drogi do Wielkiej Berthy, Noel nie powiedział ani słowa. Napięcie było duże i wszyscy, łącznie z dwoma mężczyznami z przodu, pewnie je czują.

W chwili gdy samochód zaparkował, wyskoczyłam na zewnątrz i poszłam do busa. Skończyłam z tym. Skończyłam z napięciem i czuciem się jak w pułapce. Jeżeli mnie pozwą to co mogą dostać? Nie mam nic

poza wynajętym mieszkaniem. Nawet nie mam samochodu na miłość boską.

Kiedy weszłam do sypialni, rzuciłam walizkę na łóżko. Szarpnęłam szufladę i wrzuciłam ubrania do walizki. Wiem, że wszystko przekreślam, ale nie mogę spędzić tutaj kolejnej minuty. To po prostu za bardzo boli.

- Co robisz? - Noel powiedział zza mnie.

Łza wyleciała mi z oka i wytarłam ją wierzchem dłoni. - A na co to wygląda. Odchodzę.

- Co z umową?

Wzruszyłam ramionami. - Co z nią? Możesz mnie pozwać jeśli chcesz, ale wiele na tym nie zyskasz.

Noel stanął koło mnie, owinał palce wokół mojego nadgarstka skutecznie zatrzymując mnie od pakowania. - Nie pozwę cię Lane.

Spojrzałam na niego, łzy spływały mi po twarzy. - Więc dlaczego mnie zatrzymałeś? Nie zniosę tego.

Zacisnął usta. - Użyłem umowy przeciwko tobie, ponieważ wiedziałem, że tylko w ten sposób zostaniesz. Nie chciałem abyś wyjechała. Potrzebowałem abyś została ze mną.

- Nie mogę Noel. Nie mogę ci pozwolić ranić Sophie poprzez bycie ze mną. Jeżeli się zobowiązujesz wobec kogoś, musisz przy nim zostać.

- Ale nie kocham jej. - Wyszeptał. - Chcę być tylko dobrym ojcem.

Widziałam w jego oczach potrzebę udowodnienia, że będzie lepszym człowiekiem niż jego ojciec. Nawet jeśli go kocham, nie czuję się w porządku z tym, że będzie miał rodzinę z inną dziewczyną i mnie też zatrzyma.

- Będziesz świetnym ojcem. Wiem to. Irene będzie zachwycona z wnuka. Naprawdę powinieneś naprawić stosunki z rodzicami i wymyśleć jak przebaczyć Frankowi. Wszyscy ojcowie popełniają błędy. Twoim pierwszym było bycie ze mną.

Noel wziął mnie za rękę. - Kocham cię Lane tak bardzo. Masz racje. Nie jestem typem ojca jakim chcę być.

Opuściłam głowę. Moje serce płakało na jego słowa. Wiem, że mnie kocha, czuję to w jego słowach, ale nasz czas się skończył. - Noel...

Złapał moją twarz i zmusił mnie abym na niego spojrzała. - Nienawidzę tego. Myśli o tym, że znowu cię stracę rozdziera mnie. Dzisiaj, kiedy wszedłem i Striker dotykał cię, to przeszło przez moją głowę i prawie straciłem jebany rozum. Jesteś moim sercem Lane. Jesteś wszystkim dla mnie.

Łza poleciała po moim policzku. Świadomość jak bardzo ranimy siebie nawzajem mnie zabija. Szloch uciekł mi z gardła. - Przepraszam Noel. Nigdy nie chciałam cię skrzywdzić.

Kciukiem wytarł łzy z mojej twarzy. - Wiem kochanie. To nie twoja wina. Muszę się nauczyć dać ci odejść. Nie obwiniaj się.

- Nie chcę cię zranić.

Westchnął i wziął kosmyk moich włosów między palce. - Nie musisz się o to martwić. Utrata ciebie i tak będzie bolała. Tylko obiecaj mi jedną rzecz.

Patrzyłam mu w oczy. - Wszystko.

- Obiecaj mi, że mnie nie znienawidzisz. Nie będę mógł żyć jeśli to zrobisz.

Pokiwałam. - Dobrze. Obiecuję.

Noela usta zmiądzły moje. Zamknęłam oczy i nie walczyłam wiedząc, że to jest nasz ostatni pocałunek, ponieważ nie jest mój. Mimo, że to było złe, potrzeba bycia z nim, zadowolenia go w ten sposób, wibrowała w każdej komórce mojego ciała.

Jego ręka zacisnęła się w moich włosach i oplótłam ramionami jego szyję. Moje palce pocierały skórę na Noela karku. Jest taka ciepła i zapraszająca pod moim dotykiem. Moje serce waliło i nagle było mi gorąco.

- Kocham cię Lane. - Noel powiedział na moich ustach. - Na zawsze.

Oddech opuścił moją pierś i czułam się lekko skołowana.

Przerwał nasz pocałunek i zostawiał ciepłe ślady na mojej szczęce, gdy jego usta pracowały na ścieżce w dół mojej szyi. Zacisnęłam mocno

dłoń na jego koszulce i jęknęłam. Jego wielka dłoń uścisnęła moje udo i podniósł je dookoła swojego biodra, gdy jego ręka wkradła się pod moją spódniczkę. Rozszerzyłam bardziej nogi, gdy palcami śledził elastyczną krawędź moich majtek. Kiedy materiał został odsunięty, drażnił moje opuchnięte wargi czubkiem palca.

Złapałam go za włosy i przyciągnęłam jego usta do moich. Każdy centymetr mnie obudził się od jego dotyku i szarpnęłam jego ciuchy. Chciałam jego skóry na mojej. Musiałam go poczuć.

Noel przeniósł ręce na moje boki i pozbawił mnie sukienki. Wylądowała na stosie przy naszych nogach i skierował swoją uwagę na mój wystawiony biust. Jedną dłonią masował moją pierś, podczas gdy pochylił się i owinał usta na drugiej. Odrzuciłam głowę do tyłu i jęknęłam. To niesamowite jak wie co lubię.

Szarpnął moje majtki w dół i zdjął swoją koszulkę i spodnie jakby nie chciał dać mi czasu na zmianę zdania.

Nasze usta się spotkały i całował mnie ostro. W jednym szybkim ruchu był na mnie na łóżku.

Materac zaskrzypiał od naszej wagi i oczy Noela powędrowały wzdłuż mojego ciała. - Jesteś tak zajebiście piękna.

Przycisnęłam usta do niego, a jego końcówka zataczała kółka na moim wilgotnym ciele, za każdym razem uderzając w łechtaczkę przez co prawie traciłam rozum. Wiłam się pod nim i wyszczerzył się na moją gorliwość. Jego usta przeniosły się w dół mojego ramienia zostawiając za sobą ogień. Pracował swoimi biodrami w powolnych, stałych ruchach, pozwalając aby jego penis przesunął się między moimi wargami. Ciepło buduje się w moim sednie i zanim znowu możemy się połączyć, eksploduje.

Każdy centymetr mnie zacisnął się w czystej ekstazie.

Noel całuje mnie i jęczę w jego usta. Odnajduje mnie i pograża się we mnie jednym, szybkim pchnięciem. Przejeżdżam paznokciami po jego plecach, gdy wypełnia i rozciąga mnie w najbardziej zachwycający sposób.

- Kocham być w tobie. To moje ulubione miejsce na ziemi. -
Oddychał na moich ustach.

Zamknęłam oczy i próbowałam zablokować myśli, że to się dzieje ostatni raz. To ostatni raz kiedy czuję się tak połączona z Noelem. Przygryzłam wargę, gdy wypychałam biodra na każde jego pchnięcie, pozwalając mu zanurzyć się we mnie głębiej.

Szybko znowu poczułam ogień w dole brzucha i wiem, że to nie potrwa długo, aż dojdę po raz drugi.

- Boże Lane, musisz dojść ze mną. Nie chcę być sam.

Jego słowa spychają mnie na krawędź i straciłam kontrolę w tym samym czasie, gdy mruknął dochodząc mocno i szybko we mnie.

Po tym jak ze mnie wyszedł, przewrócił się na bok i spojrzał mi w oczy. - Kocham cię.

Łzy strumieniami leciały po mojej twarzy. - Też cię kocham. Na zawsze.

Leżeliśmy w swoich ramionach, żadne z nas nie chciało przerwać tej chwili, ale wiedziałam, że to nie może trwać. Odsunęłam się od niego i usiadł.

Pocałował czubek mojej głowy, chwycił ręcznik i poszedł pod prysznic. Kiedy usłyszałam lecącą wodę, wyskoczyłam z łóżka i szybko wrzuciłam na siebie ubrania.

Walizka, którą pakowałam spadła na podłogę pod wpływem naszej chwili. Schyliłam się i schowałam z powrotem rzeczy, zapięłam ją i skierowałam się do wyjścia z busa.

Rozdział dwudziesty piąty

Drzwi busa trzasnęły i zamarłam. Cholera. Miałam nadzieję, że wymknę się niepostrzeżenie. Poprawiłam niechlujny kok na głowie i próbowałam się uśmiechnąć, gdy kroki waliły na schodkach. Jęknęłam, gdy moje oczy spoczęły na kobiecie, którą widziałam w Internecie - Sophie i Noela ochroniarz Mike. Oparłam się o drzwi i uśmiech zniknął z mojej twarzy. Co do cholery ona tu robi? Moje oczy przemknęły do mojego obdartego wyglądu.

Cholera.

Sophie jest jeszcze piękniejsza niż na zdjęciach. Jej długie, blond włosy związane były w wysoki kucyk i jej skóra była nieskazitelna, prawie jak porcelana. Ciężowy brzuch nie jest jeszcze taki duży, prawie niezauważalny chyba, że przypatrujesz się tak jak ja.

Bycie w tym samym pokoju z tą kobietą, która ma urodzić dziecko Noelowi, sprawiło, że żołądek skręcił mi się w ciasny węzeł. Wzięłam głęboki oddech i przygotowałam się na jej nalot.

Spojrzała na mnie od góry do dołu z płonąącym wzrokiem. - To ona?

Moje serce podskoczyło mi do gardła, gdy wina za to, co właśnie zrobiłam z Noelem zalewała mnie. Otworzyłam usta, aby ją przeprosić, ale słowa nie chciały wyjść. Szok, który wywołało jej przyjście, obezwładnił mnie.

- Sophie przestań. - Mike dotknął jej ramienia.

Odwróciła twarz do niego. - Nie waż się brać jej stronę!

Przełknęłam, gdy Mike zabrał rękę i wyrzucił ją w górę. - Wiesz co? Mam dosyć tego gówna.

Zmrużyła oczy. - Zamknij się! Nie waż się powiedzieć ani słowa.

Spoglądałam między Mike'em a Sophie. Ich zagadka mnie zmieszała. Mike nigdy nie był za bardzo osobisty ze mną, więc czemu mówi do niej w taki sposób?

- Co się tutaj dzieje? - Noel warknął, gdy skradał się za mną.

Podskoczyłam na jego głos.

Spojrzał na moją walizkę. - Wybierasz się gdzieś?

Przygryzłam wargę i wzruszyłam ramionami, nie bardzo chciałam rzucać argumentami przed matką jego niedługo narodzonego dziecka.

Sophie chrząknęła i Noel odwrócił się w jej stronę.

Jej twarz z pogardy w chwilę przeszła w anielski uśmiech. - Cześć kochanie.

Przewróciło mi się w żołądku i łzy napłynęły do oczu. Ta słodka pieśczoła może być również nożem w moje serce.

Zaczęła iść w jego kierunku, ale zatrzymała się natychmiast, gdy wyciągnął rękę, aby ją powstrzymać. - Co ty tutaj robisz?

Wyduła wargi. - Tęskniłam za tobą.

Mike mruknął za nią. - Jesteś niewiarygodna.

Zwróciła głowę do niego. - Powiedziałam zamknij się Mike.

- Nie. Jestem zmęczony tym gównem.

Noel skrzyżował ręce na piersiach i zmarszczył brwi. Wyraźnie jest zdezorientowany napięciem między Mike'em a Sophie.

Podszedł bliżej. - Mike...? Co tu się do cholery dzieje?

Mike usiadł na kanapie i zmarszczył na mnie brwi, zanim położył łokcie na kolanach. Jego wytatuowane ramiona się napięły, gdy położył głowę na dłoniach i potarł włosy. - Spierdoliłem.

Położyłam rękę na przedramieniu Noela. Napięcie w powietrzu mi mówi, że szybko robi się nieprzyjemnie.

Mike westchnął. - Powiedz jej Soph. Powiedz im co zrobiliśmy.

Sophie rzuciła głową w stronę Mike'a. - Morda w kubel i naucz się zajmować swoimi sprawami.

Spojrzał na Sophie. - Nie sądzisz, że to jest moja pieprzona sprawa? Albo ty im powiesz, albo ja to zrobię.

Jej oczy się rozszerzyły. - Nie sędzę...

- Cholera Sophie! - Krzyknął Mike. - Nie mogę już tak dłużej żyć. Nie mogę znieść oszukiwania ich. Ranimy ludzi.

Śmiechy na zewnątrz przerwały ciszę w busie. Reszta chłopaków wróciła z klubu. Trip i Tyke weszli do środka w towarzystwie Riffa. Bliźniacy zatrzymali się w swoich zamiarach. Napięcie w tym małym pomieszczeniu jest oczywiste.

Riff zacisnął szczękę, gdy zauważył Sophie. Od razu utożsamiam się z nim, bo wiem jak się czuje widząc tą dwójkę razem.

Trip chrząknął. - Mamy wyjść? Wydaje się być poważnie.

Noel pokręcił głową, gdy patrzył na Mike'a i Sophie. - Nie. Zostańcie. Jesteście w sam raz, aby usłyszeć jaki wielki sekret ukrywa Sophie.

Trip usiadł na ladzie i Tyke oparł się koło niego. Trip patrzył na nas jakbyśmy byli zabawnym filmem, brakuje mu tylko popcornu, a Tyke zacisnął usta.

Riff poruszał mięśniami szczęki i wszedł w pole widzenia Sophie. - Ile jeszcze sekretów może mieć?

Ona nawet się nie pofatygowała, aby spojrzeć na Riffa stojącego obok Tyke.

Mike zmarszczył brwi i serce podskoczyło mi do gardła. Niezależnie od tego co ta dwójka ukrywa to jest złe, bardzo złe. Agonia jest widoczna na twarzy Mike'a.

Sophie zatrzymała wzrok na mnie. Ścisnęłam ramię Noela, gdy czekałam aż przemówi.

Westchnęła. - Dziecko nie jest Noela.

Ciało Noela się napięło pod moimi palcami, gdy krzyknął. - CO? - Dokładnie w tym samym czasie co Riff.

Mike stanął obok Sophie i złączył jej palce ze swoimi. - Jest moje.

Ręce Noela poleciały do jego włosów i złapał je w pięści. Chodził w przód i w tył z zamkniętymi oczami.

Spojrzał w stronę Riffa i wygląda na to, że porozumienie przeleciało między nimi.

- Mówiłem, że nigdy nie pieprzyłem twojej dziewczyny. - Powiedział do Riffa. - Nigdy bym nie mógł tego ci zrobić!

Twarz Riffa skręciła się w gniewie i jego nozdrza falowały. - Ty jebana dziwko! - Krzyknął zanim wyleciał z autobusu.

Poczułam falę mdłości. - Jesteś pewna?

Sophie pokiwała. - Nigdy nie spałam z Noelem.

Potałam czoło. Dlaczego do cholery by miała tak kłamać? Dlaczego Mike pozwolił, aby inny mężczyzna przywłaszczył jego dziecko. Moje serce rozpadło się na milion kawałków z powodu Noela. Walczył aby być lepszym człowiekiem, walczył z samym sobą, wszystko dla kłamstwa. Nie było nawet możliwości, aby był ojcem jej dziecka.

- Jak mogłeś mi to zrobić? Wrzuciłeś mnie w prawdziwe pierdolone piekło! Mike, człowieku... - Noel warknął z frustracji. - Myślałem, że jesteśmy przyjaciółmi.

Mike nie odpowiedział, tylko znowu opuścił głowę.

Noel spojrzał w sufit i zaśmiał się sarkastycznie. - Wypierdałam stąd.

Złapałam go za ramię, ale wyrwał się i zostawił mnie, nawet nie oglądając się za siebie. Drzwi trzasnęły i podskoczyłam. Tyke klepnął brata w ramię i szarpnął kciukiem w kierunku drzwi. Bracia poszli w ślady przyjaciela.

Przełknąłem i zdałam sobie sprawę, że wszyscy zostawili mnie sama z Mike i Sophie.

Sophie się wierciła, najwyraźniej czując się nieswojo, gdy skupiłam na niej swoją uwagę. - Jaki był cel w przypisaniu Noelowi twojego nienarodzonego dziecka, skoro najwyraźniej jesteś z Mike'em?

Wzruszyła ramionami. - Wtedy nie miałam wyboru. W chwili, gdy odkryłam, że jestem w ciąży spanikowałam. Riff nie może mieć dzieci i wiedziałam o tym. Kiedy odkryłam, że to Mike'a, mógł zostać zwolniony przez Noela. Kocham Mike'a i nie chciałam, aby stracił pracę, aby być ze mną. Dlatego to zrobiłam. Wiedziałam, że mogłam obwinić Noela, nie

mógł pamiętać, bo imprezował tak dużo i spał ze wszystkim co się ruszało, bez urazy, i Mike mógł zostać czysty.

Wykrzywiłam usta i spojrzałam na Mike'a. - Nie mogę uwierzyć, że na to poszedłeś. Jesteś jak jego brat.

Ramiona mu opadły i pokiwał. - Wiem. Dlatego to było takie trudne. To było straszne patrzeć jak walczy. Kiedy się kłóciliście wczoraj w SUV, widziałem na własne oczy co kłamstwo z wami zrobiło i poczułem się winny. Wszystko o czym Noel mówił to bycie z tobą. Tak bardzo cię kocha. Mówił ciągle i ciągle, że gdyby nie to z Sophie, wasza dwójka mogłaby mieć wszystko. Musiałem to gównem naprawić, nawet jeśli stracę pracę. Kocham ją i chcę zająć się moim dzieckiem.

Łzy paliły mnie w oczy. Przez ten cały czas mogliśmy być razem. Kłóciliśmy się przez czyjeś kłamstwo. Waga szkód spycha mnie w dół i szloch ucieka mi z ust. Schowałam twarz w dłonie. Jak ta dwójka mogła być taka egoistyczna? To nie jest w porządku zabawiać się z umysłami ludzi w ten sposób.

- Lanie... - Powiedział Mike, ale nie mogłam na niego spojrzeć.

Chciałam na nich krzyczeć i wrzeszczeć. Powiedzieć im jak źli są. Ale nie mogłam się zmusić, aby to zrobić. Sophie kłamała, aby spróbować ochronić kogoś, kogo kocha i rozumiem to. To nie jest w porządku i zupełnie pokręcone, ale mogę to uszanować.

- Bardzo mi przykro. - Mike spróbował ponownie.

Pociągnęłam nosem i samotna łza potoczyła się po moim policzku. - Myślę, że wszyscy zrobili wystarczająco dużo. Musicie iść.

Buty Sophie stuknęły na schodkach, gdy Mike ją wyprowadził. Drzwi się otworzyły i zamknęły po cichu.

Spojrzałam na walizkę. Noel i reszta zespołu będą potrzebowali trochę czasu, aby przetrwać ta aferę. Nie potrzebują dziewczyny kręcącej się między nimi i prawdopodobnie wchodzącą między nich.

Poszłam w kierunku drzwi, kilka osób z ekipy Black Falcon kręciło się przy Escalades. Miałam nadzieję, że któryś będzie tak miły, aby zawieźć mnie na najbliższe lotnisko.

Rozdział dwudziesty szósty

Nic się nie zmieniło przez te dwa tygodnie w Center Stage Marketing. Wszyscy pracownicy wściekle pracowali na swoich komputerach. Diana zaplanowała spotkanie ze mną, jako pierwszą rzecz na dzisiaj. Pewnie nie może się doczekać, aby zobaczyć co przygotowałam w związku z fundacją Black Falcon. Nie wierzę, aby Noel jej powiedział, że opuściłam trasę kilka dni wcześniej, inaczej zwołałaby mnie przez telefon.

Drzwi do jej biura były szeroko otwarte. Zajrzałam do środka i mnie przywołała. Usiadłam na przeciwko niej, kładąc komputer na kolanach.

- Lanie, dobrze cię widzieć i gratuluję zostania całe dwa tygodnie w trasie. Noel dzwonił do mnie rano i powiedział, że wykorzystałaś swój czas mistrzowsko. Nie, żeby to było twoim głównym zadaniem. - Mrugnęła do mnie.

Ciężko przełknęłam, czując się trochę nieswojo, że wie tak wiele o moim życiu seksualnym. - Dziękuję pani Swagger. Również mam już przygotowane propozycje.

Otworzyłam laptop i chciałam wstać, ale Diana podniosła rękę. - Nie potrzebuję tego kochanie. Bardziej doświadczeni członkowie zespołu już przedstawili projekt i wszystko się kręci.

Przechyliłam głowę i zmarszczyłam brwi. - Nawet nie chcesz zobaczyć co wymyśliłam?

Trzymała w górze rękę, jakbym była śmieszna. - Twoją jedyną pracą było ładnie wyglądać i utrzymać Noela Flacon zadowolonego. I zrobiłaś to. Zostaw prawdziwą pracę dla innych.

Zacisnęłam usta i trzasnęłam pokrywą komputera. - Nigdy nie będziesz mnie traktowała poważnie, nie ważne co zrobię, prawda?

Ściągnęła okulary. - Lanie, kochanie, im szybciej zrozumiesz, że niektórzy ludzie są wykorzystywani dla ich rozumów a niektórzy dla wyglądu tym lepiej. Jestem myślicielem, wizjonerem, a ty jesteś osobą, która może dla mnie użerać się z klientami.

Wypuściłam powietrze przez nos i przewróciłam oczami. - Wiesz jak archaicznie to brzmi? Jako kobieta na pewno tak nie myślisz.

Wzruszyła ramionami. - To jest rzeczywistość kochanie. Lepiej przyzwyczaj się do tego, jak rzeczy wyglądają w prawdziwym świecie.

Złość zagotowała się we mnie. Część mnie zawsze wiedziała, że mnie wykorzystuje, ale nigdy nie przypuszczałam, że wyłączyła mnie z gry. Nawet nie chce dać mojej pracy szansy. Nagle marzenie, aby dla niej pracować, nie wydaje się być już takim świetnym pomysłem.

Podniosłam podbródek. - Wiesz co Diana, odchodzę.

Wzdrygnęła się. - Nie możesz odejść. Zapomniałaś o umowie którą ze mną podpisałaś?

- Nie zapomniałam. Byłam dwa tygodnie w trasie, więc nie możesz mnie pozwać i nic nie możesz zrobić, jeśli teraz odejdę.

Zmrużyła oczy. - Nigdy nie dostaniesz innej pracy w tym mieście.

Wzruszyłam ramionami. - Zakaz konkurencji dotyczy tylko Nowego Jorku. Czuję się dobrze z opuszczeniem tego stanu, jeżeli moja kariera będzie tutaj skończona.

Szczęka jej opadła. Nikt nie będzie traktował mnie jak kawałek mięsa, szczególnie nie ona. Wyraz jej twarzy pokazuje, że nigdy, nawet za milion lat, nie spodziewała się, że stażystka jak ja, powie jej, że praktycznie może sobie wsadzić tą pracę w tyłek. Uśmiechnęłam się na tę myśl, odwróciłam się bez chwili wahania i wyszłam.

\$\$\$

- Nie mogę uwierzyć, że odeszłaś! - Powiedziała Aubrey, gdy patrzyła jak pakowałam walizkę.

Uśmiechnęłam się na myśl o tym, jak zadowolony z siebie wyraz twarzy Diany zniknął, gdy powiedziałam, że odchodzę. - Uwierz w to. Ta kobieta jest tyranem.

Przygryzała dolną wargę. - Jesteś pewna, że nie możesz zostać? Istnieje milion innych miejsc pracy w tym mieście poza marketingiem.

Zapięłam walizkę. - Kocham marketing. Tam przynależy moje serce. Do bani, że nie mogę zostać tutaj z tobą, ale powrót do domu będzie dobry. Mama tęskni za mną jak szalona i mogę znaleźć pracę w Houston lub gdzieś. - Postawiłam walizkę na podłodze i wyciągnęłam rączkę, aż usłyszałam kliknięcie. - Myślę, że wszystko gotowe.

Aubrey obeszła łóżko i objęła mnie ramionami za szyję. Zamknęłam oczy i przysunęłam się do niej, gdy łza poleciała po moim policzku. Nienawidzę tego, że ją zostawiam. Jest jedynym powodem, dla którego nie chcę wyjeżdżać. Robiła duże kółka na moich plecach. - Wszystko będzie dobrze słoneczko. Z Noelem znajdziecie wreszcie swoje żyli długo i szczęśliwie.

Ścisnęłam ją. - Nie wiem czy to możliwe. Cały czas gdy kłóciliśmy się o jego ciężarną dziewczynę, prosił abym go nie zostawiła, że pokaże mi, że nie jestem tą drugą. Pojawiły się pierwsze kłopoty w naszym związku i uciekłam. Nie wiem, czy wybaczy mi, że drugi raz od niego odeszłam.

Poklepała mnie po głowie. - Oczywiście, że tak. Prawdziwa miłość może wszystko przejść. Wybaczy ci.

Boże, jak mam to naprawić? To wszystko jest jednym, wielkim bagnem.

Odsunęła się i wytarła oczy. - Idź, zanim zdecyduję się na przetrzymywanie cię tu jak zakładnika.

Zachmurzyłam się. - Jesteś pewna, że dasz sobie sama rade?

Prychnęła i się zaśmiała. - Żartujesz? Nareszcie mogę mieć te wszystkie seksualne imprezy jak ciebie nie będzie. Może nawet zaproszę Riffa na wizytę.

Przewróciłam oczami. - Powiem mu, że tęsknisz za jego...

Klepnęła mnie w ramię. - Nawet się nie waż mu tego mówić, nie ważne jaka jest prawda. Ten facet ma wielkiego....

Wsadziłam palce w uszy. - La! La! La! La! Nie słucham cię!

Zaśmiała się. - Idź już mądralo, zanim przegapisz lot. Riff powiedział, że wejściówka VIP będzie pod drzwiami dla Long Dick Dong?

Pokręciłam głową. - Ci faceci uwielbiają podawać ten pseudonim. Cieszę się, że z Noelem naprawia sprawy po tym, jak Mike powiedział im prawdę.

Westchnęła. - Ja też. Nie mogę uwierzyć, że ta suka mogła mu to zrobić. Wie, że prawie zniszczyła jedną z najlepszych rockowych ekip?

- Miłość sprawia, że ludzie robią szalone rzeczy Aubrey. Spójrz na mnie. Jadę na drugi koniec kraju przeprosić człowieka, choć nawet nie wiem czy nadal mnie chce. Nie zadzwonił ani razu przez te kilka dni, od kiedy dowiedział się prawdy. To pewnie błąd.

Zarzuciła moje długie włosy za ramię. - Jedynym błędem, jeżeli chodzi o miłość, jest nie sięgnięcie po nią.

\$\$\$

Przećwiczyłam wszystko co chciałam powiedzieć, gdy jechałam taksówką w kierunku dzisiejszego koncertu. Black Falcon ma dać mały, akustyczny koncert na rozpoczęcie kampanii czytania i pisania dla małej publiczności, liczącej ok 300 osób. Czytałam w internecie, że ceny biletów przekroczyły nawet 300 kawałków od osoby, za tak kameralną imprezę.

Aubrey załatwiła, że Riff ma mi zostawić bilet przy wejściu i prosiła go, aby nie zdradził Noelowi, że przyjeżdżam. Nie chciałam wywołać sceny przed koncertem, więc prześlizgnę się za kulisty i z nim porozmawiam.

Taksówka zatrzymała się przed wejściem do baru A&R, podałam gotówkę kierowcy i wyszłam. Moje serce waliło w piersi, gdy szłam do wejścia. To jest to. Był gdzieś w tym budynku.

Zabrałam moją przepustkę od dziewczyny przed drzwiami, po tym jak podałam jej śmieszna nazwę, na którą Riff je zostawił. Pewnego dnia będę musiała pogadać z tymi chłopakami o zmianie fałszywego nazwiska.

Mała scena leżała pod ścianą z tyłu, stoły i krzesła były ustawione przodem do niej. Każde miejsce było zajęte, poza jednym w lewym rogu,

jak najdalej od sceny. Cicho odmówiłam modlitwę dziękczynną. Im dalej będę siedziała tym lepiej. Nie chciałam rozpraszać Noela. Ci ludzie zapłacili mnóstwo pieniędzy, aby patrzeć jak śpiewa na żywo.

Rozmowy wokół mnie zamarły, gdy chłopaki wyszli na scenę. Ich normalne, wielkie wejścia były niemożliwe. Zamiast tego chłopaki się uśmiechnęli i pomachali, gdy podeszli do swoich małych, akustycznych sprzętów. Moje wzrok był skupiony na Noelu, gdy położył butelkę wody na podłodze obok siebie. Wytarte džinsy i czarna koszulka idealnie opinały jego ciało. Ciemne włosy stały, każdy w innym kierunku, miał ten niechlujny wygląd, który uważałam za tak seksowny. Nawet z daleka widziałam, że jest przybity i zmęczony, a nie jak zwykle optymistycznie zarozumiały. Ból w piersi mocno we mnie uderzył i zacisnęłam koszulkę w dłoni.

Przyciągnął mikrofon do ust i po prostu powiedział. - Dobry.

Trip zaczął wystukiwać rytm, uderzając rytmicznie, gdy Tyke i Riff zaczęli grać na gitarze. Noel pokiwał i zamknął oczy, gdy śpiewał. Jego głos był jak zawsze piękny, ale teraz brzmiał inaczej. Bardziej boleśnie.

Piosenki mijają, przez większość czasu miał zamknięte oczy, gdy śpiewał. Wreszcie ogłosili, że to już ostatnia piosenka i wiem, że już prawie czas, aby spojrzeć mu w twarz. Gdy zabrzmiał ostatni refren, wstałam, złapałam walizkę i skierowałam się bliżej sceny. Gdy doszłam do ochrony, pokazałam im wejściówkę, którą Riff dla mnie zostawił.

- Lane? - Usłyszałam głos Noela rozchodzący się po sali. - To naprawdę ty?

To jest dokładnie to, czego chciałam uniknąć. Publicznej sceny, ale wiem, że teraz nie miałam wyboru. Powoli się odwróciłam i nasze oczy patrzyły tylko na siebie. Jego usta się wygięły i wyszeptał coś do ucha Riffa. Wstał i znowu spojrzął mi w oczy. Riff pokiwał i poszedł do Tyke i Tripa, aby przekazać im cokolwiek Noel mu powiedział.

Podniósł mikrofon do ust. - Tą piosenkę dedykuję dziewczynie, która jest dla mnie wszystkim. Nie jestem łatwym mężczyzną do kochania i muzyka jest najlepszym sposobem, który znam, aby pokazać jej moje uczucia. Piosenka nazywa się *Faithfully*.

Riff zagrał kilka nut na gitarze i natychmiast rozpoznałam melodię rozstawioną przez *Journey*.

Po intro, głos Noela pięknie wtopił się w akustyczne akordy. Zrobił kilka powolnych kroków, zanim zeskoczył ze sceny. Jego oczy były przyszpilone do mnie, gdy podchodził bliżej z każdym krokiem. Moje serce waliło, gdy zatrzymał się przede mną. Śpiewał słodkie słowa o trudnym życiu w trasie i jak trudno jest kochać mężczyznę zaangażowanego w branżę muzyczną. Szczególnie, gdy sprawy nie zawsze idą, tak jak powinny. Brwi Noela się uniosły, jak spojrzał na mnie i kontynuował zwrotkę. Ostatnich kilka linijek skierował do mnie. Były o tym, że zostanę z nim mimo wszystko i jest mój, zawsze i wiernie.

Gula zacisnęła mi się w gardle i przetknęłam ciężko, starając się nie płakać w sali pełnej nieznajomych.

Noel złapał mnie za rękę i splótł palce z moimi. Ścisnęłam jego dłoń, gdy łza wymknęła się na mój policzek. Pozwolił aby moja dłoń ją starła, gdy kontynuował śpiewanie. Powiedział, że jest zagubiony beze mnie, że bycie osobno nie jest łatwe i uczymy się, jak zakochać się na nowo.

Śpiewał. - *Wierny. Oh oh oh oh...*

Szloch uciekł ze mnie i wszystko co planowałam powiedzieć wyleciało przez okno. Czułam jak bardzo mnie kochał poprzez słowa tej piosenki. Noel upuścił mikrofon na ziemię i głośny huk wypełnił salę. Złapał moją twarz i przyciągnął do swojej. Łzy leciały po naszych twarzach i pochylił się, przyciskając usta do moich.

- Na zawsze. - Szepnął. - Jestem twój.